

ZESZYT NAUKOWY
MUZEUM WOJSKA

6



BIAŁYSTOK

OŚRODEK BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ
MUZEUM WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

**ZESZYT
NAUKOWY**

6



BIAŁYSTOK 1992

RADA NAUKOWA OŚRODKA BADAŃ HISTORII WOJSKOWEJ

Prof. dr hab. Tadeusz M. Nowak (*przewodniczący*),
prof. dr hab. Adam Dobroński, prof. dr hab. Karol Olejnik,
prof. dr hab. Piotr Stawecki, prof. dr hab. Janusz Wojtasik,
prof. dr hab. Mieczysław Wrzosek

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Krzysztof Filipow (*przewodniczący*), Joanna Tomalska (*sekretarz*),
Dorota Michaluk, Barbara Kuklik

FOTOGRAFIE I RYSUNKI

B. Czarnecki, W. Niewiński

TLUMACZENIA

Jolanta Falkowska, Mariusz Mielczarek, Jan Więcek



ADRES REDAKCJI

Ośrodek Badań Historii Wojskowej — Muzeum Wojska
ul. Kilińskiego 7, 15-089 Białystok, tel. 416-442

ZA SPRAWNOŚĆ MERYTORYCZNĄ ARTYKUŁÓW ODPOWIADAJĄ AUTORZY

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- Marek Wagner* – Szlachta podlaska w korpusie oficerskim
wojsk koronnych w drugiej połowie XVII wieku 5
- Krzysztof Filipow* – Na piersi czarnego orła 19
- Oleg Łatyszonek* – Spod czerwonej gwiazdy pod biały krzyż 41
- Tadeusz Radziwonowicz* – Geneza, plan i przygotowanie
lipcowej ofensywy Tuchaczewskiego w 1920 roku 50
- Zbigniew Karpus* – Jeńcy i internowani w Białymstoku
i Brześciu Litewskim w latach 1919-1921 70
- Zbigniew Wawer* – Z dziejów 1 Dywizji Grenadierów 81
- Kazimierz Krajewski* – Z działań VIII UBK na Białostocczyźnie.
Wypad oddziału „Jacka” na Litwę Kowieńską i walka
na Kozim Rynku 4 sierpnia 1943 roku 93

MATERIAŁY

- Barbara Maciukiewicz-Czarnecka* – Materiały do katalogu
militariów Polski północno-wschodniej. Część IV – topory 106
- Jerzy Kułak* – Głosa do artykułu „Powstanie NZW
na Białostocczyźnie (jesień 1944-jesień 1945)”
zamieszczonego w nr 5 „Zeszytów” 121

ZBIORY

- Joanna Tomalska* – Domniemane obrazy Smuglewicza
w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku 136
- Joanna Tomalska* – Oficer i trębacz artylerii konnej 139
- Krzysztof Filipow* – Pierścienie wojskowe w zbiorach
Muzeum Wojska w Białymstoku (część II) 141

Oleg Łatyszonek – Dwa plakaty z lat 1917-1919 w zbiorach
Muzeum Wojska w Białymstoku 144

Anatol Wap – Proporczyk Henryka Lipkowskiego
z Powstania Listopadowego 147

RECENZJE

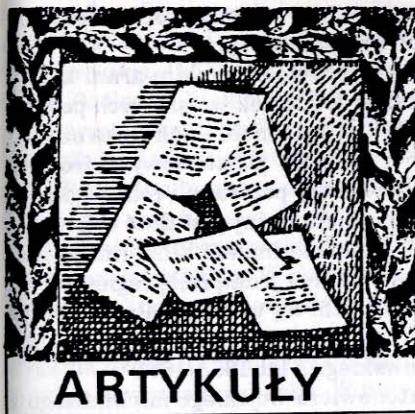
Barbara Kubiak – „Teki historyczne”. Polskie Towarzystwo
Historyczne w Wielkiej Brytanii – Instytut Polski i Muzeum
im. Sikorskiego, Londyn 1988-1989, str. 358 149

Dorota Michaluk – Wystawy Muzeum Wojska w Białymstoku
w 1992 roku 155

POLEMIKI

Kazimierz Litwiejko – Uwagi do artykułu Jerzego Kułaka
„Powstanie Narodowego Zjednoczenia Wojskowego
na Białostocczyźnie (jesień 1944-jesień 1945)” 158

Wydawnictwa Muzeum Wojska w Białymstoku 166



Marek WAGNER

Warszawa

Szlachta podlaska w korpusie oficerskim w drugiej połowie XVII wieku

Tytuł poniższych rozważań świadomie nawiązuje do treści referatów wygłoszonych w czasie sympozjum naukowego zorganizowanego przez Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku w maju 1989 r. w miejscowości Hołny Mejera¹. Przedstawione tam wystąpienia, a zwłaszcza W. Majewskiego, M. Plewczyńskiego, P. Rudnickiego i J. Wojtasika dotyczyły interesujących nas zagadnień — udziału ziemian podlaskich w służbie wojskowej dawnej Rzeczypospolitej. Wypada zgodzić się ze stwierdzeniem P. Rudnickiego, iż badania dotyczące pochodzenia społecznego, narodowościowego i terytorialnego żołnierzy w omawianym okresie zostały dopiero rozpoczęte². Do ustaleń literatury chciałbym dołączyć swoje uzupełnienia na temat udziału Podlasian w wojskach komputowych Korony³. Powyższy artykuł został oparty na analizie rejestrów popisowych i roll regimentowych oraz na innych aktach skarbowo-wojskowych⁴. Wykorzystano nadto istniejące herbarze, literaturę genealogiczną i historyczną⁵. Uściślenia wymaga tematyka naszych rozważań — zasięg chronologiczny obejmuje lata 1648-1696; omówiono koronną kadre oficerską jednostek komputowych z ogólnymi uwagami na temat towarzyszy jazdy i żołnierzy piechoty i dragonii. Korpus oficerski armii koronnej był zróżnicowany pod względem narodowym i „cywilnym”, stąd też będę posługiwać się określeniami ustalonymi w literaturze, dzieląc ofice-

rów na służących w jednostkach autoramentu narodowego i cudzoziemskiego oraz w kategoriach zawodowych i niezawodowych⁶.

Identyfikację Podlasian służących w korpusie oficerskim armii koronnej rozpoczęliśmy od przejrzenia wykazów jednostek wojskowych podających wysokości należności finansowych, ich liczebność i nazwiska szefów, a nieraz i ich faktycznych dowódców. Drugim podstawowym źródłem przydatnym do naszych rozważań były rejestry popisowe i rolle regimentowe jednostek koronnych. Materiał dokumentacyjny jest dość obfity (pomimo pewnych luk chronologicznych), udało się znaleźć kilka interesujących wykazów: osiem rejestrów popisowych oraz jedną rolę regimentową w stosunkowo dłuższych okresach czasowych. Są to materiały dotyczące „podlaskich” szefów jednostek:

1. chorągiew kozacka Jana Kłopotowskiego z lat 1655-1661⁷
2. chorągiew tatarska Michała Antonowicza wojskiego mielnickiego z lat 1655-1661⁸
3. chorągiew kozacka Kazimierza Cieciszewskiego starosty mielnickiego z lat 1658-1661⁹
4. chorągiew kozacka Piotra J. Opalińskiego wojewody podlaskiego, potem Stanisława K. Łużeckiego z lat 1659-1662¹⁰
5. chorągiew husarska Waclawa Leszczyńskiego wojewody podlaskiego z lat 1673-1676¹¹
6. chorągiew pancerna Franciszka Kobyłeckiego podczaszego mielnickiego z lat 1673, 1677-1679¹²
7. chorągiew pancerna Stanisława K. Łużeckiego kasztelana podlaskiego z lat 1673-1679¹³
8. chorągiew pancerna Stanisława Miączyńskiego cześnika mielnickiego z lat 1673-1679¹⁴
9. regiment dragonii Stefana M. Branickiego późniejszego wojewody podlaskiego z lat 1687-1690¹⁵.

Prócz zestawień zawodowych i społecznych materiały powyższe pozwalają na określenie możliwości finansowych urzędników i dygnitarzy podlaskich w zakresie formowania i opłacania określonych jednostek wojskowych. Zapewne z trudem urzędnicy ziemscy utrzymywali swoje chorągwie jazdy i to w krótkich stosunkowo okresach. Były to przeważnie chorągwie kozackie lub lekkie, jedynie W. Leszczyńskiego stać było na sformowanie jednostki husarskiej z chwilą otrzymania dygnitarstwa podlaskiego. Wielu kasztelanów i wojewodów podlaskich w ogóle nie utrzymywało chorągwi jazdy (np. Stanisław Laskowski, Jakub Krassowski, Marcin Oborski czy Stanisław Godlewski), a Mikołaj Bieganowski i Wojciech E. Mleczko — bardzo krótko. Jedynie S. M. Branicki i wymieniony już W. Leszczyński utrzymywali jednostki komputowe o większym ciężarze gatunkowym i w dłuższych okresach czasowych.

Przypatrzymy się następnie obszarom rekrutacji żołnierzy i oficerów w poszczególnych jednostkach. Oto w chorągwi J. Kłopotowskiego (1655)

kadra oficerska wywodziła się z Mazowsza, ale tylko 1/3 towarzyszy zasiedlała Podlasie. Podobnie było w chorągwiach F. Kobyłeckiego (1673) i S. Łużeckiego (1673). W tej ostatniej i kadra oficerska rekrutowała się spoza Podlasia. W chorągwi P. J. Opalińskiego (1659) kadra oficerska i towarzysze rekrutowali się głównie z Wielkopolski, dopiero przejęcie jej przez S. K. Łużeckiego (1660) spowodowało wzrost ilościowy zwerbowanych Podlasian łącznie z oficerami. O wiele większy odsetek — 2/3 Podlasian został zwerbowany do chorągwi husarskiej W. Leszczyńskiego (1673) i kozackiej K. Cieciszewskiego (1658) — tu i kadra oficerska składała się z ziemian podlaskich. W chorągwiach lekkich (M. Antonowicza i S. Miączyńskiego) odsetek Podlasian był stosunkowo niewielki (po 24 towarzyszy). W regimentie dragońskim S. M. Branickiego odsetek Podlasian oceniam na około 1/2 żołnierzy i oficerów — służyła tu głównie drobna szlachta mazowiecka i podlaska. W innych rollach regimentowych spotykamy tylko pojedyncze nazwiska szlachty podlaskiej¹⁶.

Dla lat 1648-1696 ustalono 18 nazwisk chorążych i poruczników jazdy komputowej wywodzących się z terenu Podlasia. Biorąc pod uwagę liczbę 11 poruczników w odniesieniu do ogólnej zidentyfikowanej ilości tychże oficerów w armii koronnej (395), to stwierdzimy, iż tylko niewielki odsetek (2,7%) poruczników zasiedlał Podlasie. Była to grupa oficerów, która w przeważającej części została zwerbowana do służby wojskowej w okresie Potopu (1655-1660), ale także w okresie mobilizacji 1673 r. Elementy kariery wojskowej determinowały ich stopień niezawodności, bowiem służyli oni do lat 10 w armii. Jedynie w trzech przypadkach (Ludwik Dybowski, Waclaw Jaruzelski i Stanisław Siestrzewitowski) odnotowaliśmy stosunkowo dłuższy czas w wymiarze 15-20 lat, ale i tutaj pozostałe elementy profesji wojskowej nie zaliczały ich do kategorii oficerów zawodowych. Warto przyjrzeć się określonym chorążym i porucznikom, by lepiej prześledzić ich niski stopień profesjonalizacji.

Początek wojny polsko-szwedzkiej 1655 r. przyniósł werbunek 6 oficerów. Wstąpili wówczas do wojska: Jan Cieciszewski, Jan Ciechanowski, Stanisław Kossowski, Jakub Karcki, Stanisław Siestrzewitowski i Rachwał Wilkowski. J. Cieciszewski pochodził z zamożnej rodziny mazowieckiej, był bratem rotmistrza Kazimierza. Jan służył początkowo jako towarzysz jazdy, ale gdy w czwartej ćwierci 1660 r. S. K. Łużecki otrzymał chorągiew kozacką, Cieciszewski objął w niej stopień porucznika i pełnił go do 1667 r.¹⁷ O J. Ciechanowskim wiemy tylko, iż zamieszkiwał na Podlasiu. W latach 1659-1661 był porucznikiem w chorągwi kozackiej Kazimierza Cieciszewskiego¹⁸. Chorążym był nieznan z imienia Boratyński wywodzący się z Boratyńca na Podlasiu¹⁹. S. Kossowski pochodził z ziemi drohickej, był synem Aleksandra podstarościego grodzkiego ostrowskiego i Anny Zamoyskiej, krótko (1660-1661) był porucznikiem chorągwi kozackiej, a w 1674 r. elektorem z woj. podlaskiego²⁰. J. Karcki pochodził z zamożnej szlachty mazowieckiej, w latach 1656-1661 był to-

warzyszem, namiestnikiem i chorążym w chorągwi kozackiej Kazimierza Zapolskiego, potem łowczym podlaskim i elektorem w 1674 r.²¹. S. Sistrzewitowski dziedziczył na Puczcach i Cudowie w powiecie lidzkim i jako wojski mielnicki był w latach 1655-1659 towarzyszem i porucznikiem chorągwi kozackiej do 1673 r.²². R. Wilkowski wywodził się z ziemi mielnickiej; w latach 1657-1658 był towarzyszem i chorążym w chorągwi kozackiej Krzysztofa Żegockiego²³. Pozostali trzej oficerowie równie krótko służyli w armii koronnej.

Czterech oficerów rozpoczęło służbę wojskową w 1673 r. — byli to: Jan Bagiński syn Szymona cześnika wiskiego i Anastazji Wroczyńskiej, który pochodził z zamożnej szlachty ziemi brańskiej; jako porucznik dowodził w bitwie chocimskiej chorągwią kozacką Hieronima Bronikowskiego²⁴; Stefan Garbowski z ziemi bielskiej, porucznik chorągwi pancerniej 1677-1679²⁵; Ludwik Dybowski z ziemi drohickiej, komornik ziemski i elektor 1674 r., porucznik chorągwi lekkiej 1674-1689²⁶ oraz Leopold Fryczyński towarzysz (1673) i chorąży husarski w 1683 r., który towarzyszył opatowi mogilskiemu Janowi Denhoffowi w poselstwie do papieża z listem królewskim i ze zdobytą pod Wiedniem chorągwią turecką²⁷.

Jak stwierdziliśmy, tylko trzej oficerowie wywodzący się z Podlasia mogli się pochwalić ponad dziesięcioletnią służbą wojskową. Omówiliśmy już osoby L. Dybowskiego i S. Sistrzewitowskiego, ale na przykładzie Wacława Jaruzelskiego możemy odnotować charakterystyczne cechy jego kariery i statusu społeczno-majątkowego.

Wacław Jaruzelski herbu Ślepowron dziedziczył na Zawadach w ziemi drohickiej. Rozpoczął służbę wojskową w 1683 r. jako towarzysz chorągwi pancerniej S. M. Branickiego, a po 11-letniej (1694) służbie awansował do stopnia porucznika tejże jednostki. W 1702 r. został pułkownikiem i faktycznym dowódcą pułku jazdy S. M. Branickiego. Jednocześnie kontynuował działalność urzędniczą: w 1682 r. był stolnikiem nowogródzkim, w 1687 r. stolnikiem, a w 1691 r. — chorążym bielskim²⁸. Wacław był także aktywnym działaczem sejmikowym i posłem ziemi bielskiej na sejmach koronnych w latach 1696-1703²⁹. W czasie służby wojskowej nabył od Aleksandra Łoknickiego wojskiego derpskiego wieś Leniewo (1686), a w 1699 r. otrzymał za zasługi wojenne Kamień i Wólkę z folwarkiem Wieżanka oraz nadanie cotygodniowych jarmarków dla Zawad. W 1702 r. ustąpił owe dobra starszemu bratu Franciszkowi³⁰. Zmarły w 1706 r. Wacław dysponował u progu kariery jedną wsią prywatną, zaś w chwili śmierci posiadał dwie wsie królewskie nadane i jedną kupioną, awansując dzięki temu do kategorii szlachty średniozamożnej. Jego syn Franciszek (towarzysz i chorąży pancerny) odkupił od stryja w 1724 r. owe królewszczyzny, w 1739 r. nabył nadto wieś Kleszczele³¹, odziedziczył także po ojcu Zawady i Leniewo.

Wacław Jaruzelski był dobrym gospodarzem — posiadamy interesujący materiał z archiwum rodzinnego w Zawadach, a mianowicie jego listy

z lat 1695-1702³². Obok korespondencji z lokalnymi poborcami³³, ciekawe są listy z 1696 r. do Floriana Drozdowskiego informujące o braku gotówki³⁴. Zapewne była ona mu potrzebna na zwrot pożyczki sędziemu wijskiemu Janowi Kulikowskiemu³⁵. Wacław pobrał ją w 1694 r. z chwilą objęcia stopnia porucznika i z powodu wynikających z tego tytułu wydatków. Sumy tej zapewne nie spłacił, bowiem jeszcze w 1708 r. wdowa i spadkobiercy toczyli spór z rodziną Kulikowskich o zwrot pieniędzy.

W latach 1648-1696 służyło 19 rotmistrzów jazdy koronnej — w odniesieniu do całości tej grupy (584) osoby wywodzące się z ziem podlaskich stanowiły 3,2% oficerów. Zostali oni zwerbowani do armii wystawiając chorągwie jazdy głównie w okresie Potopu (8) i po bitwie wiedeńskiej 1683 r. (6). Brak tu zupełnie jednostek husarskich, przeważają natomiast kozackie i lekkie. W ogromnym procencie byli to oficerowie niezawodowi — tylko S. K. Łużecki służył w armii powyżej 20 lat jako zawodowy dowódca. Niekiedy w dłuższych okresach występowały chorągwie dygnitarzy polskich, ale występowali się oni zwykle porucznikami.

Dla początkowego okresu wojny polsko-szwedzkiej charakterystyczny był przykład Michała Antonowicza sędziego i wojskiego mielnickiego żonatego z Katarzyną Skierkowską, towarzysza (1653) i rotmistrza chorągwi tatarskiej w latach 1655-1661³⁷. Odnaczył się on w październiku 1657 r., gdy z rozkazu Stefana Czarnieckiego spustoszył okolice Szczecina, bazę aprowizacyjną garnizonu szwedzkiego³⁸. W 1656 r. wystawił chorągiew kozacką znany nam zamożny szlachcic Kazimierz Cieciszewski łowczy podlaski, potem chorąży liwski i starosta mielnicki, działacz polityczny woj. mazowieckiego. Chorągiew utrzymywał do 1661 r. Jan Kłopotowski z Kłopotowa³⁹ na Podlasiu wystawił natomiast chorągiew kozacką już w 1652 r. i zapewne służyłby w wojsku dłużej, lecz zginął w potyczce pod Lubarem z wojskami rosyjskimi we wrześniu 1660 r. Jego syn Bernard towarzysz husarski po śmierci rodziców otrzymał w 1666 r. wieś Kłopotów na Podolu, gdzie dał początek nowej gałęzi rodu⁴⁰. Są to tylko przykłady — wszyscy ci oficerowie służyli krótko w armii, a staż wojskowy był dla nich tylko epizodem życiowym.

Dla okresu panowania Jana III Sobieskiego charakterystyczne były natomiast nominacje oficerskie w lekkich chorągwiach jazdy. Dwóch Podlasian wystawiło chorągwie do korpusu Hieronima Lubomirskiego, którego celem było wspomaganie wojsk austriackich ks. Karola Lotaryńskiego w walce z Turkami i Tatarami w 1683 r. Nieznany z imienia Pański (Pęski) wywodził się z zagrodowej szlachty podlaskiej i dowodził chorągwią lekką⁴¹, zaś Władysław Mroczek z ziemi bielskiej wystawił chorągiew pancerną⁴². Walczyli oni poza granicami kraju do 1685 r. W roku odsieczy wiedeńskiej formowali nadto jednostki: Konstanty Kuszel z Hulidowa, cześnik podlaski⁴³ oraz nieznany z imienia Modzelowski⁴⁴, a w 1690 r. Gabriel Czerkas podczaszy mielnicki⁴⁵. Ich służba wojskowa była niezawodowa, bowiem po 2-3 latach odchodzili z armii koronnej.

Zawodowym niewątpliwie oficerem był Stanisław Karol Łużecki herbu Lubicz, syn sędziego ziemskiego drohickiego Wojciecha i Maryny Oborskiej. W 1659 r. został starostą szmeltyńskim, a w roku 1660 otrzymał podkomorostwo drohickie. W czwartej ćwierci tego roku wystawił chorągiew kozacką i posiadał ją aż do śmierci w 1686 r. Łużecki był doświadczonym dowódcą jazdy — pod Basią (8.X.1660) dowodził kilkoma chorągwiami jazdy, a od 1664 r. występował już jako dowódca samodzielnych grup wojska koronnego (1665, 1667, regimentarz 1672, 1673/1674). W latach 1674-1676 był pułkownikiem jazdy. W maju 1670 r. otrzymał kasztelanę podlaską, a w 1683 r. — województwo podolskie. Prócz dóbr dziedzicznych na Podlasiu posiadał królewszczyzny w woj. krakowskim, lubelskim, ruskim, podolskim i na Litwie. Należał do bogatszych właścicieli ziemskich w Koronie, zwłaszcza w okresie panowania Jana III, korzystając z protekcji króla, a jego droga życiowa była ciekawym przykładem przeniesienia rodziny szlacheckiej z Podlasia ma kresy wschodniej Rzeczypospolitej.

Na zakończenie prezentacji przykładów Podlasian służących w autoramencie narodowym warto odnotować jeszcze oficerów piechoty polskowęgierskiej: Magnuszowskiego z ziemi bielskiej, namiestnika w chorągwi pieszej Jerzego Lesiowskiego w 1654 r.⁴⁷, Stanisława Samuela Kalinowskiego porucznika w jednostce Jerzego Lubomirskiego (1660-1664)⁴⁸, Stefana Pogonowskiego porucznika piechoty Jana M. Myśliszewskiego w Kamieńcu Podolskim w 1671 r.⁴⁹ oraz Dziekońskiego z ziemi bielskiej, chorążego piechoty Stanisława Jabłonowskiego w 1676 r.⁵⁰. Są to jednak zbyt ubogie przykłady, by poddać je analizie pod kątem elementów zawodu wojskowego.

Podobnie posiadamy mało danych informacyjnych w odniesieniu do niższych oficerów piechoty, dragonii i jazdy autoramentu cudzoziemskiego. Zdołano ustalić jedynie nazwiska dwóch poruczników z 1649 i 1661 r. (Wojciech Jezierski⁵¹ i Kazimierz Malinowski⁵²) oraz pięciu kapitanów i rotmistrzów — dowódców pododdziałów w większych jednostkach. Byli to: kapitan dragonii Stefana Czarnieckiego w 1656 r. Wojciech Piotrowski⁵³, Paweł Kruszewski z ziemi bielskiej, kapitan dragonii w 1668 r.⁵⁴, Jakub Kulikowski kapitan dragonii w latach 1687-1690⁵⁵, Stanisław Kulesza z ziemi bielskiej, komornik ziemski i rotmistrz rajtarski w latach 1649-1657⁵⁶, Krzysztof Poręba porucznik i kapitan piechoty w latach 1659-1662⁵⁷. Podpułkownikiem w regimencie pieszym Władysława Denhoffa w latach 1665-1666 był Podlasianin Jakub Czarnowski osiadły w ziemi bielskiej⁵⁸.

Jednostki autoramentu cudzoziemskiego wystawiali: Marek Butler herbu własnego podkomorzy i starosta drohicki — regiment pieszy (1674-1677)⁵⁹ i jego brat Jan, późniejszy starosta drohicki i kasztelan podlaski — regiment pieszy w 1682 r.⁶⁰ oraz Stanisław Niemira herbu Gozdawa syn Stanisława wojewody podlaskiego, chorąży mielnicki — regiment pie-

szy w latach 1675-1676⁶¹. Obok nich także dygnitarze podlascy — Mikołaj Bieganowski kasztelan, Wacław Leszczyński wojewoda, Stanisław K. Łużecki kasztelan oraz Stefan M. Branicki wojewoda. Były to regimenty piesze lub dragońskie formowane przez tytułarnych oberszterów.

Kończąc powyższy przegląd oficerów wojsk koronnych warto przypomnieć jeszcze nazwiska rotmistrzów piechoty wybranieckiej z woj. podlaskiego, mając na uwadze, iż były to jednostki nie zaciężne. Wykorzystywano je do prac inżynierskich i pomocniczych w artylerii, w obozach lub garnizonach koronnych na terenach pogranicznych z Turcją⁶². W 1654 r. rotmistrzem był Paweł Korycki z Niewodnicy⁶³. W latach 1664-1667 rotmistrzem wybranieckim był Mikołaj Skaszewski chorąży bielski, poseł sejmowy i zaufany sługa Bogusława Radziwiłła⁶⁴. W kampanii ukraińskiej 1663/4 r. brali udział wybrańcy podlascy pod dowództwem rotmistrza Kazimierza Rządowskiego — powoływano go do służby w kolejnych latach: 1668, 1669, 1672, 1676⁶⁵. Doświadczonym żołnierzem był Kazimierz Jankowski w kampanii chocimskiej 1673 r. i w 1674 r.⁶⁶. Tylko w 1675 r. rotmistrzem był Krzysztof Niewiadomski z Niewiadowa, poborca ziemi bielskiej (1661), podstoli wiski (1664) i elektor podlaski w 1669 r.⁶⁷. Również doświadczonym żołnierzem był Franciszek Okolski towarzysz husarski hetmana Stanisława Jabłonowskiego (od 1673), potem rotmistrz wybraniecki (1680-1684)⁶⁸. Osiadłszy na Podlasiu starał się w latach 90. o zatrudnienie w administracji dóbr księżnej neuburskiej Ludwicy Karoliny z Radziwiłłów i zaliczenie go do grona sług radziwiłłowskich⁶⁹. W latach 1686-1692 i 1695-1698 rotmistrzem był Józef Lewicki towarzysz jazdy (1674), cześnik, potem chorąży bielski i cześnik nowogrodzki⁷⁰. Krótco w 1693 i 1694 r. dowództwo nad wybrańcami objął Andrzej Hrunicki ze wsi Hrunice — jego synem był Antoni skarbnik podlaski w 1726 r.⁷¹. Znamy ponadto jedno nazwisko porucznika chorągwi wybranieckiej z 1690 r. — Andrzeja Gorszatyńskiego⁷².

Podsumowując nasze rozważania na temat udziału szlachty podlaskiej w korpusie oficerskim armii koronnej w drugiej połowie XVII stulecia należy przypomnieć iż tylko około 3% szlachty podlaskiej uczestniczyło w awansach i nominacjach oficerskich w latach 1648-1696. Czy była to więc populacja znacząca? Chyba nie, bo w tym samym okresie około 50% oficerów jazdy wywodziło się z ziem wschodnich Korony, około 20% z Małopolski oraz 8-12% z Wielkopolski, Mazowsza i Litwy⁷³. Należy więc zgodzić się z ustaleniami historyków wojskowości, iż w tradycji wojskowej dawnej Rzeczypospolitej obszar werbunkowy Podlasia leżał niejako na uboczu głównych dróg rekrutacyjnych; jazdę koronną zwykle zaciągano w województwach wschodnich i małopolskich, a żołnierzy regimentów komputowych i gwardyjskich — głównie w Prusach Królewskich i w Wielkopolsce⁷⁴. Procesy te miały miejsce w latach powstania Chmielnickiego, i w czasie Potopu, a także za panowania Jana III Sobieskiego. Drobną szlachą podlaską miała spore trudności, by przemierzyć duże odległości i

zaciągnąć się do jednostek tworzonych na południu Polski. Blżej było niewątpliwie do mazowieckiego rejonu werbunkowego, a jeszcze bliżej do wojsk litewskich — komputowych lub prywatnych radziwiłłowskich. Intensyfikacja działań zbrojnych na Podlasiu w latach 1654-1663 nie sprzyjała również rekrutacji Podlasiian do armii konnej⁷⁵. W latach wojen polsko-tureckich za czasów Jana Sobieskiego napływ szlachty podlaskiej został dodatkowo ograniczony na rzecz ziemian z województw południowo-wschodnich.

Niezwykle trudno określić dokładne rejony werbunkowe oficerów „podlaskich”; ogólnie mówiąc — w równych ilościach widzimy wśród nich ziemian bielskich, drohickich i mielnickich, a stosunkowo mniej herbowych z pogranicznych powiatów mazowieckich i litewskich. Chorążowie i porucznicy rekrutowali się głównie spośród zamożniejszej warstwy drobnej szlachty osiadłej w ziemi bielskiej, tymczasem z ziemi mielnickiej pochodziło więcej rotmistrzów jazdy. I w jednym i w drugim przypadku rodziny ziemi drohickiej były tu słabo reprezentowane. Rozróżnienie to wyjaśnia stopień rozmieszczenia zagrodowej szlachty — intensywniejszy w środkowych i północnych rejonach Podlasia (ziemie bielska i drohicka), słabszy na południu (ziemia mielnicka). Stąd też stosunkowo bogatsza szlachta mielnicka mogła sobie pozwolić na wystawienie chorągwi jazdy, niż zagrodowa, której przedstawiciele z trudem zapewne utrzymywali się na stanowiskach chorążych lub poruczników jazdy. Widoczne też było przywiązanie do ojczystej ziemi — właściwie tylko przykłady J. Kłopotowskiego i S. K. Łużeckiego kwalifikują ich jako przedstawicieli rodzin emigrujących z Podlasia na Podole. W odniesieniu do znanych oficerów autoramentu cudzoziemskiego duża ich grupa pochodziła z ziemi bielskiej, ale jest to zbyt mała i niereprezentatywna całość, by na tej podstawie formułować ogólniejsze wnioski.

Szlachta podlaska nie miała dużego wyboru, jeśli chodzi o miejscową rekrutację — jedynie kilka jednostek swoich urzędników i dygnitarzy. Jeszcze w mniejszym stopniu wybierała chorągwie zawodowych rotmistrzów, zapewne zakładając z góry, iż ich służba wojskowa ograniczy się do kilkuletniego stażu towarzyskiego. Wynikało to z przyczyn ideologicznych lub ekonomicznych — ziemianie podlascy traktowali bowiem służbę wojskową dwójako: zamożniejsza szlachta wstępowała do armii z poczuciem przygotowania się do dalszej kariery politycznej lub urzędniczej, identyfikując się z tradycyjnym modelem wychowania stanowego. Szlachta uboższa, zagrodowa traktowała natomiast służbę jako element ekonomiczny i jej staż towarzyski był uzależniony właśnie od tego czynnika. Wojna powinna ich zwiść, ale często występowali z armii, gdy uzyskali niewielkie nawet zabezpieczenie finansowe, albo tracili w walce uzbrojenie, oporządzenie lub konie i zmuszeni byli opuścić szeregi wojska. Z jednej strony ich służba była więc ograniczona czynnikami pozawojskowymi, a z drugiej — atrakcyjność i profesjonalizacja zawodu wojskowego stała na niskim poziomie.

Istotnym ograniczeniem była na Podlasiu struktura społeczno-majątkowa szlachty. Ogromna przewaga drobnej własności szlacheckiej oraz wysoki stopień gęstości zaludnienia determinowały specyficzny układ: rozdrobnienie gospodarstw szlacheckich oraz koncentrację wielkiej własności magnackiej. Do tego dochodziło zacofanie gospodarcze i przeludnienie, wypychające młodzież szlachecką w szeregi wojska i sług dworskich⁷⁶. Tak więc i kadra oficerska wywodząca się z ziem podlaskich prezentowała określony układ stosunków własnościowych. Oczywistym jest twierdzenie, iż sformowanie chorągwi lub regimentu wymagało określonych nakładów finansowych i tylko zamożna szlachta była zdolna do ponoszenia tych kosztów. Również wyekwipowanie towarzysza jazdy kosztowało niemało potencjalnego kandydata, nie mówiąc już o wystawieniu pocztu. Odmienne wyglądała sytuacja w piechocie, gdyż żołnierze autoramentu cudzoziemskiego otrzymywali broń i oporządzenie od szefów jednostek. Toteż zrozumiałym jest fakt sporego udziału drobnej szlachty podlaskiej w jednostkach pieszych i dragońskich Radziwiłłów⁷⁷. Tak więc duża grupa poruczników i rotmistrzów reprezentowała zamożniejsze warstwy stanu szlacheckiego, jedynie wśród poruczników kozackich i rotmistrzów lekkich spotkamy kilku przedstawicieli szlachty zagrodowej.

Utrwalony w literaturze obraz udziału szlachty podlaskiej w wojsku dawnej Rzeczypospolitej możemy uzupełnić o stosunkowo nikłe jej uczestnictwo w korpusie oficerskim armii koronnej. Była to bowiem kadra nieliczna i niezawodowa. Czynniki wojskowe i społeczne wykształciły w owym czasie dwie odrębne grupy dowódców — jedną zamkniętą grupę zawodowych oficerów (około 8-15% kadry) i szerszą grupę niezawodowych i tytularnych oficerów kontrolujących procesy profesjonalizacji na miarę własnych potrzeb i interesów stanowych. Obok tych czynników dodatkową rolę odgrywała różnorodna polityka kadrowa ówczesnych ośrodków dyspozycyjnych, dezintegrująca ponadto całość kadry koronnej. W konsekwencji, od więzi czysto wojskowych silniejsze okazały się związki cywilne uzależnione od pozycji i prestiżu szefa jednostki. Sądzę, że atrakcyjność pobliższych dworów magnackich i wojsk prywatnych Radziwiłłów była większa niż szansa służby w zaciężnym wojsku koronnym⁷⁸. Atrakcyjność owej służby była bowiem niska, a dodatkowo wymagała zwiększonych nakładów finansowych i stałej obecności na terenach walki, na odległych ziemiach ukraińskich i podolskich; na przeszkodzie stały względy czysto ekonomiczne, uzależnione od stosunków własnościowych na Podlasiu i możliwości finansowych jej szlachty w drugiej połowie XVII wieku.

PRZYPISY

1. Drobna szlachta podlaska w XVI-XIX wieku. Materiały sympozjum w Hohnach Mejera (26-27 maja 1989 roku), pod redakcją St. K. Kuczyńskiego, Białystok 1991, s. 186.
2. P. Rudnicki, Drobna szlachta podlaska w wojskach radziwiłłowskich w XVII wieku, tamże s. 39.
3. Zob. J. Wimmer, Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku, Warszawa 1965; M. Kukiel, Skład narodowy i społeczny wojsk koronnych za Sobieskiego, [w:] Studia historyczne ku czci St. Kutrzeby, t. II, Kraków 1938; B. Baranowski, Skład społeczny wojska polskiego w połowie XVII wieku, Bellona, Warszawa 1945; E. Janas, L. Wasilewski, Społeczne aspekty rozwoju husarii w latach 1648-1667 na przykładzie chorągwi hetmana wielkiego koronnego S. Potockiego i wojewody sandomierskiego W. Myszkowskiego, SMHW, t. XXIII, 1981; M. Magielski, Chorągwie husarskie A. H. Połubińskiego i króla Jana Kazimierza w latach 1648-1666, Acta Baltico-Slavica, t. XV, 1983; Tenże, Społeczny i narodowy skład gwardii królewskiej za dwóch ostatnich wazów (1632-1668), SMHW, t. XXX, 1988.
4. AGAD, ASW dz. 82 nr 1, 2, 9, 16 (rekesty popisowe), dz. 85 nr 68-100, 104, 109, 123 (rejesty popisowe), dz. 86 nr 37-76 (wykazy należności finansowych) — materiał ten został opublikowany przez J. Wimmera w SMHW, t. IV-IX, 1958-1963.
5. A. Boniecki, Herbarz Polski, t. I-XVI, Warszawa 1899-1913; K. Niesiecki, Herbarz polski, t. I-X, Lipsk 1839-1844; S. Uruski, Rodzina, t. I-XV, Warszawa 1904-1938; W. W. Kojalowicz, Herbarz rycerstwa Wielkiego Księstwa Litewskiego tak zwany „Compendium”, wyd. P. Piekosiński, Kraków 1897; W. W. Kojalowicz, Herbarz szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego zwany „Nomenclator”, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905; Herbarz Ignacego Kapicy Milewskiego. Dopełnienie Niesieckiego, wyd. Z. Gloger, Kraków 1870.
6. szerzej zob. J. Wimmer, Wojsko polskie; M. Wagner, Karda oficerska armii koronnej w drugiej połowie XVII wieku, Toruń 1992 (w druku).
7. AGAD, ASW dz. 85 nr 75 k. 147-156, nr 78 k. 49-53, nr 88 k. 135-145
8. AGAD, ASW, dz. 85 nr 76 k. 54-71, nr 78 k. 149-151, nr 87 k. 114-130.
9. AGAD, ASW dz. 85 nr 77 k. 96-101, nr 88 k. 75-92
10. AGAD, ASW dz. 85 nr 93 k. 195-206.
11. AGAD, ASW dz. 85 nr 101 k. 110-115, nr 107 k. 38-48
12. AGAD, ASW dz. 85 nr 102 k. 58-59, 108v, nr 103 k. 42-43, nr 114 k. 115-123.
13. AGAD, ASW dz. 85 nr 101 k. 65-73, nr 111 k. 233-246, nr 114 k. 53-62.
14. AGAD, ASW dz. 85 nr 102 k. 90-90v, nr 104 k. 101-101v, nr 111 k. 163-177, nr 113 k. 91-99, dz. 82 nr 16 k. 75-77.

15. AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku nr 123 k. 1-182.
16. Zob. m.in. rolle regimentów: dragonii J. Sapiehy z 1660 r. (AGAD, ASW dz. 85 nr 82), piechoty W. Denhoffa z lat 1665-1675 (B. Czart. 2640 i 2651), piechoty Ł. Opalińskiego z 1662 r. (B. Czart. 2522) i wiele innych.
17. Rodzina h. Kolumna z Cieciszewa w ziemi czerskiej, właściciele m.in. Groszkowa i Sinołęki; Boniecki, III, 164-170; Uruski, II, 301-304.
18. Rodzina h. Dąbrowa — zapewne szlachta zagrodowa; Uruski, II, 296-297; Kapica-Milewski, 35.
19. Rodzina h.? — może szlachta zagrodowa lub h. Ostoja na Litwie; Boniecki, II, 21-22.
20. Rodzina h. Ciołek z Kossowa w ziemi drohickiej; Boniecki, XI, 335-346, Uruski, VII, 306-311; Kapica-Milewski, 65.
21. Rodzina h. Jastrzębiec dysponująca dobrami w ziemi warszawskiej i sochaczewskiej; Boniecki; IX, 286-287; Niesiecki, V, 45, Uruski, VI, 222-227.
22. Rodzina h. Leszczyc; Niesiecki, VIII, 371-372.
23. Rodzina h. Ślepowron, Niesiecki, IX, 341-342; Kapica-Milewski, 98.
24. Rodzina h. Ślepowron przeniosła się z Podlasia na Litwę; Boniecki, I, 74-76; Niesiecki, II, 41, Kapica-Milewski, 11.
25. Rodzina h. Sulima — może h. Pielesz z Garbowa w ziemi bielskiej; Boniecki, V, 365-369, Niesiecki, IV, 68; Uruski, IV, 93-94; Kapica-Milewski, 38. Nieznany Garbowski był chorążym w chorągwi A. Bohusza w 1662 r., AGAD, ASK III nr 5 k. 938.
26. Rodzina h. Ślepowron; Boniecki, V, 125-129; Niesiecki, III, 444; Uruski, III, 309.
27. Rodzina h. Pobóg; Niesiecki, X, 132-133; Uruski, IV, 65 — jako towarzysz husarski 1683 r. Zob. J. Wimmer, Wideń 1683. Dzieje kampanii i bitwy, Warszawa 1983, s. 344.
28. A. Włodarski, Ród Jaruzelskich herbu Ślepowron, Warszawa 1926, s. 3-16.
29. Zob. B. Dybaś, Sejm pacyfikacyjny w 1699r., Toruń 1991; J. Poraziński, Sejm lubelski w 1703 roku i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII wieku, Warszawa 1988.
30. A. Włodarski, Ród Jaruzelskich...
31. AGAD, Metryka Koronna nr 243 k. 160.
32. AGAD, Archiwum Zamoyskich nr 2861 s. 1-140 (listy Wacława) i s. 141-213 (listy żony Anstazji Kurzenieckiej i syna Franciszka z lat 1718-1726).
33. AGAD, AZ nr 2861 s. 7 (z N. Długoborskim poborcą łomżyńskim z 18 I 1695), s. 37-44 (z F. Jemielitym z 14 II 1692) i s. 85-87 (z W. Milewskim poborcą łomżyńskim z 24 I 1696).
34. AGAD, AZ nr 2861 s. 13-32 (listy z 17 II i 11 III 1696).
35. AGAD, AZ nr 2861 s. 53-68 (listy z 1694 i 1695).

36. AGAD, AZ nr 2861 s. 211 (listy z 1708).
37. Rodzina h. Andrault de Buy; Boniecki, I, 44; Niesiecki, II, 33; Uruski, I, 41-42. Materiały do spraw ekonomicznych — AGAD, Metryka Koronna nr 201 k. 411, nr 206 k. 127v-128v.
38. Zob. W. Czaplński, Wyprawa Czarnieckiego na Pomorze w r. 1657, Roczniki Historyczne, t. XVIII, 1949; A. Kersten, Stefan Czarniecki 1599-1665, Warszawa 1963.
39. Rodzina h. Kolumna; Boniecki, III, 164-170; Uruski, II, 301-304.
40. Rodzina h. Pomian; Boniecki, X, 181-183; Niesiecki, V, 121; Uruski, VII, 25-27; Kapica-Milewski, 65; M. Jemiółowski, Pamiętnik 1648-1679, wyd. A. Bielowski, Lwów 1850, s. 153.
41. Rodzina h. Ślepowron — szlachta zagrodowa, wyemigrowali z ziemi ciechanowskiej na Podlasie, gdzie kupili wieś Głęboki Stok i nazwali się Pęskimi; Niesiecki, VII, 274; Uruski, XIII, 197, 300-301. Zob. J. Wimmer, Wiedeń 1683, s. 229 — jako porucznik jazdy.
42. Rodzina h. Prus III — szlachta zagrodowa w ziemi bielskiej; Kapica-Milewski, 65. Zob. J. Wimmer, Wiedeń 1683, s. 152, 258.
43. Rodzina h. Drogosław na Podlasiu — syn Stefana i N. Chądzyńskiej, żona Franciszka Ciecierska, synowie: Stefan i Michał stolnik podlaski; J. Łoski, Jan Sobieski, jego rodzina, towarzysze broni i współczesne zabytki, Warszawa 1883, s. 123.
44. Rodzina h. Bojca (Modzele) — szlachta zagrodowa; Niesiecki, VI, 446; Uruski, XI, 201-208; Kapica-Milewski, 59.
45. Rodzina h. Leliwa; Boenicki, III, 358.
46. Polski Słownik Biograficzny, t. XVIII, s. 591-592.
47. Rodzina h. Rola (Rolicz) z Magnuszew na Podlasiu; byli też z Magnuszewa w ziemi czerskiej; Niesiecki, VI, 321-322, Uruski, X, 107-111; Kapica-Milewski, 78.
48. Rodzina h. Ślepowron (Korwin) z Kalinowa w ziemi bielskiej; PSB, t. XI, s. 466-467.
49. Rodzina h. Ogończyk z Pogonowa na Podlasiu; Niesiecki, VI, 355; Uruski, XIV, 151-153; Kapica-Milewski, 96. Zob. AGAD, ASK III nr 5 k. 1189 (kwit z 1671 r.).
50. Rodzina h. Korab z Dziekoń w ziemi bielskiej; Boniecki, V, 175-176; Uruski, III, 342-343; Kapica-Milewski, 34. Zob. AGAD, ASW dz. 85 nr 108 k. 98-101 (rejestr chorągwi).
51. Może rodzina h. Prus III z Jezior w ziemi warszawskiej, skąd przenieśli się na Podlasie — zapewne szlachta zagrodowa, syn Wojciecha, żona Justyna z Potoka?; Boniecki, IX, 31-49; Niesiecki, IV, 492-493; Uruski, VI, 75-84; Kapica-Milewski, 45.
52. Rodzina h. Pobóg z Kalnicy-Malinowa na Podlasiu — szlachta zagrodowa, syn Stanisława i Ewy Dymitrowskiej, 1680 skarbnik drohicki, 1682 sędzia grodzki i podstarości radomski, 1684 łowczy drohicki. W 1681 r. nabył części Kalnicy-Malinowa, a w 1682 r. części Obręczny i

- Podlodowa; Niesiecki, VI, 327-328; Uruski, X, 154-160; Kapica-Milewski, 56.
53. Rodzina h. Gozdawa — szlachta zagrodowa; Niesiecki, VII, 312-313. W 1673 r. otrzymał sumę z zastawionych klejnotów koronnych, AGAD, Metryka Koronna nr 209 k. 627-675.
54. Rodzina h. Habdank z Kruszewa w ziemi łomżyńskiej — dziedziczyli na kilku wsiach ziemi bielskiej, Paweł elektor 1697 r. z ziemią nurską; Boniecki, XII, 359; Niesiecki, V, 397-398; Uruski, VIII, 96-100.
55. Rodzina h. Drogomir z Kulikówka-Szacyły w ziemi bielskiej, może syn Feliksa i brat Baltazara 1692?; Boniecki, XIII, 150-156; Niesiecki, V, 440, Uruski, VIII, 188-191; Kapica-Milewski, 56.
56. Rodzina h. Ślepowron z Kulesz w ziemi bielskiej, 1639 komornik bielski, 1655-1661 wojski ostrzeszowski; Boniecki, XIII, 142-144; Niesiecki, V, 439-440; Uruski, VIII, 183-187.
57. Rodzina h. Jastrzębiec; Niesiecki, VII, 421; Uruski, XIV, 260. B. Czart. nr 2522 k. 3-143 (rolla regimentu Ł. Opalińskiego).
58. Rodzina h. Cholewa w ziemi bielskiej; Kapica-Milewski, 26.
59. PSB, t. III, s. 152.
60. PSB, t. III, s. 151.
61. PSB, t. XXII, s. 802.
62. Zob. J. Wimmer, Wojsko polskie, s. 307-312 (tamże wykaz rotmistrzów).
63. Rodzina h. Ciołek; Boniecki, XI, 194-195; Niesiecki, V, 255; Uruski, VII, 237-239.
64. Rodzina h. Grabie; Niesiecki, VIII, 379. Korespondencja oficera z B. Radziwiłłem z lat 1655-1669, AGAD, Archiwum Radziwiłłów dz. V t. 358 nr 14430; o jego związkach z Radziwiłłami zob. B. Radziwiłł, Autobiografia, wyd. T. Wasilewski, Warszawa 1979; E. Kozak, „Studzy” podlascy Bogusława Radziwiłła, [w:] Drobna szlachta podlaska, Białystok 1991, s. 57-73; J. Siedlecki, Brańsk Bogusława Radziwiłła 1653-1669, Białystok 1991.
65. Rodzina h. ?; Niesiecki, VIII, 241; Uruski, XV, 363.
66. Rodzina h. Korab z Janek w ziemi nurskiej; Boniecki, VIII, 201-217; Niesiecki, IV, IV, 439-442; Uruski, V, 355-364.
67. Rodzina h. Prus I — zapewne syn Piotra pisarza grodzkiego krasnostawskiego, żona Antonia Mokrzecka, synowie: Ludwik i Władysław?; Niesiecki, VI, 561; Uruski, XII, 135.
68. Rodzina h. Rawicz; Niesiecki, VII, 61-63; Uruski, XII, 280.
69. St. Jabłonowski do St. Niezabitowskiego, Lwów 15 III 1690 r., AGAD, AR dz. V t. 125 nr 5722. Zob. także jego korespondencję ze St. Niezabitowskim z 17 i 23 III 1691 r., tamże, t. 240 nr 10756.
70. Rodzina h. Rogala, syn Stanisława podstolego podlaskiego i Konstancji Wilczewskiej, bracia: Aleksander łowczy i pisarz grodzki bielski, Jan, Stefan, Stanisław stolnik podlaski, Samuel i Felicjan, żona An-

na Grabowska, syn Jan. Dziedziczył na Korczewie, Łysowicach, Myszkowicach i Duplewicach, w 1712 r. zrobił zapis karmelitom bosym w Warszawie; Boniecki, XIV, 185-186; Niesiecki, VI, 87; Uruski, IX, 9-13. Zob. list oficera do S. Zboińskiego podstolego dobrzyńskiego, Złotniki 14 VI 1687 r. w sprawie zaległego żołdu w wysokości 200 zł za dwa lata służby, AGAD, ASK III nr 7 k. 762-763.

71. Rodzina h. własnego; Boniecki, VII, 377; Uruski, V, 210.
72. Rodzina h.? — chyba szlachta zagrodowa; Boniecki, VI, 293; Uruski, IV, 289.
73. Szerzej zob. M. Wagner, Kadra oficerska... (w druku).
74. Zob. J. Wojtasik, Drobną szlachta podlaska w wojsku Rzeczypospolitej i w powstaniach narodowych, [w:] Drobną szlachta podlaska... s. 30-31; M. Magielski, Społeczny i narodowy skład gwardii królewskiej, s. 63-102.
75. W. Majewski, Potop szwedzki (1655-1660), [w:] Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski, cz. 1, pod red. Z. Kosztyły, Białystok 1986, s. 72-118.
76. A. Wyrobisz, Podlasie w Polsce przedrozbiorowej, [w:] Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII wieku, pod red. A. Wyrobisza, Warszawa 1981, s. 173-210.
77. Zob. P. Rudnicki, Drobną szlachta podlaska w wojskach radziwiłłowskich, [w:] Drobną szlachta podlaska... Białystok 1991, s. 39-55.
78. Szerzej zob. M. Wagner, Kadra oficerska armii koronnej... (w druku).

SUMMARY

THE NOBILITY OF PODLASIA IN THE OFFICERS STAFF OF THE ROYAL TROOPS IN THE LATTER PART OF THE 17TH CENTURY

The author discusses the participation of nobility of Podlasia in the officers staff of the royal troops, which in his opinion was of no great extent. This was induced by social and military aspects described in the article.

РЭЗЮМЕ

ПОЛЬСКОЕ ДВОРЯНСТВО В ОФИЦЕРСКОМ КОРПУСЕ ВОЙСК КОРОННЫХ ВО ВТОРОЙ ПОЛОВИНЕ XVII ВЕКА

Автор обсуждает участие польского дворянства в офицерском корпусе войск коронных. По его мнению участие дворян было небольшое. Такое положение было вызвано общественными и военными факторами обсуждаемыми в статье.

Krzysztof FILIPOW

Białystok

Na piersi czarnego orła

Cesarsko-królewski order Imperium Rosyjskiego

Przegrana powstańców i upadek powstania listopadowego przyspieszyły proces zniesienia odrębności państwowej Królestwa Polskiego, będącego jakąś przynajmniej namiastką własnej państwowości oraz zapoczątkowały okres wynarodowienia. Zaczęło się to od likwidacji polskiej armii narodowej, która w Noc Listopadową wypowiedziała posłuszeństwo carowi Mikołajowi II, a skończyło się na likwidacji polskich symboli. Do nich należały też ordery polskie przyznawane przez króla polskiego i cara rosyjskiego z mocy unii personalnej pomiędzy Królestwem Polskim a Cesarstwem Rosyjskim. Wojsko polskie otrzymało kokardy cesarskie, identyfikujące je z armią rosyjską oraz pozbawione zostało otrzymanych w czasie powstania stopni wojskowych oraz odznaczeń.

Jednym z pierwszych zarządzeń nowego generała-gubernatora Królestwa Polskiego feldmarszałka Iwana Paskiewicza-Erywańskiego, który za zdławienie powstania otrzymał tytuł księcia warszawskiego było zniesienie wszystkich uchwał i postanowień Rządu Narodowego. 10/22 listopada 1831 r. dowodzący rosyjską armią interwencyjną podpisał dekret, który stanowił „wszystkie uchwały i postanowienia rządu rewolucyjnego ogłaszają się za nieważne, w skutku tego wszystkie instytucje, stopnie, urzędy, ordery, pensje są skasowane i nikt ani orderów ani tytułów, przez rząd ten nadanych, nosić nie może, na koniec kokarda cesarska będzie odtąd kokardą dla Królestwa Polskiego” — wspominał Leon Dembowski¹.

Postanowienie to dotyczyło w pierwszym rzędzie Orderu Virtuti Militari, którym władze powstańcze dekorowały walczących z Rosją polskich żołnierzy. Nie wiadomo natomiast, jak nowe władze w ramach represji ustosunkują się do nie nadawanych w czasie powstania Orderu Orła Białego oraz Orderu Świętego Stanisława². Niepokoje były tym większe, iż kawalerowie obu orderów znajdowali się po obu stronach. Rosjanie dławiący powstanie w ramach rosyjskiej armii interwencyjnej oraz Polacy podejmujący decyzje polityczne w Sejmie powstańczym byli wojskami rosyjskimi, feldmarszałek Iwan Dybicz-Zabałkański i po jego śmierci feldmarszałek Iwan Paskiewicz-Erywański obaj kawalerowie orderu z 1830 roku. Ministrem wojny Cesarstwa Rosyjskiego był natomiast hr. Aleksander Czernyszew, kawaler orderu z tego samego roku.

Wśród przeciwników powstania nie brakowało też Polaków, jak choćby gen. dyw. Stefan Grabowski — minister sekretarz stanu w Petersburgu

gu, czy też gen. jazdy Aleksander Różniecki — były szef tajnej policji, re-negat wierny carowi Mikołajowi I — pomysłodawca przyznania Krzyży Virtuti Militari wojskom carskim jako pamiątki za zdławienie powstania listopadowego³.

Ostateczna decyzja należeć miała jednak do cesarza Mikołaja I. Ten zaś postanowił upokorzyć Polaków i pozbawić ich widomych atrybutów samodzielności, za jakie można było uważać polskie ordery i odznaczenia. Wystarczyło jedynie pozbawić je polskiego i narodowego charakteru. Car postanowił więc włączyć dotychczas nadawane polskie do systemu orderowego Cesarstwa Rosyjskiego jako ordery cesarsko-królewskie. Przy okazji postanowiono zmienić ich wygląd, co miało swoją wymowę ideologiczną. Ordery pozbawione polskich cech narodowych odznaczały się odcięciem cara od przeszłości i zapowiadały nową erę w stosunkach między poddanymi w Królestwie Polskim, a panującym z dynastii Romanowych.

W rocznicę Nocy Listopadowej, daty tej nie wybrano przypadkowo, Mikołaj I wcielił Order Orła Białego i Świętego Stanisława do orderów cesarskich Imperium Rosyjskiego. Na mocy reskryptu cesarskiego z 17/29 listopada 1831 r. Order Orła Białego stał się orderem rosyjskim, jednym z wielu istniejących w Cesarstwie i przestał jednocześnie być najwyższym polskim orderem w Królestwie. Nadał go jednocześnie wielu rosyjskim generałom biorącym udział w likwidacji powstania. Order Orła Białego stał się więc jeszcze jedną „błyskotką”, co prawda wykonaną w złocie i srebrze, przyznawaną w ramach przeróżnych zasług widzianych mile przez cara Rosji. Wszyscy generałowie rosyjscy walczący z Polakami otrzymali wysokie rosyjskie ordery, wśród nich byli dekorowani cesarsko-królewskim Orderem Orła Białego: „Generałowie Pahlen i Toll — wspominał Leon Dembowski — otrzymali ordery św. Andrzeja, generałowie Krassowski i książę Gorczałow — order św. Aleksandra Newskiego, generałowie Rosen i Kreutz — order św. Jerzego II klasy, generał książę Szachowski — order św. Włodzimierza I klasy (...). Generał Witt ozdobiony został Orderem Orła Białego”⁴.

Wprowadzone zmiany orderu zostały szczegółowo podane w urzędowym opisie w ukazie do rządzącego senatu. Pismo to z 26 maja/7 czerwca 1832 r. po raz pierwszy podawało do publicznej wiadomości, jak ów odmienny, carski już Order Orła Białego ma wyglądać. Za tym poszły też dekoracje nowych kawalerów orderu. Nowy order budził niepokój byłych żołnierzy walczących z rosyjską armią interwencyjną. Ci byli żołnierze — świeżo upieczeni emigranci, żywo interesowali się losami polskich symboli narodowych. Do nich też przecież należały dawne ordery Rzeczypospolitej. W wiadomościach z Polski, jedno z licznych czasopism emigracyjnych wychodzących w Paryżu podawało: „Order Orła Białego uległ odmiennie i w miejscu orła polskiego jest teraz na gwiazdce czarny dwugłowy, a w świetle niego mały polski i wstęga już nie błękitna, ale granatowa. Kossecki dostał ten order podług nowego formatu”⁵.

Cesarsko-królewski Order Orła Białego nadawany był tylko w jednej klasie. Nie uległ podziałowi na klasy jak Order Świętego Stanisława (przez cara Aleksandra I w 1816 r.) i większość orderów rosyjskich cesarstwa. Barwę wstęgi musiano zmienić, ponieważ ten sam kolor przynależny był najwyższemu orderowi Imperium Rosyjskiego Orderowi Świętego Andrzeja Pierwszego Powołania. Dlatego też wprowadzono jako barwę wstęgi orderowej Orła Białego kolor zbliżony do granatowego. Spotyka się więc ordery zawieszane na wstędze w barwach od ciemno-błękitnej do jasno-granatowej.

Sama odznaka orderu nadal noszona miała być na wstędze przewieszanej przez lewe ramię do prawego boku i zawieszona na kokardzie, na której zawieszony jest znak orderu wyobrażający orła czarnego dwugłowego z koroną. „Głowy orła złote, szyja przepleciona, a skrzydło i ogon obwiedzione złotem”⁶. Tak opisywał ówczesny Order Orła Białego w 1835 r. Franciszek Bentkowski w rozprawie napisanej z polecenia Komisji rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia w Królestwie Polskim.

Na piersi czarnego orła rosyjskiego znajdował się umieszczony krzyż emaliowany na czerwono, położony na złotej, promienistej gwiazdce. Wokół krzyża znajdowała się wąska obwódka emaliowana na białe. Końce Krzyża zakończone były kulkami, a same ramiona zakończone półkolami. Nie był to więc pierwotnie krzyż typu kawalerskiego. Na krzyżu umieszczono zwróconego w prawo białego orła z koroną, w typie zbliżonym do orła z okresu Królestwa Kongresowego. Całość (krzyż z polskim orłem na gwiazdce złotej promienistej) znalazła się na piersi dwugłowego na czarno emaliowanego cesarskiego orła. Każda z głów orła zwieńczona była cesarskimi koronami. Głowy i szpony orła były złote, zaś szyja, skrzydła i ogon przeplatane na przemian złotem i czarną emalią. Oznaka przyczepiona została do dużej na czarno emaliowanej korony carskiej, służącej do podwieszania do wstęgi orderowej.

Na stronie odwrotnej orderu utrzymano, jak w Królestwie i Księstwie Warszawskim złoty krzyż podłużny białe emaliowany z czerwoną obwódką. Spomiędzy ramion krzyża wychodziły złote płomienie. Na środku pomieszczono inicjały Marii. Krzyż miał wysokość 78 mm i szerokość 70 mm. Do orderu była także gwiazda orderowa o średnicy 90 mm. Również jej wygląd uległ odmiennie. Pierwotnie nadal jeszcze zaczęto wykonywać gwiazdy szyte, przeznaczone do mundurów wojskowych i urzędniczych. Noszono je na lewej piersi. Była to gwiazda złota (zdarzały się i srebrne) ośmiopromienna z mniejszymi promieniami wokół. Na jej środku „krzyż płomienisty” z trzema wąskimi obwódkami wokół. Pole krzyża białe, obwódka wokół niego zaś była czerwona. Na środku umieszczono złotą rozetę. Spomiędzy ramion krzyża wychodziły trzy płomienie. Całość umieszczona na granatowym tle z dookólnym napisem: PRO FIDE, REGE ET LEGE⁷. Jak więc widać, dewiza orderu pozostała bez zmian.

Przepych otaczający dwór petersburski oraz próżność dekorowanych orderem nie pozwalały na noszenie gwiazd wyszywanych złotą lub srebrną nitką. Równocześnie z pierwszymi nadawaniem carskich Orderów Orła Białego zaczęto produkować w Petersburgu gwiazdy orderowe wykonane w kruszcu szlachetnym. Wykonywaniem orderów na zlecenie cara Mikołaja I oraz późniejszych jego następców, zajmował się petersburski jubiler i złotnik Emanuel Georg von Pannasch. Wykonywał on już rosyjskie wyróżnienia podobne do orderów *Virtuti Militari*, podjął się też wykonania orderów Orła Białego. Obok oznak krzyża w jego warsztacie jubilerskim wykonywano także srebrne i złote gwiazdy orderowe. Rosyjskie orderzy Orła Białego wykonywały także firmy grawerskie na terytorium Cesarstwa⁸. Obok Pannascha warto wymienić warsztaty jubilerskie Karla Schauermana (Petersburg) i Hermanna Friedricha Pameua (Petersburg).

W Petersburgu znajdowała się Kapituła Cesarskich Orderów. Do atrybutów członków kapituły należały także oznaki pełnionych godności. Nie znamy ani specjalnych znaków orderowych noszonych przez członków kapituły, ani używanej przez Herolda Kapituły łaski z oznaką Orderu Orła Białego. Niewątpliwie takie były, o czym świadczą m.in. zachowane oznaki heraldyczne Orderu Świętej Anny i Orderu Św. Aleksandra Newskiego⁹. Nie zachowały się natomiast dystynkcje związane z Orderem Orła Białego.

Użycie podwójnego orła na odznace orderu nie było przypadkowe. Miało to swoją wymowę ideową. Orzeł polski nie występował już samodzielnie, jak to było przed powstaniem listopadowym, lecz został położony na piersi carskiego czarnego orła. Zmienił się więc sens ideowy samej odznaki. Odtąd widziano w tym orderze jedynie symbol utraconej suwerenności i jarzma carskiego ucisku. Różnie też na ten symbol podwójnego uzależnienia spoglądano. Leon Dembowski pisał: „Fredro, niedawno mianowany kuratorem, a były generał-adiutant cesarski (...) Nie posiadał on zamiłowania kraju. Kiedy jeszcze był adiutantem cesarskim i z nim (t.j. cesarzem) do Warszawy przybył, będąc w teatrze i spostrzegłszy herb Królestwa nad łożą cesarską zawieszony, głośno się odezwał: — «Co znaczy ten gołąbek na piersiach orła czarnego?» Te słowa nieroztropne oburzyły przeciwko niemu wszystkich”¹⁰.

Order w swoim symbolu nawiązywał więc także do herbu narzuconego przez cara Królestwu Polskiemu. Był znakiem podległości i zależności od Imperium złączonego z Królestwem unią polityczną i personalną. Jeden z polskich patriotów i pierwszych założycieli tajnych towarzystw spiskowych przeciw Rosji, kpt. Walerian Łukasiński pisał: „dano herb temu biednemu carstwu ogromnego orła czarnego, a na brzuchu jego umieszczono małe orlątko białe. (...) Ten herb był zawsze przedmiotem śmiechu i żartów. Biały orzeł jeszcze cały, kiedyż on przegryzie brzuch tego czarnego ptaka i wyleci na swobodę?”¹¹

Przyjmując nowy order do „Rodziny cesarsko-królewskiej” należało umieścić go w hierarchii ważności orderów Cesarstwa. Umieszczony został, trzeba to przyznać, wysoko, gdyż po najwyższym orderze rosyjskim Świętego Andrzeja Apostoła Pierwszego Powołania i Orderze Aleksandra Newskiego. Stąd też w wypadku otrzymania przez kawalera orderu wyższej nagrody, nie nosiło się Orderu Orła Białego przewieszzonego przez ramię. W takim przypadku kawalerowie Orderu Świętego Andrzeja Apostoła Pierwszego Powołania i Orderu Świętego Aleksandra Newskiego oznakę Orła Białego nosili zawieszoną na szyi. Jeśli odznaczony nosił Order Aleksandra Newskiego, to nie nosił już ani gwiazdy, ani wstęgi z krzyżem Orderu Orła Białego. W przypadku chęci zaznaczenia dekoracji orderem monarcha pozwolił na noszenie Orła Białego na szyi (przy Orderze Aleksandra Newskiego) lub pętlicy ubioru (przy Orderze Świętego Andrzeja Apostoła Pierwszego Powołania).

Zasady nadawania i ubiegania się o Order Orła Białego były takie same jak w przypadku wszystkich orderów rosyjskich. Ukaz carski z 1831 r. zlikwidował zwyczajowe prawo, jakim było święto orderu obchodzone szczególnie uroczysto w czasach saskich. Nagradzanie orderem zawsze było imienne. Kawaler orderu otrzymywał odpowiednie pismo (zastępujące dawny patent orderu) z osobistym podpisem cara Rosji. Bez względu na narodowość obdarowanego każde nadanie opisane było w języku rosyjskim.

Odpowiednie pisma od ministrów i głównodowodzących (w przypadku wojskowych) wnioskujące o wyróżnienie orderem winny być po zatwierdzeniu przez cara dostarczone Kanclerzowi Orderu do podpisu i przyłożenia pieczęci kapituły. Do Kanclerza Orderu należało też odebrać sam order i przekazać go poprzez ministra dekorowanemu¹².

Za otrzymany order wyróżniony zobowiązany był wpłacić w kapitułę jednorazowo sumę 300 rubli. Były to koszty wykonania ozdoby orderowej oraz wszelkie opłaty kancelaryjne. Od zapłacenia tej sumy zwolnieni byli tylko cudzoziemcy obdarzeni tym orderem. Nie wprowadzono jednak przyznawania pensji orderowych, jak było przy innych orderach.

Zmiany w instytucji orderu

Od września 1844 r. postanowiono jednorazowe wpłaty kawalerów Orderu Orła Białego przeznaczyć na utworzenie kapitału, który mógłby być w przyszłości przeznaczony na założenie zakładu duchownego. Statut Orderu Orła Białego ogłoszony w 1879 roku bliżej tego nie formułował. Nieznane są też dalsze losy zgromadzonych w kapitułę funduszy.

Miesiąc wcześniej (9/21 sierpnia 1844 r.) Mikołaj I wprowadził w przepisach Orderu Orła Białego dosyć istotną klauzulę. Odtąd bowiem order ten mógł być nadawany także niechrześcijanom. Uczyniono tak ze wszystkimi orderami rosyjskimi. Wpłynęło to jednak na wygląd gwiazdy orde-

rowej, którą miał otrzymać kawaler orderu — niechrześcijanin. W miejsce krzyża znajdującego się na medalionie, w centrum gwiazdy umieszczono imperatorski, duwglowy orzeł¹⁴. Nadania takie były jednak niezwykle rzadkie.

Pierwotnie na mocy carskiej decyzji Order Orła Białego przyznawany miał być tylko za „wybitne zasługi”. Zasługi te określał oczywiście sam panujący. Ponieważ miały to być wyróżnienia tak osób cywilnych jak i wojskowych postanowił Mikołaj I zmieniać oznakę Orderu przyznawanego wojskowym. Od 5/17 sierpnia 1855 r. kawalerowie Orderu Orła Białego dekorowani przez cara za zasługi wojskowe otrzymywali order ze skrzyżowanymi mieczami. Umieszczano je na krzyżu pomiędzy orłem carskim a koroną carską. Ostrza skrzyżowanych mieczy przechodziły między błękitną, emaliowaną wstęgą łączącą orła z koroną. Na gwieździe orderowej miecze skierowane ku górze (przechodzące przez pierwszy, trzeci, piąty i siódmy promień gwiazdy) nakryte były okrągłym medalionem z krzyżem i dewizą orderu wokół. A więc poza dodaniem mieczy nic więcej nie dodano gwieździe czerwonej. Wprowadzenie odmiany Orderu Orła Białego dla wojskowych stało się wymogiem czasów. Rozpoczęła się nowa wojna prowadzona przez Mikołaja I, nazwana potem wojną krymską. Wojna, która ciągnęła się przez wiele lat i była jedną z najkrwawszych kampanii, w które zaangażowane były poza Rosją znaczne siły państw europejskich. Nie był jednak w II połowie XIX wieku Order Orła Białego wysoko ceniony w wojskach carskich. Był on po prostu zbyt „młodym” orderem, w porównaniu do wyżej wymienionych orderów bojowych imperium: Orderu Świętego Jerzego i Orderu Świętego Włodzimierza. Carska Rosja toczyła od wojny krymskiej wiele wojen i przeprowadziła wiele zwycięskich (co prawda nad niezbyt wymagającym przeciwnikiem) kampanii wojennych. Stąd też wiele było wyróżnień wojskowych, którym przyznano Order Orła Białego za zasługi wojenne. Ponieważ nie szła za tym jakaś specjalna nagroda — pensja orderowa, (w przeciwieństwie do innych rosyjskich orderów) nie cieszył się więc order specjalnym uznaniem wojskowych. Przykładem może być opinia por. armii Stanów Zjednoczonych F. V. Greene’a, który opisuje postać dekorowanego w latach siedemdziesiątych XIX w. rosyjskiego generała pełniącego podczas kampanii wojennej normalne obowiązki wynikające ze sprawowanego urzędu¹⁵.

Ostatnie, ale istotne zmiany wprowadzone zostały w wyglądzie orderu z chwilą wybuchu rewolucji, po której w Rosji od marca 1917 r. wszystkie ordery rosyjskie straciły atrybuty przynależne monarchii. Przede wszystkim zlikwidowano na gwieździe orderowej dewizę orderu: „Pro fide, rege et lege”. W jej miejsce wprowadzono cztery wydłużone złote gałązki laurowe z liśćmi laurowymi, emaliowanymi na zielono. Znajdowały się one w środku medalionu, w części centralnej gwiazdy orderowej. Na mocy decyzji Rządu Tymczasowego umieszczony orzeł cesarski na oznace krzyża został pozbawiony korony. W jej miejsce wprowadzono złotą kokardę

pokrytą błękitno-ciemnogrnatową emalią. Nawiązywało to niewątpliwie do koloru wstęgi orderowej, na której noszono Order Orła Białego¹⁶. Żywot nowego wzoru orderu nie był jednak długi. Wybuch rewolucji bolszewickiej doprowadził ostatecznie do zniesienia orderów Rosji. Wśród nich znalazł się także zmieniony i nadawany przez cara, a potem Rząd Tymczasowy, Order Orła Białego.

Polacy — kawalerowie orderu

Wśród kawalerów cesarsko-królewskiego Orderu Orła Białego znajdowali się także Polacy. W zdecydowanej większości byli to poddani kolejnych rosyjskich carów. Trzeba stwierdzić, iż większość z nich „zasłużyła” się swoją gorliwością na dekorację orderem zaborczego imperatora. Kilku Polaków, poddanych cesarza austriackiego, odznaczono Orderem Orła Białego w okresie współpracy, ścisłego współdziałania i „sojuszu trzech cesarzy”. Pełnili oni wówczas funkcje publiczne na dworze cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu.

Pierwsze dekoracje rozpoczęto już w niedługim czasie po przyłączeniu dawnego polskiego orderu do rodziny orderów cesarsko-królewskich Rosji. Jako pierwszego z Polaków Mikołaj I odznaczył 27 marca/8 kwietnia 1832 r. gen. Józefa Rautenstraucha, pochodzącego z nobilitowanej w 1790 r. rodziny mieszczańskiej. Był on swego czasu zaufanym adiutantem ks. Józefa Poniatowskiego, przy którym zaczął swoją karierę w Pałacu pod Blachą. Od kręgu satelitów ks. Pepi jako generał dyżurny wojska (1815) został dyrektorem generalnym Dyrekcji Komisji Rządowej Wojny (od 1816), a skończył jako prezes rządowych teatrów (1832-1842). Nie mieli o nim najlepszego zdania współcześni mu i znający go doskonale z ówczesnych zachowań i wypowiedzi. Młody podporucznik z 4 pułku piechoty liniowej Tadeusz Józef Chamski, uczestnik Nocy Listopadowej i wojny polsko-rosyjskiej 1831 r., tak scharakteryzował Józefa Rautenstraucha: „generał dywizji polski, sprzyjający zapamiętałe rządowi najezdniczemu, ale przebiegłe i dowcipnie, nie kompromitujący się w niczym, tylko nie posiadający żadnego ni w wojsku, ni w kraju zaufania. Po nocy 29 listopada 1830 roku umiał się utrzymać na swym w ministerium urzędzie, siedział tam bezczynnie, ale cicho i sokośnie, aż doczekał się wzięcia Warszawy przez Moskali i nazajutrz z Prądzyńskim i Krukowieckim zaprezentował się Paszkiewiczowi jako wierny poddany cara”¹⁷.

Bardziej surowa w swojej ocenie pozostawała generałowa Natalia Kiczka, na pewno bliżej znająca samego gen. Rautenstraucha. O jego „zasługach” w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa pisała: „Rósł w dostojęństwo wojskowe, lecz z czasem znikczemniał do tego stopnia, że opinia publiczna zmusiła go do usunięcia się razem z Kosseskim z liczby członków Rady Administracyjnej po wybuchnięciu powstania listopadowego”¹⁸. Generał zdawał sobie sprawę z ogólnej niechęci do niego. Nie pozwo-

lono mu przeprowadzić reorganizacji armii, na co miał ochotę. „Musiał sam swoje postęпки dość surowo ocenić, gdyż z obawy, aby lud doraźnej na nim nie wymierzył kary, wlaźł natychmiast w łóżko, przywołał lekarza, przez cały ciąg powstania udawał chorego”, a przy tym „stękał, obkładał się wizykatoriami, bańkami i nikt więcej nad jego żonę nie zdziwił się, kiedy nazajrż po wejściu Moskali do Warszawy, zdrów na ciele i umyśle, wyskoczył z łóżka i wyświeżony, utrefiony, zlany pachnidłami, poszedł zalecać wierne swe usługi Paskiewiczowi”¹⁹. Był typowym przedstawicielem posłusznego aparatu administracyjnego gotowego iść na każą współpracę z każdym rządem, aby być tylko u władzy. Nie cierpiała go nawet żona księcia Paskiewicza — „pogromcy” Warszawy z powodu jego „giętkiego krzyża, nadskakiwania i podłych usług, które oddawał jej mężowi”²⁰.

Drugim z dekorowanych tego dnia był wspomniany już gen. dyw. Franciszek Ksawery Kossecki. Był wojskowym o pięknej karierze. W czasie Insurekcji Kościuszkowskiej został adiutantem komisariatu ubiorczego. Następnie służył w Legionach Polskich Jana Henryka Dąbrowskiego (1797). W armii Księstwa Warszawskiego mianowany został płk. (1807), następnie gen. bryg. w kampanii moskiewskiej 1812 r. Uczestniczył we wszystkich ważniejszych kampaniach napoleońskich. W 1813 r. został wzięty do niewoli w oblężonym Modlinie. Przeszedł na służbę wojskową w armii Królestwa Polskiego jako dowódca brygady, a następnie podjął pracę w administracji cywilnej — pozostając wojskowym. Mianowany gen. dyw. w 1826 r. Z chwilą wybuchu powstania był redaktorem rozkazów W. Ks. Konstantego o aresztowaniu spiskowców. Obawiając się o swoje życie zdecydował o wyjeździe z żoną do Wrocławia. Kajetan Koźmian — jego dawny przyjaciel i „kolega w zawodzie publicznym” pisał: „w postaci lokaja siedząc na koźle przejechał granicę; z Wrocławia sam udał się do Petersburga i więcej nie wrócił”²¹.

Po upadku powstania szybko zjawił się w Warszawie i przyjął służbę publiczną w podbitym Królestwie Kongresowym. Został dyrektorem głównym Komisji Sprawiedliwości (1832-1843). Pełnił także funkcje prezesa komisji emerytalnej. Był więc gen. Kossecki człowiekiem o zmiennych poglądach i postawach. Jako młody człowiek zajmował skrajne stanowisko radykalne. Przeszedł ewolucję uwsteczniącą w czasach Królestwa Polskiego, która zaprowadziła go na stanowiska administracyjne w podbitym przez cara Mikołaja I kraju. Nic więc dziwnego, że dwie pierwsze dekoracje Polaków — poddanych rosyjskich cesarskim Orderem Orła Białego dotyczyły dwóch wojskowych o skomplikowanych drogach życiowych i karierach politycznych.

W 1835 r. dekorowano jedynie senatora Sylwestra Malinowskiego. Późniejsze dekoracje były już liczniejsze. Trzy lata później car Mikołaj I odznaczył Orderem Orła Białego 5 Polaków. Wśród nich znajdowało się dwóch wojskowych: gen. dyw. Zygmunt Kurnatowski i gen. jazdy Michał Włodek oraz dwóch pracowników administracji państwowej: hr. Aleksan-

der Walewski i Leon Potocki oraz jeden przedstawiciel hierarchii kościelnej: arcybp Ignacy Ludwik Pawłowski.

Obaj wojskowi mieli zupełnie odmienne kariery wojskowe. Gen. dyw. Zygmunt Kurnatowski brał udział w kampaniach napoleońskich lat 1806, 1807, 1809, 1812-1814. W wojsku Królestwa Polskiego szybko awansował i osiągając stopień generała został jednocześnie adiutantem cara. Za jego postawę w czasie Nocy Listopadowej mieli mu za złe mieszkańcy stolicy: „Lud sarkał na Kurnatowskiego za to, że w nocy dnia 29 listopada wyprowadził obu szaserów gwardii do wielkiego księcia”²². Zdecydował się Kurnatowski nie angażować w powstanie. Na krótki bardzo czas wrócił do służby po upadku powstania, ale szybko też otrzymał w 1832 r. dymisję. Był senatorem i z racji pełnionego urzędu odznaczony został Orderem Orła Białego. Piękne świadectwo zacności gen. Kurnatowskiego dała Natalia Kicka: „Jenerał Kurnatowski, pełen honoru Polak, do końca życia został wierny wykonanej przysiędze (że nie będzie służył Rosji — przyp. K.F.). Korciła ta szlachetność cara Mikołaja. Wiedział, iż szczypty majątek Kurnatowskiego zaledwie wystarcza na przyzwoite jego z rodziną utrzymanie, więc kazał mu kilkakrotnie ofiarować wysokie stopnie w moskiewskim wojsku i wielkie sumy, byleby wdział mundur rosyjski. Kurnatowski, odpychając wszelkie podobne łaski, prosił o cywilny jaki urząd w Kongresowej Polsce, lecz mu go nigdy nie dano. Ograniczył się więc w wydatkach, poprzestał do śmierci na bardzo szczupłych własnych dochodach, mundur rosyjskiego nigdy nie wdział”²³.

Jakże odmienną postacią był gen. jazdy Michał Włodek. Prawie rówieśnik gen. Zygmunta Kurnatowskiego, związany był karierą z armią rosyjską i wiernością do kolejno panujących carów Rosji. Mimo że Polak z pochodzenia, wiernie służył Mikołajowi I biorąc udział w walkach przeciw wojsku polskiemu w wojnie 1831 r. Dowodził jazdą rosyjską w korpusie litewskim gen. Rosena tocząc wiele potyczek z Polakami. Jako głównodowodzący 6 dywizją ułanów pod Pniewnikami, walczył z gen. Janem Skrzyneckim. W czasie wojny z cesarską armią interwencyjną, był „bohaterem” informacji prasowej w „Kurierze Warszawskim”, gdzie „bezrozumną rozpuszczono wieść o jenerale moskiewskim Włodku, że z trzydziestotysięcznym korpusem już przeszedł do Polaków i jest w Zamościu”²⁴. Pamiętano po prostu o jego polskim pochodzeniu. W uznaniu zasług w walkach z powstańcami car Mikołaj I mianował go generałem adiutantem i dekorował Orderem Orła Białego.

Poza wojskowymi odznaczono także w 1838 r. Leona Potockiego, syna gen. Stanisława Potockiego, zabitego w Noc Listopadową przez zbuntowanych podchorążych. Sprawował on m.in. funkcję posła rosyjskiego w Sztokholmie i Neapolu. Obok niego wyróżniono Aleksandra Walewskiego, prezesa heroldii Królestwa Polskiego oraz arcybiskupa mohylewskiego Ignacego Ludwika Pawłowskiego. Ponieważ był to okres walki z kościołem unickim i rzymskokatolickim w Rosji, dekoracja Pawłowskiego, przy-

szłego administratora metropolii obejmującej cały obszar Rosji miała charakter propagandowy.

Przez następne trzy lata dekoracje Polaków były sporadyczne. W 1839 r. odznaczono Adama Noińskiego. Rok później zaszczycono rosyjskim Orderem Białym prezesa heroldii Królestwa Polskiego Maksymiliana Jabłonowskiego. Księżę Jabłonowski — jak opisywała Kicka — słyszał „z dystrakcji do tego stopnia, że raz wracając do domu bocznymi schodami, zapatrzył się na drzwi własnego mieszkania, postukał nadaremnie, bo o kluczu, który nosił w kieszeni, zapomniał, wyszedł, mówiąc: «Nie ma go w domu» i błądził po ulicach, szukając sam siebie”²⁵. Zaś w 1841 r. otrzymali order: wielki cześnik dworu rosyjskiego Michał Wielhorski i syn hetmana Franciszka Ksawerego, gen.-mjr wojsk rosyjskich Władysław Branicki. Ten ostatni jako wojskowy walczył przeciw Napoleonowi w kampaniach 1807-1814 i był senatorem oraz wielkim łowczym dworu Mikołaja I.

Wśród dekorowanych Orderem Orła Białego w 1842 i 1843 r. znaleźć można: Macieja Wielhorskiego, senatora Ignacego Turkułła, Karola Monrezora, senatora Antoniego Wyczechowskiego i Gustawa Hasforta.

Antoni Wyczechowski, siostrzeniec Józefa Wybickiego, nie miał najlepszej opinii. Pamiętano mu jego postawę jako prokuratora królewskiego w czasie sądu sejmowego. „Akt oskarżenia był arcydziełem podstępny i przebiegłości”, nic więc dziwnego, że „opinia publiczna na Antoniego wydała sąd surowy za wymotywanie wyroku przeciwko obwinionym niewinnie o zdradę stanu”²⁶. O służalczej postawie tajnego radcy i senatora pamiętał car Mikołaj I i wyróżnił go orderem wiedząc, iż na poddanego „bardzo zdatnego pod względem prawnictwa i mającego niepospolity talent tłumaczenia się, co połączone z uległością charakteru jednało mu (...) stopień zastępcy dyrektora sprawiedliwości”²⁷.

Senator Ignacy Turkułł minister sekretarz stanu do spraw Królestwa Polskiego zajmował najwyższe stanowisko urzędnicze wśród polskiej kolonii w Petersburgu. Przez wiele lat od 1832 r. do 1839 r. był zastępcą gen. Grabowskiego. Po nim objął urząd, gdyż „wkradł się w łaski cara pijąc i pochlebiając mu”²⁸. Przychylnie doń nastawieni oceniali go pozytywnie: „Był to umysł szeroki, różnostronny i lotny, ale lekki i zanadto giętki, a owe niedobry, może więcej niż zalety, w karierze mu posługiwały nie wzbudzając ani niedoceniań w cesarzu, ani zazdrości innych dostojników. Zarzucano mu i niebezzasadnie, lenistwo i rozpróżnowanie, wszelako pracować umiał, kiedy chciał lub była po temu konieczność, a wtedy pracował dużo, dobrze i skutecznie”²⁹.

Nic dziwnego, że Mikołaj I dekorował Turkułł orderem, skoro senator znany był ze swego wiecznego braku gotówki. Tadeusz Bobrowski wspominając ministra sekretarza stanu napisał: „Znając jego potrzeby pieniężne, po kilkakroć nadawał mu znaki brylantowe do orderów, za które gabinet cesarski płacił gotówką, zastępując fałszywymi prawdziwe”³⁰.

Znany był nie tylko od tej strony. Zarzucano mu, co było prawdą, „sposób życia nieporządny”, w którym na pierwszym miejscu stały karty i kobiety „najpośledniejsze nawet”. Pozbawiło go to „powagi i uszanowania”, ale nie pozbawiło możliwości dekoracji Orderem Orła Białego przez cesarza Mikołaja I.

Następną grupę Polaków dekorowano w 1846 r. Wśród kawalerów rosyjskiego Orderu Orła Białego znalazło się dwóch wojskowców: gen. Aleksander Pęcherzewski i gen. por. Jan Wikiński oraz senatorowie: Franciszek Potocki i Józef Morawski.

Aleksander Pęcherzewski był generałem w służbie rosyjskiej. Zasłużył się wielokrotnie cesarzowi. Opowiedział się za Mikołajem I w 1825 r. W Noc Listopadową utrzymał w karności pułk strzelców konnych gwardii nastwiony patriotycznie. Podczas wojny polsko-rosyjskiej feldmarszałek Iwan Dybicz mianował go naczelnikiem województwa podlaskiego. Zaś po kapitulacji Warszawy mianowany został naczelnikiem miasta. W okresie spisku Szymona Konarskiego odbywał służbę na Ukrainie. Mianowano go komendantem fotecy w Kijowie. Znający go Tadeusz Bobrowski pisał o nim: „Polak, w łaskach u cesarza Mikołaja z wypadków jeszcze 1825 r. zostający. Ten do sądu ani komisji nie należał, wziętek nie brał — a narodości swej się nie zapierał. Niewiele on mógł wobec gen.-gubernatora i komisji śledczej — wszakże starał się, i mógł, prześladowanym i ich rodzinom ludzkim obchodzeniem się ulżyć”³¹.

Jakże odmiennie zachowywał się gen. Jan Wikiński. Mimo polskiego pochodzenia był właściwie całkowicie „zruszczonym” Polakiem. Na dokumentach podpisywał się już jako Iwan Wikinskij. Po dekoracji orderem mianowany został dyrektorem głównym prezydującym w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Posłusznym i gorliwym wykonawcą carskich ukazów był też radca tajny i senator Józef Morawski. „Uczeń szkół i filozofii pruskiej” jak osądzał go Kajetan Koźmian, po upadku powstania znalazł się w Rządzie Tymczasowym pod przewodnictwem Fiodora Engla. Ukoronowaniem jego urzędniczej kariery było objęcie funkcji głównego prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Dekorowany przez cara Orderem Orła Białego, mimo iż „wyznawał się i okazywał się gorliwym uczniem filozofii Kanta i często swoje przedstawienia myślami i stylem niemiecko-kantowskim zaprawiał”³².

W drugiej połowie lat czterdziestych odznaczono Orderem Onufrego Wyczechowskiego (1847), Henryka Tyszkiewicza (1848), gen. Adama Ożarowskiego (1848), Borysa Czetwertyńskiego — koniuszego dworu rosyjskiego, Józefa Reutta, gen. por. Brunona Bentkowskiego (wszyscy 1849 r.) i Ludwika Tęgoborskiego (1850) — ekonomistę, pracownika Ministerium Finansów w Petersburgu.

Onufry Wyczechowski, starszy brat Antoniego, zajmował zupełnie odmienną postawę. Przeszedł wszystkie szczeble kariery państwowej w ad-

ministracji pruskiej, stąd też oceniany był za młodu bardzo surowo: „zdatny, lecz obyczajom, instytucjom a szczególnie wyobrażeniom polskim obcy”³³. W Królestwie Polskim został radcą stanu, senatorem, aż mianowany został dyrektorem Komisji Rządowej Sprawiedliwości. Jako jej dyrektor generalny „o ile to było w zakresie jego możliwości i działania, narażał się dla obrony krajowych instytucji i te usiłowania w milczeniu największym ponawiał w pocie czoła”³⁴.

Gen. jazdy i senator Adam Ożarowski poświęcił się służbie carskiej. Był zaufanym Alesandra I jako adiutant „w cara łaskach wysoko położony”³⁵. Odegrał swoją rolę podczas Kongresu Wiedeńskiego i szybko też utracił w 1818 r. łaski cesarskie. Nie przeszkodziło to w awansie na senatora i utrzymaniu Orderu Orła Białego z rąk Mikołaja I.

Barwną postacią był hrabia Henryk Tyszkiewicz, „posiadający względy N. Pana, a okryty orderami dygnitarz”. Wybierany siedmiokrotnie na marszałka gubernialnego szlachty kijowskiej (1831-1854) cieszył się uznaniem konserwatywnej, zasiedziałej w swoich dobrach szlachty kresowej. „Pięknej postawy, wytwornego towarzystwa, obyty w wielkim świecie, sprytny i przebiegły, umiał siedzieć na dwóch stołkach i zachowywać równowagę, nigdy nie narażając się swoim rówieśnikom, którzy go wszelkimi sposobami podtrzymywali”. Był swoistym „łowcą orderów cesarskich”. Wiele nadużyć popełnionych w guberni kijowskiej uchodziło mu płazem, gdyż „wiercono w jego położenie i wpływy w sferach wysokich, w których się z nim zgoda nie liczone, a którym się on zasługiwał by brać order i utrzymać się w tytule”. Był czołową postacią „świata urzędowo—obywatelskiego” — jak nazywał Bobrowski — w Kijowie i jako radca tajny cieszył się względami Mikołaja I. Odpowiadał po prostu carowi jako wzór Polaka — lojalnego poddanego Imperium Rosyjskiego. Nic więc dziwnego, że „za każdą bytnością cesarską w Kijowie nowe ordery otrzymując”³⁶. Order Orła Białego otrzymał już u schyłku swego pokornego i lojalnego wobec zaborcy życia.

Ostatnie dekoracje Orderem Orła Białego przypadają na schyłkowy okres panowania „żandarma” Europy Mikołaja I. Spośród Polaków carskim Orderem Orła Białego odznaczono prof. Romualda Hubego, senatora Franciszka Drzewieckiego i rzeczywistego radcę tajnego Józefa Tymowskiego — następcy Turkułta na urzędzie ministra sekretarza stanu oraz senatora Mateusza Lubowidzkiego.

Indywidualnością w tym gronie był niewątpliwie Romuald Hube, profesor prawa karnego na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie powstania Hube został referendarzem stanu przy sejmie rewolucyjnym. Na stanowisku pozostał do końca wojny 1831 r. Następnie udał się do Petersburga i dzięki protekcji ks. Franciszka Druckiego-Lubeckiego otrzymał cesarskie przebaczenie. Pozwoliło mu to zostanie prokuratorem Sądu Najwyższego Kryminalnego. Będąc znakomitym prawnikiem rozpoczął karierę nad Nową zostając członkiem Rady Państwa. Jego kolega uniwer-

sytecki, znakomity prawnik prof. Ignacy Iwanowski zwykł o nim mawiać: „Komu, komu, a Hubemu rok 1831 posłużył”³⁷.

Dobrego świadectwa nie można natomiast wystawić Mateuszowi Lubowidzkiemu, byłemu wiceprezydentowi Warszawy (1817-1830). Niechlubnie zasłużył się jako szef policji municypalnej. Uszedł on z życiem z Belwederu, gdzie przez spiskowców został mocno poraniony w czasie Nocy Listopadowej. Za wierną służbę u boku ks. Konstantego i cara Mikołaja I wyróżniono go Orderem Orła Białego.

Nowy imperator Aleksander II nie nadawał Polakom orderów tak obficie jak ojciec. Do chwili wybuchu nowego powstania odznaczył jedynie czterech urzędników administracji państwowej. Byli to: radca tajny Hipolit Podczaski, senator Ignacy Mazurkiewicz (obaj 1859 r.), radca tajny i członek Rady Państwa Adam Leński (1860 r.) oraz margrabia Aleksander Wielopolski (1861 r.).

Ten ostatni, mąż stanu i światły polityk obozu konserwatywnego, stał na czele dyrekcji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego. Na jego dokonania i postawę patrzy się jednak poprzez wydarzenia, które nastąpiły po dekoracji Orderem Orła Białego. W latach 1862-1862 został mianowany naczelnikiem rządu cywilnego w Królestwie Polskim. Jego obarcza się odpowiedzialnością za sprowokowanie wybuchu powstania styczniowego. Interesujące są opinie współczesnych o Wielopolskim. Natalia Kicka zanotowała: „W maju 1862 roku wracając z Petersburga (...) przywiózł margrabia dla kraju autonomii administracyjną i obietnicę mały zapas, tyżący się uszanowania narodowości polskiej (...) Przyjazd Wielopolskiego równocześnie z wielkim księciem niestety nie dopomógł mu zjednać sobie zaufania (...) Nowo mianowanego namiestnika i pokrewieństwa (Konstanty, brat cesarza — przyp. K.F.) lud bezwiednie obawiał się. Margrabia padł więc ofiarą wspomnień dawnych, świeżych okrucieństw i bezprawia Moskali”³⁸.

Negatywne świadectwo wystawił mu także Walerian Łukasiński: „nie-nawidzony od wszystkich, nie powinien być czynnym przy urzędzie ani na jeden moment. Urzędnik z największymi talentami, lecz niezręczny i bez taktu, a tym samym nie umiejący sobie uzyskać zaufania swoich podwładnych, staje się już niezdatnym, bo nie może sam zdziałać nic dobrego”³⁹.

Najdobitniej docenił go jednak powstaniec styczniowy Józef Oxiński, spiskowiec i słuchacz Polskiej Szkoły Wojskowej w Cuneo. Jako porucznik wysłany został przez centralny Komitet Narodowy do organizowania pododdziałów powstańczych na pograniczu Poznańskiego i Królestwa Polskiego. O margrabim wyrażał się jako o „już wówczas prostej odrzuconej kukły z garści moskiewskiej”⁴⁰.

Po upadku powstania długo trzeba było już czekać na następne dekoracje rosyjskim Orderem Orła Białego. Polacy nie wzbudzali zaufania cara Aleksandra II. Usunięto większość z nich z urzędów państwowych. I jedynie najbardziej lojalni i gorliwi zajmowali eksponowane stanowiska.

Dopiero w 1871 r. pierwszym Polakiem dekorowanym tym orderem został gen. inż. Stanisław Kierbedź. Do końca lat siedemdziesiątych odznaczono jeszcze: Stanisława Kossakowskiego — senatora, Jana Karnickiego (1874 r.) — sekretarza stanu, Franciszka Gościmskiego (1874 r.), Konstantego Małkowskiego (1875 r.) — senatora, Aleksandra Stefana Domeykę (1877 r.) — marszałka szlachty guberni wileńskiej, Aleksandra Despota-Zenowicza — gubernatora tobolskiego, Bolesława Potockiego (1877 r.) i Aleksandra Broniewskiego — senatora.

Wybitną indywidualnością w tym gronie był niewątpliwie gen. lejtnant, inżynier i budowniczy mostów Stanisław Kierbedź. W latach 1862-1863 był szefem Zarządu Komunikacji Królestwa Polskiego. Szybko awansował i mianowano go wyższym urzędnikiem Ministerstwa Komunikacji w Petersburgu. Cieszył się w polskim środowisku dobrą opinią. Jak zapisał Tadeusz Bobrowski, gen. Kierbedź należał do „sympatyczniejszych (...) rzetelnej zasługi i zacności (...)”, niemniej mimo okazywania „niejaką sympatię dla młodzieży pracującej naukowo (...) ale to życzliwość dalej nad obrok duchowny i zachętą do pracy nie szła”⁴¹.

Jan Karnicki był typowym dla swej epoki sekretarzem stanu: „Z urodzenia Polak, niezwykły do wielkiej giętkości karku, wdrożony do przekonania i zasad urzędnika wykształconego w rządu moskiewskiego biurach”. W czasie wielkich manifestacji patriotycznych został wysłany do Petersburga, aby przedstawić żądania i skargi Polaków. Natalia Kicka skwitowała to krótko: „Nieszczęśliwy zaiste był to wybór (...) w Petersburgu nic nie objaśnił, natężonego położenia nie ulżył i nie był w stanie ulżyć, a biernie się zachowując pogorszył sprawę”⁴². Po upadku powstania styczniowego Jan Karnicki został szefem jednego z departamentów stanu w Petersburgu. U schyłku życia odznaczono go orderem wynagradzając lojalną postawą wobec cara Aleksandra II.

Na pogardę Polaków zasłużył sobie inny kawaler Orderu Orła Białego Aleksander Stefan Domeyko. Sprawował na Litwie urząd marszałka szlachty guberni wileńskiej. Swoją postawą do powstania i uległością wobec naczelnika i gubernatora Litwy Murawiewa — „Wiesziela”, zasłużył na szczególną wzdargę. Litwa był widownią szczególnych zmagania z carską administracją. W wyniku zastraszenia i kontrybucji „Ustały gwałtownie przerwane nabożeństwa i śpiewy po kościołach w Wilnie i Grodnie, przestano nosić żałobę na Litwie, a pod naciskiem Murawiewa marszałek szlachty Domeyko podał carowi dnia 23 lipca 1863 roku adres o poddańczych unizonych wyrazach napisany imieniem Litwinów. Taki adres nie przesądzał wyrazów do podłych należał kłamstw”⁴³. Zasłużył więc sobie Domeyko na nienawiść i pogardę Polaków i Litwinów oraz na ozdobę pruderową z rąk cara.

Nawet wśród lojalnych urzędników carskich znajdowali się jednak porządni i przyzwoiwi Polacy. Do takich należy zaliczyć gubernatora tobolskiego Aleksandra Despota-Zenowicza. Był jednym z wielu przedstawi-

cieli lokalnej administracji. Mimo awansu na gubernatora pozostał wierny swoim liberalnym przekonaniom. Jako absolwent uniwersytetu z powodu „nielojalności politycznej” został zesłany do Permu. Szybko został zwolniony, dzięki wstawiennictwu rodziny Tuczkowych, z którymi był spokrewniony. Pozostał już w Syberii Wschodniej obejmując kolejne urzędy w administracji. Pełnił funkcje m.in. naczelnika miasta w Kiachcie, gubernatora w Tobolsku. Zasużył sobie na uznanie nie tylko ze strony Polaków zsyłanych w głąb Imperium. Znany był ze swojej postawy, uczciwości, zdolności administracyjnych oraz walki z nadużyciami, łapownictwem i samowolą. Pozostawił po sobie dobre wspomnienie tak wśród rodaków jak i Rosjan.

Longin Pantielejew o Aleksandrze Despocie-Zenowiczu pisał: „sama Opatrzność posłała go do Tobolska, przez który za czasów jego gubernatorstwa przeszły dziesiątki tysięcy zesłanych Polaków”. Benedykt Dybowski pisał zaś o nim jako „człowieku niezwykłej miary (...), światłym, kulturalnym, wspaniałej postaci”. Nie inaczej spostrzegał gubernatora tobolskiego Waclaw Lasocki: „W całym jego zachowaniu się widocznym było zawsze, jak go cierpienia i nieszczęścia rodaków bolą i jak wielkie miał dla nich współczucie, szczególnie zaś dla zacnych Polek, towarzyszących swym mężom na wygnaniu. Toteż oburzały mnie niejednokrotnie lekkomyślne sądy o tym wysokiej wartości mężu, wygłaszane czasem przez ludzi, którzy nie byli godni rozwiązać rzemyska u obuwia jego. Zważywszy, ile ten nieoceniony po dziś dzień człowiek uczynił dobrego dla więźniów stanu, ile kielichów goryczy od ust im uchylił, jak ożywym głosem i czynem dodatnio działał na słabnących i upadających na duchu i siłach pod brzemieniem ciężkiego losu, trudno mu odmówić znaczenia niemal opatrnościowego”⁴⁴.

Nic więc dziwnego, iż słano bez przerwy donosy na gubernatora tobolskiego do Petersburga. W maju 1866 r. płk Rykaczow raportował na temat Despota-Zenowicza: „jest Polakiem w pełnym sensie tego słowa. To człowiek mądry, wykształcony, lecz w najwyższym stopniu zarozumiały, krnąbrny, nie uznający nad sobą miejscowej władzy wyższej. Despotycznie obchodzi się z podwładnymi, proteguje Polaków i otwarcie rozmawia z nimi po polsku”⁴⁵. Na nic nie zdały się jednak donosy. Gubernator oczyścił się z zarzutów, a nawet jeszcze awansował w hierarchii urzędniczej. Został mianowany członkiem rady Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, a następnie senatorem. Wraz z godnością senatorską otrzymał z rąk cara wstęgę z Orderem Orła Białego.

Ostatnim z Polaków dekorowanych przez Aleksandra II był syn margrabiego Zygmunt Wielopolski. Jak pisał o nim Wilhelm Feldman: „zdolności nadzwyczajnych ojca nie posiadał, dużo natomiast jego wad”. Chciał koniecznie zająć miejsce swego ojca z czasów świetności. Jednak „twórcą politycznym” nie był, próbował mimo to działać w ramach idei panslawizmu. Po sławnej mowie Aleksandra II do szlachty moskiewskiej w prze-

dedniu wojny przygotował adres ponad ośmiuset obywateli z Królestwa Polskiego do cara. W adresie tym nawoływał: „I my Polacy łączymy się szczerze z uczuciami przywiązania do tronu, jakich wyraz Ciebie, N. Panie, że wszystkich stron państwa Twego dochodzi. W razie wojny gotowi będziemy do wszelkich ofiar, jakie za stosowne uznasz zażądać od Twych ludów dla polepszenia losu naszych południowych braci”⁴⁶.

Nie zapominał tego gestu cesarz Rosji i wyróżnił wkrótce margrabiego Zygmunta Wielopolskiego orderem.

Podczas panowania Aleksandra III dekorowano tylko jednego Polaka. Był nim arcybiskup warszawski Wincenty Teofil Chościak-Popiel. Przeszedł on do czasu godności arcybiskupstwa diecezji warszawskiej poprzez administrowanie diecezją płocką i wrocławską. Dwukrotnie też był zsyłany w głąb Rosji podczas represji za manifestacje patriotyczne i zamykanie kościołów. Biskup Popiel i jego poddani „zostali wysłani na stałe mieszkanie w głąb Rosji”⁴⁷. Z chwilą objęcia archidiecezji warszawskiej otrzymał też, niejako należąca się z urzędu, wstęgę Orderu Orła Białego.

Ostatni z cesarzy Mikołaj II nie żałował orderów Polakom. W 1904 r. wyróżnił dużą grupę senatorów: Józefa Marcina Karnickiego, Bolesława Maleszewskiego, Antoniego Kazimierza Gliszczyńskiego, Aleksandra Dembowieckiego, Władysława Żelechowskiego oraz Władysława, Włodzimierza i Michała Zawadzkich. Jedynym duchownym odznaczonym orderem został Szymon Marcin Kozłowski arcybiskup mohylewski, mający zwierzchność nad katolikami w Rosji. Nie brakowało także wojskowych oraz ludzi z wojskiem związanych. Należeli do nich: gen. inż. Józef Żyliński, gen. piechoty Feliks Rostkowski, gen. por. Edward Kowerski oraz profesor petersburskiej akademii wojskowo-medycznej Julian Trapp.

Z Mikołajem II wiąże się także dekoracja trzech Polaków poddanych cesarza Austro-Węgier Franciszka Józefa. Byli to jedyni „Polacy-cudzoziemcy” dekorowani Cesarsko-królewskim Orderem Orła Białego w Rosji. Odznaczono w 1896 r. prezesa rady ministrów Kazimierza Badeniego, w rok później austriackiego ministra spraw zagranicznych Agenora Gołuchowskiego oraz w 1904 r. mistrza ceremonii dworu cesarskiego ks. Edwarda Chołoniewskiego.

Rok 1896 był znamienity w stosunkach austriacko-rosyjskich. Nastąpił okres zbliżenia cesarzy Franciszka Józefa oraz Mikołaja II. Cesarz Rosji pojechał w odwiedziny do swojego kuzyna w Wiedniu. Z tej okazji dekorowano Orderem Orła Białego zaufanych cesarza Austro-Węgier. Jednym z nich był ówczesny premier i jednocześnie minister spraw wewnętrznych hr. Kazimierz Badeni. Rywalizował on o względy polityczne z innym Polakiem piastującym godność ministra spraw zagranicznych i dworu cesarskiego hr. Agenorem Gołuchowskim (mł.). Ten ostatni dekorowany był Orderem Orła Białego rok później. Z okazji przyjazdu Mikołaja II do Wiednia obaj cesarze hojnie obdarowywali się wyróżnieniami. Hr. Gołuchowski otrzymał Order Złotego Runa. Stanowiło to „dla kół dwor-

skich sensacją pierwszej klasy”, gdyż „Nie umiano więc wytłumaczyć zupełnie tego wyjątkowego dowodu łaski mocarszej, tym bardziej, że zazwyczaj akt taki bywał następstwem jakiegoś wybitnego wydarzenia, tutaj zaś właśnie wyprzedził takowe prawa w wigilię cesarskiej wizyty”. Wytłumaczenie okazało się proste. „Odznaczenia mające być nadane w okazjach wizyt monarszych, były rezultatem starannie przemyślanych przez ministerstwo spraw zagranicznych propozycji, przy czym obowiązywała zasada, że order nadawany musiał odpowiadać klasie posiadanej już przez mającego być dekorowanym najwyższego orderu”. Hr. Gołuchowski nie posiadał jeszcze najwyższego orderu, jakim był Order Św. Szczepana. Nadawany on był zazwyczaj u progu służby publicznej. Stąd też do dekoracji orderami rosyjskimi Agenor Gołuchowski został zgłoszony jako jeden z wielu. Nie miał to być order najwyższej klasy. „Cesarz zaś właśnie pragnął, by takowy otrzymał, i w ostatniej chwili nadał mu order, stojący ponad wszystkimi innymi, którego nadanie było wyłączną jego prerogatywą, nie podlegającą żadnym innym regułom. Wskutek tej inicjatywy cesarza, hr. Gołuchowski, zamiast przeznaczanego mu orderu (miało to być Order Orła Białego — przyp. K.F.), otrzymał najwyższe odznaczenie: Order Św. Andrzeja”⁴⁸. Dlatego też Order Orła Białego, niejako w uzupełnieniu, wręczono hr. Gołuchowskiemu w 1897 r. Agenor Gołuchowski był przez wiele lat architektem polityki zagranicznej cesarza Austro-Węgier. Kazimierz Chłędowski, minister do spraw Galicji tak go ocenił: „zyskał sobie bardzo i silne stanowisko; cesarz go lubił, Węgrzy byli z niego zadowoleni, a Niemcy umilkli. Umiał on z wielkim taktem zachować swój polski, narodowy charakter, nie unikał Polaków, żył zawsze bardzo blisko z dawnymi przyjaciółmi i wychowywał synów po polsku, pomimo że narodowość matki i pobyt w Wiedniu zupełnie tego nie ułatwiał”⁴⁹.

Dekorowany orderem przy wizycie cara Mikołaja II hr. Badeni rywalizował z hr. Gołuchowskim nie tylko w sferze polityki. Rywalizowali obaj także o order. Kazimierz Badeni „przez cały czas wygadywał na to, że mu cesarz nie dał orderu Szczepana, i dowodził, że Szczepan należał się jemu, nie Gołuchowskiemu”⁵⁰. Obaj byli jednak gorliwymi i lojalnymi urzędnikami Austro-Węgier. Mimo, że pamiętali o swoim pochodzeniu, nie mieli sentymentów w sferze polityki. Wpierw byli poddanymi cesarza Franciszka Józefa, a dopiero potem mogli wspominać suwerenną i niepodległą niegdyś Rzeczpospolitą.

Odbiegał od nich inny kawaler orderu, mistrz ceremonii dworu austriackiego, ks. Edward Chołoniewski. Odznaczony został w 1904 r. Urząd pełniony przez młodego Chołoniewskiego był jednym z czterech najwyższych rangą urzędów dworskich. Swoją godność objął Edward Chołoniewski w 1902 r., jako protegowany arcyksięcia Ludwika Wiktora i był, jak uważali bawiący na dworze cesarza: „już tylko trochę lalkowatą namiastką swego wielkiego poprzednika” (hr. Kolomana Hunyady — przyp. K.F.). Z urzędu niejako otrzymał więc Krzyż Orderu Orła Białego.

Niemniej kariera młodego Chołoniewskiego należała do najbardziej zdumiewających: „Młody ten oficer, który oprócz nieprzeciętnej urody żadnych awantazów umysłowych lub innych nie wniósł, piął się do szczeblach drabiny życiowej, mocno dzierzzonej przez arcyksięcia (...) Dopiero cesarz Karol, inne uznając czy nie doceniając podstawy i zasługi tej kariery, wstąpiwszy na tron szybko ją zlikwidował”⁵¹.

Ostatnia dekoracja rosyjskim Orderem Orła Białego związana już była z toczącą się wojną światową. Order z mieczami przyznawanymi za zasługi wojenne otrzymał 29 października 1916 r. gen. por. wojsk rosyjskich Eugeniusz de Henning-Michaelis. W czasie ofensywy na froncie sforsował on w maju 1916 r. wraz z oddziałami pozycje węgierskie nad Seretem. W uznaniu zasług Mikołaj II dekorował go osobiście Orderem Orła Białego. Sam generał ukończył szkołę wojenną w Petersburgu i został gen. dyw. w rosyjskiej artylerii. Po wybuchu rewolucji w Rosji został organizatorem i dowódcą III Korpusu Polskiego na Ukrainie. W niepodległej już Polsce przewodniczył Radzie Wojennej, która m.in. zajmowała się sprawą restytuowania odrodzonego, polskiego Orderu Orła Białego.

Ta niewielka grupa Polaków, za których się uważali bądź ich uważano, odznaczona była przez kolejnych cesarzy rosyjskich. Różni to byli ludzie, o różnych postawach i charakterach. Jedni prawie całkowicie zrusyfikowani, inni uważający się mimo wszystko (we własnych oczach) za godnych synów Polski. Oczywiście wszyscy byli lojalnymi poddanymi cesarzy rosyjskich i austro-węgierskich. Do wszystkich jednak pasuje surowa ocena Tadeusza Bobrowskiego: „Każdy zajęty własną karierą, zdobywaniem coraz wyższych rang i orderów, uprawiał tylko te stosunki, które jemu potrzebne były, o innych się nie troszcząc, a jeżeli komu pomógł i zaprotegował, to patrzył w nim nie człowieka, a kreatury, która mu się na coś kiedyś przydać mogła”⁵².

PRZYPISY

1. L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. II, Petersburg 1989, s. 438-439.
2. Zob. K. Filipow, *System orderowo-odznaczeniowy w Polsce XVIII i XIX stulecia*, „Medalierstwo i Falerystyka” 1984, nr 13-14, s. 44-45; tenże, *Order Świętego Stanisława w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*, „Medalierstwo i Falerystyka” 1982, nr 3, s. 46.
3. K. Filipow, *Order Virtuti Militari*, Warszawa 1990, s. 57. *Pamiętnik Napoleona Sierawskiego oficera konnego pułku gwardii z czasów W. Ks. Konstantego z przedmową prof. dr St. Smolki*, Lwów 1907, s. 318.
4. Dembowski, op. cit., s. 437.
5. „Pamiętnik Emigracji”, część I, Ziemiomysł, Paryż 20 lipca 1832, s. 23.
6. F. Bentkowski, *O nagrodach i znakach honorowych w Polsce od najdawniejszych czasów do 1835 r.*, „Przegląd Poznański”, 1865, t. XXV, z. 4, s. 414.
7. *Uczrieźdienieje ordienov i drugich znakov otlicza*, Sanktpeterburg 1876, s. 57.
8. Zob. J. R. Jacob, *Court Jewelers of the World*, Cherry Hil 1978.
9. *Russkoje zołoto XIV wieku iz fondov gosudarstviennych muziejev moskowsskiego Kremlia*, Moskwa 1987, s. 211.
10. Dembowski, op. cit., s. 10.
11. W. Łukasiński, *Pamiętnik*, opr. R. Gerber, Warszawa 1960, s. 143-144.
12. *Uczrieźdienieje...*, s. 58.
13. Tamże, poz. 342.
14. Tamże, s. 58, poz. 334.
15. Podaję za: R. Werlich, *Orders, decorations and medals including those of Imperial Russia. Provisional Government and the Soviet Union*, Washington 1976, s. 8. Nie można natomiast zgodzić się z opinią Edwina Rozenkranza (*Order Orła Białego*, „Pomorze”. *Kwartalnik Związku Przyjaciół Pomorza*, Gdańsk 1989, nr 2 (25), s. 2-3) negującego przyznawanie orderu za zasługi wojenne. Przeczy temu dekret carski z 1855 roku. Zmieniała się po prostu idea „zasługi wojennej” widzianej oczyma cara Rosji.
16. Werlich, op. cit., s. 8; S. R. Serkov, *Ordiena Bielego Orła. "Virtuti Militari". Sviatogo Jioana Jerusalimskiego*, „Wojenno-istoriczeskij Żurnał” 1990, nr 7, s. 93.
17. T. J. Chamski, *Opis krótki lat upłynionych*, opr. R. Bielecki, Warszawa 1989, s. 388.
18. N. Kicka, *Pamiętniki*, opr. T. Szafranski, Warszawa 1972, s. 247.
19. Tamże, s. 247 i 330-331.
20. Tamże, s. 247.
21. K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. III, Wrocław 1972, s. 288-289.
22. Kicka, op. cit., s. 219.
23. Tamże, s. 220.
24. Chamski, op. cit., s. 153.
25. Kicka, op. cit., s. 188.
26. Tamże, s. 107 i 357.
27. Koźmian, op. cit., t. II, s. 267.
28. Kicka, op. cit., s. 374.
29. T. Bobrowski, *Pamiętnik mego życia. O sprawach i ludziach mego czasu*, opr. St. Kieniewicz, t. I, Warszawa 1979, s. 460.
30. Tamże, s. 461.
31. Tamże, s. 82.
32. Koźmian, op. cit., t. II, s. 128 i 267.
33. Tamże, s. 267.
34. Kicka, op. cit., s. 375.

35. Tamże, s. 105. Kajetan Koźmian oceniał go podobnie: „adiutant cesarza i jego powiernik” (Koźmian, op. cit., t. III, s. 45).
36. Bobrowski, op. cit., t. I, s. 456; 86-87 i 294.
37. Tamże, s. 445.
38. Kicka, op. cit., s. 564.
39. W. Łukasiński, Pamiętnik, opr. R. Geber, Warszawa 1986, (wyd. II), s. 67.
40. J. Oxiński, Wspomnienia z powstania polskiego 1863-1864, opr. E. Halicz, Warszawa 1965, s. 164.
41. Bobrowski, op. cit., t. I, s. 475 i 451.
42. Kicka, op. cit., s. 548.
43. Tamże, s. 576.
44. Wszystkie cytaty za: H. Skok, Polacy nad Bajkałem 1863-1883, Warszawa 1974, s. 42, 89-90.
45. Tamże, s. 231.
46. W. Feldman, Dzieje polskiej myśli politycznej 1864-1914, Warszawa 1933, s. 145.
47. Kicka, op. cit. s. 562.
48. M. Rosco-Bogdanowicz, Wspomnienia, przyg. J. Gintel, t. II, Kraków 1959, s. 104-105.
49. K. Chłędowski, Pamiętniki, przyg. A. Knot, t. II, Kraków 1957, s. 356.
50. Tamże, s. 276.
51. Bogdanowicz, op. cit., s. 437 i 470-471.
52. Bobrowski, op. cit., t. I, s. 447.

ANEKS

Polscy kawalerowie Cesarsko-Królewskiego Orderu Białego w Cesarstwie Rosyjskim (1832-1917)

Mikołaj I (1825-1855)

- 1832 Józef Rautenstrauch (1773-1842) gen. wojsk rosyjskich
- 1832 Franciszek Ksawery Kossecki (1778-1857) gen. dywizji
- 1835 Sylwester Malinowski (1788-?) senator
- 1838 Zygmunt Kurnatowski (1778-1858) gen. i senator
- 1938 Aleksander Walewski (1778-1845) rzeczywisty radca tajny
- 1838 Michał Włodek (1780-1849) gen. jazdy
- 1838 Ignacy Ludwik Pawłowski (1774-1842) arcybiskup modzylewski
- 1838 Leon Potocki (?-1860) poseł w Sztokholmie i Neapolu
- 1839 Adam Noiński
- 1840 Maksymilian Jabłonowski (1785-1846) senator
- 1841 Władysław Branicki (1783-1843) senator
- 1841 Michał Wielhorski (1787-1858) wielki cześnik dworu

- 1842 Maciej Wielhorski
- 1842 Ignacy Turkuł (1797-1857) minister sekretarz stanu
- 1842 (?) Antoni Wyczechowski (1780-1844) senator
- 1842 Karol Montrezor
- 1843 Gustaw Hasfort
- 1846 Aleksander Pęcherzewski (1787-1851) gen. wojsk rosyjskich
- 1846 Franciszek Potocki (1788-1853) senator
- 1846 Józef Morawski (1790-1855) senator i radca tajny
- 1846 (?) Jan Wikiński gen., por. wojsk rosyjskich
- 1847 Onufry Wyczechowski (1779-1853) dyr. komisji rządowej
- 1848 Henryk Tyszkiewicz (1792-1854) rzeczywisty radca tajny, szambelan
- 1848 (?) Adam Ożarowski (1782-1855) gen. jazdy i senator
- 1849 Borys Czetwertyński (1780-1866) koniuszy dworu
- 1849 Józef Reutt
- 1849 (?) Bruno Bentkowski gen., por. wojsk rosyjskich
- 1850 Ludwik Tęgoborski (1792-1857) prof. ekonomii
- 1853 Romuald Hube (1803-1890) rzeczywisty radca tajny i senator
- 1853-1854 (?) Franciszek Drzewiecki (1790-1868) senator
- 1855 Józef Tymowski (1791-1871) rzeczywisty radca tajny i senator

Aleksander II (1855-1881)

- 1855 (?) Mateusz Lubowidzki (1790-1865) senator
- 1859 Hipolit Podczaski radca tajny
- 1859 (?) Ignacy Mazurkiewicz (1794-1867) senator
- 1860 Adam Leński radca tajny, członek Rady państwa
- 1861 Aleksander Wielopolski (1803-1877) dyr. komisji rządowej, naczelnik rządu cywilnego
- 1871 Stanisław Kierbedź (1810-1899) gen., por. inż wojsk rosyjskich
- 1871-1873 (?) Stanisław Kossakowski (1795-1872) senator
- 1872 Aleksander Stefan Domeyko (1804-?) marszałek szlachty gub. wileńskiej
- 1874 Jan Karnicki (1813-1879) radca tajny i sekretarz stanu
- 1874 (?) Franciszek Gościmski (1798-1877)
- 1875 Konstanty Małkowski (1817-1905) radca tajny i senator
- 1872-1876 (?) Aleksander Despot-Zenowicz (?-1895) gub. tobolski, rzeczywisty radca tajny
- 1877 Bolesław Potocki
- 1877-1879 (?) Aleksy Broniewski (1828-1880) senator
- 1880 Zygmunt Wielopolski (1833-1902) polityk konserwatywny

Aleksander III (1881-1894)

- 1883 (?) Wincenty Teofil Chościak-Popiel (1815-1912) arcybiskup warszawski

Mikołaj II (1894-1917)

- 1896 Kazimierz Badeni (1846-1846) premier i min. spraw wewnętrznych
- 1897 Agenor Gołuchowski (1849-1921) minister spraw zagranicznych
- 1904 Józef Marcin Karnicki (1840-?) senator
- 1904 Edward Chołoniewski wielki mistrz ceremonii
- po 1904 Szymon Marcin Kozłowski (1819-1899) arcybiskup modzylewski
- Józef Żyliński (1843-1921) gen., inż. wojsk rosyjskich
- Feliks Rostkowski (1841-?) gen. piechoty wojsk rosyjskich
- Edward Kowerski (1837-?) gen., por. wojsk rosyjskich
- Julian Trapp prof. akademii wojenno-medycznej
- Bolesław Maleszewski (1844-?) senator
- Antoni Kazimierz Gliszczyński (1864-?) senator
- Aleksander Dembowiecki (1840-?) senator
- Władysław Żelechowski (1843-?) senator
- Władysław Zawadzki (1840-1910) senator
- Włodzimierz Zawadzki (1846-?) senator
- Michał Zawadzki (1848-?) senator
- b.d. Antoni Rostworowski (1789-1843) senator
- b.d. Wojciech Rohoziński (1786-?) senator
- 1916 Eugeniusz de Henning Michaelis (1864-1939) gen., por. art.

St. Łoza, Historia Orderu Orła Białego, Warszawa 1922.

SUMMARY**ORDER OF THE WHITE EAGLE ON THE CHEST OF THE BLACK EAGLE.
IMPERIAL-ROYAL ORDER OF THE RUSSIAN EMPIRE**

The author discusses the least known period of the Order of the White Eagle history in the 19th and 20th centuries, and describes the vicissitudes of the order after it had been included into the system of the orders of the Russian Empire. The characterization of the Poles decorated with, then Russian, Order of the White Eagle is also given.

РЭЗЮМЕ**НА ГРУДИ ЧЕРНОГО ОРЛА.
ЦАРСКО-КОРОЛЕВСКИЙ ОРДЕН РУССКОЙ ИМПЕРИИ**

Автор обсуждает менее всего известный период Ордена Белого Орла в XIX и XX веках. В работе представлена его судьба после причисления его к системе орденов Русской Империи. Автор характеризует также лица поляков награжденных этим тогда русским Орденом Белого Орла.

Oleg ŁATYSZONEK*Białystok***Spod czerwonej gwiazdy
pod biały krzyż**

Stanisław Bałachowicz wstąpił do Armii Czerwonej na przedwiośnie 1918 r., po demobilizacji armii rosyjskiej¹. W maju został wezwany do Moskwy przez Lwa Trockiego, który zlecił mu sformowanie w Łudzie I Łużskiego partyzanckiego pułku kawalerii IV Dywizji Piotrogradzkiej, przemianowanego później na 3 piotrogradzki pułk kawalerii. Rozkazem Trockiego oddział nie podlegał kontroli komisarza wojskowego². Bałachowicz wykorzystał to, nie dopuszczając do zaciągu komunistów i wypełniając szeregi pułku swoimi ziomkami — Białorusinami i kresowymi Polakami oraz Rosjanami — towarzyszami walk na froncie północnym³. Pułk, który w krótkim czasie przekroczył liczebność 1000 ludzi, na tle innych jednostek Armii Czerwonej wyróżniał się nie tylko jednolitym umundurowaniem i kozackimi czapkami z złotym denkiem, lecz także zdyscyplinowaniem, co w tym czasie było już rzadkością⁴.

Bałachowców wysyłano przeciwko buntującym się chłopom. Oddział tłumiał chłopskie wystąpienia w specyficzny sposób, wieszając głównie miejscowych komunistów i członków komitetów biedoty, tzw. kombiedów⁵. W sierpniu pułk wysłano przeciw baronowi Korfowi, który zgromadził kilka tysięcy uzbrojonych włościan i ruszył od Toroszyzna na Ługę. Bałachowicz, uprzedzony przez swój kontrwywiad, że awantura Korfa jest bolszewicką prowokacją, porwał w nocy barona wraz z jego sztabem i odesłał do



Piotrogradu, a chłopskie wojsko rozpuścił, czym pozyskał sobie zaufanie miejscowej ludności⁶. Powoli zacieśniał się jednak wokół Bałachowicza krąg podejrzeń, zaczął więc przygotowywać się do zmiany frontu.

W środku października przedostało się do pozostającego w rękach Niemców Pskowa dwóch oficerów-bałachowców, którzy nawiązali kontakt ze sztabem formującego się w tym mieście białego Korpusu Ochotniczego. 17 X wypracowano umowę pomiędzy „rotmistrzem Bułak-Bałachowiczem” a naczelnikiem wywiadu Korpusu Pskowskiego. W myśl umowy, Bałachowicz miał przejść na stronę białych z początkiem listopada. Niestety, jego I szwadron pod dowództwem podesauła Permikina przeszedł do białych już 26 X, co postawiło Bałachowicza w trudnej sytuacji⁷. Zastępca komisarza Północnej Komuny Bogatin wezwał go do siebie, grożąc w razie niestawiennictwa Trybunałem Rewolucyjnym⁸.

Bałachowicz nie stracił głowy. Do Piotrogradu ruszył ucharakteryzowany na „Baękę” jego ordynans, Tatarzyn Kuba Chasieniewicz, który u celu podróży przebrał się i zbiegł⁹. Bałachowicz przekonał tymczasem wojskowego komisarza rejonu Gdowsko-Toroszyńskiego Fabriciusa o swoim oddaniu władzy sowieckiej i poprzysiągł Permikinowi pomstę¹⁰, po czym, sfabrykowawszy rozkaz wojskowego Rewkomu, nakazujący atak na Psków, zaczął gromadzić swe pododdziały w rejonie stacji Strugi Białe¹¹. Jako „ataman włościańskich oddziałów partyzanckich” wydał tam odezwę wzywającą chłopstwo do walki z bolszewikami i zaczął przesuwać się w stronę stacji Toroszyńno¹².

Do Strug Białych przybyło trzech wysłanników naczelnika piotrogrodzkiej Czeka — Uryckiego, którzy mieli rozkaz aresztować, a w ostateczności zabić Bułaka. Do ich dyspozycji oddano dwa stacjonujące w powiecie łuzkim pułki: Izborski pieszy oraz artyleryjski. Pułk Izborski, po wymianie poglądów z bałachowcami, odmówił aresztowania „Bački”, zaś artylerzyści po mityngu, na którym występował Bałachowicz, ogłosili neutralność. W międzyczasie bałachowcy ominęli Toroszyńno i podeszli do linii frontu w rejonie stacji Karamaszewo. 7 XI, przez nikogo nie niepokojony, pułk Bałachowicza pod rozwiniętymi sztandarami i przy dźwiękach orkiestry dętej przeszedł na stronę białych¹³.

Panujący w Pskowie Niemcy przyjęli swego do niedawna zaprzysiętego wroga nieufnie. Z początku zażądali nawet, by złożył broń u bram miasta, lecz w końcu zezwolili mu na wjazd do Pskowa z bronią w rękę. Oddział rozkwatowano, a oficerów zaproszono na bal niemiecko-rosyjski. Jak się okazało, w czasie balu miano rozbroić rozproszony oddział. Bałachowicz oznajmił, że wie o wszystkim, wobec czego Niemcy poniechali go; siedzieli już zresztą na walizkach z zagrabionym dobrem¹⁴. Nie układało się też Bałachowiczowi z gen. Wandamem, dowódcą rosyjskiego Korpusu Ochotniczego, którego próbował odsunąć od władzy¹⁵. Ten pozbył się Bałachowicza z Pskowa, odsyłając na front pod Karamaszewo. 26 XI Niemcy wraz z oddziałami Wandama porzucili w popłochu Psków, odступując do

Rygi. W ten sposób oddział Bałachowicza znalazł się na głębokich tyłach bolszewików, przebił się jednak pod Izborskiem i w pierwszych dniach grudnia stanął na zamku w miasteczku Neuhausen w Estonii. Bałachowicz oddał się pod dowództwo estońskie i walczył pod Neuhausen, Werro, Dorpatem, Felinem i Rewlem, skąd ruszyła kontrofensywa Estończyków, wspomaganych przez fińskie oddziały gen. Wecera. W ciągu kilku dni wojska te rozbiły armię bolszewicką i wyszły na linię Narwa — Psków. Za udział w walkach w obronie Estonii Bałachowicz otrzymał stopień podpułkownika¹⁶.

Na początku 1919 r. oddział wszedł w skład Korpusu Północnego gen. Rodzianki. Wiosną tego roku pułk działał na brzegu jez. Czudzkiego w rejonie wioski Mechikorm i wyspy Perisar, skąd urządzał korsarskie najazdy na tyły jednostek Armii Czerwonej, m.in. na Wyspy Tałabskie¹⁷. 5 IV niespodziewanym wypadem Bałachowicz zajął Gdów, gdzie powiesił na latarni komisarza Nikitina (który wcześniej wyznaczył za jego głowę nagrodę w wysokości miliona rubli), oswobodził 500 zakładników z lochów miejscowego Czeka i z kasą Nikitina zawierającą 2,5 mln rubli oraz dużymi ilościami sprzętu i amunicji z zapasów Armii Czerwonej odpłynął na zachód¹⁸. Przez jakiś czas wskutek intryg sztabu, Bałachowicz przebywał w Narwie, pozbawiony swoich oddziałów za wyjątkiem przybocznej sotni i obdarzony tytularnym stanowiskiem inspektora kawalerii¹⁹. Dowództwo pułku przejął Józef Bałachowicz²⁰. Jednak w końcu kwietnia, podczas przygotowań do ofensywy, Stanisław otrzymał dowództwo grupy wypadowej²¹. 15 V jego oddział przeprawił się na statkach przez jez. Czudzkie i po raz drugi zaskoczył bolszewików, zajmując Gdów. Manewr ten pomógł Estończykom zająć 25 V Psków²². Zdobycie Gdowa przyniosło Bałachowiczowi awans na pełnego pułkownika²³.

Bałachowicz rządził w Gdowie tylko przez dwa tygodnie, lecz w tym krótkim czasie wypracował metody, jakimi sprawował później rządy w Pskowie. Prawą ręką Bałachowicza w sprawach politycznych stał się niejaki N. N. Iwanow, liberał, który na szerokie wody polityki wypłynął w 1918 r. Iwanow zorganizował przy Bałachowiczu tzw. Społeczny Zarząd Obywatelski m. Gdowa i jego powiatu i wydał w jego imieniu 20 V postanowienie, regulujące stosunki społeczno-polityczne w opanowanym przez Bałachowicza rejonie. Wprowadzając ledwie skrywaną dyktaturę, postanowienie zabraniało jednocześnie odbierać chłopom zajmowane przez nich obszarnicze ziemie, inwentarz i bydło²⁴. Uciszało to chłopski strach przed powrotem „panów”, z drugiej jednak strony czyniło politykę Bałachowicza i Iwanowa solą w oku reakcyjnie nastawionych oficerów z kręgu Rodzianki.

29 V Bałachowicz przeniósł się do Pskowa i zaczął gospodarzyć w tym mieście jako komendant wojskowy rejonu Pskowsko-Gdowskiego. Wkrótce jednak opuszczony przez bałachowców Gdów dostał się w sferę wpływów Rodzianki, podczas wizyt którego musiał się ukrywać osamotniony Iwanow, dopóki nie uciekł do Pskowa²⁵.

W ten sposób całe zajęte przez białych terytorium podzieliło się na dwa „województwa”: na południu, w guberni pskowskiej, panował Bała-

chowicz, na północy, w powiatach gdowskim i jamburskim guberni piotrogadzkiej — Rodzianko, którego sztab mieścił się w estońskiej Narwie²⁶.

Bałachowicz wprowadził w Pskowie okrutny reżim, wieszając komunistów i zwykłych przestępców na miejskich latarniach. Przyczyniło się to do powstania jego czarnej legendy, musimy jednak pamiętać o tym, że w ciągu 10 miesięcy powiesił w sumie 120 osób, co na tle epoki nie jest rezultatem wyjątkowym²⁷. Nie dopuścił za to do restauracji porządków monarchistycznych i prześladowania innych niż komuniści nurtów politycznych, co miało miejsce na terenach rządowych przez Rodziankę.

Przychylność ludności zyskiwały jednak Bałachowiczowi przede wszystkim jego wojenne sukcesy. W Pskowie panował nastrój oblężonej twierdzy, bolszewicy stali 3-4 kilometry od miasta. Widząc wstrzymanie ofensywy estońskiej, spróbowali odbić Psków, lecz bałachowcy powstrzymywali ich przy pomocy estońskiej artylerii i pociągu pancernego²⁸. Zresztą, Bałachowicz niemal codziennie wyjeżdżał poza miasto, gdzie nieustannie trwały potyczki z czerwonymi i wracał z nich z bogatą wojenną zdobyczą: jeńcami, armatami i wozami wypełnionymi prowiantem²⁹.

Niezależność swoistej „Republiki Pskowskiej” ustanowionej przez Bałachowicza i Iwanowa drażniła gen. Rodziankę, formalnego głównodowodzącego. By zmusić wreszcie Bałachowicza do posłuszeństwa, Rodzianko porozumiał się z Amerykanami i w połowie czerwca wstrzymał dostawy amerykańskiego zboża do Pskowa. Bałachowicz otrzymał rozkaz aresztowania Iwanowa i jego współpracowników i odesłania ich do Jamburga. Rządzenie krajem bez żywności było niemożliwe, więc Bałachowicz obiecał posłuszeństwo, lecz polecenia Rodzianki sabotował. Iwanow ukrył się w estońskiej konsulacie, po czym zniknął z miasta. Po jego wyjeździe wrogość pomiędzy Narwią i Pskowem na jakiś czas przycichła³⁰.

W pewnym stopniu przyczyniło się do tego pojawienie się w końcu długo oczekiwanego nowego głównodowodzącego gen. Judenicza, mianowanego przez admirała Kołczaka. Judenicz odwiedził Psków, podejmowany uroczystie przez Bałachowicza³¹. Wkrótce okazało się jednak, że bliższy Judeniczowi jest monarchista Rodzianko, niż lewicujący Bałachowicz, konkurent tak w sferze wojskowej, jak i politycznej.

Chcąc zadowolić jak największą liczbę generałów (a zebrało się ich pięćdziesięciu kilku) Judenicz podzielił swoją dwudziestokilkutysięczną armię na 6 dywizji i 3 korpusy. Wykorzystał przy tym reorganizację do ograniczenia wpływów Bałachowicza, którego wojsko nabrało w tym czasie poważnej siły po przejściu na stronę „Bački”, 12 VII, bolszewickiego 2 pułku strzelców. Rodzianko posłał do Pskowa gen. Arsienjewa z zadaniem rozwinięcia oddziałów Bałachowicza w korpus, składających się z dwóch dywizji, przy czym Bałachowicz pozostałby dowódcą tylko jednej z nich. Formalnie plan został w pełni wykonany i na papierze pojawił się II Korpus, lecz niewiele się zmieniło, gdyż pod swoim bezpośrednim dowództwem Arsienjew nie miał prawie żadnych sił wojskowych³². Tym niemniej

władza Bałachowicza w Pskowie skończyła się. Jego sztab przeniósł się na front, a z miejskiej dumy usunięto wszystkich socjalistów.

W środku lipca bolszewicy ponownie zaatakowali Psków. Na podejścia do miasta rzucili doborowe oddziały marynarzy i próbowali sforsować rzekę Kieb, zawaliwszy ją dosłownie ludźmi. Lecz i ten rozpaczliwy atak udało się bałachowcom odeprzeć z pomocą Estończyków. W uznaniu zasług w obronie Pskowa Bałachowicz został mianowany generałem — majorem, a pskowskie kupiectwo wniosło do niego dziękczynny adres w sprawie z napisem: „Kowal Wakuła osiodłał czarta, a Ty, Ojczyce-Atamanie — komunistów”³³.

Zwycięstwo umocniło pozycję Bałachowicza w wewnętrznych rozgrywkach między białą generacją. Na powierzchni życia politycznego wypłynął ponownie Iwanow, ubiegający się z poparciem Bałachowicza o tekę ministra spraw wewnętrznych w tworzącym się właśnie w Rewlu rządzie Północno-Zachodnim. Iwanow uzyskał akceptację Anglików (ze względu na poparcie Bałachowicza). Przekonał także estońskiego ministra spraw wewnętrznych Hellata o konieczności przeniesienia rządu do Pskowa, lecz Anglicy zdecydowanie odrzucili ten pomysł³⁴.

Tym niemniej Bałachowicz i Iwanow rządili dalej w Pskowie. Bałachowicz objął dowództwo II Korpusu³⁵ i szykował się wraz z Estończykami do ataku na Dno, Ługę i Nowogród, podczas gdy Rodzianko stracił 5 VIII Jamburg³⁶.

Bardziej niż utrata Jamburga zepsuło nastrój Judenicza i Rodzianki wydane na angielskim krążowniku przez generałów Gougha i Marcha uroczyste śniadanie, na które zaproszono jedynie estońskiego głównodowodzącego Laidonera, Bałachowicza i Iwanowa. Judenicz i Rodzianko doszli do wniosku, że Bałachowicz szykowany jest na nowego głównodowodzącego Armii Północno-Zachodniej i postanowili uprzedzić wydarzenia³⁷.

22 VIII Judenicz wydał rozkaz odsunięcia Bałachowicza od dowodzenia, aresztowania części jego sztabu oraz rozbrojenia przybocznej sotni. Do wykonania rozkazu wyznaczono płk. Permikina na czele 3 pułków piechoty, pułku kawalerii, 3 pociągów pancernych, 2 samochodów pancernych i 2 baterii dział³⁸.

W Pskowie znajdował się tylko Bałachowicz z niewielkim sztabem, opracowującym wraz z dowództwem estońskim plany operacji zaczepnych przeciw bolszewikom na najbliższe dni. Bałachowcy zajęli już pozycje wyjściowe za miastem.

Permikin wdarł się do Pskowa nocą z 22/23 VII i aresztował sztab Bałachowicza. Szczególnie zniechęcony przez rodziankowców płk Stojakin został uduszony po aresztowaniu, innych wypuszczono po pewnym czasie. Sam Bałachowicz z dwudziestu paru najwierniejszymi jeźdźcami przejechał spokojnie przez pierścień żołnierzy Permykina, którzy rozstąpili się przed „Bačką” i przeprawił się na zachodni brzeg rz. Wielkiej, gdzie przejął go sztab II dywizji estońskiej. Estończycy uchronili także przed aresztowaniem powracającego z Rewla Iwanowa, przejmując go na stacji Izborsk.

Dowództwo estońskie interweniowało w sprawie napadu na Bałachowicza w angielskiej misji wojskowej, lecz Anglicy wstrzymali się od jakichkolwiek działań pod wpływem nowych instrukcji z Londynu, który wziął stronę Judenicza. Bałachowicz zdał formalnie dowództwo, lecz jego oddział przejął Józef Bałachowicz. Poruszeni wiarołomstwem Judenicza Estończycy poniechali planów ataku na odcinku pskowskim, wycofując z frontu swoje oddziały. Upowiedzieli Judenicza o konieczności przejęcia ich pozycji, lecz karny oddział Permikina pozostał w mieście. Bolszewicy wykorzystali odsłonięcie frontu i przeszli do ataku, zajmując 26 VIII Psków, porzucony przez cofające się w nieładzie białe wojska i trzecią część ludności³⁹.

Judenicz nie przejął się upadkiem Pskowa, stawiając wszystko na jedną kartę, jaką miał być atak prosto na Piotrogród. Bałachowiczowi, który przez jakiś czas przebywał w areszcie domowym w Gdowie⁴⁰, zaproponowano dowództwo batalionu (500-600 ludzi) na pomocniczym froncie izborskim, lecz odrzucił podobną propozycję⁴¹. W rejonie Ostrowia zaczął tworzyć własne „zielone” oddziały, wspomagany pieniędzmi i uzbrojeniem przez Estończyków. Zebrawszy ok. 600 konnych i pieszych działał na tyłach bolszewików⁴².

26 IX, gdy główne siły białych znalazły się na pozycjach wyjściowych, Bałachowicz postanowił dokonać zbrojnego przewrotu. Załadował 300 swoich żołnierzy do pociągu, który ruszył na Narwę. Estończycy wysłali mu jednak na spotkanie pociąg pancerny, który pod groźbą użycia dział zatrzymał pociąg Bałachowicza na stacji Wajwar. Bałachowicz podporządkował się Estończykom i odjeżdżając z Wajwaru oznajmił, że będzie działać przez jez. Czudzkie na Gdów⁴³. Nie udało mu się jednak po raz trzeci zająć tego miasta, chociaż podczas ofensywy na Piotrogród, działając na własną rękę, dokonał paru głębokich zagonów na tyły bolszewików. Uderzył m.in. na Porchów, przecinając kolej połocką, a w innym wypadku przeciął trzy linie kolejowe w rejonie Psków-Ostrów⁴⁴.

Podczas odwrotu Judenicza spod Piotrogradu, na początku listopada, Bałachowicz zaczął gromadzić swoje zielone wojsko pod Peczorami i wysłać emisariuszy, którzy agitowali oficerów i żołnierzy Judenicza, by przechodzili w szeregi nowotworzącej się armii, którą Bałachowicz nazywał socjalistyczną. Groził też aresztowaniem sztabu Judenicza w wypadku oddania bolszewikom Jamburga. Niezastąpiony Iwanow zaczął tworzyć tzw. Naradę Polityczną przy osobie Bałachowicza, na wzór wcześniejszego judeniczowskiego⁴⁵. Były to jawne przygotowania do przejęcia władzy, wkrótce jednak okazało się, że przejmować nie było czego, gdyż tak Północno-Zachodni rząd, jak i armia przestały istnieć.

14 XI padł Jamburg i z końcem listopada biali znaleźli się w punkcie wyjścia, tj. w estońskiej Narwie. Estonia miała już dość wojny i przystąpiła do rokowań pokojowych z bolszewikami, rozbrajając i internując białe oddziały. Pod bronią pozostał tylko oddział Bałachowicza, który przeszedł w tym czasie na służbę Białoruskiej Republiki Ludowej⁴⁶.

Podsumowując omawiany okres w życiu Stanisława Bułak-Bałachowicza, należy stwierdzić, że w Armii Czerwonej znalazł się nieprzypadkowo. Jak sam przyznał: „uległ na krótko sugestii komunistów”⁴⁷.

Zrywając z komunizmem, Bałachowicz pozostał człowiekiem lewicy, zbliżonym poglądami do socjalistów-rewolucjonistów, tzw. eserów, znienawidzonych w równym stopniu przez komunistów i monarchistów. Nic więc dziwnego, że między Bałachowiczem i monarchistami dochodziło do nieustannych konfliktów.

Bliskie stosunki łączyły natomiast Bałachowicza z Estończykami. Socjaldemokratyczny rząd Estonii, a zwłaszcza głównodowodzący Laidoner i minister spraw wewnętrznych Hellat stale popierali duumwirat Bałachowicz-Iwanow przeciwko monarchistom skupionym wokół Rodzianki i Judenicza. Iwanow uchodził wśród swych przeciwników wręcz za estońskiego agenta⁴⁸.

Przychylność Estończyków ukazuje w innym świetle niejednoznaczną niewątpliwie postać „chłopskiego atamana”.

PRZYPISY

1. A. Hryckievič, *Vakoł słuckaha paustannia*, Minsk 1987, s. 17.
2. Tamże, s. 17.
3. S. Bułak-Bałachowicz, *Wojna będzie czy nie będzie*, Warszawa 1931, s. 52; Tenże, *Precz z Hitlerem czy Niech żyje Hitler*, Warszawa 1933, s. 33.
4. G. Neo-Silvestr, *Bat'ko Bułak-Bałachowicz*, *Vozroźdenie*, tetr. 16 ijuł'-avgust 1951 g. (Pariż), s. 117.
5. Tamże, s. 118.
6. S. Bułak-Bałachowicz, *Precz...*, s. 35.
7. A. Hryckievič, op. cit., s. 18.
8. S. Pačanin, *Kryvavy henerał*, *Połymia* No 4: 1990 (Minsk), s. 179.
9. S. Bułak-Bałachowicz, *Precz...*, s. 36.
10. A. Hryckievič, op. cit. s. 17.
11. S. Pačanin, op. cit. s. 179.
12. A. Hryckievič, op. cit., s. 18.
13. G. Neo-Silvestr, op. cit., s. 120-121; J. Stukalič, *My dojdem*, Nju Jork 1975, s. 24.
14. S. Bułak-Bałachowicz, *Precz...*, s. 37.
15. S. Pačanin, op. cit., s. 179.
16. S. Bułak-Bałachowicz, *Precz...*, s. 37-38.
17. S. Pačanin, op. cit., s. 180.
18. S. Bułak-Bałachowicz, *Precz...*, s. 39.
19. N. N. Ivanov, *O sobytijach pod Petrogradom*, [w:] *Judenicz pod Petrogradom*. Iz belych memuarov, (red.) P.E. Sčegolev, Leningrad 1991, s. 247.
20. S. Bułak-Bałachowicz, *Wojna...*, s. 62.

21. N. Ivanov, op. cit., s. 247.
22. J. Stukalič, op. cit. s. 26.
23. S. Bułak-Bałałowicz, *Precz...*, s. 39.
24. V. Gorn, *Graždanskaja vojna v Severo-Zapadnoj Rossii* [w:] *Judenič pod Petrogradom. Iz belych memuarov*, (red:) P. E. Ščegolev, Leningrad 1991, s. 38-39.
25. *Tamże*, s. 15, 37.
26. *Tamże*, s. 36.
27. J. Stukalič, op. cit. s. 26.
28. V. Gron, op. cit., s. 18-19.
29. G. Neo-Silvestr, op. cit. s. 122.
30. V. Gron, op. cit. s. 25-26.
31. *Tamże*, s. 28.
32. *Tamże*, s. 31.
33. *Tamże*, s. 32.
34. *Tamże*, s. 67, 93.
35. S. Bułak-Bałałowicz, *Precz...*, s. 39.
36. N. N. Ivanov, op. cit., s. 252.
37. *Tamże*, s. 252.
38. List Permykina do Bałałowicza, Hoover Institution on War, Revolution and Peace, Stanford University, B. I. Nikolaevski Collection, 128-8.
39. N. N. Ivanov, op. cit., s. 252-254.
40. A. Hryckievič, op. cit., s. 19.
41. M. S. Margulies, *Iz dnevnika*, [w:] *Judenič pod Petrogradom. Iz belych memuarov*, (red:) P. E. Ščegolev, Leningrad 1991, s. 166.
42. *Tamże*, s. 168; J. Relidzyński, *Śladami Kmicica*, *Tygodnik Ilustrowany*, No 31 (3, 168): 31 lipca 1920 r.
43. Telegram Rodzianki do Judenicza, Hoover Institution, Nicolaevsky Col., 128-8.
44. J. Relidzyński, op. cit.
45. M. S. Margulies, op. cit., s. 201.
46. Okoliczności tego przejścia patrz: *Dyskusja Nr 2-3* (23): 1990 (Białystok), s. 32-38.
47. S. Bułak-Bałałowicz, *Wojna...*, s. 7.
48. G. Kidecov, *U vorot Petrograda*, [w:] *Judenič pod Petrogradom Iz belych memuarov*, (red:) P. E. Ščegolev, Leningrad 1991, s. 206.

SUMMARY

FROM UNDER THE RED STAR TO UNDER THE WHITE CROSS

The author describes the activity of Stanisław Bułak Bałałowicz during 1918-1919. Late in 1918 Bałałowicz together with his Red Army cavalry regiment passed over to the Whites. In the author's opinion, however, Bałałowicz remained a socialist and an advocate of the self-determination of nations, which ultimately embroiled him with the Russian monarchists.

РЭЗЮМЕ

ИЗ-ПОД КРАСНОЙ ЗВЕЗДЫ — ПОД БЕЛЫЙ КРЕСТ

Автор представляет деятельность Станислава Булак-Балаховича в годах 1918-1919. В конце 1918 года Балахович перешел со своим полком кавалерии Красной Армии на сторону белых. По мнению автора Балахович остался однако социалистом и сторонником самоопределения народов, что в конце-концов вызвало раздор между ним а русскими монархистами.

Tadeusz RADZIWONOWICZ

Suwałki

Geneza, plan i przygotowanie lipcowej ofensywy Tuchaczewskiego w 1920 roku

Latem 1920 r. niewypowiedziana formalnie przez żadną ze stron wojna polsko-sowiecka wkroczyła w decydującą fazę. Eskalację konfliktu na nie notowaną do tego czasu skalę zapoczątkowała polska ofensywa podjęta 25 kwietnia na Ukrainie. Osiągnięte w jej toku sukcesy okazały się nietrwałe. Armia Czerwona już w czerwcu przejęła inicjatywę na ukraińskim teatrze działań wojennych i zmusiła wojska polskie do odwrotu. Te w połowie czerwca znalazły się na pozycjach, z których wyruszyły na Kijów, a pod koniec tego miesiąca cofnęły się na linię rzek Uborci, Słuczy i Horynia, skąd przedłużały swój front przez Lubar i Chmielnik do Dniestru¹.

Natomiast na północnym odcinku frontu od Prypeci do Dniestru zainicjowana przez Front Zachodni Armii Czerwonej i stoczona w drugiej połowie maja oraz w pierwszej połowie czerwca bitwa nad Berezyną nie przyniosła zdecydowanego rozstrzygnięcia. Na przełomie czerwca i lipca siły polskie walczące na Polesiu nad rzekami Ptyczą i Prypecią, znajdowały się w odwrocie. Dalej na północ położenie było ustabilizowane, dochodziło tu jedynie do starć o charakterze lokalnym, a front przebiegał wzdłuż rzek: Berezyny, Auty i Dźwiny do Dryssy².

Zanim doszło do tych wydarzeń obie strony konfliktu określiły cele swojej polityki oraz podjęły cały szereg działań, by je osiągnąć. W Polsce o kształcie polityki wschodniej decydował Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz Józef Piłsudski. Jak twierdzi Tadeusz Kutrzeba, „Celem wojny z Rosją w ujęciu Piłsudskiego [...] było zdobycie należnych nam granic wschodnich i przyczynienie się do powstania na naszym wschodzie niezależnej od Rosji Republiki Ukraińskiej oraz zapewnienie Polsce zupełnej samodzielności w wewnątrzno-politycznym urządzeniu kraju. Pragnie więc Piłsudski silnej Polski promieniującej na wschód i pragnie wpływu Rosji ograniczyć do rozmiarów należnych narodowi rosyjskiemu w granicach zamieszkałych przez żywioł rdzennie rosyjski. Z rewolucji zrodzona, nowa Rosja winna się wyrzec carskiej tendencji władania krajami i narodami, które sobie tej opieki rosyjskiej nie życzą”³.

Piłsudski, będąc realistą, nie miał złudzeń co do tego, że Rosja dobrowolnie zgodzi się na taki program. Sądził raczej, że tylko drogą zbrojną może w korzystnym, ale przemijającym okresie podjąć próbę utworzenia Polski silnej, w pełni niepodległej i suwerennej oraz wolnej na dłuższy

czas od zagrożenia rosyjskiego. I rzeczywiście Rosja sowiecka nie mogła zaakceptować warunków polskich, w tym utraci Ukrainy, jeśli chciała, podobnie jak imperium carskie, być mocarstwem⁴. Nie tylko Piłsudski rozumiał, że z uwagi na zasadniczą sprzeczność interesów polsko-sowieckie starcie zbrojne w 1920 r. będzie nieuniknione. W połowie grudnia 1919 r. przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki Lew Trocki oznajmił: „Gdy skończymy z Denikinem, rzucimy się na Polaków”⁵. Sowieckie koła wojskowe już w czasie końcowych działań przeciwko wojskom gen. Antona Denikina i adm. Aleksandra Kołczaka, czyli na przełomie 1919 i 1920 r., za iluzoryczną uznawały możliwość, że nie dojdzie do rozstrzygnięć na polu bitwy w konflikcie z Polską⁶.

W świetle tego wysuwane od grudnia 1919 r. sowieckie oferty pokojowe były przede wszystkim propagandową częścią wszechstronnych przygotowań Rosji do wojny. Służyły zyskaniu na czasie, do czego później przyznawał się Włodzimierz Lenin, mówiąc: „[...] byliśmy przekonani i nadal jesteśmy przekonani, że polscy obszarnicy i kapitaliści nie utrzymają cudzych ziem i że przez podpisanie najbardziej nawet niekorzystnego dla nas pokoju wygramy więcej... każdy bowiem miesiąc pokoju wzmacnia nas dziesięciokrotnie, a każdy inny rząd, w tym i burżuazyjny rząd polski, z każdym miesiącem pokoju ulega coraz większemu rozkładowi”⁷. Celem propozycji bolszewików kierowanych pod adresem rządu i społeczeństwa polskiego było też zaognienie konfliktów wewnętrznych w Polsce i osłabienie pozycji jej władz oraz ukształtowanie pozytywnego wizerunku Rosji Sowieckiej na arenie międzynarodowej, co mogło przyczynić się do rozszerzenia jej wpływów. Obie strony uważały więc, że mają wystarczające podstawy po temu, by podjąć decydujące kroki militarne. Warto również zauważyć i to, że Rosja Sowiecka, która nie rezygnowała łatwo z terytoriów wcześniej należących do imperium cesarskiego, nie zamierzała trwale respektować postanowień traktatów pokojowych, zawartych z nowo powstałymi w jego dawnych granicach państwami. Dowodem na to było zorganizowanie w latach 1920—1921 komunistycznych przewrotów w Gruzji i Armenii, chociaż te podpisały wcześniej z Rosją układy pokojowe. Także zawarcie 12 lipca 1920 r. pokoju z Litwą nie przeszkadzało stronie rosyjskiej w podjęciu działań, których celem było ustanowienie władzy sowieckiej na jej obszarze⁸.

Ofensywa Piłsudskiego na Ukrainie została przez przeciwnika wykorzystana do wysunięcia twierdzeń, że prowadzi wojnę obronną, która została mu narzucona, a także posłużyła za pretekst do pełniejszego ujawnienia przezeń swych celów i planów. W pierwszej kolejności chodziło o odzyskanie obszarów, jakie Polacy opanowali w 1919 i do połowy maja 1920 r., oraz utworzenie sowieckiej Ukrainy i Białorusi. Zamiary te mieściły się w leninowskiej teorii pokojowej koegzystencji państw o różnych ustrojach, która między innymi zakładała budowanie państw sowieckich na ziemiach byłego imperium cesarskiego o możliwie największym zasię-

gu terytorialnym. Głosząc prymat spraw walki klasowej i interesów rewolucji socjalistycznej kierownictwo Rosji poszło znacznie dalej w swych dążeniach. Przyjęto mianowicie za obowiązujący pogląd, że prawo narodów do samostanowienia należy rozumieć jako prawo do określenia się klas pracujących każdej narodowości. Taka interpretacja była uzasadnieniem decyzji o konieczności szybkiego i ostatecznego rozgromienia „białej” Polski. Likwidacja niepodległego państwa polskiego miała być niezwykle ważnym krokiem wiodącym ku zburzeniu systemu wersalskiego, a tym samym zapoczątkowaniu trwałych przemian na sowiecką modłę w Europie Środkowej i Zachodniej, zwłaszcza w Niemczech. Przywódcy bolszewicy w propagandzie głosili wręcz, że w wojnie z Polską najważniejszą kwestią jest być, albo nie być burżuazji całego świata, a praktycznie zmierzali do objęcia swą hegemonią możliwie największych obszarów Starego, chociaż nie tylko, Kontynentu⁹. Za okoliczność temu sprzyjającą mogli uznać „[...] burnoe narastanie proletarskiej rewolucji v Germanii i javnoe ejo pribliżenie vo vsech drugich stranach, v tom čisle i v Anglii”¹⁰.

By osiągnąć cele nakreślone przez polityków, sowieckie dowództwo wojskowe musiało skierować główny wysiłek militarny na front przeciwpolski. Rozważania o tym podjęte zostały już w styczniu 1920 r.¹¹. Ostateczne decyzje zapadły w końcu lutego i na początku marca. 27 lutego Lenin pisał do Trockiego: „Nado dat’ lozung podgotovit’sja k vojne s Polšej”¹², zaś w depeszy z dnia 11 marca do I. T. Smitgi i Grigorija K. Ordżonikidze polecał: „Poljaki, vidmio, sdełajut vojnu s nami neizbeżnoj. Poetomu gławnaja zadača sečas ne kavtrudarmija, a podgotovka bystrejšej perebroski maksimuma vojsk na Zapfront. Na etoj zadače sosredotočte vse usilija”¹³.

Wcześniej nieco, bo w lutym 1920 r., szef Oddziału Operacyjnego Sztabu Polowego Rewolucyjnej Rady Wojennej Borys Szaposznikow, pułkownik starej armii i absolwent z wyróżnieniem cesarskiej Akademii Sztabu Generalnego, opracował plan kampanii przeciwko Polsce, który stał się podstawą do dalszych decyzji. Szaposznikow liczebność sił koniecznych do prowadzenia wojny z Polską szacował na 171 000 bagnietów i 16 300—17 800 szabel, skupionych w 19 dywizjach strzelców i 5 kawalerii. W rozważaniach Sztabu Polowego RRWR przewidywano, że należy skoncentrować 225 000 bagnietów i 16 000—180 000 szabel, by zapewnić sukces w wojnie. Ich większość, czyli 172 000 bagnietów i szabel i miała być zgrupowana w obszarze na północ od linii Baranowicze-Mohylew. Taki rozdział wynikał z założenia, że główne uderzenie zostanie wykonane na białorusko-litewskiej części teatru wojny, prawym skrzydłem Frontu Zachodniego, na odcinku Dryssa-Połock-Lepel, w pasie między Wilnem a Lidą, z zamiarem zwinięcia wojsk polskich od północy i odrzucenie ich na Polesie¹⁴.

W marcu 1920 r. zostały określone zadania mających operować przeciwko Polakom na Ukrainie Wojsk Frontu Południowo-Zachodniego, który już wtedy postanowiono wzmocnić 1 armią konną. Siły te miały zwią-

zać armie polskie ofensywą zakrojoną na możliwie szeroka skalę na Tere-spol—Lwów, Równe—Kowel—Brześć Litewski i Sarny. Dowództwo sowieckie liczyło się z tym, że szczególnie postępy 1 armii konnej mogą rozwinąć się w działania o charakterze równie decydującym, jak te na północnym odcinku frontu. Tak więc rola wojsk Frontu Południowo-Zachodniego nie została w sposób dostatecznie jasny i jednoznaczny sprecyzowana, a wiele zależało od rozwoju sytuacji. Ich przyszłych operacji nie podporządkowano wyraźnie zapewnieniu wsparcia głównego uderzenia Frontu Zachodniego. Rodziło to ryzyko zbyt poważnego zaangażowania wojsk sowieckich na drugorzędnym kierunku, co z polskiego punktu widzenia było korzystne i pożądane. O tym, jak dużą wagę dowództwo sowieckie przywiązywało do ofensywy na Ukrainie, świadczy chociażby użycie właśnie tam, a nie na rozstrzygającym o losach wojny kierunku warszawskim, 1 armii konnej, związku szczególnie przydatnego do prowadzenia energicznych działań zaczepnych. Decyzji tej, podyktowanej także korzystniejszymi dla działań kawalerii warunkami terenowymi w południowej części teatru wojny oraz jej mniejszą odległością od Kubania, gdzie przed rozpoczęciem około 1000-kilometrowego marszu stacjonowała 1 armia konna, nie można jednak uznawać za błędną¹⁵.

W opiniach Józefa Dowbór-Muśnickiego, oficera sztabu generalnego i generała byłej armii carskiej, z którymi w 1920 r. niewielu się liczyło, w planowaniu kampanii strona sowiecka wykorzystwała znane wzory z literatury wojskowej sprzed I wojny światowej. Opracowany w niej schemat generalnej bitwy zakładał najpierw wyprowadzenie uderzenia z pewnym jego wzmocnieniem na jednym ze skrzydeł. Jednocześnie na krótko potem należało przystąpić do działań ofensywnych na drugim skrzydle i wreszcie zadać rozstrzygające uderzenie na pierwszym kierunku¹⁶.

Dnia 10 marca 1920 r. na konferencji w Smoleńsku z udziałem naczelnego dowódcy Armii Czerwonej Siergieja Kamieniewa i dowódcy Frontu Zachodniego Władimira Gittisa nakreślono plan działań, w którym przyjęto częściowo odmienne rozwiązania od propozycji Szaposznikowa. Ustalono mianowicie, że skoncentrowanie w rejonie Witebska i na południe od tego miasta wojska, które miały stanowić centrum ugrupowania Frontu Zachodniego, przyjęto do ofensywy w zasadniczym kierunku od Berezyny na Homel-Mińsk. Natomiast pomocnicze uderzenia na kierunkach połoc-kim i mozyrskim miały odwrócić uwagę nieprzyjaciela i odciągnąć jego siły z obszaru natarcia głównego¹⁷.

W kwietniu 1920 r. dowództwo sowieckie konsekwentnie trwało przy wypracowanych wcześniej podstawowych punktach koncepcji prowadzenia wojny i wносиło pewne korekty na poziomie operacyjnym. Dnia 8 kwietnia, spodziewając się polskiej ofensywy w najbliższym czasie, wydało dyrektywy, by w przypadku także bierności przeciwnika nadal koncentrować wojska i przygotowywać się do zamierzonych operacji. 14 kwietnia Dowództwo Frontu Zachodniego ustaliło w swojej dyrektywie,

że wyprowadzi uderzenie z rejonu Połock-Witebsk na Dokszyce-Mołodeczno, czyli w pasie przesuniętym nieco bardziej na północ, niż zakładano wcześniej, siłami lewego skrzydła 15 armii i wesprze je prawym skrzydłem 16 armii. Związek ten otrzymał również zadanie powstrzymywania sił polskich na froncie od Borysowa przez Ihumeń po Bobrujsk oraz kontynuowania natarcia na kierunku mozyrskim. W końcu kwietnia, a więc w czasie, gdy 28 tego miesiąca został zatwierdzony przez sowieckie kierownictwo polityczne strategiczny plan rozgromienia „polskich interwentów”, Front Zachodni nie był jeszcze przygotowany w pełni do wykonania zdecydowanego zwrotu zaczepnego. Przede wszystkim nie zostało zakończone rozwinięcie wojsk przeznaczonych do działań na kierunku mińskim¹⁸.

Rozpoczęta 26 kwietnia ofensywa polska na Ukrainie i jej sukcesy także nie zmieniły w sposób istotny wcześniej wypracowanych zamierzeń strony przeciwnej. Fakt ten gen. Kutrzeba ocenił następująco: „Zasługuje na szczególne podkreślenie stanowczość decyzji dowództwa sowieckiego, które mimo próśb XII armii o pomoc wytrwało w swym dotychczasowym zamiarze skoncentrowania swego grosu na północ od Polesia i nie dało się powieść propozycjom zasilenia Ukrainy wojskami jadącymi na Białoruś. Ta decyzja świadczy o trafnym ujęciu położenia i wskazuje na dużą odporność wodza sowieckiego na wpływy uboczne, nie związane ściśle z operacją. Poświęca się Kijów i poświęca się Ukrainę po to, by uzyskać potrzebną przewagę sił na wybranym przez siebie obszarze, gdzie ma się rozegrać główna bitwa”¹⁹.

Niezwykle istotnym czynnikiem, który miał wpłynąć na przebieg przyszłych działań, było objęcie stanowiska dowódcy Frontu Zachodniego przez wyznaczonego na nie 29 kwietnia Michaiła Tuchaczewskiego. Ten wtedy 27-letni, były oficer „starej” armii wykazał się w czasie wojny domowej w Rosji nieprzeciętnymi zdolnościami i umiejętnościami kierowania zwłaszcza operacjami na szczeblu armii i frontu. Zdołał również swe doświadczenia zebrać i bazując na nich pokusił się jeszcze w 1919 i na początku 1920 r. w kilku swoich pracach teoretycznych o sformułowanie zasad prowadzenia wojny klasowej. Uznał, że zasady te nabierają waloru uniwersalności i sprawdzą się w wojnie z Polską, ponieważ walka klas narzuci wszystkim wojnom, nie tylko domowej, takie same cechy²⁰.

Bez wątplenia Tuchaczewski swe ustalenia teoretyczne mógł wykorzystać w ofensywie Frontu Zachodniego. Pewne korekty do jego poglądów wniosły doświadczenia operacji majowej. Po jej zakończeniu Tuchaczewski zauważył, że wojna z Polską w swoim charakterze zbliża się do regularnych form wojny wielkich armii. Dlatego też przystępując w czerwcu do opracowywania planu kampanii zwrócił szczególną uwagę na przeprowadzenie szczególnej kalkulacji niezbędnych sił i środków²¹. Dnia 8 czerwca w rozmowie z Kamieniem stwierdził: „Cifry połučajsja značitelnye, i, možet byt, vpervye, nam pridjotsja voevat' ne tem,

čto est', a sozdavat', čto trebuet vojna”²². Niemniej jednak z wcześniejszych opinii szczególnie ważne było jej przekonanie, że „rewolucyjna energia i odwaga powinna dominować nad wszystkim pozostałym”²³, a natura wojny domowej wymaga zdecydowanych działań zaczepnych. Na podkreślenie zasługuje również jego pogląd, że możliwe jest w takiej wojnie opanowanie przez stosunkowo słabe siły dużego terytorium. Tuchaczewski uważał, że metodą na zniszczenie sił żywych nieprzyjaciela będzie ciągła ofensywa, środkiem zaś długi i szybki pościg strategiczny, bez przerw i zatrzymania. Do pewnego stopnia lekceważąc potrzebę zorganizowania dobrej pracy tyłów, rozwiązanie problemów transportowych i zaopatrzeniowych widział w wykorzystaniu lokalnego transportu cywilnego i zasobów miejscowych. Był przeciwny tworzeniu odwodów strategicznych, by nie dopuszczać do osłabienia sił przeznaczonych do głównej ofensywy²⁴.

Trzeba przyznać, że nowy dowódca Frontu Zachodniego cieszył się dużym zaufaniem sowieckiego kierownictwa politycznego i wojskowego oraz otrzymał znaczną swobodę decyzji. Kamieniem określił siły, jakimi Tuchaczewski miał dysponować, i wyznaczył rejon koncentracji dla nowo przybywających jednostek w obszarze Witebsk—Tołoczyn—Orsza, który był położony centralnie w stosunku do północnego odcinka frontu. Pozostawił natomiast dowódcy Frontu decyzję co do wyboru kierunku ofensywy i ugrupowania sił. Zaraz po objęciu funkcji Tuchaczewski powrócił więc do propozycji Szaposznikowa, postanowił bowiem przenieść ciężar działań na północne skrzydło Frontu. Główne uderzenie zmierzające do rozbicia lewego skrzydła wojsk polskich i zepchnięcia ich pozostałych sił w bagna Polesia miało być wyprowadzone przez 15 armię z rejonu Połock—Witebsk na Wilno. Natarcie pomocnicze miały wykonać spod Żłobina związki 16 armii. W myśl zasadniczych założeń tego planu, gotowego już na początku maja, Front Zachodni 14 tego miesiąca przeszedł do ofensywy²⁵.

Po zakończeniu operacji majowej dowództwo sowieckie nie uznało jej koncepcji za błędną. W czerwcu, po pewnych dyskusjach, Komitet Centralny Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) zatwierdził wariant wykonania głównego uderzenia ponownie prawym skrzydłem Frontu Zachodniego spod Połocka na Wilno i Mołodeczno. Zakładano oskrzydlenie wojsk polskich na Białorusi szerokim manewrem wielkimi siłami, zepchnięcie i rozbicie ich w błotach poleskich, a następnie rozwinięcie ofensywy ku Polsce centralnej. Pomyślna realizacja tej idei rozstrzygała o losach Białorusi, zmuszała stronę polską do porzucenia zamiarów opanowania prawobrzeżnej Ukrainy i stwarzała warunki do wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie rdzennie polskie²⁶.

Pierwsze, bardziej szczegółowe plany kolejnej ofensywy Frontu Zachodniego zostały sformułowane na początku czerwca, czyli w czasie, gdy wojska polskie przeszły na północ do kontruderzenia. Ta szybka

rezygnacja dowództwa sowieckiego z prób odwrócenia niekorzystnego rozwoju sytuacji i dalszego kontynuowania działań w ramach prowadzonej operacji świadczyć może z jednej strony o trafnej ocenie położenia, z drugiej zaś o tym, że taki krok był brany pod uwagę wcześniej, a może nawet zamierzony. Na takiej podstawie można wnioskować o prawdziwości poglądu gen. Dowbór-Muśnickiego co do wzorów, na jakich oparł się sztabowiec sowiecki przy planowaniu kampanii przeciwko Polsce. Tezę gen. Muśnickiego przynajmniej częściowo potwierdza Jewgienij Siergiejew, gdy omawiając genezę operacji majowej pisze, że „[...] konieczne było odpowiedzenie uderzeniem na uderzenie i odciążenie uwagi Polaków od południowo-zachodniego frontu (który przygotował się do ofensywy — przyp. T. R.). Kwestia więc natarcia z naszej strony na froncie zachodnim była stanowczo zdecydowana w sztabie głównym”²⁷.

Dnia 3 czerwca Rewolucyjna Rada Wojenna Frontu Zachodniego wydała dyrektywę ogólną, w której poleciła, aby do 5—6 czerwca armie zajęły pozycje wyjściowe do ofensywy na linii Szarkowszczyzna—Łużki—Parafianowo—Dokszyce i prawy brzeg Berezyny. Dnia 5 czerwca Dowództwo Frontu określiło ogólne zadania poszczególnych armii. I tak, 4 armia miała uderzyć na rubież Dźwińsk—Święciany, a jej kawaleria wyjść na tyły przeciwnika, 15 armia miała skierować się na Mołodeczno, 3 — na odcinek Szkłańce—Radoszkowice, a 16 — na Ihumeń i Mińsk²⁸. W miarę, jak zbliżał się termin rozpoczęcia ofensywy zadania te były konkretyzowane.

Także od pierwszych dni czerwca podjęte zostały prace organizacyjne służące wszechstronnemu przygotowaniu wojsk do następnej operacji. Rzecz jasna działania te, stanowiące w znacznej części kontynuację poprzedzających je prac, w porównaniu z nimi były lepiej zorganizowane i prowadzone ze znacznie większą energią i zaangażowaniem, mimo wielu trudności kadrowych, materiałowych oraz braku czasu²⁹.

Szczególne uwagi zwrócono na wzmocnienie sił Frontu Zachodniego. Cel ten osiągnięto w znacznej mierze, między innymi dzięki przerzutom na Białoruś i z innych frontów całych związków taktycznych piechoty i kawalerii. Na dzień 15 maja w skład Frontu wchodziło 12 dywizji i jedna brygada strzelców oraz dywizja kawalerii. W okresie od połowy maja do końca czerwca Tuchaczewski otrzymał do swojej dyspozycji jeszcze 8 dywizji i 3 brygady strzelców oraz 3 brygady jazdy. Związki, które znalazły się w północnym odcinku frontu przeciwpolskiego w 1920 r., przybywały z Syberii, z północnego Kazukazu, spod Piotrogradu i Archangielska, z przyuralskiego okręgu wojskowego, z Rosji centralnej, gdzie na obszarze okręgu kazańskiego w ramach zapasowej armii republiki organizowano dywizje, brygady, pułki i bataliony, które następnie przybywały jako całe jednostki³⁰. Tylko do ich przerzutu użyto w okresie od stycznia do czerwca 814 transportów kolejowych, w tym w kwietniu — 203, w

maju — 282, w czerwcu — 190. Dla porównania, od lipca do października 1920 r., by zgromadzić siły do ofensywy przeciwko armii gen. Piotra Wrangla, do przerzutu wojsk na front południowy użyto 586 transportów. Wcześniej, bo w drugiej połowie 1919 r., intensywność przewozów koleją bez transportów uzupełnień, zaopatrzenia i sanitarnych była kilkakrotnie niższa³¹.

Drugim najważniejszym sposobem zwiększenia liczebności wojsk Frontu Zachodniego było wcielenie uzupełnień. W pisemnym referacie przedstawionym po 20 lutym 1920 r. naczelnemu dowództwu Armii Czerwonej Szaposznikow wskazywał na konieczność doprowadzenia stanów bojowych dywizji strzelców do 9 tys. bagnatów i 200 szabel, a dywizji kawalerii do 2 500—3 000 szabel. Dowództwo Frontu dażyło do podwojenia stanów bojowych podległych związków taktycznych. Starano się też tak wcielić uzupełnienia, by usunąć najbardziej rażące dysproporcje w liczebności między poszczególnymi dywizjami. W okresie od 10 marca do 1 czerwca Front został zasилony batalionami i kompaniami marszowymi, w których przebywało ponad 40 000 żołnierzy, a w czerwcu uzupełniony o dalsze 58 000 ludzi. Uzupełnienia przygotowywane były w zapasowej armii republiki oraz w jednostkach zapasowych okręgów wojskowych, Frontu Zachodniego, a także jego armii. Rozkazem z dnia 26 czerwca została utworzona zapasowa armia Frontu Zachodniego z dowództwem w Wiaźmie, co formalnie sankcjonowało i porządkowało stan istniejący w tej dziedzinie³².

Do uzyskania takich wyników w uzupełnianiu wojsk przyczyniło się wcielenie do służby nowo powołanych poborowych, a zwłaszcza przeprowadzenie skutecznej akcji przeciwko dezercji. By zmusić tysiące dezertersów z roczników, które podlegały mobilizacji, do stawiania się w oddziałach zastosowano szereg środków. Walkę z dezercją prowadzili specjalne komisje od szczebla centralnego po dywizyjny w armii czynnej i powiatowy na tyłach. Dowództwo Frontu Zachodniego utworzyło punkty kontrolne na węzłowych stacjach kolejowych, a mianowicie w Smoleńsku, Połocku, Witebsku, Orszy i Homlu oraz powołano specjalne oddziały, na przykład w 15 armii było ich 18, które miały zatrzymywać żołnierzy i dezertersów na określonej linii tyłowej. Ogłosiło również tydzień dobrowolnego powrotu dezertersów do szeregów, wobec bardziej opornych zastosowano groźbę kary śmierci, a niektórych dla przykładu nakazało rozstrzeliwać. Stosowano też represje wobec rodzin dezertersów, władz terenowych i ludności stron, z których ci pochodzili. Podjęte zostały także działania agitacyjne, propagandowe i wychowawcze. Faktem jest, że cała ta akcja przyniosła niespodziewane rezultaty. Do początków lipca zgłosiło się, bądź zatrzymano do 70 000 ludzi, a Tuchaczewski wspomina nawet o 100 000. Część z nich trafia bezpośrednio do oddziałów frontowych, a pozostali do zapasowych, skąd wracali na front³³. Siergiejew podkreśla, że „Trzeba oddać im [dezertersom — przyp. T. R.] sprawiedli-

wość — uzupełnienie to dało armii doskonałych, wyszkolonych żołnierzy, którzy walczyli znakomicie podczas naszego epokowego pochodu ku Wiśle³⁴. Należy wszak zaznaczyć, że mimo tylu wysiłków nie udało się zrealizować wspomnianych planów Szaposhnikowa i Dowództwa Frontu odnośnie liczebności jego związków taktycznych, a przeszkodą był jednak niedostatek uzupełnień, umundurowania i uzbrojenia. W rzeczywistości dywizje liczyły od 8 000 do 30 000 żołnierzy i od 2 047 do 7 000 bagnętów, pułki zaś od 1 000 do 1 500 ludzi, a kompanie do 100 ludzi. Stany te dochodziły zaledwie do 20—30 % etatów, które, trzeba przyznać, były w stosunku do możliwości znacznie zawyżone i praktycznie nieosiągalne³⁵.

Jak szacuje Józef Moszczeński, ogółem stan bojowy wojsk Frontu Zachodniego został po zakończeniu operacji majowej zwiększony o około 100 000 walczących („bojcov”). Stan bojowy nowo przybyłych oddziałów wynosił 40 000 żołnierzy, wcielono też około 50 000 dezertów, a inne uzupełnienia dostarczyły 10 000 ludzi³⁶.

Tak poważny wzrost sił Zachodniego Frontu, zwiększenie ilości związków taktycznych w jego składzie, znaczny obszar przyszłych działań i doświadczenia ofensywy majowej narzucały konieczność reorganizacji wojsk i odpowiedniego ich podziału na związki operacyjne. Już w pierwszych dniach czerwca zapadły decyzje o tworzeniu, obok istniejących 15 i 16 armii oraz grupy mozyrskiej, 3 i 4 armii, a także korpusu kawalerii. W skład 4 armii weszły dywizje zlikwidowanej północnej grupy operacyjnej 15 armii oraz dwie dywizje z tejże armii. Jej dowództwo zostało zorganizowane z dowództwa grupy północnej oraz sztabu 2 armii pracy, który w kwietniu 1920 r. był wydzielony z 4 armii wojsk Frontu Turkiestańskiego. 3 armia powstała z jednostek południowej grupy operacyjnej 15 armii oraz z jednej dywizji 16 armii i jednej dywizji nowo przybyłej na front przeciwpolski. Wreszcie w III korpusie kawalerii znalazły się dwie dywizje kawalerii z 15 i 16 armii, a rozkazem Dowództwa Frontu z 7 lipca przydzielono doń jeszcze dwie brygady jazdy z 15 armii. Na czele korpusu stanął sztab byłego II Kaukaskiego Korpusu Kawalerii. Oprócz tych najważniejszych przedsięwzięć organizacyjnych prowadzono działania, które miały na celu połączenie oddziałów w dywizje o strukturze możliwie bliskiej etatowi. Zwrócono też uwagę na formowanie służb i kawalerii dywizyjnej oraz reorganizację artylerii, lotnictwa i pododdziałów czołgów. Mimo ogromnego rozmachu tego typu prac nie wszystko zostało doprowadzone do końca. Szczególnie dotkliwe były braki organizacyjne w 3 i 4 armii, a więc w związkach, które powstały krótko przed rozpoczęciem ofensywy³⁷.

Podsumowując, organizacja wojsk Frontu Zachodniego i ich stany osobowe, oparte na danych Tuchaczewskiego i Siergiejewa, które, jak zapewnia Józef Moszczeński, sprawdzone z oryginalnymi wykazami stanów są w zasadzie ściśle, przedstawiały się następująco:

Związki operacyjne	Dywizje strzelców i kawalerii	Stan żywienia	Stan wg zaopatrzenia rzeczowego	Stan walczących („bojcy”)	Bagnet	Szable
4 armia z III korpusem konnym	12 ds, 18 ds, 53 ds, 164 bryg, 55 ds, 10 dk, 15 dk	111 564	52 000	25 340	11 300	4 500
15 armia	4 ds, 11 ds, 16 ds, 3 ds, 54 ds	136 698	89 000	46 933	23 173	2 762
3 armia	5 ds, 6 ds, 21 ds, 56 ds	99 367	58 000	31 623	20 822	2 255
16 armia	2 ds, 8 ds, 10 ds, 17 ds, 27 ds	117 224	102 300	46 328	23 470	953
Grupa mozyrska	57 ds, oddział zbiorowy	31 421	45 000	12 438	4 698	483
Armia zapasowa		96 624	68 700	—	—	—
Razem	19 1/3 ds i 2 dk	592 898	415 000	162 662	83 463	10 953

Wojska te były uzbrojone w 722 działa i 2 913 karabinów maszynowych. W literaturze przedmiotu są szacunki odbiegające mniej lub więcej od tych liczb i wahają się w granicach od 96 801 i przesadnie do 220 000 bagnętów i szabel³⁸.

Nie zmienia to w niczym faktu, że Front Zachodni w porównaniu z innymi Frontami Armii Czerwonej był jej najsilniejszym związkiem operacyjnym. Rozmieszczenie sił polowych Armii Czerwonej na początku lipca 1920 r. ilustruje poniższe zestawienie:

Rejon Piotrogradu	3 2/3 dywizje strzelców	
Front Turkiestański	4 2/3	3 dywizje kawalerii
Front Kaukaski	9	5 2/3
Syberia	4	1
Polski odcinek Frontu Południowo-Zachodniego	9	5 1/3
Krymski odcinek Frontu Południowo-Zachodniego	8	4
Front Zachodni	19 1/3	2
Razem	58	21

Jak z tego wynika, na front przeciwpolski skierowano więcej związków taktycznych, niż planowano, bo 28 1/3 dywizji strzelców, czyli niepełna połowę ich ogólnej liczby, oraz 7 1/3 dywizji kawalerii, to znaczy nieco ponad 1/3 wszystkich istniejących. Natomiast w skład Frontu Zachodniego weszła 1/3 istniejących dywizji strzelców i tylko niespełna 10% dywizji kawalerii. Pod względem liczebności wojsk we Froncie Zachodnim znalazło się 28% z 338 750 bagnietów i szabel, 31% z 517 500 walczących i 15—17% z 3 500 000—4 000 000 ogólnej liczby żołnierzy Armii Czerwonej.³⁹

Na podstawie przytoczonych danych można sądzić, że istniały możliwości wzmocnienia Frontu Zachodniego tym bardziej, że latem 1920 r. następował szybki wzrost ludności Armii Czerwonej, która na dzień 1 września osiągnęła stan 5 500 000 ludzi. Należy jednak zauważyć, że ponad połowa ogółu żołnierzy znajdowała się na tyłach i służyła nie tylko w oddziałach zapasowych, ale także w rozlicznych jednostkach o różnym przeznaczeniu, bez których nowa bolszewicka władza nie mogła funkcjonować. Ponadto duża część wojsk polowych była związana na innych frontach. Na początku czerwca przeszły do natarcia Krymu „białe” wojska gen. Wrangla. W Turkiestanie Zachodnim wzmogły się działania basmachy, zbrojnych formacji antysowieckiego i muzułmańskiego ruchu w Azji Środkowej. Na Ukrainie walczył przeciwko Armii Czerwonej na czele chłopskich oddziałów anarchista Nestor Machno⁴¹. Te i inne, a prowadzone na mniejszą skalę działania zbrojne przeciwko władzy sowieckiej nie mogły wprowadzić latem 1920 r. zagrożenie jej istnieniu, ale dowodziły, że nadal realna jest groźba otwartego wobec niej sprzeciwu, co zmuszało do kontynuowania rządów terroru na obszarze całego kraju.

Trudno obecnie zdecydowanie przesądzić, czy można było wydatnie wzmocnić wojska Frontu Zachodniego wkrótce po rozpoczęciu operacji. Przymuszałoby przy pewnej mobilizacji i wysiłku organizacyjnym, chociaż borykano się z ogromnymi i różnorodnymi trudnościami, możliwości takie istniały pod warunkiem nie tylko wcześniejszego zaplanowania i odpowiednich przedsięwzięć, ich przygotowania i konsekwentnej realizacji, szczególnie w dziedzinie pracy tyłów, w tym funkcjonowania transportu kolejowego, ale również nie lekceważenia w żadnym wypadku strony polskiej. Późniejsze wydarzenia wykazały, że warunki te nie zostały spełnione. Rezultat był taki, że Tuchaczewski rozpoczynał działania ofensywne mniejszą o kilkadziesiąt tysięcy, niż planowano, ilością bagnietów i szabel i nie posiadał w tym momencie odwodów. Nie mógł więc liczyć w stosunkowo krótkim czasie na znaczące wsparcie nacierających armii, chociaż stany żywnościowe jego wojsk rosły i osiągały w lipcu 1920 r. 707 700, a w sierpniu 794 600 ludzi⁴².

Na podstawie dość dokładnych informacji o liczebności i ugrupowaniu wojsk polskich szacowano, że Front Zachodni ma wyraźną, chociaż nie druzgocącą, przewagę, według Tuchaczewskiego prawie półtorakrotnie,

jeśli nie uwzględnić podanej przezeń liczebności polskich pododdziałów zapasowych, a według Sztabu Polowego RRWR prawie dwukrotną.

Przy założeniu te rzeczywiście były stosunkowo bliskie prawdy. Siły polskie utworzone formalnie 5 lipca Frontu Północno-Wschodniego gen. Stanisława Szeptyckiego, oprócz tych związków, które w pierwszej fazie sowieckiej ofensywy nie mogły być użyte, liczyły według stanu wyżywienia 165 270 oficerów i żołnierzy. Ich stan bojowy wynosił 1 887 oficerów, 67 900 żołnierzy piechoty i 4 700 kawalerzystów, łącznie 74 487 ludzi⁴³.

Taki stosunek sił nie mógł Tuchaczewskiemu gwarantować sukcesu. Dlatego dowódca Frontu Zachodniego na jego prawym skrzydle, w pasie o szerokości 120 km kierował przeciwko 1 armii gen. Gustawa Zygadłowicza 2/3 posiadanych sił i środków, czyli 4,15 i 3 armię oraz III korpus konny. Dzięki temu zapewnił sobie na głównym kierunku operacji niemal podwójną przewagę liczebną (1 armia — 35 000 a 4, 15, 3 armia i III korpus konny — prawie 65 000 bagnietów i szabel). Na pozostałym 330-kilometrowym odcinku, w centrum zarysowała się w zasadzie niewielka przewaga 16 armii sowieckiej nad 4 polską, a na południowym skrzydle, na mniej ważnym kierunku, polska grupa poleska była prawie trzykrotnie silniejsza od sowieckiej grupy mozyrskiej, ale częścią oddziałów walczyła z wojskami 12 armii Frontu Południowo-Zachodniego Aleksandra Jegorowa. Należy przy tym zauważyć, że porównanie ilości bagnietów i szabel nie w pełni oddaje stosunek sił, ponieważ pomija kadry dowódczą, obsługi karabinów maszynowych i dział. Jeśli uwzględnić stany wyżywienia oraz walczących, a także nieściśności i różnice w sposobie obliczania sił obu stron, nasuwa się przypuszczenie, że Front Zachodni posiadał dwukrotną przewagę nad wojskami polskimi, a na głównym kierunku blisko trzykrotną. Potwierdza to częściowo Kamieniew, który szacuje, że na północ od Prypeci na wiorstę (1 064, 8 m) frontu przypadało 455 żołnierzy sowieckich i 232 polskich. W dodatku w przeciwieństwie do wojsk Tuchaczewskiego ugrupowanie Frontu Północno-Wschodniego było kordonowe, ze zbyt blisko rozmieszczonymi liniami frontu i słabymi odwodami⁴⁴.

W toku wszechstronnych przygotowań do ofensywy dowództwo sowieckie zwróciło baczną uwagę nie tylko na zwiększenie liczebności swoich wojsk, ale również na podniesienie ich wartości, która uzależniona była od wyposażenia i zaopatrzenia, jakości kadry dowódczej, wyszkolenia żołnierzy i stanu moralnego. W pierwszej z tych dziedzin 10 maja 1920 r. Rada Pracy i Obrony Rosji sowieckiej powzięła uchwałę o zaopatrzeniu Frontu Zachodniego w odzież, obuwie, uzbrojenie, amunicję, a w celu znalezienia dodatkowych źródeł zaopatrywania powołano specjalną komisję. W kilka dni później Rada ponownie omawiała te problemy. Działania władz prowadzone pod presją czasu i mimo bardzo trudnej sytuacji gospodarczej przyniosły efekty. Zaznaczył się wzrost produkcji przemysłu, który pracował na rzecz wojska. Na przykład w porównaniu z kwietniem w czerwcu 1921 r. produkcja karabinów wzrosła z 17 694 do 33 494 sztuk,

a amunicji karabinowej z 21 mln do 33 mln sztuk. O możliwościach sowieckiego przemysłu zbrojeniowego świadczy montaż nie tylko broni lekkiej, ale także dział i samolotów⁴⁵.

W czerwcu Naczelne Dowództwo i RRWR przyjęły ogólny plan zaopatrzenia podległych wojsk. Na szczeblu Frontu Zachodniego na podstawie dyrektywy jego Rewolucyjnej Rady Wojennej z 3 czerwca i dowódcy 5 czerwca podjęto prace mające na celu zorganizowanie organów zaopatrzenia dwóch nowych armii, uzupełnienia podstaw intendury i składów, podziału posiadanych środków, sporządzenia planów zaopatrywania wojsk w trakcie walk. Dnia 20 czerwca RRW Frontu wyznaczyła linie komunikacyjne, którymi kierowano zaopatrzenie poszczególnym armiom: 4 — linią kolejową Połock—Wielkie Łuki i rzeką Dźwiną na odcinku Połock—Dziszna, 15 — linią kolejową Połock—Witebsk—Smoleńsk i Dźwiną na odcinku Witebsk—Połock, 3 — linią kolejową Kochanowo—Orsza—Smoleńsk, 16 — linią kolejową Mohylów—Orsza—Smoleńsk i Mohylów—Homel—Briańsk, grupie mozyrskiej — linią kolejową Kalinkowicze—Homel—Briańsk. Oprócz frontowych baz artyleryjskich, inżynieryjnych, żywnościowych, mundurowych w Wiaźmie, Rżewie i Briańsku utworzono armijne, a mianowicie: 4 armii w Wielkich Łukach, Newlu i Połocku, 15 armii w Witebsku, Ostaszkowie i Wielkich Łukach, 3 armii w Witebsku i Orszy, 16 armii w Orszy, Mohylewie, Homlu, Briańsku i pod Smoleńskiem, grupy mozyrskiej w Nowozybkowie, Briańsku i Poczepe. Do przetransportowania z transportów kolejowych do oddziałów zorganizowano 21 cywilnych i 5 wojskowych kolumn transportowych o niepełnym składzie, co pokrywało zaledwie jedną trzecią potrzeb. Dlatego tworzono prowizoryczne kolumny z tysięcy zarekwirowanych furmanek chłopskich⁴⁶.

Mimo dużego wysiłku zabezpieczenie materiałowe wojsk Frontu Zachodniego nie było pełne i równomierne. W 106 % udało się wyposażyć je w karabiny maszynowe. Z powodu niezadowalającego, bo w 49 %, wyposażenia w karabiny rosyjskie brak ich uzupełniano zdobycznymi. Dawał się także odczuć niedostatek pocisków do dział polowych, wystarczające zaś były zapasy pocisków średniego i dużego kalibru. Miesięczna norma zużycia amunicji karabinowej została ustalona na 1 100 000 naboju na dywizję. Nierównomierne było wyposażenie w sprzęt łączności, chociaż udało się ściągnąć jego znaczne ilości. Podobna sytuacja panowała pod względem zaopatrzenia w sprzęt inżynieryjny, który w znacznej części pozostawał w składach i nie dotarł do oddziałów. Organy tyłowe dysponowały również wystarczającym zapasem umundurowania. Mimo to żołnierze części oddziałów, szczególnie w 3 i 4 armii oraz grupie mozyrskiej, nie posiadali odpowiednich do pory roku mundurów, a nawet jakichkolwiek butów. Zapasy żywności mogły wystarczyć w zależności od produktu na 30 — 60 dni. Pod tym względem również uprzywilejowane były 15 i 16 armia, ponieważ ich organy tyłowe funkcjonowały stosunkowo dobrze. I wresz-

cie, licząc na miejscowe źródła zaopatrzenia, przygotowano furaż na okres od 1 do 20 dni⁴⁷. Generalnie „[...] należy stwierdzić, że zaopatrzenie nie zostało doprowadzone do stanu, którego wymagał plan wielkiej ofensywy. Liczono na środki miejscowe, które mogły być wykorzystane, ale nie stworzono specjalnych organów, ani planów racjonalnego wykorzystania zapasów miejscowych na terytoriach zajętych nie sporządzono”⁴⁸.

Panujące w dowództwie sowieckim przekonanie, że decydujące starcie z Polską będzie w swych formach stosunkowo bliskie wojnie regularnych armii, wpłynęło na obsadzenie wielu stanowisk dowódczych wojsk Frontu Zachodniego oficerami dawnych sił zbrojnych carskiej Rosji. Swe znaczenie miała tu także możliwość odwołania się do ich sposobu myślenia kategoriami interesów państwa i narodu rosyjskiego. Na dowódców i szefów sztabów armii powołano byłych carskich oficerów sztabu generalnego, wprawdzie nie o najwyższych stopniach, ale ze znacznym zasobem wiedzy i o sporym doświadczeniu. Byli to odpowiednio: w 4 armii ppłk Jewgienij Nikołajewicz Siergiejew i A. D. Szuwajew, w 15 ppłk August Iwanowicz Kork i A. I. Kuk, w 3 ppłk Władimir Sałomonowicz Łazarewicz i N. W. Lisowski, w 16 — płk Nikołaj Władimirowicz Sołohub i M. A. Batorskij. Z innych wymienić warto pułkownika sztabu generalnego Nikołaja E. Kakurina, który od 1 sierpnia dowodził 10 dywizją strzelców, płk. Andrieja M. Riabinina, dowódcę 8 dywizji strzelców, szefa sztabu grupy mozyrskiej, oficera sztabu generalnego W. E. Klimowski⁴⁹.

O strukturze kadry dowódczej wojsk Frontu Zachodniego można wnioskować na podstawie ogólnych danych dotyczących Armii Czerwonej. Otóż w okresie od 12 czerwca 1918 r. do 15 sierpnia 1920 r. zmobilizowano 48 409 byłych oficerów, 214 717 byłych podchorążych i podoficerów, 10 339 byłych urzędników wojskowych, z personelem medycznym 314 180 ludzi. W końcu 1920 r. spośród około 217 000 dowódców 31% stanowili tak zwani specjaliści z byłej armii carskiej, 22% byli podoficerowie, 35% żołnierze i inni bez wykształcenia, 12% byli urzędnicy wojskowi. Wyższe i średnie wykształcenie posiadało 39% dowódców⁵⁰.

Mimo różnych działań podjętych w 1920 r., a mających na celu skierowanie na front byłych oficerów, podchorążych, podoficerów i urzędników wojskowych oraz intensywnego, jak na ówczesne warunki, kształcenia wyróżniających się żołnierzy, nie udało się w pełni zaspokoić potrzeb Frontu Zachodniego na kadre dowódczą. Siergiejew nadmienia, że „Najboleśniejszą sprawą w nowej 4 armii był brak personelu dowódczego w dywizjach. Do 18 dywizji np. potrzeba było: 5 dowódców pułków, 15 dowódców batalionów, 30 dowódców kompanii, plutonowych żądano, ilu można, nie wskazując już nawet cyfry; [...]”⁵¹.

Dowództwo Frontu Zachodniego podjęło próbę rozwiązania tego problemu i 9 czerwca wydało rozkaz w sprawie zmian organizacyjnych w szkoleniu dowódców. Projekt w nim zawarty był zakrojony na szeroką skalę, przewidywał utworzenie politechniki wojskowej oraz rozszerzenie i

zwiększenie ilości kursów dla młodszego personelu dowódczego. Realizacja tych planów wymagała czasu. Udało się tylko połączyć część szkół brygadowych w dywizyjnie⁵².

Wbrew trudnym warunkom frontowym zwrócono również uwagę na poprawę wyszkolenia żołnierzy, zwłaszcza strzeleckiego i znajomości regulaminów. By zwiększyć możliwości szkolenia wojsk, wycofano część dywizji do odwodu Frontu. Były okresy, gdy armie obsadzały linię frontu stosunkowo niewielką częścią swoich sił. W tym czasie prowadzone były ćwiczenia taktyczne na szczeblu pododdziałów, pułków, a nawet brygad, odbywały się ćwiczenia strzeleckie artylerii. Zajęto się poprawą współdziałania między różnymi rodzajami broni, na przykład piechoty z lotnictwem. Można przypuszczać, że po części szkolenia i ćwiczenia odbywały się tylko na papierze⁵³.

Wreszcie duży nacisk położono na odpowiednie przygotowanie moralne wojsk. Służyły temu: rozpowszechnianie dużej ilości prasy komunistycznej, odezw i plakatów agitacyjnych, wcielenie do szeregów wielu członków RKP(b), wywierających osobisty wpływ na żołnierzy, wzmocnienie pracy polityczno—kulturalnej i oświatowej przez komisarzy oraz komórki partyjne, lepsze zaopatrzenie żołnierzy, szczególnie zwiększenie racji żywnościowych, represje wobec dezertów i niezdyscyplinowanych, usuwanie elementu polskiego z wojska, zwłaszcza ze stanowisk dowódczych i komisarzy, nadawanie odznaczeń, nagród pieniężnych oraz w postaci złotych i srebrnych przedmiotów. W pracy agitacyjnej wskazywano na dotychczasowe zwycięstwa Armii Czerwonej oraz zasługi i popularność dowódców, którzy odznaczyli się w wojnie domowej. Doceniając fakt ogólnego zmęczenia wojną głoszone hasło ostatniego wysiłku i zwycięskiego jej zakończenia. Starano się wyeksponować aspekt narodowy w konflikcie z Polską, nie pomijając bynajmniej haseł wyzwolenia proletariatu i światowej rewolucji. Wykorzystywano też antypolskie nastroje, przedstawiając rząd i wojska polskie w jak najgorszym świetle. Trzeba przyznać, że ogół intensywnych i umiejętnych działań w zakresie moralnego przygotowania wojsk dał znaczące wyniki. Zauważyć przy tym warto, że sowieckie argumenty, uzasadniające konieczność wojny z Polską, trafiały do przekonania nie tylko wojsku, ale także przynajmniej części ludności Rosji oraz znacznym odłamek społeczeństw europejskich, a nawet niektórym kołom rządowym i politycznym nie tylko o lewicowym obliczu⁵⁴.

Podsumowując, można bez wątpienia powtórzyć opinię gen. Władysława Sikorskiego, że „[...]armia idąca w 1920 roku na Warszawę posiadała zmienione pod niejednym względem oblicze, wykazując postęp stanowczy w dziedzinie organizacji, dyscypliny i wyszkolenia”⁵⁵. Wydaje się, że ofensywa lipcowa należała do najlepiej przygotowanych operacji Armii Czerwonej w latach 1918—1920.

Ze stanem przygotowań sił Frontu Zachodniego do działań Tuchaczewski osobiście zapoznał się w dniach 25—30 czerwca, w trakcie swego po-

bytu w sztabach poszczególnych armii. 29 czerwca w Połocku odbyła się odprawa dowódcy Frontu z dowódcami armii, podczas której zostały podjęte ostateczne decyzje co do szczegółów zbliżającej się ofensywy. Następnego dnia także w Połocku Tuchaczewski wydał dyrektywę o rozgromieniu głównych sił przeciwnika, skoncentrowanych, jak sądził, w rejonie Dokszyce—Głębokie—Hermanowicze, a po powrocie do Smoleńska, 2 lipca, rozkaz o przejściu do ofensywy. Do wykonania zasadniczego zadania przeznaczone zostały trzy armie, które zgrupowane w obszarze na zachód i południe od Połocka miały od 4 lipca nacierać: 4 armia ruchem oskrzydającym na Szarkowszyna i Łużki, a III korpus konny na Święciany, 15 armia frontalnie na Głębokie i Parafianowo, 3 armia manewrem oskrzydającym na Dokszyce i Parafianowo. Natomiast 16 armia otrzymała polecenie rozpoczęcia nocy z 5 na 6 lipca (termin ten został przesunięty o jedną dobę) działań wiążących w kierunku na Smolewicz i Mińsk. Grupa mozyrska, która dnia 29 czerwca opanowała Mozyrz, miała kontynuować natarcie wzdłuż prawego brzegu Berezyny na Hłusk i Słuck, a następnie skierować się na Pińsk⁵⁶.

Jak wynika z powyższych rozkazów, Tuchaczewski zrezygnował z koncepcji, która została zarysowana w rozkazie z 5 czerwca, wykonania uderzenia głębokim manewrem jednoskrzydłowym, na rzecz planu trudniejszego w realizacji, ale stwarzającego szansę szybszego i pełniejszego rozbięcia sił polskiej 1 armii przez otoczenie jej manewrem dwustronnym w rejonie Hermanowicze—Łużki—Głębokie. Charakterystyczne, że dowódca Frontu, starając się zapewnić już na początku operacji decydujący sukces, angażował do działań wszystkie swoje siły i nie wydzielił odwodu⁵⁷. Dowódcom armii rozkazał, by „Dlja dostiżenija naibol’szej siły perwogo udara komandarmam vvesti v delo srazu že maksimum sił, izbegaja vydalenijsza značitel’nych rezervov”⁵⁸. Na podstawie tego sądzić można również, że Dowództwo Frontu Zachodniego spodziewało się poważnego oporu oddziałów polskich. Z taką ewentualnością, która musiała hamować tempo natarcia, liczone się chyba szczególnie na zaledwie 35-kilometrowym odcinku 15 armii. Raczej tym należy tłumaczyć rachuby dowództwa sowieckiego na powodzenie planu dwustronnego oskrzydlenia i otoczenia sił polskich w sytuacji, gdy najsilniejsza, nacierająca jak najenergiczniej czołowo 15 armia miała rozpocząć ofensywę równocześnie ze słabszymi armiami 4 i 3, których zadaniem było przełamanie skrzydeł i wyjście na tyły polskiej 1 armii. Zakładano więc najprawdopodobniej, że ruch 3 i 4 armii będzie znacznie szybszy niż 15.

Zgodnie z wytycznymi dowódcy Frontu dnia 4 lipca ruszyła ofensywa jego wojsk, która w założeniu miała zburzyć dopiero co zbudowany ład na kontynencie europejskim, a narodowi polskiemu odebrać niepodległość. Tego samego dnia Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego w swoim komunikacie operacyjnym odnotowało: „1. armia: na całym odcinku przystąpił nieprzyjaciel od świtu do ataku, wprowadzając tanki i pociągi pancerne do akcji. Zacięte walki w toku”⁵⁹.

PRZYPISY

1. A. Przybylski, *Wojna polska 1918—1921*, Warszawa 1930, s. 152; M. Biernacki, *Bitwa pod Równem*, „Bellona” 1925, t. XVIII, z. 2, s. 123.
2. E. Kozłowski, M. Wrzosek, *Historia oręża polskiego 1795—1939*, Warszawa 1984, s. 582; S. Szeptycki, *Front litewsko-białoruski 10 marca 1919 — 30 lipca 1920*, Kraków 1925, s. 25.
3. T. Kutrzeba, *Wyprawa kijowska 1920 r.*, Warszawa 1937, s. 39.
4. Ibidem, s. 39 i n.; A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 202; S. Mackiewicz-Cat, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939r.*, Warszawa 1989, s. 100.
5. Cyt. za B. Andreus, *Polska a „kapitalistyczna interwencja” w stosunku do ZSRR 1918—1920*, Rzym 1948, s. 12.
6. A. Egorov, *L'vov-Varšava 1920 god. Vzaimodejstvie frontov*, Moskva 1929, s. 10.
7. Przemówienie W. Lenina z dn. 12 czerwca 1920 r., [Publ. w:] W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 31 kwiecień — grudzień 1920, Warszawa 1955, s. 161.
8. Referat W. Lenina wygłoszony dn. 2 lutego 1920 r. i Sprawozdanie KC RKP(b) wygłoszone dn. 29 marca 1920 r., [Publ. w:] W. I. Lenin, op. cit., t. 30 wrzesień 1919 — kwiecień 1920, Warszawa 1957, s. 329 i 464; J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1967, s. 326.
9. J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921*. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane, Warszawa 1985, s. 15; A. Czubiński, *Rewolucja Październikowa w Rosji i ruchy rewolucyjne w Europie lat 1917 — 1921*, Poznań 1988, s. 37; Sprawozdania prasowe z przemówień W. Lenina w dn. 5 maja 1920 r. do czerwonoarmistów udających się na front i w dn. 22 września 1920 r. na IX ogólnorosyjskiej konferencji RKP(b), [Publ. w:] W. I. Lenin, op. cit. t. 31, s. 116 i 276; Przemówienie W. Lenina wygłoszone dn. 5 maja na wspólnym posiedzeniu WCIK Rad, Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych, Chłopskich i Czerwonoarmijnych, związków zawodowych i komitetów fabrycznych oraz Tęzy KC RKP(b): „Front polski a nasze zadania” z dn. 23 maja 1920 r., [Publ. w:] *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. III: kwiecień 1920 — marzec 1921, Warszawa 1961, s. 37, 66 i n.
10. Ibidem, s. 66.
11. A. Egorov, op. cit., s. 10.
12. Depesza W. I. Lenina do L. D. trockiego z dn. 27 lutego 1920 r., [Publ. w:] *Direktivy Głównego Komandovanija Krasnoj Armii 1917—1920*. Sbornik dokumentov, Moskva 1969, s. 603.
13. Depesza W. I. Lenina do I. T. Smiłgi i G. K. Ordżonikidze z dn. 11 marca 1920 r., [Publ. w:] *ibidem*, s. 629.

14. B. Šapošnikov, *Na Visle*. K istorii kampanii 1920 goda, Moskva 1924, s. 9; T. Kutrzeba, op. cit., s. 132; *Graždanskaja vojna*, red. A. S. Bubnov, S. S. Kamenev, R. P. Ejdeman. Moskva 1928, t. III, s. 319.
15. Ibidem; A. I. Egorov, op. cit., s. 12 i nn.; S. S. Kamenev, *Zapiski o graždanskoj wojnie i voennon stroitel'stve*. Izbrannyje stat'i (...), Moskva 1963, s. 149; V. Triandafilov, *Vzaimodejstvie meždu zapadnym i jugo—zapadnym frontami vo vremja letniago nastuplenija Krasnoj armii na Visu v 1920 g.*, „Vojna i Revolucija” 1925, nr 2, s. 22; S. Budionnyj, *Projdenyj put'*, Moskva 1965, kn. II, s. 27.
16. J. Dowbór-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 338.
17. Z referatu Dowódstwa Frontu Zachodniego z 6 kwietnia 1920 r. o przeprowadzonym przegrupowaniu sił w celu realizacji zasadniczego planu operacji Frontu. [Publ. w:] *Direktivy komandovanija frontov Krasnoj armii (1918—1922 gg.)*, t. III: aprel' 1920—1922 g., Moskva 1974, s. 14 i n.
18. Dyrektywy dowódcy Frontu Zachodniego nr 0776 z 14 kwietnia 1920 r. w sprawie wykonania kontruderzenia z rejonu Połock—Witebsk i nr 0811 z 18 kwietnia 1920 r. w sprawie przegrupowania sił w celu wykonania głównego planu operacji Frontu, [Publ. w:] *ibidem*, s. 16 i nn.; Dyrektywa Naczelnego Dowódstwa nr 2045 z 8 kwietnia 1920 r. w sprawie doprowadzenia do stanu gotowości bojowej, [Publ. w:] *Direktivy Głównego komandovanija...* s. 629 i n. 19. T. Kutrzeba, op. cit., s. 134 i n.
19. T. Kutrzeba, op. cit., s. 134 i n.
20. *Graždanskaja vojna*, t. III, s. 319; *Maršał Tuchaczevskij. Vospominanija družiej i soratnikov*, Moskva 1965, s. 232; N. Varfołomeev, *Strategičeskoe narastanie i istoščenie v graždanskoj wojnie*, [Publ. w:] *Graždanskaja vojna*, t. II, Moskva 1928, s. 266; M. N. Tuchaczewski, *Pisma wybrane*, t. I, Warszawa 1966, s. 31 i nn.
21. Zapis bezpośredniej rozmowy naczelnego dowódcy Armii Czerwonej z M. N. Tuchaczewskim z 8 czerwca 1920 r., [Publ. w:] *Direktivy komandovanija frontov...*, s. 51.
22. Ibidem.
23. M. N. Tuchaczewski, *Pisma wybrane*, s. 46.
24. Ibidem, s. 44 i nn.
25. J. Moszczeński, *Przygotowanie i plan drugiej ofensywy Tuchaczewskiego (czerwiec—lipiec 1920 r.)*, „Bellona” 1925, t. XVII, s. 46; W. Siemionow, *Radziecka sztuka operacyjna, Zarys rozwoju*, Warszawa 1961, s. 86.
26. Ibidem, s. 86 i n.
27. J. N. Siergiejew, *Od Dźwiny ku Wiśle*, Warszawa 1925, s. 5.
28. Frołow, *Snabzenije Krasnoj armii na zapfronte*, „Revolucija i Wojna” 1921, nr 11—12, s. 124 i n.
29. J. Moszczeński, *przygotowanie i plan...*, t. XVII, s. 271 i n.
30. Ibidem, s. 275, 279; S. S. Kamenev, op. cit., s. 151, *Schemat przewozów na front polski od 10 października 1919 r. do 1 grudnia 1920 r.*

- Radzieckie Siły Zbrojne 1918—1968, Warszawa 1970, s. 140; N. I. Satagin, Organizacija i stroitelstvo Sovetskoj Armii v 1918—1920 gg., Moskva 1954, s. 212; M. N. Tuchaczewski, Pochód za Wisłę, Łódź 1989, tabl. I i II.
31. S. S. Kamenev, op. cit., s. 77.
32. B. Šapošnikov, op. cit., s. 16, 53; J. Moszczeński, Przygotowanie i plan..., t. XVII, s. 275 i nn., zał. nr 1: Radzieckie Siły Zbrojne..., s. 149, 157; Graždanskaja vojna i voennaja intervencija v SSSR. Enciklopedija, Moskva 1987, s. 217.
33. N. Movčín, Komplektovanie Krasnoj armii v 1918—1920 gg., [Publ. w:] Graždanskaja vojna, t. II, s. 88; M. N. Tuchaczewski, Pochód za Wisłę, s. 169; J. Moszczeński, Przygotowanie i plan..., t. XVII, s. 277 i nn.; J. N. Siergiejev, op. cit., s. 48.
34. Ibidem.
35. B. Šapošnikov, op. cit., s. 16; N. I. Šatagin, op. cit., s. 105; F. Nikonov, Główniejsie momenty Organizacji Krasnoj armii, [Publ. w:] Graždanskaja vojna, t. II, s. 70; J. Moszczeński, Przygotowanie i plan..., t. XVII, s. 277.
36. Ibidem, s. 281.
37. Ibidem, s. 271 i nn.; J. N. Siergiejev, op. cit., s. 24 i nn.; Rozkaz Dowództwa Frontu Zachodniego nr 1181 z 11 czerwca 1920 r., [Publ. w:] Direktivy komandovanija Frontov..., s. 55, 739, przyp. 11, 12; G. A. Ajrapetjan, Legendarnyj Gaj, Moskva 1965, s. 122; S. S. Kamenev, op. cit., s. 159 i n.
38. J. Moszczeński, Przygotowanie i plan..., t. XVII, zał. nr 5; Frolov, op. cit., s. 132; M. Wrzosek, Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918—1921, Białystok 1988, s. 507 i n.; Graždanskaja vojna, t. III, s. 364, Graždanskaja vojna i voennaja..., s. 244.
39. J. Moszczeński, Rosyjski plan bitwy nad Wisłą w 1920 r., „Bellona” 1925, t. XIX, s. 138, B. Šapošnikov, op. cit., s. 52.
40. Ibidem, s. 10; F. Nikonov, op. cit., s. 69 i n.; N. Movčín, op. cit., s. 89; Graždanskaja vojna i voennaja..., s. 301.
41. Ibidem, s. 55 i n., 349; Boevaja robota Krasnoj armii i Flota 1918—1923 gg., Moskva 1923, s. 65 i n.
42. J. Moszczeńska, Rosyjski plan bitwy..., s. 139, Frolov, op. cit., s. 135; B. Šapošnikov, op. cit., s. 54.
43. Ibidem, s. 17; J. Moszczeński, Przygotowanie i plan..., „Bellona” 1925, t. XVIII, s. 48 i n.
44. Ibidem, s. 49; Księga chwały piechoty, Warszawa 1937—1939, s. 268; J. N. Siergiejev, op. cit., s. 123; S. S. Kamenev, op. cit., s. 153.
45. Radzieckie Siły Zbrojne..., s. 148.
46. J. Moszczeński, Przygotowanie i plan..., t. XVII, s. 282; Graždanskaja vojna, t. III, s. 363; Frolov, op. cit., s. 124 i nn.
47. Ibidem, s. 134 i n.; Graždanskaja vojna, t. III, s. 363.

48. J. Moszczeński, Przygotowanie i plan..., t. XVII, s. 284.
49. Graždanskaja vojna i voennaja..., s. 233, 254, 317, 321, 336, 526, 543, 562.
50. Radzieckie Siły Zbrojne..., s. 197; N. Efimov, Komandnyj Sostav Krasnoj armii, [Publ. w:] Graždanskaja vojna, t. II, s. 95. 51. J. N. Siergiejev, op. cit., s. 48.
51. J. N. Siergiejev, op. cit., s. 48.
52. J. Moszczeński, Przygotowanie i plan..., t. XVII, s. 286 i n.
53. Ibidem, s. 288 i n.
54. Ibidem, s. 290 i nn.
55. W. Sikorski, Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej, Lwów 1931, s. 36.
56. Dyrektywy Dowództwa Frontu Zachodniego nr 224/kf z 30 czerwca 1920 r., nr 01896 (op) sek z 2 lipca 1920 r. i rozkaz dla dowództwa grupy mozyrskiej o zmianie kierunku dalszego natarcia nr 01955 (op) sek z 5 lipca 1920 r., [Publ. w:] Direktivy komandovanija frontov..., s. 60 i nn.; J. Moszczeński, Przygotowanie i plan..., t. XVIII, s. 48.
57. Ibidem, s. 52.
58. Dyrektywa Dowództwa Frontu Zachodniego nr 01896 (op) sek z 2 lipca 1920 r., [Publ. w:] Direktivy komandovanija frontov..., s. 61.
59. Komunikat operacyjny Frontu Wschodniego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego Nr 7259/III z 4 lipca 1920 r., Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Oddział II Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, sygn. I. 301.10.18.

SUMMARY

THE GENESIS, PLAN AND PREPARATION
OF TUCHACZEWSKI'S OFFENSIVE IN 1920

On the 4th July 1920 the West Front Army under Michał Tuchaczewski's command took the offensive. The Soviet commanding staff decided on the 11th of January 1920 to take the offensive, the plan of the campaign, as outlined by Borys Szaposznikov and worked out in detail by the Soviet commanding staff, having been the grounds for further operations. At the same time organizing proceedings serving the purpose of comprehensive preparation of the army to the military operation were started.

РЭЗЮМЕ

ГЕНЕЗИС, ПЛАН И ПРИГОТОВЛЕНИЕ
ИЮЛЬСКОГО НАСТУПЛЕНИЯ ТУХАЧЕВСКОГО В 1920 ГОДУ

4 VII 1920 года двинулось наступление войск Западного фронта под управлением Михала Тухачевского. Решение о его организации советское управление приняло в январе 1920 года, а основой дальнейших действий был план похода основанной Борысом Шапошниковым. План был всесторонне разработан советским управлением. Одновременно начато организационные работы, которые должны служить всестороннему приготовлению войск к операции.

Zbigniew KARPUS

Toruń

Jeńcy i internowani w Białymstoku i Brześciu Litewskim w latach 1919-1921

Przed odradzającym się w listopadzie 1918 r. Państwem Polskim, oprócz ogromu zadań związanych ze scalaniem różnych części w jeden organizm, już od samego początku stanął problem powrotu do kraju jeńców, uchodźców i reemigrantów — Polaków, którzy w okresie I wojny światowej zostali przymusowo wysiedleni do Rosji, oraz z zachodu (jeńców wojennych, osoby wywiezione na przymusowe roboty). Proces ten rozpoczął się natychmiast po podpisaniu zawieszenia broni między Niemcami a Państwami Ententy. Oprócz Polaków powrót do ojczyzny rozpoczęli także jeńcy i robotnicy rosyjscy znajdujący się na terenie Rzeszy. Dla nich najkrótsza droga wiodła przez Polskę. Po rozpoczęciu walk polsko-bolszewickich, a również polsko-ukraińskich na froncie wschodnim, powstał kolejny problem jeńców wojennych. Ich liczba wzrastała w miarę intensyfikacji walk na froncie. W celu uporania się z tymi wyzwaniami władze polskie przystąpiły do tworzenia odpowiednich instytucji. Losem uchodźców, reemigrantów i osobami przejeżdżającymi przez terytorium Polski zajął się powstały na początku listopada 1918 r. Państwowy Urząd d/s Powrotu Jeńców Uchodźców i Robotników (dalej cyt.: PU d/s PJUR), który zorganizował sieć punktów etapowych, gdzie udzielano im niezbędnej pomocy przed wysłaniem do domów. Dla jeńców wojennych i osób internowanych utworzono Stacje Rozdzielcze i obozy jenieckie¹. Tego typu instytucje powstały także w Białymstoku i Brześciu Litewskim zaraz po przejęciu kontroli nad tymi miastami przez stronę polską (do Białegostoku oddziały polskie wkroczyły 17 II, Do Brześcia 11 II 1919 r.)².

Białystok

W krótkim okresie po przejęciu z rąk niemieckich kontroli nad Białymstokiem i okolicą rozpoczął tam pracę PU d/s PJUR. Do zadań tej instytucji należało:

1. Sprowadzenie do miejsca zamieszkania jeńców, uchodźców i robotników Polaków.
2. Zorganizowanie przewozu przez ziemie polskie do właściwych punktów granicznych jeńców, uchodźców i robotników obcych narodowości.
3. Opieka sanitarno-aprowizacyjna podczas transportowania jeńców, uchodźców i robotników przez ziemie polskie.

Działalność swą urząd realizował poprzez tworzenie sieci punktów etapowych (w korespondencji urzędowej zwanych także „etapami”), zlokalizowanych w pobliżu granic, w których przyjmowano powracających jeńców i robotników oraz zapewniano im wyżywienie i opiekę lekarską³.

Punkt etapowy PU d/s PJUR w Białymstoku został utworzony w końcu lutego 1919 r. Zlokalizowany był w pomieszczeniach byłego rosyjskiego pułku Uglickiego, ok. 5 km od stacji kolejowej⁴. Mógł on pomieścić jednocześnie ok. 2000 osób, posiadał ponadto kuchnię, ambulatorium, szpital na 100 łóżek oraz odwieszalnię. W odległości ok. 4,5 km od etapu znajdował się szpital zakaźny dla jeńców, uchodźców i robotników na 50 łóżek⁵. Na podstawie zachowanych materiałów można uznać, że ruch na punkcie był znaczny, w okresie od powstania do końca września 1919 r. w Białymstoku pomocy udzielono 62.413 osobom, przy czym największe natężenie ruchu wystąpiło w początkowym okresie pracy (do 30 VI przez punkt przeszło 53.002 ludzi). Ciekawie przedstawia się statystyka za sierpień, kiedy to na ogólną liczbę 2161 osób przebywających na punkcie w Białymstoku, jeńców było 1219 (w tym: Polaków — 174, Rosjan — 607, Niemców — 329, Litwinów — 51, Ukraińców — 3, Węgrów — 5, Czechów — 8, Żydów — 42) oraz 942 uchodźców Polaków⁶. W miarę posuwania się oddziałów polskich na wschód ruch na punkcie etapowym w Białymstoku znacznie osłabł, zwiększył się natomiast w nowo powstałych punktach PU d/s PJUR w Wilnie, Lidzie, Baranowiczach.

W okresie postępów ofensywy polskiej na wschodzie 6 VIII 1919 r. władze wojskowe przystąpiły do organizowania w Białymstoku Stacji Rozdzielczej dla jeńców i internowanych pochodzących z terenu walk. Wykorzystano w tym celu znaczną część pomieszczeń punktu etapowego PU d/s PJUR⁷. Stacje Rozdzielcze były to instytucje działające w strefie przyfrontowej (podległe NDWP lub MSWojsk.), których głównym zadaniem było gromadzenie, a następnie odsyłanie jeńców wojennych dostarczanych przez oddziały frontowe, do obozów jenieckich zlokalizowanych w głębi kraju. Przed odtransportowaniem jeńcy byli poddawani obowiązkowym zabiegom sanitarnym (kąpiele, wymiana bielizny, dezynfekcja odzieży) oraz oględzinom lekarskim. W celu wykonania tych zadań, każda stacja wyposażona była w urządzenia sanitarno-dezynfekcyjne (łazienki, komory dezynfekcyjne, odwieszalnie) i odpowiednio przeszkolony personel lekarski, którego zadaniem było zapobieganie rozprzestrzenianiu się epidemii chorób zakaźnych ze strefy przyfrontowej do kraju. W myśl przepisów sanitarnych każda Stacja Rozdzielcza ze względu na bezpieczeństwo kraju zobowiązana była do:

1. Dokładnego wykonywania zabiegów sanitarnych i odwieszania jeńców.
2. Przeprowadzenia 14-dniowej kwarantanny jeńców przed ich transportem do obozów.
3. Leczenie chorych lub odesłanie ich do szpitali wojskowych.

4. Wykonywanie szczepień przeciwko ospie, tyfusowi, cholercie i czerwonce.

5. Wysyłanie jeńców i internowanych po wykonaniu wspomnianych wyżej czynnościach do obozów jeńców lub punktów etapowych PU d/S PJUR⁸.

Stacja Rozdzielcza w Białymstoku była podporządkowana MSWojsk. i w myśl założeń miała gromadzić przed dalszą wysyłką jeńców z frontu litewsko-białoruskiego. Jej pojemność ustalono na 3000 miejsc, a pierwszym dowódcą został por. Tylicki⁹. W całym okresie swego istnienia nigdy nie przebywało w niej tylu jeńców, najwięcej 1168 osób było w niej w grudniu 1919 r. (tabela 1).

Tabela 1.

*Liczebność jeńców wojennych i internowanych w Białymstoku w okresie wrzesień 1919 — październik 1921**

Nazwa Instytucji	14 IX 1919	25 XI 1919	2 XII 1919	7 I 1920	1 V 1920	6 VIII 1920	11 XII 1920	12 I 1921
Stacja Rozdzielcza	906	1144	1168	1058	1148	154	213	215
Obóz Koncentracyjny Nr 21	—	—	—	—	—	—	—	—

Nazwa Instytucji	17 I 1921	26 I 1921	28 I 1921	25 II 1921	5 III 1921	27 V 1921	6 X 1921	12 X 1921
Stacja Rozdzielcza	364	814	1044	493	—	—	—	—
Obóz Koncentracyjny Nr 21	—	—	—	—	589	898	813	890

*) CAW, NDWP Oddz. IV (SJ), t. 6, raport z inspekcji instytucji jenieckich w kraju z 14 IX 1919; gabinet Ministra SWojsk., t. 402, memoriał Dept Sanit. w sprawie jeńców z 28 XI 1919; Dowództwo Okręgu Korpusu (dalej cyt.: DOK) I, t. 9, raport o liczebności więźniów na terenie Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa z 25 XI 1919; MSWojsk. Dept. Zdowia, t. 30, telegram o stanie jeńców w Białymstoku z 2 XII 1919; Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 98, stan jeńców i internowanych z 5 I 1920; t. 105, telegram o stanie liczebnym Stacji Rozdzielczej w Białymstoku z 1 V 1920; t. 109, pismo w sprawie likwidacji stacji w Białymstoku z 6 VIII 1920; t. 116, sprawozdanie z lustracji w Stacji Rozdzielczej z 12 I 1921 (dalej cyt.: komunikat nr); komunikat nr 17 z 17 I 1921; komunikat nr 22 z 26 I 1921; komunikat nr 23 z 28 I 1921; DOK I, t. 9, komunikat nr 37 z 25 V 1921; komunikat nr 40 z 5 III 1921; Gabinet Ministra Wojsk., t. 402, komunikat nr 9 z 27 V 1921; Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (obecnie materiały w CAW), (dalej cyt.: CA MSW), Wydział Wywiadowczy Oddz. II MSWojsk., t. 282/58, komunikat nr 36 z 6 X 1921; komunikat nr 37 z 12 X 1921; Z. Karpus, jeńcy i internowani..., s. 92-93.

Wkrótce po otwarciu stacji w Białymstoku wybuchła tam epidemia chorób zakaźnych: tyfusu i czerwonki. Spowodowało to zamknięcie stacji na początku października, nowych jeńców mogła ona przyjąć dopiero 12 XI 1919 r. Był to jednak zbyt krótki czas na opanowanie epidemii i ponownie została ona zamknięta w początkach grudnia 1919 r.¹⁰ W tym okresie stan zdrowotny jeńców znacznie się pogorszył np: 2 XII 1919 r. na ogólną liczbę 1168 jeńców chorych było 205 w tym między innymi: 48 na czerwonkę, 40 na dur plamisty¹¹. Podobnie trudna sytuacja sanitarna jak w Białymstoku wystąpiła także i w innych Stacjach Rozdzielczych i obozach jenieckich w Polsce. Była ona rezultatem braku doświadczenia w opiece nad jeńcami szczególnie w miesiącach zimowych, a także zaniedbaniami ze strony władz wojskowych. W wyniku epidemii chorób zakaźnych zmarło w Białymstoku kilkuset jeńców. Warunki panujące w Białymstoku w okresie trwania epidemii chorób zakaźnych najlepiej ukazuje raport płk Habiszta, wizytującego stację w listopadzie 1919 r.: „... W obozie na każdym kroku brud, niechlujstwo, zaniedbanie i nędza ludzka o pomstę do nieba wołająca. ... Same baraki przepelnione, wśród „zdrowych” pełno chorych. Moim zdaniem między tymi 1400 jeńcami nie ma właściwie zdrowych. Okryci łachmanami tulą się jeden do drugiego i ogrzewają się. ... Dwa baraki urządzone jako szpital, staranniej, widać chęć naprawy złego, niestety późno zabrano się do tego i brak środków i ludzi by dzisiaj podołał tej pracy, której przed miesiącem można było sprostać. Brak koców, więc chorzy są przykryci papierowymi siennikami. Wysłany do Warszawy oficer po koce jeszcze nie powrócił. Brak opatu i dietetycznego odżywiania. Niemożliwe wszelkie leczenie. Amerykański Czerwony Krzyż dał trochę żywności, ryżu, gdy to się skończy, nie będzie czym chorych żywić. Dwie angielskie pielęgniarki zamknęły się w jednym baraku, pielęgnując chorych na dezynferię, te podziwiać trzeba za ich poświęcenie. Wśród 6 polskich pielęgniarek jest 1 która przeszła tyfus. Nie ma dla nich pomieszczeń ani pościeli odpowiedniej...”¹².

Po zapoznaniu się z warunkami panującymi w obozach jenieckich i Stacjach Rozdzielczych władze wojskowe i cywilne przystąpiły natychmiast do poprawy warunków życia jeńców. Działania te przyniosły pożądany skutek dopiero wiosną 1920 r. kiedy to epidemie chorób zakaźnych zostały opanowane w poszczególnych obozach jenieckich i na stacjach. Podobnie było i na Stacji Rozdzielczej w Białymstoku, która działalność wznowiła w początkach stycznia 1920 r. Znaczącej pomocy w walce z chorobami zakaźnymi udzielił Amerykański Czerwony Krzyż, dostarczając artykuły żywnościowe i odzież¹³.

Kolejny nawrót epidemii tyfusu wystąpił w Białymstoku w końcu lutego 1920 r., w wyniku czego stacja została zamknięta ponownie. Tym razem epidemia nie trwała zbyt długo, po trzech tygodniach stacja ponownie zaczęła przyjmować nowe transporty jeńców¹⁴. W następnych wiosennych miesiącach 1920 r. działała ona już bez przeszkód. W okresie ofensywy bolszewickiej Stacja Rozdzielcza w Białymstoku, której komendantem był wówczas ppor. J. Smoliński, została ewakuowana do Pomiechówka koło

Modlina, gdzie następnie rozkazem z 10 VIII 1920 r. uległa likwidacji¹⁵. Jeńców w liczbie 154 wraz z oddziałem wartowniczym przydzielono do Obozu Jeńców Nr 7 w Tucholi.

W Białymstoku Stacja Rozdzielcza dla jeńców i internowanych rozpoczęła ponownie pracę 23 XI 1920 r. W tym dniu rozkazem MSWojsk. została tam przeniesiona wraz z całym personelem stacja z Różana. Jej zadaniem było nadal przyjmowanie jeńców od oddziałów frontowych i odsyłanie do obozów jenieckich¹⁶. Do połowy lutego 1921 r. na stacji przebywali tylko jeńcy bolszewicy, po tym terminie do Białegostoku skierowano także internowanych żołnierzy z oddziałów wojskowych gen. S. Bułak-Bałachowicza i białoruskich, które walczyły pod stroną polską¹⁷. Po podpisaniu w Rydze 24 II 1921 r. polsko-rosyjskiego układu o repartycji (obejmował on również sprawy związane z wymianą jeńców wojennych) strona polska przystąpiła do przygotowań mających na celu szybką wymianę jeńców wojennych. Wówczas to w początkach marca 1921 r. przemianowano Stację Rozdzielczą na Oboz Koncentracyjny Jeńców, których zadaniem było gromadzenie jeńców przydzielonych wcześniej do pracy w jednostkach wojskowych i u osób prywatnych, i następnie odesłanie ich do Punktów Wymiany Jeńców w Baranowiczach lub Równem. Stacja Rozdzielcza w Białymstoku przemianowana została na Obóz Koncentracyjny Nr 21, którego dowódcą był płk Bolesław Antoszewicz¹⁸. Funkcjonował on do momentu zakończenia akcji wymiany jeńców wojennych między Polską a Rosją Radziecką, czyli do 15 X 1921 r. (odnośny rozkaz w sprawie jej rozwiązania wydany został 9 X 1921 r.). Przebywający w Białymstoku od połowy lutego 1921 r. obok jeńców bolszewickich internowani w liczbie 777 zostali odesłani do innych działających w Polsce obozów dla internowanych¹⁹.

Brześć Litewski

Po zajęciu Brześcia Litewskiego przez oddziały polskie, w końcu lutego 1919 r. został tam zorganizowany punkt etapowy PU d/s PJUR. Mieścił się on na terenie twierdzy i mógł jednorazowo pomieścić 4000 jeńców, uchodźców i robotników. Ponadto wyposażony był w kuchnię (na 1000 posiłków dziennie), odwieszalnię oraz szpital na 500 łóżek. W okresie od 1 III do 30 IX 1919 r. punkt ten udzielił pomocy 55 513 osobom²⁰. Pod koniec 1919 r., gdy ruch na etapie znacznie się zmniejszył władze PU d/s PJUR wystąpiły z projektem likwidacji części etapów w tym i w Brześciu. Ostatecznie decyzji tych nie wprowadzono w życie, etap działał dalej, jednak jego znaczenie nie było już takie jak w pierwszych miesiącach po powstaniu²¹. Wiosną 1919 r. NDWP rozpoczęło działania mające na celu utworzenie w twierdzy brzeskiej obozu dla jeńców bolszewickich. Planowano początkowo umieścić w nim 20 000 jeńców, a w późniejszym terminie powiększyć go nawet do pojemności 40 000 — 100 000 miejsc²². Zadaniem tego obozu miało być gromadzenie jeńców z całego obszaru wojennego i następnie odsyłanie ich do kraju. Rozkazy NDWP w sprawie utworzenia obo-

zu dla jeńców w Brześciu zostały wydane na początku czerwca 1919 r. W kilka dni później do obozu zaczęto wysyłać pierwsze grupy jeńców. Ten postęp spowodowany był sytuacją jaka zaistniała na zachodniej granicy Polski, w związku z zagrożeniem ze strony Niemiec. Wystąpiło ono w okresie poprzedzającym podpisanie przez ten kraj traktatu pokojowego w Wersalu. Pod wpływem napięcia w stosunkach z Niemcami polskie władze wojskowe zostały zmuszone do wydania zarządzeń o ewakuacji niedawno powstałego obozu jenieckiego w Strzałkowie wraz z całym personelem i jeńcami. MSWojsk. postanowiło wówczas utworzyć w Brześciu Litewskim ekspozyturę w Strzałkowie Odstąpiono jednak od tego zamiaru po decyzji NDWP o zorganizowaniu w twierdzy brzeskiej obozu dla jeńców²³. Ewakuacja ze Strzałkowa rozpoczęła się 4 VI 1919 r. i w jej wyniku do Brześcia przeniesiono ok. 3000 jeńców bolszewickich i ukraińskich. Z chwilą unormowania się stosunków z Niemcami w lipcu 1920 r. decyzję o ewakuacji obozu w Strzałkowie cofnięto. Po zmianie sytuacji władze wojskowe przeznaczyły obóz w Brześciu jedynie dla internowanych Niemców oraz w razie nagłego napływu jeńców z frontu jako obóz zapasowy²⁴. W rzeczywistości w obozie liczba jeńców bolszewickich zamiast maleć systematycznie rosła, osiągając w początkach sierpnia 1919 r. wielkość ponad 8000 (tabela 2).

Tabela 2.

*Liczebność jeńców wojennych i internowanych w Brześciu Litewskim w okresie sierpień 1919 — październik 1921.**

Nazwa Instytucji	1 VII 1919	6 VIII 1919	3 IX 1919	6 XI 1919	20 XII 1919	5 II 1920	30 IX 1920	1 XI 1920	2 XII 1920
Obóz Jeńców Nr 8	4000	8000	5955	2146	200	—	—	—	—
Stacja Rozdzielcza	—	—	—	—	—	392	—	—	—
Punkt Wysyłkowy Jeńców	—	—	—	—	—	—	870	1138	1067
Punkt Koncentracyjny Jeńców i Internowanych	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Nazwa Instytucji	28 I 1921	15 II 1921	5 III 1921	27 V 1921	23 VIII 1921	23 IX 1921	6 X 1921	12 X 1921
Obóz Jeńców Nr 8	—	—	—	—	—	—	—	—
Stacja Rozdzielcza	—	—	—	—	—	—	—	—
Punkt Wysyłkowy Jeńców	462	—	—	—	—	—	—	—
Punkt Koncentracyjny Jeńców i Internowanych	—	411	722	1068	2	1170	66	57

*) CAW, NDWP Oddz. IV (SJ), t. 3, zestawienie obozów jeńców i Stacji Rozdzielczych z 2 VII 1919; Gabinet Ministra SWojsk., t. 402, memoriał MSWojsk. w sprawie jeńców z 28 XI 1919; NDWP Oddz. IV (SJ), t. 3, pismo NDWP do Marszałka Sejmu z 9 VIII 1919; t. 6, raport z inspekcji obozu w Brześciu z 10 IX 1919; t. 35 a, wyjaśnienie MSWojsk. o sytuacji w obozach jenieckich z 6 XI 1919; Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 97, protokół z konferencji w sprawie jeńców odbytej 20 XII 1919; NDWP Oddz. IV (SJ), t. 35 b, stan liczebny jeńców w Punktach Wysyłkowych w dniu 2 XII 1920; Dowództwo 4 Armii, t. 563, raport o liczebności jeńców przy Dowództwie 4 Armii z 30 IX i 1 XI 1920; NDWP Oddz. IV (SO), t. 30, komunikat nr 23 z 28 I 1921; DOK I, t. 9, komunikat nr 40 z 5 III 1921; Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 99, wykaz tygodniowy stosunków sanitarnych w obozach jenieckich i Stacjach Rozdzielczych za okres 5-15 II 1920; Gabinet Ministra SWojsk., t. 402, komunikat nr 9 z 27 V 1921; DOK I, t. 9, komunikat nr 32 z 15 II 1921; CA MSW (CAW), Wydział Wywiadowczy Oddz. II MSWojsk., t. 282/5 komunikat nr 29 z 23 VIII 1921; t. 282/58, komunikat nr 34 z 23 IX 1921; t. 282/58, komunikat nr 36 i 37 6 X i 12 X 1921; Z. Karpus, Jeńcy i internowani..., s. 92-93.

Obóz w Brześciu organizowany w szczególnych warunkach (zagrożenia niemieckiego) i bardzo szybko, do przyjęcia tak dużej liczby jeńców był praktycznie nieprzygotowany. Mieścił się w twierdzy w 6 obiektach: w cytadeli za Redutą, w forcie Berga, w forcie zwanym „Bug-Szopy”, w koszarach Grajewskich, a ponadto jeńcy przebywali w szpitalu specjalnie dla nich zorganizowanym i wojskowym więzieniu karnym²⁵. Warunki bytowe panujące w tym obozie były jednymi z najgorszych w porównaniu z pozostałymi istniejącymi w Polsce zakładami jenieckimi. Dlatego też wkrótce po rozpoczęciu przez obóz w Brześciu działalności, wybuchła tam epidemia chorób zakaźnych: tyfusu i czerwonki. W konsekwencji doprowadziło to do wysokiej śmiertelności wśród jeńców. W czasie trwania epidemii tylko w jednej z części obozu (Bug-Szopy) zmarło między 1 VIII a 24 IX 1919 r. 1392 jeńców. W innych obiektach obozu, gdzie warunki były lepsze, liczba ofiar epidemii była znacznie mniejsza (w forcie Berga w okresie 1-25 IX 1919 r. zmarło 185 jeńców)²⁶. Warunki panujące w tym okresie w obozie w Brześciu najlepiej oddaje w swoim raporcie skierowanym do Departamentu Sanitarnego MSWojsk. kpt. Sterling-Okuniewski, który wizytował obóz 3 VIII 1919 r. Czytamy w nim: „... Jeńcy są obdarci, okryci strzępami odzieży, zawszeni, wynędzniali i wychudzeni. Przedstawiają obraz skrajnej nędzy i rozpacz. Wielu bez obuwia i bez bielizny, znaczna część tylko szczątki tych rzeczy posiada. Wśród jeńców znaczna część chorych na tyfus plamisty, powrotny, czerwonkę, ostry niezbyt jelit, gruźlicę, malarię, choroby weneryczne, co wobec ciasnoty miejsca, zawszenia, brudu, braku izolacji zdrowych od chorych może z czasem grozić zakażeniem całego obozu jenieckiego lub większej jego części. Co dzień przyrost obłożenia chorych wymagających opieki szpitalnej do 50. Pożywienie jeńców bardzo skąpe i jednostajne (od 10 dni tylko zupa grochowa) dłuższy czas bez soli i z małą ilością mięsa, brak zupełnie chleba w ostatnich tygodniach...”²⁷.

Po zapoznaniu się z sytuacją istniejącą w obozie w Brześciu władze wojskowe przystąpiły natychmiast do jej uzdrowienia poprzez zahamowa-

nie napływu nowych jeńców do obozu, a przede wszystkim lepiej zaczęto zaopatrywać go w żywność i odzież. Następnie wobec zbliżania się zimy zdecydowano się na likwidację tego obozu i utworzenie w jego obiektach Stacji Rozdzielczej²⁸. W wyniku tej decyzji liczba jeńców w obozie zaczęła szybko zmniejszać się, w końcu grudnia 1919 r. w Brześciu było już tylko 200 jeńców umieszczonych w forcie Berga²⁹.

Stacja Rozdzielcza w Brześciu Litewskim działalność swoją rozpoczęła w końcu listopada 1919 r., jednak już w miesiąc później ze względu na trudną sytuację sanitarną została zamknięta. Następnie na początkach marca 1920 r. pomieszczenia jej przeznaczono dla formowanych w Polsce oddziałów ukraińskich (podporządkowanych Atamanowi S. Petlurze) z jeńców i internowanych pochodzących z Ukraińskiej Republiki Ludowej. Przy pomocy polskiej powstawały w Brześciu dwie dywizje ukraińskie: 6 dywizji piechoty pod dowództwem płk Bezruczki 2 dywizji piechoty pod dowództwem płk O. Udowiczki. Po rozpoczęciu operacji kijowskiej oddziały te w końcu kwietnia wyruszyły na front. W tym czasie liczyły one łącznie 556 oficerów i 3384 kozaków³⁰. W tym samym okresie (początek marca) do Brześcia skierowany został ewakuowany z Łotwy oddział gen. S. Bułak-Bałachowicza liczący ok. 1000 żołnierzy. Tutaj miała nastąpić jego reorganizacja i uzupełnienie skarbu przed skierowaniem na front wschodni. W wyniku niepowodzeń polskich spowodowanych bolszewicką ofensywą czerwową oddział ten na własną prośbę 9 VI 1920 r. został wysłany na front, gdzie wszedł w skład grupy płk Rybaka i początkowo walczył w rejonie Kalenkowicz³¹.

Po rozpoczęciu operacji kijowskiej NDWP spodziewając się zdobycia większej liczby jeńców wojennych w końcu kwietnia 1920 r. wydał rozkaz o utworzeniu w Brześciu Obozu Jeńców Nr 8. Na jego dowódcę wyznaczony został mjr Lewandowski, będący dotąd zastępcą dowódcy obozu w Strzałkowie. Przeznaczono go dla jeńców-kozaków, którzy dobrowolnie przeszli na stronę polską³². Z powodu postępów ofensywy bolszewickiej i zajęcia miasta, obóz w Brześciu w praktyce nie zdążył rozpocząć działalności. Nie został on także reaktywowany po zwycięskiej ofensywie polskiej. Na jego miejsce jesienią 1920 r. Dowództwo 4 Armii utworzyło Punkt Wysyłkowy Jeńców, którego zadaniem było przejmowanie jeńców z oddziałów tej armii i w krótkim czasie odesłanie ich do obozów jenieckich³³. Następnie na początku lutego 1921 r. w związku z mającą rozpocząć się wymianą jeńców między Polską a Rosją Radziecką Punkt Wysyłkowy Jeńców w Brześciu został przemianowany na Punkt Koncentracyjny Jeńców. Jego funkcje sprowadzały się obecnie do przygotowania jeńców bolszewickich do wymiany i odsyłania gotowych grup do Punktów Wymiany Jeńców w Baranowiczach i Równem³⁴. Punkt koncentracyjny w Brześciu działał do momentu ukończenia akcji wymiany jeńców. Został rozwiązany rozkazem z 9 X 1921 r. razem z innymi instytucjami jenieckimi działającymi dotąd w Polsce³⁵.

PRZYPISY

1. Z. Karpus, Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918-1924. Z dziejów militarno-politycznych wojny polsko-radzieckiej, Toruń 1991, s. 18—20, 32—34; Z. Karpus, Obozy uchodźców, jeńców i internowanych w Aleksandrowie Kujawskim w latach 1918-1921, [w:] Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie, tom 6, Historia 1987, s. 245—246.
2. H. Kowalski, Działania niepodległościowe na Ziemi Białostockiej 1918—1919, [w:] Zeszyt Naukowy Ośrodka Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1989, s. 96; M. Wrzosek, Walki zbrojne o północno-wschodnie ziemie Polski w latach 1918—1920, [w:] ibidem, Białystok 1990, s. 31.
3. Z. Karpus, Obozy uchodźców, jeńców..., s. 246—247.
4. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej cyt.: CAW), Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich (dalej cyt.: NDWP) Oddział IV (dalej cyt.: Oddz.) (Sekcja Jeńców — dalej cyt.: SJ), teczka (dalej cyt.: t.) 6, raport z inspekcji w Białymstoku z 14 IX 1919.
5. Archiwum Akt Nowych (dalej cyt.: AAN), Prezydium Rady Ministrów (dalej cyt.: PRM) Rekyfikat (dalej cyt.: Rkt (47, t. 49, spis etapów PU d/s PJUR z lipca 1919, karta (dalej cyt.: k) 11-12.
6. Ibidem, k. 11-12; ibidem, t. 48, informacja o intensywności ruchu na punktach etapowych w sierpniu 1919, k. 4.
7. CAW, Oddział I Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej cyt.: Oddz. I Szt. MSWojsk.), t. 276, referat o sytuacji w obozach jenieckich i Stacjach Rozdzielczych z grudnia 1919.
8. CAW MSWojsk. Departament Zdrowia (dalej cyt.: Dept. Zdrowia), t. 7, tymczasowe przepisy sanitarne dla Stacji Rozdzielczych i obozów jenieckich z 16 II 1919; Z. Karpus, Obozy uchodźców, jeńców..., s. 249.
9. CAW, Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 93, schemat dotyczący instytucji jenieckich z 20 VII 1919; t. 276, raport o stanie obozów i stacji z grudnia 1919; NDWP Oddz. IV (SJ), t. 3, pismo NDWP Oddz. IV w sprawie sposobu wysyłania jeńców z 7 VII 1919.
10. CAW, Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 276, raport o sytuacji w obozach i na stacjach z grudnia 1919; t. 99, raport Dowództwa Okręgu Generalnego (dalej cyt.: DOG) Warszawa o stosunkach na Stacji Rozdzielczej w Białymstoku z 21 XII 1919; Gabinet Ministra SWojsk., t. 402, memoriał Dept. Sanitarnego MSWojsk. w sprawie jeńców z 28 XI 1919.
11. CAW, MSWojsk. Dept. Zdrowia, t. 30, telegram o sytuacji na stacji w Białymstoku z grudnia 1919.
12. CAW, Gabinet Ministra SWojsk., t. 402, memoriał Dept. Sanitarnego z 28 XI 1919.
13. Ibidem; CAW, Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 99, raport DOG z 21 XI XII 1919; NDWP Oddz. IV (SJ), t. 9, pismo w sprawie wznowienia pracy

- przez stację w Białymstoku z 8 I 1920; MSWojsk. Dept. Zdrowia, t. 61, pismo DOG Warszawa do MSWojsk. w sprawie stacji w Białymstoku z 20 XI 1919.
14. CAW, NDWP Oddz. IV (SJ), t. 9, pismo w sprawie sytuacji na stacji w Białymstoku z 24 II 1920; NDWO Oddz. IV (Sekcja Ogólna — dalej cyt.: SO), t. 11, porządek ewakuacji jeńców z frontu obowiązujący od 17 III 1920.
15. CAW, Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 109, pismo w sprawie likwidacji Stacji Rozdzielczej w Białymstoku z 6 VIII 1920.
16. CAW, Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 116, sprawozdanie z lustracji w Białymstoku z 10 i 17 XII 1920.
17. CAW, DOK I, t. 9, komunikat nr 32 z 15 II 1921.
18. CAW, DOK I, t. 9, komunikat nr 40 z 6 III 1921; Oddz. I Szt. Wojsk., t. 276, wykaz dowódców obozów jenieckich i internowanych z kwietnia 1921; NDWP Oddz. IV (SJ), t. 35 a, stan obozów jenieckich i internowanych z 1 III 1921.
19. CA MSW (CAW), Wydział Wywiadowczy Oddz. II MSWojsk., t. 282/58, komunikat nr 37 z 12 X 1921.
20. AAN, PRM Rkt 47, t. 48, komunikat o ruchu na etapach PU d/s PJUR w okresie 1 V — 30 IX 1919; t. 49, informacja o etapach PU d/s PJUR z czerwca 1919.
21. AAN, PRM, Rkt 47, t. 51, pismo PU d/s PJUR do PRM w sprawie likwidacji części etapów z 26 XI 1919.
22. AAN, Biuro Sejmu i Senatu, t. 27, pismo w sprawie obozu jeńców w Brześciu Litewskim z 30 V 1919; CAW, NDWP, Oddz. IV (SJ), t. 35, spis obozów jenieckich z 8 VIII 1919 Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 93, schemat dotyczący spraw jenieckich z 20 VII 1919; Z. Karpus, Jeńcy i internowani..., s. 37—38.
23. CAW, NDWP Oddz. IV (SJ), t. 2, pismo MSWojsk. do komendy obozu w Strzałkowie z 10 VI 1919; t. 1, pismo MSWojsk. w sprawie ewakuacji obozu w Strzałkowie z 3 VI 1919; t. 3, zestawienie obozów i stacji z 20 VII 1919.
24. CAW, NDWP Oddz. IV (SJ), t. 3, pismo MSWojsk. w sprawie obozu w Brześciu z 28 VI 1919; pismo NDWP w sprawie obozu w Brześciu z 1 VIII 1919; AAN, Biuro Sejmu i Senatu, t. 27, pismo MSWojsk. do Marszałka Sejmu w sprawie obozu w Brześciu z 9 VIII 1919.
25. CAW, NDWP Oddz. IV (SJ), t. 6, raport w sprawie inspekcji obozu w Brześciu z 10 IX 1919; Gabinet Ministra SWojsk., t. 402, memoriał Dept. Sanitarnego w sprawie jeńców z 28 XI 1919.
26. CAW, NDWP Oddz. IV (SJ), t. 6, wykaz zmarłych jeńców w Brześciu z 28 IX 1919; raport z inspekcji obozu w Brześciu z 10 IX 1919; relacja, t. 1505/617, relacja Z. Żulik-Żulikowskiego pracującego w sierpniu 1919 r. w Dowództwie Obozu Warownego w Brześciu.

27. CAW, Gabinet Ministra SWojsk., r. 402, memoriał Dept. Sanitarnego w sprawie jeńców z 28 XI 1919.
28. CAW, Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 276, raport o sytuacji w obozach i na stacjach z grudnia 1919; t. 91, wyciąg z rozkazu NDWP nr 181 z 1 XI 1919.
29. CAW, Oddz. I Dzt. MSWojsk., t. 97, protokół z konferencji z odbytej w sprawie jeńców z 20 XII 1919.
30. CAW, Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 103, pismo w sprawie organizacji Obozu Jeńców Nr 8 w Brześciu Litewskim z 29 IV 1920; Z. Karpus, Jeńcy i internowani..., s. 70.
31. Z. Karpus, Działalność gen. S. Bułak-Bałachowicza i jego oddziału w Polsce podczas wojny 1920 r., [w:] Zeszyt Naukowy Ośrodka Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1990, s. 89—90.
32. CAW, Oddz. I Szt. MSWojsk., t. 103, pismo w sprawie organizacji obozu w Brześciu z 29 IV 1920, t. 105, depesza w sprawie obozu w Brześciu z 6 V 1920; NDWP Oddz. IV (SO), t. 16, porządek ewakuacji jeńców i internowanych obowiązujący od 1 VII 1920.
33. CAW, Dowództwo 4 Armii, t. 563, liczebność jeńców przy 4 Armii z września i listopada 1920.
34. CAW, NDWP Oddz. IV (SJ), t. 35 a, stan obozów i stacji z ! II 1921; DOK I, t. 9, komunikat nr 40 z 5 III 1921.
35. CA MSW (CAW), Wydział Wywiadowczy Oddz. II MSWojsk., t. 282/58, komunikat nr 3712 X 1921; Z. Karpus, Jeńcy i internowani..., s. 106—107.

SUMMARY

THE PRISONERS OF WAR AND INTERNEES
IN BIAŁYSTOK AND BREST LITOVSK IN 1919-1920

The content of the paragraph deals with the return of the prisoners of war, displaced persons and re-emigrants – i.e. The Poles who had been compulsory displaced to Russia or to the West during World War I.

РЭЗІЮМЕ

ПЛЕННЫЕ, И ИНТЕРНИРОВАННЫЕ В БЕЛОСТОКЕ,
БРЕСТЕ ЛИТОВСКОМ ЛЕТОМ 1919-1921 ГОДА

Содержанием статьи является возвращение на родину пленных, эмигрантов и ре-эмигрантов — поляков, которые во время I мировой войны были принудительно высланы в Россию или на Запад.

Zbigniew WAWER

Warszawa

Z dziejów 1 Dywizji Grenadierów

Rodowód Wojska Polskiego, które rozpoczęto organizować we Francji we wrześniu 1939 r., sięga stycznia tego roku. Wtedy to rząd francuski wprowadził w życie ustawę „La Nations en temps de guerre”. W rozdziale „La Mobilization” tej ustawy podano, że każdy cudzoziemiec, który zgłosi się w czasie mobilizacji na ochotnika do wojska otrzyma automatycznie obywatelstwo francuskie. Sytuacja ta zaniepokoiła pomocnika attache wojskowego w Paryżu ppłk. dypl. Gustawa Łowczowskiego, który uważał, że „Polak wciągnięty do wojska francuskiego będzie stracony dla Polski. Jako jedyny środek wstrzymania zgłaszania się Polaków, uznałem ogłoszenie, że w razie wojny będzie się formować we Francji polskie oddziały”.

Powagę tej sytuacji zauważył również Konsul Generalny w Lille Aleksander Kawałkowski, a także pracujący w Oddziale II Sztabu Głównego major dypl. Kazimierz Skrzywan. W związku z tym, że we Francji nie posiadano danych o liczbie przebywających tam rezerwistów, płk dypl. Józef Englicht polecił uzyskać je mjr. dypl. Skrzywanowi od płk. Lichtarowicza w Departamencie Uzupelnień Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W kwietniu 1939 w Paryżu ppłk dypl. Łowczowski opracował projekt formowania oddziałów polskich we Francji, który po zaaprobowaniu przez ambasadora Juliusza Łukaszewicza został przekazany ministrowi Józefowi Beckowi.

W czerwcu do Paryża przybył mjr dypl. Skrzywan. Celem jego podróży było omówienie spraw dotyczących rezerwistów, których we Francji według obliczeń Ministerstwa Spraw Wojskowych było około 100000. Sprawy te zostały szczegółowo omówione z ppłk. dypl. Łowczowskim. W tym czasie mjr Skrzywan nie zdawał sobie sprawy, że w przyszłości będzie jednym z pierwszych organizatorów 1 Dywizji Grenadierów.

Informacja o danych została przekazana przez mjr. dypl. Skrzywana ppłk. dypl. Łowczowskiemu.

Na podstawie tego opracował on plan formowania oddziałów polskich we Francji. Projekt ten został przesłany do Warszawy do Sztabu Głównego.

Zagadnienie organizacji polskich oddziałów we Francji było poruszane między innymi w czasie polsko-francuskich rozmów wojskowych w maju 1939 r. Obie strony ustaliły, że w razie wybuchu zostanie pod broń 25000 obywateli polskich zamieszkałych we Francji.

Konwencja wojskowa polsko-francuska z maja 1939 r. miała wejść w życie z chwilą podpisania układu politycznego do polsko-francuskiego

sojuszu z 1921 r. Strona francuska przeciągała podpisanie układu i w dniu wybuchu wojny nie był on jeszcze zatwierdzony. Podpisano go dopiero 4 września 1939.

W lipcu 1939 r. oddział II Sztabu Głównego otrzymał dokładny projekt organizacji polskiej jednostki wojskowej na terenie Francji, który został przekazany gen. bryg. Malinowskiemu w SEKOR.

Wkrótce potem na początku sierpnia ppłk Łowczowski telefonował z Paryża do mjr. Skrzywana z zapytaniem, jakie są dalsze losy projektu.

Rozpoczęcie rozmów na temat organizacji polskiej dywizji piechoty u boku armii francuskiej zostało zlecone przez ministra Becka polskiemu ambasadorowi w Paryżu 1 września. Rokowania nad podpisaniem umowy toczyły się przez 7 dni.

Najbardziej sporna okazała się sprawa reklamowania poboru obywateli polskich zatrudnionych w kluczowych gałęziach przemysłu francuskiego. W końcu w artykule V przygotowanej umowy stwierdzono, że „rząd francuski będzie miał prawo zatrzymać w pracy obywateli polskich, podlegających powołaniu do służby według zasad stosowanych do obywateli francuskich. W drodze wyjątku obywatele polscy pracujący w kopalniach i przemyśle metalurgicznym powołani pod broń będą mogli być zatrzymani w ich pracy przez reklamację zbiorową lub indywidualną, najwyżej w ciągu trzech miesięcy”.

Owo zastrzeżenie w polsko-francuskiej umowie, podpisanej przez premiera Daladier'a i ambasadora Łukasiewicza 9 września 1939 r. o utworzeniu jednej polskiej dywizji, miało kolosalne znaczenie dla przyszłej organizacji wojska polskiego we Francji.

Miejscem formowania dywizji był przeznaczony na ten cel stary, pamiętający I wojnę światową, obóz wojskowy w Coetquidan. 21 września został podpisany protokół wykonawczy do umowy polsko-francuskiej z 9 września 1939 r., w którym między innymi stwierdzono w artykule I, że: „dywizja polska będzie oddana wojskowemu dowództwu francuskiemu w czasie trwania operacji wojennych. Dowodzić nią będzie polski generał”.

Coetquidan, stary francuski obóz wojskowy pamiętający czasy I wojny światowej był nie tylko początkiem organizowanego poza Krajem Wojska Polskiego, ale również miejscem, gdzie stworzyła się podstawa moralna żołnierza polskiego na obczyźnie, oparta o wiarę, że mimo klęsk i niepowodzeń, pomimo wszystkich trudności, nakazem było hasło „przez walkę do odzyskania wolności”.

W pochmurny poranek 20 września 1939 r. z dworca Montparnasse w Paryżu odjeżdżał pierwszy transport żołnierzy polskich do obozu Coetquidan. Grupa ta stała się zaczątkiem pierwszej polskiej dywizji piechoty formowanej na terenie Francji. Wielu z nich po raz pierwszy od wielu lat miało włożyć mundury wojskowe. Byli wśród nich pracownicy polskich placówek dyplomatycznych, studenci studiujący na uczelniach francuskich, działacze organizacji polonijnych. Komendantem grupy był płk

w stanie spoczynku January Grzędziński, a adiutantem kpt. Jastrzębski. Ten pierwszy polski transport w imieniu szefa polskiej misji wojskowej żegnał płk dypl. Gustaw Łowczowski.¹

Wkrótce również ppłk Łowczowski opuścił Paryż, aby udać się do Coetquidan, gdzie miał pełnić funkcję szefa wyszkolenia wojsk polskich. Moment przybycia ppłk Łowczowski wspominał w następujący sposób: „wieczorem 1 października wjechałem w obozową bramę, strzeżoną przez żołnierza we francuskim okrągłym kepi, ozdobionym polskim orzełkiem. Przywitaliśmy się obaj uśmiechem. Wartownikowi zapewne podobało się pierwsze auto z polską chorągiewką, mnie cieszyła jego obecność i świadomość końca podróży”.²

2 października do obozu przyjechał gen. bryg. Ferek Bleszyński wyznaczony jeszcze przed wybuchem wojny przez marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego na dowódcę polskiej dywizji. Generał Bleszyński był oficerem legionowym, a w okresie międzywojennym przez długie lata attache wojskowym we Francji. „Nie łatwo mu było znaleźć z nami — pisał ppłk Łowczowski — wspólny język w sprawach wyszkolenia. Wnosił z sobą jedną wielką rzecz — wiarę w przyszłość, a to wtedy było najważniejsze”.³

Nowemu dowódcy podlegały: komenda obozu, kurs przeszkolenia oficerów, grupa batalionów piechoty oraz pułk specjalny. Grupa batalionów piechoty zbierała wszystkich żołnierzy piechoty oraz prowadziła kursy podchorążych i podoficerskie. Oddział ten był przygotowany do przyjęcia przybywających coraz liczniej rekrutów.

Z biegiem czasu do obozu zaczęło przybywać coraz więcej rekrutów z Francji oraz żołnierzy z Polski. Na tych drugich patrzono początkowo niechętnie mówiąc, że za wcześnie opuścili pola bitew. Widząc taką sytuację szef wyszkolenia zaproponował cykl odczytów na temat walk we wrześniu 1939 r. w Polsce. W wyniku tych opowiadań wrzesień zaczął nabierać innych barw. Nie był to już tylko czarny wrzesień, ale miesiąc, w którym żołnierz polski walcząc w osamotnieniu dokonał wielu bohaterskich czynów. Tego typu odczyty zaczęły owocować scementowaniem postaw żołnierzy z Francji i Polski.

Nowy okres w dziejach polskich formacji wojskowych we Francji rozpoczął się w połowie października 1939 r., kiedy to na podstawie wytycznych generała Władysława Sikorskiego, sztab Ministerstwa Spraw Wojskowych, opierając się na posiadanych danych o zasobach ludzkich we Francji o żołnierzach polskich internowanych na Węgrzech, w Rumunii, na Litwie i Łotwie opracował plan przyszłej organizacji armii polskiej we Francji. W jej skład miały wejść dwa dwudywizyjne korpusy piechoty, wielka jednostka pancerna, a także lotnictwo.

W związku z tym dowództwo obozu w Coetquidan otrzymało ze sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych zadanie przedstawienia się na ten nowy cel. W Coetquidan zaczęto przygotowywać kadry dla trzech dywizji, przy

zachowaniu pozorów, że formuje się jedną dywizję. Akcja ta była prowadzona przy bardzo przychylnym stosunku oficerów francuskich przydzielonych do Wojska Polskiego.

Do obozu przybywało coraz więcej zawodowych oficerów — jedni przechodzili przez koszary Bessier, inni przyjeżdżali bezpośrednio ze stacji granicznych.

Jak przybywający żołnierze oceniali ludność francuską niech świadczy relacja mjr. dypl. Jana Fuglewicza, który pisał: „pierwszym (bardzo przykrym zresztą) wrażeniem, które mnie uderzyło po przybyciu do Paryża, były liczne czarne (zdaje się zrobione smołą) napisy na białych, wyłożonych kafelkami ścianach korytarzy metra „a bas la guerre” (precz z wojną), jako zewnętrzny przejaw antywojennych nastrojów ludności francuskiej. Potwierdziły to wielokrotnie w następnych dniach zetknięcia się z szarymi obywatelami paryskimi, przy okazji drobnych zakupów żywności w sklepikach paryskich. Jakże odmienne było to od nastrojów ludności polskiej, która z tak gorącymi i ofiarnymi uczuciami mimo tragicznie okrutnych kęs, stawała do walki z Niemcami we wrześniu 1939 r. Przyczyny tego zrozumiiałem dopiero parę miesięcy później w czasie pobytu na kursie dowódców w Murmelon le Grand niedaleko Reims i potem przechodząc przez wioski wschodniej Francji. W wykończonych liniach Maginota i wielu pięknie utrzymanych olbrzymich cmentarzy narodowych z okresu pierwszej wojny światowej historycznie przysłowiowy duch został zabetonowany i zakopany, a z wielu pustych niezamieszkałych, zabitych deskami domów we wioskach francuskich został wypędzony bojowy kogut francuski. Tak ja to przynajmniej widziałem i rozumiałem, widząc przez wiele miesięcy, że nie ma najmniejszego śladu chęci wypełnienia zobowiązań francuskich wynikających z wojskowo-obronnego paktu francusko-polskiego.⁴

2 listopada 1939 nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta obozu w Coetquidan, po generale Błeszyńskim funkcję tę objął gen. bryg. Stanisław Maczek, który jednocześnie miał być dowódcą 1 dywizji piechoty. Sytuacja jaką zastał on po przybyciu do obozu była następująca: „wszystkiego było brak w tym obozie: i kwater, i mundurów, i uzbrojenia, prócz dwóch rzeczy: walącego ze wszystkich stron elementu ludzkiego, z którego miały być formowane jednostki piechoty i dobrych rad francuskich, jak z tego zrobić wojsko”.⁵

Główną formacją jaka miała być organizowana w obozie była piechota, gdyż na taki rodzaj wojska zgadzali się początkowo Francuzi. Koncepcja ta zakładała, że polska dywizja piechoty, mogłaby być utworzona dopiero po oddaniu przez Francuzów pułków artylerii oraz służb. Z punktu widzenia francuskiego było to słuszne, gdyż posiadali oni znaczną liczbę oddziałów artylerii. Sytuacja taka nie zadowalała generała Sikorskiego, który po licznych interwencjach u władz francuskich zdołał uzyskać zgodę na formowanie własnych oddziałów artylerii i służb.

Jeszcze przed uzyskaniem tej zgody nastąpiła zmiana dotychczasowej struktury organizacyjnej obozu. Z grupy batalionów piechoty utworzono:

1 pułk piechoty (szkolny) — w skład, którego wchodziła szkoła podchorążych i szkoły podoficerskie piechoty, dowódcą pułku został płk dypl. Wolikowski

2 pułk piechoty (zbiorczy) — w pułku tym gromadzono wszystkich szeregowych, którzy nie zostali zakwalifikowani do szkół. Dowództwo pułku objął ppłk Włodarski.

3 pułk specjalny pod dowództwem ppłk Kobielskiego. W skład pułku weszły oddziały artylerii, artylerii przeciwlotniczej, broni pancernej, saperów, marynarzy.

W ramach pułku specjalnego tworzyła się między innymi artyleria dla pierwszej dywizji piechoty. Dowództwo tego oddziału objął 2 listopada mjr dypl. Kazimierz Skrzywan. Początkowo oddział artylerii składał się z baterii szkolnej liczącej około 120 ludzi (w większości z Polski) i 4 dział do szkolenia bez koni oraz kursu oficerskiego liczącego około 30 oficerów i podchorążych (połowę stanowili rezerwiści z Francji i Belgii).

Mjr dypl. Skrzywan w swoich notatkach zapisał pierwsze wrażenia „ludzie leżą na podłodze bez sienników i słomy, kuchnia bez kontroli, jedzenia mało i złe. Zmieniam w ciągu paru minut obsadę kuchni i znalazło się więcej żywności, a jakość poprawiła się. Co do słomy i innego sprzętu to sytuacja była gorsza, ponieważ administracja francuska nie mogła nadażyć, a ludzi napływało więcej niż odnośne organa francusko-polskie zgłaszały; na przykład jednego dnia zamiast awizowanych 200 ludzi przybyło 550”.⁶

Ze względu na znaczny napływ żołnierzy oraz rekrutów dotychczasowa organizacja oddziału artylerii w pułku specjalnym nie wystarczała. Podstawowym problemem stała się sprawa oceny przydatności kadry oficerskiej oraz podoficerskiej. Równocześnie brak było danych o planowanej organizacji polskich oddziałów artylerii.

6 listopada mjr dypl. Skrzywan nie wiedząc, jaki rozwój przybierze organizacja artylerii, zdecydował utworzyć 6-baterijny dywizjon (7 baterii artylerii ciężkiej powstała 12 grudnia) oraz kurs oficerski ze znacznie rozszerzonym programem.⁷ Nowa organizacja miała umożliwić w bardzo szybkim czasie zorganizowanie pułków artylerii dla dwóch dywizji piechoty.

W początkach listopada w Coetquidan rozpoczęto przygotowania do przyjęcia poborowych z Francji. W związku z tym należało utworzyć związki wszystkich pododdziałów mających się formować w ramach pierwszej polskiej dywizji piechoty na Obczyźnie. Gdy już sztab obozu przygotował wszystkie potrzebne dane, generał Maczek zarządził odprawę całej starszyny obozowej. Odbyła się ona 13 listopada 1939r. Dzień ten stał się początkiem sformowania 1 Dywizji Piechoty.

Każdy z dowódców otrzymał przygotowane przez ppłk dypl. Heine etaty jednostki, którą miał organizować. Następnie odbyło się losowanie

kompanii 2 pułku piechoty mających służyć za związki dla nowopowstałych pułków piechoty. Na początek każdy pułk otrzymał jeden sztab batalionu, trzy kompanie piechoty i jedną kompanię karabinów maszynowych. Celem tego było danie równego startu wszystkim. Związki innych broni zostały wydzielone przez pułk specjalny.

Znacznie trudniejszą okazała się sprawa zakwaterowania, gdyż według przepisów francuskich nie można było zajmować domów mieszkalnych dla szeregowych. Mieli oni mimo nadchodzącej zimy mieszkać w stodółach, garażach lub na strychach. Ze względu na brak pomieszczeń w samym obozie Coetquidan, oddziały polskie zostały rozlokowane w okolicznych wioskach.

Na zakończenie narady generał Maczek zapytał: „czy są jakieś pytania?”

Na 80 oficerów, przewidzianych etatem, a w tym 5 sztabowych, otrzymałem do 1 p.p. tylko 27 oficerów młodszych i 12 podchorążych. Pytam więc, kiedy przyjdzie reszta.

„Paryż wie — przyjdą.”

A potem posypały się pytania o konie, wozy, samochody, motocykle, rowery, broń.

„Później. Na razie ta broń, którą ma 2 p.p. Jego kompanie odejdą z całym uzbrojeniem i sprzętem.”

A środki łączności z obozem i między oddziałami?

„Gońcy piesi. Reszta gdy nadejdzie sprzęt.”

Opalenie kwater? Nadchodzi mrozy.

„Zaimprovizować! To wszystko? Więc dziękuję!”

Dowódcą dywizji został generał Maczek, który nadal pełnił obowiązki dowódcy wszystkich oddziałów organizowanych w Coetquidan. Na dowódcę piechoty dywizyjnej wyznaczony został płk dypl. Benedykt Chłusewicz. 2 pułk piechoty (zbiornicy) uległ likwidacji. W jego miejsce utworzono trzy nowe pułki piechoty:

1 pułk piechoty pod dowództwem ppłk. dypl. Łowczowskiego

2 pułk piechoty pod dowództwem ppłk. Włodarskiego

4 pułk piechoty pod dowództwem ppłk. Cieszkowskiego; pułk ten chociaż tworzony w ramach 1 dywizji, miał w niedalekiej przyszłości stanowić załazek 2 dywizji piechoty.

Istniejący 1 pułk piechoty (szkolny) nie wszedł w skład 1 dywizji.

Równocześnie z wydaniem rozkazu o utworzeniu 1 dywizji piechoty została zarządzona zmiana dyslokacji oddziałów. Przyczyną tego był brak dostatecznej liczby pomieszczeń w samym Coetquidan. Obóz mógł pomieścić tylko kilka tysięcy ludzi, dlatego też nie wystarczył dla pomieszczenia całej dywizji. W związku z tym w końcu listopada 1939 r. Coetquidan opuścili: 1 pułk piechoty, który przesunięty został w rejon miejscowości Guer; 4 pułk piechoty został przeniesiony do miasteczka Plelan le Grand oraz kilku wiosek w jego regionie, szkołę podchorążych przy 1 dywizji

umieszczono w Guer. Dalsze zmiany w dyslokacji 1 dywizji piechoty nastąpiły w grudniu.

Bretania, gdzie organizowano 1 polską dywizję piechoty na ziemi francuskiej była krainą poprzerywaną strumieniami, pokrytą licznymi mokradłami, nad którymi górowały surowe grzbiety o ostrych stokach. Wioski w tym rejonie były połączone tylko ścieżkami dla pieszych, zaś drogi dla pojazdów biegiły tam, gdzie były potrzebne. Dowódca 1 pułku ppłk Łowczowski wspominał, że kiedy musiał objechać wszystkie miejscowości, w których rozmieszczono podległe mu oddziały to na liczniku Forda przybyło prawie 50 kilometrów, a przez miejscowość Guer musiał przejeżdżać aż trzy razy.

W momencie wyjścia oddziałów dywizji z Coetquidan pogorszyły się warunki bytowe. Główną przyczyną tego były francuskie ustawy o świadczeniach na rzecz wojska, które zabraniały rekwirowania kwater w budynkach mieszkalnych bez zgody właścicieli. Dlatego też jedynymi kwaterami, w jakich mogło mieszkać wojsko były wolne części budynków gospodarskich: szopy, stajnie, strychy — wszystkie one pozbawione były ogrzewania. Sytuację tę pogorszyły nie notowane od lat mrozy dochodzące nocami do 15 stopni. Większość kwater była nieogrzewana, żołnierze nie mogąc spać w tych warunkach, bardzo często wychodzili z kwater i rozgrzewali się chodząc w okolicy zabudowań, w których mieszkali. Na dodatek umundurowanie, jakie jakie otrzymała polska dywizja było bardzo kiepskie. Początkowo były to niebieskie kurtki oraz drelichowe spodnie. Płaszcz otrzymali tylko nieliczni, brakowało również pasów. Pojawiły się, jak to zawsze bywa, znaczne różnice pod względem umundurowania poszczególnych oddziałów. W znacznym stopniu zależało to od pomysłowości oraz ustosunkowania dowodzących nimi oficerów. Po latach okazało się, że niektórzy z dowódców potrafili nawiązać kontakty towarzyskie z komendantami francuskich składnic mundurowych. Dzięki temu ich oddziały były lepiej umundurowane. Wszystkie te niedostatki żołnierze polscy znosili z całkowitym spokojem. Zmęczeni codziennymi ćwiczeniami wieczorami wychodzili za bramy obozowe, aby wolne chwile spędzać przy winie lub calvadosie. „Żołnierz kieliszkiem nie gardzi, toteż w owych przyobozowych kafejkach co wieczór szumiało, a nieraz wrzało i dochodziło do groźnych, krótkich spięć. Dawało to zatrudnienie żandarmerii obozowej, a areszt nie świecił pustkami, lecz cieszył się wcale niezłą frekwencją. Żołnierze nigdy i nigdzie nie mieli opinii świętych, ale był w obozie pewien szczególnie rodzaj żołnierzy, który najmniej mógł mieć pretensji do świętości. Byli to weterani francuskiej legii cudzoziemskiej. Te stare wygi z niebotyczną wyższością patrzyli na coetquidańskich wolontariuszy. Oni to wodzili rej w przyobozowych knajpkach i grali główne role w różnych zwadach. O dyscyplinie mieli zupełnie swoiste pojęcia, w szczególności organicznie nie mogli znieść, żeby im rozkazywali młodzi podchorążowie.”⁸

Dopiero zebranie wszystkich legionistów w jednym oddziale pod dowództwem byłego oficera legii cudzoziemskiej kpt. Chodźko zmieniło dotychczas

sową sytuację.⁹ Oddział ten został utworzony przy 2 pułku piechoty. Kpt. Chodźko potrafił utrzymać legionistów w karności. „Likwidować różne zatargi na birbantach było mu tym łatwiej, że często tym birbantom przewodniczył.”¹⁰

W końcu listopada z pułku specjalnego wyłączone zostały wszystkie nie artyleryjskie oddziały, a pułk został przemianowany na 1 pułk artylerii w składzie: grupa artylerii przeciwlotniczej i grupa artylerii polowej (dywizjon, kursy oficerskie, komisja regulaminowa).¹¹

Od połowy listopada do Coetquidan zaczęli napływać poborowi. Według danych, uzyskanych 29 września 1939 r. z powszechnego spisu Polaków zamieszkających we Francji, w 28 rocznikach przewidzianych do poboru było 129000 mężczyzn. Prace przeprowadzone przez komisje rekrutacyjne w dniach 17—20 października wykazały, że do służby wojskowej zdolnych było 103000 ludzi. Początkowo do poboru powołano najmłodsze roczniki, w większości byli to ludzie, którzy do Francji przybyli będąc jeszcze dziećmi. Znaczny procent wśród nich stanowili rekruci, którzy słabo mówili po polsku lub też w nielicznych przypadkach tylko po francusku. Dlatego bardzo często w obozie w Coetquidan po zajęciach słychać było niejednokrotnie tylko mowę francuską. Z czasem zaczął dominować język polski.¹² Pobór, który rozpoczęto w listopadzie nie przybrał takich rozmiarów na jakie liczone. Tygodniowo do 1 dywizji przybywało około 1500 rekrutów, których kierowano do pułków piechoty.

III batalion 1 pułku otrzymał pełne uzupełnienie na początku grudnia. W większości byli to górnicy i robotnicy rolni z rejonu Pas de Calais. Dowódca batalionu mjr Fuglewicz wspominał, że „wśród wcielonych był bardzo poważny procent elementu bardzo fizycznie wyniszczonego (na przykład do batalionu przyszło ponad 30 ludzi z ciężkimi rapturami lub po niedawno zoperowanych rapturach z zaznaczeniem „do lżejszej służby”) — bardzo trudny problem w jednostce bojowej. Kilkunastu wcielonych zwłaszcza młodszych, wychowanych od dziecka we Francji nie znało kompletnie języka polskiego. Prosimi o przeniesienie do jednostek francuskich pozostali jednak i stopniowo, a nawet bardzo szybko nauczyli się polskiej mowy.”¹³

Na początku grudnia 1939 r. dzięki napływowi poborowych można było utworzyć nowe oddziały. 2 grudnia dywizjon artylerii dowodzony przez mjr. dypl. Skrzywaną opuścił Coetquidan i przeszedł do rejonu Baingnon.

5 grudnia generał Maczek zarządził odprawę na temat organizacji artylerii 1 dywizji piechoty. Dowódca dywizji oznajmił, że w ramach podległej mu jednostki utworzony zostanie pułk artylerii lekkiej, pułk artylerii ciężkiej, szkoła podchorążych artylerii oraz szkoła podoficerska. Po kilku dniach do dywizji nadeszły pierwsze działa w liczbie 10 dział 75 mm i 2 dział 155 mm.

14 grudnia w dowództwie dywizji odbyła się odprawa, na której obecny był gen. bryg. Otto Krzisz szef artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych. W czasie trwania narady przygotowano plan rozdziału kadry dywizjonu artylerii mjr. dypl. Skrzywaną na pułk artylerii lekkiej i ciężkiej. Następnego dnia w miejscowości Baingnon odbyła się konferencja, w której uczestniczyli

wszyscy artylerzyści obecni na odprawie u generała Maczka. Dowódca dywizjonu mjr dypl. Skrzywan przedstawił plan rozdziału kadry oficerskiej na dwa pułki. Częściowa obsada została przez obecnych zaakceptowana.¹⁴

19 grudnia do dywizji przybył płk dypl. Stefan Brzeszczyński były atache wojskowy w Moskwie i przejął od ppłk. Kobielskiego dowództwo 1 pułku artylerii lekkiej (skład pułku jak poprzednio — oddział artylerii przeciwlotniczej dowódca ppłk Kobielski oraz dywizjon artylerii piechoty dowódca mjr Skrzywan).

W drugiej połowie grudnia do rejonu formowania 2 dywizji piechoty w Parthenay odszedł z dywizji 4 pułk piechoty. Na jego miejsce w rejonie Plelan le Grand przybył z Coetquidan 2 pułk piechoty. Natomiast w samym Coetquidan rozpoczęto formowanie 3 pułku piechoty, którego dowództwo objął ppłk dypl. Bień.

Pierwszą Wigilię na Obczyźnie spędzili wśród żołnierzy 1 dywizji Prezydent Władysław Raczkiewicz i Naczelny Wódz generał Władysław Sikorski. „Zanim zasiedli do żołnierskiej wieczerzy objechali wszystkie jednostki stojące w okolicy. Siedem kompani 1 pułku oczekiwało ich przyjeźdu przed pałacem w Coetbo. Mróz był ostry — wspominał płk Łowczowski — a połowa żołnierzy stała bez płaszczy. Jeszcze ich nie otrzymali. Na głowach furażerki, berety, kepi okrągłe, każda kompania inaczej ubrana, jakby to były przedstawicielstwa różnych pułków francuskich.

Dowódca III batalionu mjr Fuglewicz przychodzi do mnie z meldunkiem, że chłopcy proszą, by wszyscy zdjęli płaszcze, bo to będzie lepiej wyglądać. Pozwoliłem, zjąłem i swój, a grzała mnie radość z tej ambicji chłopaków, co chcą koniecznie wyglądać jak dobre wojsko.”¹⁵

30 grudnia 1939 r. mjr dypl. Skrzywan wydał rozkaz o likwidacji dywizjonu z imiennymi przydziałami do nowotworzonych pułków artylerii. Równocześnie dowódca 1 pułku artylerii lekkiej płk dypl. Brzeszczyński oraz dowódca 1 pułku artylerii ciężkiej ppłk dypl. Onacewicz wydali pierwsze rozkazy organizacyjne. Przy 1 pułku artylerii lekkiej pozostała nadal komisja regulaminowa artylerii.

W ten sposób w końcu 1939 roku główne oddziały 1 dywizji piechoty zostały zorganizowane. Nastąpiła również zmiana na stanowisku dowódcy dywizji generała Maczka zastąpił płk dypl. Zygmunt Bohusz-Szyszko.

Pierwsze miesiące istnienia dywizji były bardzo trudne, jednak udało się wiele problemów przezwyciężyć i we wszystkich oddziałach przyszedł rozkaz wydzielenia trzech batalionów dla nowoformującej się jednostki piechoty. Ową jednostką była Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich, która została zorganizowana w celu pomocy walczącej z agresją sowiecką Finlandii. Naczelny Wódz na dowódcę brygady podhalańskiej wyznaczył płk dypl. Bohusza-Szyszko. Zgodnie z rozkazem generała Sikorskiego każdy pułk piechoty 1 dywizji miał wydzielić jeden batalion. Dowódca 1 pułku piechoty ppłk dypl. Łowczowski napisał w swoich wspomnieniach „blizsza mu [płk. dypl. Bohusz-Szyszko] była jego brygada niż

Grenadierzy. Chciał ją mieć doskonałą, a wszyscy rozumieli, że czasu będzie miał mało. Trzeba było wymienić w oddanych batalionach ludzi słabszych pod jakimkolwiek względem, oddać wszystkich żołnierzy z polskich dywizji podhalańskich i wszystkich „kopistów”. Wracający z francuskiego kursu specjaliści broni przeciwpancernej zostali zarekwirowani. Wszystko to spowodowało dużo przesunięć. Trzeba było wydzielić związki dla odtwarzanych własnych batalionów i rozpocząć pracę niemal od nowa.¹⁷

1 i 2 pułki piechoty wydzielił dla brygady podhalańskiej drugie bataliony.

Kryzys spowodowany tworzeniem Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich ominął szczęśliwie artylerię, oddział rozpoznawczy oraz służby. Powstałe w pułkach piechoty braki miano pokryć żołnierzami z poboru. W drugim poborze powołano ludzi starszych wiekiem, wśród nich duży procent stanowili rezerwiści w większości dobrze wyszkoleni. Pozwoliło to na uzupełnienie podstawowych braków. Ostatecznie dywizja osiągnęła stany przewidziane etatem dopiero w końcu marca 1940 r. Po odejściu płk. dypl. Bohusza-Szyszko dywizja oczekiwała nowego dowódcy. W pierwszej połowie stycznia Naczelny Wódz wyznaczył na to stanowisko płk. dypl. Bronisława Ducha, liczącego wówczas 44 lata. Płk dypl. Duch w kampanii wrześniowej 1939 r. dowodził w zastępstwie chorego gen. bryg. Brunona Olbrychta, 39 Dywizją Piechoty. Zanim nowy dowódca objął swoje obowiązki został skierowany na francuski kurs artylerii dla wyższych dowódców. W związku z tym funkcję dowódcy pełnił płk dypl. Stanisław Sosabowski, nowy dowódca piechoty dywizyjnej po płk. Chłusewiczu.

W tym czasie Francuzi zaczęli domagać się od generała Sikorskiego, aby 1 Dywizja Piechoty była, jak najszybciej gotowa. Sprawa ta została poruszona przez generała Sikorskiego w końcu 1940 r. w czasie inspekcji dywizji. Płk dypl. Sosabowski w swoich pamiętnikach przedstawił ów problem w sposób następujący: „Gdy zameldowałem się u niego [generała Sikorskiego] w Rennes, pierwsze jego pytanie było, kiedy dywizja będzie gotowa? Odpowiedziałem z miejsca, że wobec całkowitego zdekompletowania dywizji odejściem baonów złożonych z najlepszych żołnierzy do brygady podhalańskiej, przy najbardziej intensywnym szkoleniu pojedynczego żołnierza i drużyn — o ile rekruci przyjdą bezwzględnie — w połowie czerwca, z tym, że dalsze szkolenie w plutonach i kompaniach odbywać się będzie już w strefie operacyjnej. Generał Sikorski oświadczył, że Francuzi żądają gotowości bojowej na 1 kwietnia.”¹⁸

W ostatnich dniach lutego do dywizji przybył płk dypl. Duch. W tym czasie we wszystkich pułkach piechoty praca szła pełną parą. Pułki były już reorganizowane. W miarę przybywania do Coetquidan starszych oficerów ukazał się rozkaz, który informował, że wszystkie obsady są prowizoryczne; odnosiło się to w większości do wyższych stanowisk dowódczych. Dlatego też na przełomie marca i kwietnia nastąpiły zmiany na stanowiskach dowódczych w pułkach piechoty. W marcu funkcje dowódcze objęli: w 3 pułku ppłk Wnuk, w czasie kampanii wrześniowej dowódca 31 pułku

piechoty (przedni dowódca ppłk Bień odszedł na stanowisko dowódcy 6 pułku w 2 dywizji piechoty); dowództwo 2 pułku objął ppłk Władysław Ziętkiewicz. 6 kwietnia nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy 1 pułku, nowym dowódcą pułku po ppłk. dypl. Łowczowskim został ppłk dypl. Szymon Kocur, w walkach wrześniowych dowódca 53 pułku piechoty. W ten sposób wszystkie pułki piechoty otrzymały dowódców, którzy mogli wylegitymować się dowodzeniem w kampanii wrześniowej. Warto przytoczyć fragment wspomnień płk. Łowczowskiego, jak on odczuł tę zmianę. „Gdy przyszedł rozkaz — mianujący mnie szefem sztabu 4 dywizji, czułem się jak zбитy pies. O ironio losu! Wyśmiałem kilku ludzi, którzy «czując front» szukali mojej protekcji, by do tej dywizji odejść. Ileż razy mówiłem swym oficerom: »Wymagam tego, bo gdy będziemy na froncie...«

Czułem się jak zбитy pies, nie mogąc mówić tego jak cierpię, bo chciałem, by nikt po mnie tego nie widział, bo «każdy rozkaz musi być wypełniony bez szemrania.»

Tylko na pożegnalnej kolacji, zorganizowanej przez korpus oficerski, raz pomyślałem o sobie, mówiąc: »Zdając ci, pułkowniku, pułk, oddaję mój sen o sławie.« To był mój jedyny błąd. W rozkazie napisałem: »Zdając pułk w doświadczone ręce, wierzę...« Wszystko stało się zgodnie z regulaminem i moją najlepszą wolą dania przykładu karność.

Nareszcie ta pożegnalna stypa skończyła się. Wstajemy od stołu. Na sali zagrzmiała pieśń »My pierwsza brygada...« Spojrzałem na mego następcę. Uśmiechnął się. Śpiewał z innymi.¹⁹

PRZYPISY

1. Gustaw Łowczowski, Coetquidan (Forma sprostowania omyłek w cz.I, t.II Polskich Sił Zbrojnych na Obczyźnie), s.1 (odpis w posiadaniu autora).
 2. j.w., s.1.
 3. j.w., s.2.
 4. Notatki do dziejów 1 Dywizji Grenadierów Polskich we Francji w okresie 1939/1940 ppłk dypl. Jan Fuglewicz, s.2 (odpis w posiadaniu autora).
 5. Stanisław Maczek, Od podwoły do czołga, Londyn 1984, s.100
 6. I.P.M.S., KOL 335/4, Skrzywan, Wyciąg z notatek..., s.1—2.
 7. j.w., s.2—3.
 8. Wykonać 4444. Walki 1 Gywizji Grenadierów we Francji w 1940 roku Londyn 1960, s.34—35.
 9. Wykonać 4444..., s.35—36.
- „...kpt Jana Chodźki, b. oficera legii cudzoziemskiej. Chodźko pochodził z powstaniowej emigranckiej rodziny, służył w czasie pierwszej wojny światowej w legii, dorobił się licznych bojowych odznaczeń i stracił nogę. Po wojnie był przez kilka lat w Polsce tłumaczem i nauczycielem języka francuskiego w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, po czym znów powrócił do Francji. Jakież było zdziwienie jego

polskich znajomych, gdy tego inwalidę z protezą powyżej kolana spotkali znów jako ochotnika w Coetquidan. Był to anachroniczny już niemal okaz Polaka, który służbę w nowym wojsku polskim we Francji traktował nie tylko jako obowiązek, ale i jako pasjonującą przygodę."

10. j.w., s.36.
11. I.P.M.S., KOL 335/4, płk dypl. Skrzywan, Wyciąg z notatek..., s.3.
12. Łowczowski, Coetquidan..., s.5.
13. Fuglewicz, Notatki do dziejów..., s.5.
14. I.P.M.S., KOL 335/4, płk dypl. Skrzywan, Wyciąg z notatek..., s.4.
15. Wykonać 4444..., s.26.
16. Łowczowski, Coetquidan..., s.5.
17. Łowczowski, Coetquidan..., s.5.

Gustaw Łowczowski w swoim artykule, „To dla niej”, s.2 opisał sytuację, jaka wydarzyła się w jego pułku w związku z formowaniem Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich.

„Dla sformowania Brygady Podhalańskiej 1 p.p. grenadierów wydzielił swój II batalion. Miałem z niego zatrzymać 3 oficerów: dwóch jako inspektorów-specjalistów i jednego chorego. Chory, ppor. Turzański, gdy się o tem dowiedział, wstał z łóżka i przyszedł do mnie z prośbą o zmianę rozkazu. Miał zapalenie płuc, jeszcze gorączkował, ale chciał iść na front szybciej i ze swoją kompanią. Może się bał, by nie pomyślano, że chce zostać, bo przyjechała właśnie do Francji jego żona, z którą wziął ślub już po ogłoszeniu w Polsce mobilizacji. Drugi z zatrzymanych, ppor. Wrzesiński, „zdezertrował” do Podhalan, a ich dowódca załatwił potem formalności jego przeniesienia. Nie próbowałem protestować.”

Płk Bohusz-Szyszko postępował zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza, który nakazywał wydzielić najlepszych ludzi.

18. Stanisław Sosabowski, Droga wiodła ugorem, Londyn 1967, s.87.
19. Łowczowski, Coetquidan..., s.6.

SUMMARY

AN EXCERPT FROM THE HISTORY OF THE 1ST GRENADIER DIVISION

On September 9th 1939 the signature of the treaty between Poland and France concerning the forming of a Polish division on the territory of France took place. The author discusses the issues connected with the formation and organization of the division.

РЭЗЮМЕ

ИЗ ИСТОРИИ ДИВИЗИИ ГРЕНАДЕРОВ

9 IX 1939 года был подписан польско-французский договор о сформировании на территории Франции польской дивизии. Автор статьи поднимает вопросы связанные с возникновением и организацией этой дивизии.

Kazimierz KRAJEWSKI

Warszawa

Z działań VIII UBK na Białostocczyźnie Wypad oddziału „Jacka” na Litwę Kowieńską i walka na Kozim Rynku 4 sierpnia 1943 roku

W drugiej połowie czerwca 1943 r. w zachodniej części Puszczy Knyszyńskiej miała miejsce koncentracja oddziałów partyzanckich scalającej się właśnie z Armią Krajową Konfederacji Narodu — Uderzeniowych Batalionów Kadrowych. Wiosenne wyjście w pole oddziałów UBK czekało na sfinalizowanie akcji scaleniowej i przydział zadań bojowych przez Komendę Główną. W tym właśnie celu komendant KN, Bolesław Piasecki „Sablewski” opuścił oddziały i wyjechał do Warszawy. Istotnie, komendant AK gen. Tadeusz Komorowski „Bór” 17 sierpnia 1943 r. wydał rozkaz ostatecznie włączający oddziały UBK w skład Armii Krajowej.

Zgrupowanie UBK skoncentrowane w czerwcu w Puszczy Knyszyńskiej przesunęło się wielkim łukiem w rejon bagien biebrzańskich, gdzie na przełomie czerwca i lipca koło wsi Szorce nastąpiła reorganizacja. Wszyscy partyzanci — wywodzący się z różnych oddziałów — zostali włączeni w skład VIII Uderzeniowego Batalionu Kadrowego dowodzonego przez pchor. (ppor.) Ryszarda Reiffa „Jacka”¹. Zgrupowanie VIII UBK zostało podzielone na pięć samodzielnie operujących oddziałów, którym wyznaczono odrębne tereny działania. Były to oddziały Stanisława Karolkiewicza „Szczęsnego”, Zbigniewa Czarnockiego „Czarnego”, Tadeusza Jagodzińskiego „Stefana Pawłowskiego”, Zbigniewa Łakińskiego „Grodniaka” — oraz piąty, nad którym osobistą komendę objął „Jacek”. Stan poszczególnych oddziałów wahał się od 20 do 35 żołnierzy. Oddziały miały spotkać się na okresowo zarządzanych koncentracjach. Najbliższą wyznaczono na trzecią dekadę sierpnia w obszarze pomiędzy Biebrzą i Puszcza Knyszyńską.

Oddział „Jacka” liczył około 25-30 partyzantów wywodzących się z dawnego składu VIII UBK, Uderzeniowego Batalionu Szturmowego oraz miejscowych ochotników. W oddziale służyła spora grupa podchorążych „Uderzenia”, m. in. Marian Zdziarski „Paprzyca”, Kajetan Górzny „Zbrzyc” — „Kajtek”, Jerzy Kazimierski „Leżański”, Ludwik Paszkiewicz „Górny”, Mieczysław Gostkowski „Sław”, bracia Andrzej i Bogdan Szwanterowie („Mak” i „Smorzewski”), Henryk Kraszewski „Zawisza”, Zygmunt Gawroński „Zbój”, Tadeusz Królak „Orlicz” oraz podoficerowie i strzelcy Henryk Augustynowicz „Wir”, Stefan Mrowiec „Klimczok”,

Henryk Blady „Błyskawica”, Ryszard Warszczuk „Jaskólski”, NN „Wilk”, NN „Średnicki”, NN Franciszek „Posuwalski” i kilka NN o nieznanych pseudonimach².

Uzbrojenie grupy stanowiły 2 rkm Diektariewa, 2 pm (Bergmann i PPD), 3 samozariadki, karabiny i broń krótka. Większość partyzantów używała polskich mundurów wojskowych, część ubrań cywilnych i mundurów niemieckich.

Po rozdzieleniu zadań dowódcom podległych sobie oddziałów VIII UBK, „Jacek” wyruszył wzdłuż Biebrzy na północ, z zamiarem rozpoznania Puszczy Augustowskiej i Grodzieńskiej, jako spodziewanego w przyszłości terenu przemarszu głównych sił UBK na wschód. Spod Szorców poszedł do wsi Budy, skąd skręcił na zachód i „Olszową Drogą” dotarł do Biebrzy, przez którą przeprowił się. Dalej posuwał się wzdłuż zachodniego brzegu rzeki docierając w rejon Czerwonego Bagna. Następnie przeprowił się przez Kanał Augustowski i w pierwszej połowie lipca znalazł się w Puszczy Augustowskiej. Przebywał tu nie dłużej niż dwa tygodnie. Do czasu opuszczenia tego terenu wykonał kilka drobnych akcji. M. in. patrol dowodzony przez „Paprzycę” napadł na stację kolejową Szczebra na linii Augustów-Suwałki³. Podczas pobytu w Puszczy Augustowskiej nawiązano kontakt z należącymi do AK leśnikami i robotnikami leśnymi z nadleśnictwa Królów Woda.

Nieoczekiwanie „Jacek” podjął śmiałą decyzję przeprowadzenia wypadu na Litwę Kowieńską. Była to jego samodzielna decyzja, gdyż Piasecki wcześniej zadania takie powierzył kilkusobowemu patrolowi kpt. NN „Popławskiego”. Oddział „Jacka” przesunął się do Puszczy Grodzieńskiej. W rejonie Druskiennik przeprowił się przez Niemen, korzystając z pomocy miejscowej placówki AK⁴.

Oddział wszedł w głąb Kowieńszczyzny około 20-30 kilometrów od granicy z 1939 r. Zamiarem „Jacka” było rozpoznanie terenu, nawiązanie kontaktów z ludnością polską i ukrócenie działalności aktywistów litewskich z paramilitarnej organizacji szaulisów, źle odnoszących się do miejscowych Polaków. Istotą prowadzonych działań było wykonanie demonstracji polegającej na pobycie w terenie, w którym szaulisi czuli się dotychczas zupełnie bezkarni. Kilka patroli poszło do domów zamieszkałych przez szaulisów. Zostali nieco przestraszeni, pouczono ich i oczywiście zabrano im broń. Jeden z takich patroli prowadził „Sław”⁵. W jednym przypadku zlikwidowano szaulisa współpracującego z Gestapo. Inny patrol zabrał broń litewskiemu policjantowi. Wykonano też akcję polegającą na przejęciu broni porzuconej przez uciekających w 1941 roku sowie-tów, a ukrytej przez Litwinów⁶.

Próba nawiązania kontaktów z ludnością podjęta przez nikomu nieznaną przybyszów przychodzących z zewnątrz nie mogła przynieść rezultatów. Pobyt oddziału „Jacka” na Litwie trwał — według różnych ocen — tydzień — do dwóch tygodni.



Fot. 1. Jeden z oddziałów UBK zorganizowanych przez „Jacka” na postoju w Puszczy Knyszyńskiej wiosną 1943 roku.

W pierwszych dniach sierpnia oddział „Jacka” powrócił do Puszczy Augustowskiej. Podczas przechodzenia granicy pomiędzy Bezirk Biały-
stok i Prusami (tj. powiatem suwalskim) biegnącej tu koło wsi Rygol, partyzanci natknęli się na nocną akcję Grenzschutzu. Doszło do wymiany ognia, zaskoczeni Niemcy wycofali się, zabierając paru rannych⁷.

Następnie oddział „Jacka” przeszedł do południowej części Puszczy Augustowskiej. Chcąc dać wypocząć żołnierzom zmęczonym długimi marszami, „Jacek” rozłożył biwak w rejonie uroczyska Kozi Rynek, niedaleko leśniczówki Brzozowe Grądy. Obozowisko znajdowało się na małej polance, otoczonej bagnami. Stąd „Jacek” wysłał patrol żywnościowy do leśniczówki Królowa Woda (poszli „Kajtek”, „Leżański” i „Orlicz”). Biwak ubezpieczało dwóch wartowników, jeden przy dukcie leśnym, którym można było dojść suchą nogą do polanki — w odległości kilkudziesięciu metrów od obozowiska, drugi na grądziku przy śpiących kolegach. Obaj utrzymywali łączność wzrokową⁸.

„Jacek” oceniał, że Niemcy prowadzą jakąś akcję w terenie. Nie miał dokładnego rozpoznania, lecz w czasie marszu lasami dochodził do partyzantów szum silników samochodowych dolatujący z dróg, a nawet pojedyncze strzały i krótkie serie. Nie wiemy, czy był to przypadek, czy też istotnie Niemcy przerzucali w terenie swe oddziały. W każdym razie fakt ten wpłynął na decyzję „Jacka” by nie zatrzymywać się na postój w pojedynczych gospodarstwach na skraju Puszczy znanych z wcześniejszych działań, lecz by rozłożyć obóz w lesie, na grądziku otoczonym błotami.

Do walki doszło zupełnie niespodziewanie. Krytycznego dnia — 4 sierpnia 1943 r. — drugiej doby po przejściu granicy między Bezirk Biały-
stok i należącym do Prus powiatem suwalskim, oddział został zaatakowany przez żandarmerię z Lipska. Uczestnicy starcia zapamiętali także, że wśród napastników oprócz żandarmów byli również Niemcy ubrani w stroje cywilne, myśliwskie. Według ustaleń Z. Dziarmagi-Działyńskiego w walce uczestniczyli też żołnierze Jagdkommando.

Partyzancki biwak został zauważony przez leśniczego B. z Balinki, obserwującego las z „ambony” przeznaczonej do polowań. Leśniczy zaalarmował grupę niemieckich żołnierzy w Lipsku. Ci natychmiast wysłali gońca na rowerze, by z Krasnego zawiadomił telefonicznie inne niemieckie posterunki. Tymczasem żandarmi z Lipska i myśliwi, prowadzeni przez leśnika podeszli pod partyzancki biwak i rozwinęli się do ataku. Można ocenić, że ta pierwsza grupa liczyła nie mniej niż 20 osób.

Oddział „Jacka” został zaskoczony. Partyzanci odpoczywali, w większości śpiąc. Wszyscy — łącznie z wartownikiem — poowijali się z głowami w kurtki i w co kto miał, by uchronić się przed chmurami komarów. W ten sposób wartownik nic nie słyszał, a pole jego widoczności było bardzo ograniczone.

Stojący na czujce „Wilk” zauważył tyralierę niemiecką brodzącą w bagnie, gdy była już bardzo blisko. Strzelił alarmując obóz, lecz zaraz



Fot. 2. Ryszard Reiff „Jacek” jako dowódca kompanii partyzanckiej III / 77 pp AK w lutym 1944 roku na Nowogródzczyźnie.

sam dostał postrzał śrutem z dubeltówki prosto z twarz. Osłepiony, niezdolny do walki, stracił orientację i szedł w kierunku Niemców, skupiając przez chwilę na sobie ich uwagę. Padł przeszyty seriami MP.

Partyzanci w popłochu, na wpół przytomni, wyrwani z ciężkiego snu, zrywali się i podejmowali obronę. Gubili części umundurowania i ekwipunku, starając się przede wszystkim ratować broń. Zaraz na początku starcia zginął Henryk Blady „Błyskawica” (syn policjanta z Tykocina). Spał oparty o drzewo, został zabity w chwili, gdy zrywał się z ziemi⁹. Jako jeden z pierwszych otworzył ogień z Bergmanna do Niemców sam „Jacek”. Gwałtowna strzelanina powstrzymała na jakiś czas nacierających, umożliwiając oddziałowi odwrót.

Tak zapamiętał ową walkę dowódca oddziału, „Jacek”:

“(…) To co teraz opowiem działo się dosłownie w ciągu kilku sekund, w ułamku chwili. Usłyszałem pojedynczy strzał, a zaraz po tym cały las zatrząsł się od kanonady. Zapach prochu uświadomił mi, że ten strzał to nie sen — a często zdarzało się, że ktoś z nas budził się z krzykiem, że „Niemcy”, bo mu się śniła strzelanina. Chwytało się takiego za ręce, by nie użył broni nim oprzytomnieje.

Gdy już pojąłem co się dzieje, zerwałem z twarzy koszulę, która chroniła mnie przed komarami i zobaczyłem „Błyskawicę”, który w jaskrawo niebieskim sweterku, z twarzą całą we krwi, oślepiiony strzałem z dubeltówki, rzucił się w kierunku biegnących Niemców. W tym momencie oni wszyscy — a byli kilkanaście metrów od naszego obozowiska — zwrócili lufy w kierunku „Błyskawicy”. To dało mi ten ułamek sekundy by zarepetować pistolet maszynowy i pociągnąć długą serię. Nim wystrzelałem pierwszy magazynek, strzelali już inni, wycofując się.

Zaskoczenie było kompletne, ale zadaliśmy Niemcom straty w zabitych i rannych. Pamiętam Niemców po obu stronach duktu z podwiniętymi do łokcia rękawami mundurów, z pistoletami maszynowymi ziejącymi ogniem i handgranatami na długim drewnianym trzonku zatkniętymi za pasem, ich głośnie nawoływania i niesamowitą bliskość. Tyle, że ich impet hamowało czarne bajoro rozciągające się po obu stronach duktu, w którym brodzili strzelając zza drzew. My odpowiedzieliśmy ogniem z zatłoczonej, odkrytej polanki.

Była to walka spontaniczna, bez dowodzenia i rozkazów i bardzo dramatyczny odwrót. Na placu pozostała część oporządzenia, jak również elementy uzbrojenia. Ale stawką było życie ludzi oddziału, a ratunkiem natychmiastowe opuszczenie obozowiska. Straciliśmy dwóch zabitych a kilku rannym udało się o własnych siłach odskoczyć w las. Na wzięcie całego oporządzenia nie było czasu. (...)”¹⁰

W obozie pozostali polegli „Wilk” i „Błyskawica” oraz kilka sztuk broni, m. in. erkaem, samozariadka i kilka karabinów, a także nieco oporządzenia.¹¹ Kilku rannych — w tym „Srednicki”, „Klimczok”, „Wir” i „Zawisza” — zdołało wycofać się z kolegami. Według ustaleń Z. Dziarmagi-Działyńskiego straty niemieckie miały wynieść 4 zabitych i 6 rannych. Są to prawdopodobnie cyfry zawyżone, gdyż meldunek komendanta Okręgu AK Białystok płk „Mściława” określa straty atakujących na znacznie mniejsze. Komendant Białostockiego Okręgu AK tak pisał w swym raporcie o przebiegu walki na Kozim Rynku:

„W dniu 4 sierpnia o g. 16-ej został rozbity oddział KN w sile około 25 ludzi pod dowództwem „kapitana” „Jacka” w Puszczy Augustowskiej, w miejscu tzw. Sokoli Las, w pobliżu leśniczówki Brzozowe Grądy oraz wsi Bolina (Balinka — przyp. KK). O g. 10-ej zatrzymał się oddział na postój, ubezpieczając się czujką w sile jednego żołnierza. O g. 12-ej czujka zameldowała przejście niemieckiego leśniczego z osobą cywilną w odległości 100 m. „Jacek” zbagatelizował to zdarzenie. Cały oddział prócz czujki spał. O godz. 16.30 na śpiących napadli żandarmi w sile 6 ludzi z Lipska przyprowadzeni przez leśnika. Większa część oddziału rozsypała się po pierwszych strzałach, pozostawiając na miejscu broń. Część oddziału rozpoczęła walkę. W wyniku dwóch żandarmów rannych i kilku żołnierzy KN zabitych i rannych. Reszta oddziału w sile 5 ludzi wycofała się, nawiązując łączność z oddziałem Kedyw PZP.

Jak się okazało — leśniczy zauważył dwóch ludzi z kb. Sądząc, że to klusownicy, wezwał na pomoc żandarmerię z Lipska. Dzięki takiemu meldunkowi należy przypuszczać, że przybyła tak mała ilość żandarmerii.

W następstwie tego w rejonie kilku kilometrów spalono gospodarstwa-kolonie, a ludność częściowo wywieziono, częściowo rozstrzelano za pomoc partyzantom.”¹²

Opis zawarty w raporcie płk. „Mściława” — mimo, że zawiera szereg wiarygodnych szczegółów — wymaga pewnego komentarza. Są w nim bowiem pewne sformułowania budzące wątpliwości. „Mściław” kategorycznie twierdził, że ubezpieczenie było jednoosobowe — by po chwili napisać, iż leśniczy zauważył ludzi z karabinami. Zatem było jednak dwóch wartowników — tak jak podają w swoich relacjach uczestnicy walki. Ponadto wydaje się, że siły użyte do akcji były jednak znacznie większe niż 1 + 6 żandarmów. Chociażby z tego powodu, że nigdy nie działali sami żandarmi. W obsadzie każdego posterunku były oprócz żandarmów tzw. schutzmani z Hilfspolizei (policji pomocniczej). Do tego trzeba jednak dodać jeszcze myśliwych. Sądzę, że liczba około 20 uczestników ataku na obóz „Jacka” bardziej odpowiada rzeczywistości niż cyfra podana w raporcie „Mściława”. Jest zupełnie nieprawdopodobne, by 7 ludzi rozproszyło spory oddział partyzancki, którego żołnierze mieli już spore doświadczenie bojowe. Także „Jacek” w kilku wcześniejszych poważnych akcjach i walkach dał się poznać jako dobry dowódca i z pewnością gdyby Niemców było istotnie tak mało, rozegrałby to starcie inaczej.

Partyzanci wycofali się w dwóch grupach. Większość uderzeniowców skupiła się wokół „Jacka”, osobno poszli „Paprzyca”, „Zbój” i „Zawisza”. Ten ostatni mimo lekkiej rany w nogę zdołał zabrać ze sobą prócz własnej samozariadki porzucony przez ranną obsługę erkaem. Grupa idąca z „Jackiem” odskoczyła na południowy-zachód i po dobrym marszu natknęła się na czujki obozu niedużego oddziału AK. Akowcy zaopiekowali się żołnierzami UBK.

Tutaj dołączył także patrol „Leżańskiego” powracający z Królowej Wody. Po krótkim odpoczynku uderzeniowcy ruszyli w dalszą drogę na południe. Na kilka dnia zatrzymali się w rejonie Czerwonego Bagna, w przysiółkach wsi Grzęd. Zajął się tam nimi por. Władysław Świacki „Sęp” z Obwodu AK Szczuczyn — „Dziki” ukrywający się wówczas z kilkoma innymi partyzantami AK na terenie Grzęd. Tak wspomina ten epizod w swych „Pamiętnikach”:

„... [grupa „Jacka”] forsownymi marszami w dniu 10 sierpnia 1943 r. przed wschodem słońca dotarła do zagrody Paszkowskiego na Longwi w Grzędach. Paszkowscy i łącznik „Walka” zaopiekowali się grupą Batalionu, nakramiono ich i udzielono pomocy rannym, a w nocy na 11 sierpnia 1943 r. skierowano do mojej kwatery. Kapitana „Jacka” i jego ludzi potrzebujących dalszego wypoczynku i pomocy wyprowadziłem do stogów

na pobliski Osowy Grąd, otoczony ze wszystkich stron moczarami i zarosłami, gdzie ze swojej strony otoczyłem ich opieką i niezbędną pomocą.

Po dwóch dobach wypoczynku Batalion odmaszerował z przydzielonym mu łącznikiem do mojej bazy żywnościowej u „Żurawia” pod Kapićcami.

Ta grupa Batalionu Uderzeniowego została uratowana przed wrogiem, ale Grzędy popadły w straszliwe niebezpieczeństwo, bo szpicel z Kozłówki czuwał i doniósł swoim hitlerowskim mocodawcom o przebywaniu w Grzędach Batalionu Uderzeniowego.¹³

W wyniku donosu dnia 16 sierpnia (według napisu na krzyżu na Solistowskiej Górze 26 sierpnia) do Grzęd przybyła ekspedycja żandarmerii, spaliła zabudowania przysiółków Nowy Świat, Tchórze Grzędy, Dębowa Góra, Solistowska Góra i Longwie, 36 mieszkańców — mężczyzn, kobiety i dzieci — rozstrzelała na Solistowskiej Górze. Kilkudziesięciu mieszkańców zdołało uciec i schronić się na bagnach. Na mogile pomordowanych partyzanci por. „Sępa”, którzy wkrótce zjawili się we wsi, postawili krzyż. W tym samym dniu Niemcy spalili Jasnowo i Kopytkowo nad Biebrzą, a ludność wywieźli do Prus Wschodnich na roboty. Por. „Sęp” już 21 sierpnia dostał rozkaz od inspektora łomżyńskiego kpt. „Laka”, by ponownie zebrał swój urlopowany oddział partyzancki i podjął działania samobronne oraz odwetowe. „Sęp” dość szybko zgromadził 30 żołnierzy i przystąpił do akcji. Jego podkomendni m. in. zabili donosiela z Kozłówki.¹⁴

Pobył grupy „Jacka” w Grzędach nie musiał być jedyną bezpośrednią przyczyną pacyfikacji. Większość mieszkańców wsi związana była z AK, chronili się tu partyzanci oddziału „Sępa”, a w pierwszej połowie sierpnia melinował tam sam „Sęp” z kilkoma podkomendnymi. W lipcu w pobliżu Grzęd obozowała VIII UBK „Pawłowskiego”. Tędy też



Fot.3. NN "Wilk" i Henryk Blady "Błyskawica". Tykocin 1943 r.

wiódł szlak uciekinierów z robót w Prusach i jeńców sowieckich zbiegłych z obozu w Boguszach.

Pisząc o pacyfikacji Grzęd, należy wspomnieć o jeszcze jednym elemencie, którego dotychczas nie uwzględniliśmy. Otóż według relacji Mieczysława Gostkowskiego „Sława” (potwierdzonej przez Henryka Kraszewskiego „Zawiszę”):

„(...) W czasie marszu, którego celem była Litwa Kowieńska, do oddziału dołączono dwóch młodych ludzi (pseudonimów nie pamiętam) jakoby z komórki AK. Ci dwaj ludzie podczas biwaku w lesie oddalili się od miejsca postoju oddziału, więcej do niego nie wrócili i uznani zostali za zaginionych. W powrotnej drodze z Litwy otrzymaliśmy informację, sądzę, że od ludzi z miejscowej komórki AK, że dwóch ludzi z naszego oddziału złapanych (?) przez Niemców jeździło z żandarmerią niemiecką i wskazywało miejsca naszego pobytu w drodze na Litwę. Niektóre domy i osiedla zostały spalone, a ludność wymordowana lub wywieziona, nie wiem czy to dotyczy wsi Grzędy (Grzędy Longiew), ale było to blisko Czerwonego Bagna.”¹⁵



Fot. 4. Tadeusz Jagodziński "Stefan Pawłowski", dowódca jednego z oddziałów VIII UBK.

Czy pacyfikacja Grzęd oraz spalenie Jasionowa i Kopytkowa mają związek z tym epizodem? Obawiam się, że jednak tak, zwłaszcza że w jednym z raportów z jesieni 1943 płk „Mścisław” używa sformułowania „wsypa spowodowana przez „Jacka”.¹⁶ Ponieważ „Jacek” w czasie rajdu na północ żadnej wyspy — o ile wiadomo — nie spowodował — sformułowanie to odnosi się chyba do owych pacyfikacji.

Trójka partyzantów — „Pa-przyca”, „Zawisza” i „Zbój” — wycofywała się z Koziego Rynku oddzielnie. Uderzeniowcy poszli wprost na południe. Na krótko dołączył się do nich powracający z Litwy kpt. „Popłowski”, którego przypadkowo napotkali. Na lewym brzegu Biebrzy wystany z postoju na

rozpoznanie rozstał się bez pożegnania z żołnierzami „Jacka” — pozostawiając ich w dość dramatycznej sytuacji — i więcej o nim w UBK nie slyszano.

Jeszcze na prawym brzegu Biebrzy grupa partyzantów nawiązała kontakt z miejscowym podziemiem. Dalsze przemarsze, zajmowanie kwatery i przeprawa przez rzekę odbywały się przy pomocy miejscowych konspiratorów. Jeden z nich, Zygmunt Wirkowski „Brzoza” z kolonii Dwugły, zaprowadził uderzeniowców na „dniówkę” do gospodarza Juchniewicza w kolonii Podostrówek (5 km na północ od Suchowoli). Gospodarz, niebacznie wypuszczony przez partyzantów z obejścia, wygadał się we wsi o ich obecności. Sołtys Antoni Mojzik, wspierany przez część mieszkańców Podostrówka, wywarł presję na Wirkowskiego, by ten jako sprawca zjawienia się zagrożających bezpieczeństwu wsi ludzi, zameldował o nich żandarmerii. Ten, nie chcąc się zdekonspirować, wyraził zgodę. Niemcy z Suchowoli ściągnęli pomoc z innych posterunków i zorganizowali silną obławę. Przebieg wydarzeń od chwili złożenia donosu wyglądał w relacji Z. Wirkowskiego następująco:

„Sołtys z Podostrówki zaczął mówić do komendanta Wajsa — Niemca, że ja przyprowadziłem czterech uzbrojonych ludzi do Juchniewicza. Mówił też, by Niemcy dotarli skrycie i zabrali bandytów. Zrobił się ruch (na posterunku w Suchowoli — KK), Niemcy ściągają pomoc z innych posterunków. Wajs zabrał sołtysa na motor. Mnie przesłuchali i powiedziałem, że tych czterech to ja przyprowadziłem, gdyż byłem sterroryzowany. Ja nie miałem broni, a oni są uzbrojeni. Zresztą przyjechaliśmy meldować. Niemiec mnie posłuchał i puścił wolno. Zawiozłem mleko i wracam do domu.

W pewnej chwili, już za Suchowolą, na skrzyżowaniu dróg, usłyszałem wybuch granatów i pierwsze strzały. Jadę w stronę domu. Przyjechałem do wsi Podostrówek. U sołtysa pod śpichrzem leży w pierzynach nieżywy Niemiec, cały we krwi. Zebrani mieszkańcy patrzą na mnie, że to ja jestem powodem tego nieszczęścia. Nikt nie uwierzy w moje tłumaczenia.

Przyprowadzeni (partyzanci) na kwaterę wszyscy zasnęli, nawet obserwator. Niemcy podeszli blisko pod budynki w dużej sile. W tyralierze to mogło być ze trzy setki Niemców ściągniętych z całej okolicy. Partyzanci obudzili się, chwycili za broń. Puścili serię z pistoletów maszynowych. Seria sięgnęła Niemca po brzuchu. Natarcie zatrzymało się. Partyzanci skorzystali z zamieszania u Niemców i boski, w bieliźnie uciekli w krzaki. (...)

Jak już wspominałem — Niemcy uwierzyli, że przyprowadziłem ich pod przymusem, oraz wzięli pod uwagę, że pojechałem meldować, i to mnie i moją wieś uratowało. Sprawę badano również i ze strony dowództwa partyzantki, czy nie było złej woli z mojej strony. Przedstawiłem, jak sprawa wygląda, i wszystko skończyło się na dużym strachu.”¹⁷

Starcie istotnie wyglądało tak, jak zapamiętał je mieszkaniec wioski i zarazem mimowolny sprawca. Zdecydowana postawa i dobre uzbrojenie

partyzantów zaskoczyły Niemców. Ostrzelana z erkaemu tyraliera niemiecka zaległa. Od kul uderzeniowców zginął oficer prowadzący obławę, a dwóch żandarmów odniosło rany. Moment zaskoczenia przeciwnika umożliwił partyzantom ucieczkę. Jedyna droga odwrotu wiodła na zachód, wprost na bagna, na uroczysko zwane Biele. Uderzeniowcy nie mieli wyboru i zagłębili się w bagnach uchodzących wśród ludności za nieprzebyte. Niemcy nie ośmielili się pójść za nimi. Poprzestali na ostrzeliwaniu trzęsawisk i zablokowaniu ich łańcuchem posterunków. Do pilnowania terenu objętego blokadą zagnali także miejscowych chłopów. Ci nie mieli zamiaru nadstawiać głowy za żandarmów i gdy w nocy partyzanci podjęli próbę wyjścia z bagien na odcinek strzeżony przez chłopów, przymusowi wartownicy udawali, że nic nie widzą.¹⁸

Trójka uderzeniowców szybko dotarła w okolice Trzciannego i odnalazła obóz jednego z oddziałów partyzantki VIII UBK dowodzonego przez „Grodniaka”.



Fot. 5. Ryszard Reiff „Jacek”

W parę dni później nadszedł „Jacek” z resztą żołnierzy. Oddział nie został całkiem rozbity, poniósł jednak straty w ludziach. Pewną ilość rannych i chorych trzeba było odesłać na meliny. „Jacek”, dowodzący całym zgrupowaniem VIII UBK, zdecydował się na rozformowanie grupy z którą był na Litwie i walczył na Kozim Rynku. Część żołnierzy skierowano do innych oddziałów VIII UBK, zaś część — chorych i rannych — odesłano na Podlasie lewobrzeżne, do powiatu sokołowskiego, gdzie UBK miał silne organizacyjne punkty oparcia. „Jacek” pozostał z kilkoma ludźmi w rejonie Tykocina i Zajek, gdzie czekał na powrót komendanta UBK, „Sablewskiego”. Pozostałe oddziały VIII UBK — „Szczęsnego”, „Czarnego” i „Grodniaka” dalej wykonywały wyznaczone zadania.

Dodajmy, że płk „Mścisław” bardzo surowo ocenił w swych raportach działalność „Jacka”.

Dziś możemy wysunąć tezę, że ówczesne oceny „Mścislawa” nie zawsze miały potwierdzenie w rzeczywistości i wynikały przede wszystkim z chęci pozbycia się UBK z terenu Okręgu Białostockiego.

Warto może wspomnieć o dalszych losach uczestników wypadu litewskiego „Jacka”. „Zawisza”, „Orlicz”, „Jaskólski” i „Posuwalski” zostali skierowani do oddziału „Grodniaka”. Już na przełomie sierpnia i lipca w zasadzce pod Chrabołami w Puszczy Knyszyńskiej poległ „Orlicz” (Tadeusz Królak). Został pochowany w lesie koło kolonii wsi Lewonie. Dziś jego mogiła jest zupełnie zapomniana. „Jaskólski” (Ryszard Waszczuk) zwolniony z oddziału z powodu choroby poległ w Powstaniu Warszawskim. „Zawisza” i „Posuwalski” do końca służyli w UBK („Zawisza” był ciężko ranny w lutym 1944 r. w walce z czerwonymi w Berezowcach na Nowogródzczyźnie). „Górny” i „Zbrzyc” działając dalej w UBK zostali ujęci przez Niemców w Warszawie i zginęli zimą 1943/44. „Paprzyca” ujęty latem 1944 r. przez NKWD poniósł śmierć w sowieckich łagrach. Trafił tam także „Wir” i sam „Jacek” (szczęśliwie przeżył). „Sław” służył dalej w UBK-AK i walczył w Powstaniu Warszawskim. „Zabój” trafił do oddziałów partyzanckich AK w Okręgu Kielecko-Radomskim (72 pp AK). „Leżański” dowodził później drużyną w oddziale leśnym UBK „Krzemienia” na terenie Podlasia lewobrzeżnego.

PRZYPISY

1. Relacja R. Reiffa „Jacka”.
2. Stan oddziału na podstawie relacji R. Reiffa, Z. Łakińskiego, H. Kraszewskiego, M. Gostkowskiego, Z. Gawrońskiego, H. Augustynowicza.
3. Wniosek odznaczeniowy „Paprzyca” na KVM z 1943 r. podpisany przez „Sablewskiego”. Fotokopia w zbiorach KKS.
4. Informacja ustna R. Reiffa.
5. List M. Gostkowskiego.
6. List Z. Gawrońskiego z 12.12.1989 r.
7. Z. Dziarmaga-Działyński, Zapomniane boje, mps, zbiory KK.
8. Relacja R. Reiffa, mps.
9. R. Reiff podaje w swej relacji, że „Błyskawica”: poległ pierwszy stojąc na czujce. Na podstawie innych relacji zdecydowałem się przyjąć wersję odmienną, w/g której pierwszym poległym był „Wilk”.
10. Relacja R. Reiffa.
11. Zwłoki „Błyskawicy” i „Wilka” Niemcy wrzucili w bagno. Nie udało się odnaleźć tego miejsca. Do dziś nie mają własnego grobu.
12. Raport płk „Mścislawa” nr 700 z dnia 15.XI.1943 r. kopia w zbiorach autora.

Raport ten tak w odniesieniu do walki na Kozim Rynku jak i w odniesieniu do innych akcji i walk UBK zawiera szereg nieścisłości i

błędnych informacji. Np. żadne inne źródła nie potwierdzają represji niemieckich wobec ludności po walce na Kozim Rynku. Nie jest prawdą, że „większa część oddziału rozsypała się po pierwszych strzałach.” Prawie cała grupa wycofała się zwarcie skupiona wokół „Jacka”. Osobno wycofało się tylko trzech partyzantów.

Trzeba zaznaczyć, że ten sam raport zawiera też szereg informacji wręcz absurdalnych. Przykładem może być informacja o rzekomym przemarszu przez Suwalszczyznę 25-osobowego oddziału KN kpt. „Popławskiego”, który miał zachować się skandalicznie, dopuszczając rabunków na ludności i lekkomyślnych akcji dywersyjnych.

W istocie był to 4-osobowy patrol, który nie wykonywał żadnych akcji bojowych, za żywność zawsze płacił. Jeden z żołnierzy patrolu już po powrocie z Kowieńszczyzny został włączony do grupy leśnej ochrony komendy inspektoratu suwalskiego AK, gdzie miał bardzo dobrą opinię (pchor. Jerzy Kuntz „Palant”).

13. W. Świacki „Sęp”. pamiętniki, zeszyt III, rkps. udostępniony przez Stanisławę Kumor-Skrodzką pseud. „Krzysztof”.
14. Likwidacja konfidenta miała miejsce w kilka tygodni po pacyfikacji.
15. List M. Gostkowskiego.
16. AAN O VI, 203/XIV-1, k. 29 (zał. nr 10 do meldunku wywiadowczego Okręgu AK Białystok za grudzień 1943 r.)
17. Relacja Z. Wirkowskiego „Brzozy” spisana 27.II.1972 r. przez Jana Czapłę, udostępniona przez ks. Kazimierza Litwiejko.
18. Informacja H. Kraszewskiego.

SUMMARY

FROM THE MILITARY OPERATIONS OF THE 8TH UBK IN BIAŁYSTOK REGION. A RAID OF „JACEK'S” DETACHMENT INTO KAUNAS LITHUANIA AND ITS FIGHT IN KOZI RYNEK ON 4TH AUGUST 1943

The detachment under command of Ryszard Reiff, pseudonym „Jacek”, was one of five detachments belonging to the 8th UBK. The author handles the subject of the military operations of the detachment in Kaunas Lithuania and describes the course and results of the fight with German gendarmerie in Kozi Rynek.

РЭЗЮМЕ

ИЗ ДЕЙСТВИЯ VIII UBK НА ТЕРРИТОРИИ БЕЛОСТОЦКОГО ВОЕВОДСТВА. ВЫЛАЗКА ОТРЯДА „ЯСКА” НА КАУНАСКУЮ ЛИТВУ И БОРБА НА КОЗИМ РЫНКЕ 4 ВІІІ 1943 ГОДА

Отряд подпоручника (лейтенанта) Рышарда Рейфа псевдоним (подпольная) „Ясек” был одним с пяти входящих в состав VIII UBK. Автор обсуждает действия отряда на Каунаской Литве а также представляет ход и последствия стычки (схватки) с немецкой (германской) жандармерией на Козим рынке.



Barbara MACIUKIEWICZ-CZARNECKA

Białystok

Katalog militariów Polski północno-wschodniej

Część IV. TOPORY

Topory zaliczamy do broni obuchowej wchodzącej zgodnie z podstawowym podziałem militarnym w skład uzbrojenia zaczepnego. Pojawiły się na terenie Polski w młodszej epoce kamienia, jako uzbrojenie ludów zajmujących się hodowlą zwierząt. Przepędzaniu jeszcze półdzikich stad w poszukiwaniu pastwisk, towarzyszyło zagrożenie, a także zapewne niezrędko świadome lub nieświadome naruszanie własności. Nic więc dziwnego, że plemiona te przywiązywały dużą wagę do swego uzbrojenia.¹

Pojawia się w tym czasie (poł. III tysiąclecia p. n. e.), po raz pierwszy forma broni o typowo bojowym (nie myśliwsko-bojowym) przeznaczeniu. Są to różnego rodzaju topory kamienne, które np. w wypadku ludności kultury ceramiki sznurowej wyznaczają jej osadnictwo obok niezbyt licznych form ceramicznych.

Rola toporów nie ograniczała się wyłącznie do funkcji militarnych lecz również zajęć gospodarczych, jako narzędzi pracy. Te dwie funkcje w wielu wypadkach trudno jest oddzielić, zarówno w odniesieniu do okazów z odległych czasów, jak i w wiekach średnich. Miało to swoje uzasadnienie w fakcie, że produkcja toporów nie sprawiała poważnych problemów technologicznych, zwłaszcza w średniowieczu. Mógł go wykonać każdy kowal na terenie osady podgrodowej, czy średniowiecznej wsi. Z tych to m. in.

powodów był bronią powszechnie używaną i stosowaną. Świadczą o tym znaleziska okazów w wyposażeniu grobów.

Analiza inwentarzy grobowych pozwala przypuszczać, że niektóre z nich posiadały dość długie toporzyska — czasami powyżej 1 m. Wskazuje na to usytuowanie toporów na wysokości stóp we wczesnośredniowiecznych jamach grobowych, jak np. cmentarzysku w Lutomierniku pod Łodzią.²

Używa tej broni piechota chłopska, stanowiąca główny trzon polskich sił zbrojnych w X-XI w.

Z czasów późnego średniowiecza mamy na ten temat informację w źródłach pisanych. O użyciu toporów bojowych mówi J. Długosz³ w opisie bitwy pod Grunwaldem podczas której rycerze używali toporów osadzonych na długim toporzysku (*securibus longius ligno extensis*). Niektóre egzemplarze posiadają w środku żelźca niewielki otwór (zawieszkę), który mógł służyć do przytroczenia do pasa lub siodła. Okazy o krótkim stylisku były dość popularne na terenie Europy Zachodniej jako topory jazdy do walki w bliskim starciu lub nawet do miotania. Piesi w wojskach zachodnich posiadali topory długie o wypukłym półksiężycowatym ostrzu osadzone na długim, cienkim toporzysku, skuteczne zwłaszcza w starciu z szarżującymi końmi.

W wojskach greckich i rzymskich nie stosowano tej broni. Toporów używali strażnicy oraz egzekutorzy wyroków sądów wojennych. Okazy wczesnośredniowieczne z terenów polskich w znaczym procencie pochodzą z badań wykopaliskowych. Posiadają dokładną lokalizację oraz określoną chronologię. Grupa znalezisk przypadkowych z tego okresu ma swe odniesienie w dobrze datowanym materiale zabytkowym. Topory późnośredniowieczne w większości są znaleziskami luźnymi. Do wyjątkowych należą okazy z Krakowa-Rakowic⁵, datowane na XV w. Inwentarz tego znaleziska obejmował: szczytki kostne człowieka i konia, miecz, noże, ostrogi oraz metalowe fragmenty rzędu końskiego. Inne dobrze datowane okazy pochodzą z badań wykopaliskowych, prowadzonych na terenie zniszczonych podczas najazdów zbrojnych grodów rycerskich: datowanych na osiemdziesiąte lata XIV w.⁶ w Siedlądzkowie oraz Plemiętach⁷ koło Torunia, który został spalony w 1414 r.

Literatura dotycząca wczesnośredniowiecznych toporów to opracowanie A. Nadolskiego⁸, zawierające typologię oraz katalog źródeł. Pojedyncze egzemplarze publikowane są w licznych opracowaniach i sprawozdaniach z badań wykopaliskowych. Dla interesującego nas terenu godna uwagi jest praca rosyjskiego badacza A. N. Kirpičnikowa o uzbrojeniu staroruskim, w której oprócz rejestru znalezisk toporów zawarta jest typologia materiałów źródłowych do XIII w.⁹ Topory późnośredniowieczne wraz z rozwojem badań nad kulturą materialną tego okresu znalazły się w kręgu zainteresowań badaczy, zwłaszcza bronioznawców. Studia nad tym zagadnieniem podjął wybitny badacz prof. dr hab. Marian Głosek¹⁰,

którego praca złożona do druku zawiera systematykę materiału opartą na kilkuset egzemplarzach zachowanych w oryginale.

Należy wspomnieć o badaniach językowych, związanych z nazewnictwem bronioznawczym, w tym toporów. Pewnego uporządkowania w tym względzie dokonała J. Danka.¹¹

Podejmowane w coraz szerszym zakresie kompleksowe badania nad późnym średniowieczem, w tym zwłaszcza prace archeologiczne dostarczają nowych dobrze datowanych źródeł.¹²

Nieliczne źródła historyczne i ikonograficzne dotyczące toporów w niewielkim jedynie stopniu wzbogacają naszą wiedzę o tej kategorii broni.

Najstarsza wzmianka dotycząca ziem polskich pochodzi z XII w. i związana jest z informacją o pracy misyjnej św. Ottona na Pomorzu Zachodnim.¹³

Wymienia je również Wincenty Kadłubek w Kronice Polskiej¹⁴ i Kronice Wielkopolskiej¹⁵, jak również Jan Długosz¹⁶. Nieco więcej uwagi poświęcają im wielkopolskie akta sądowe, czy dokumenty dworu Wł. Jagiełły i królowej Jadwigi z lat: 1388-1420.

Te ostatnie informują o cenie za topór bojowy dla pośtańca, która wyniosła 4 stoje, czyli tyle, ile w owym czasie płacono za kord lub niezbyt kosztowny miecz. Z zapisu pod datą: 1408 r. wynika, że za topór i dwie siekiery na potrzeby dworu w Korczynie¹⁷ zapłacono 1 grzywnę. Jedyny znany przekaz ikonograficzny z terenu ziem polskich związany jest z działalnością misyjną św. Wojciecha¹⁸, w scenach uwidocznionych na tzw. Drzwiach Gnieźnieńskich. Przy czym tu występuje topór o krótkim stylisku, jako narzędzie katowskie, a nie uzbrojenie Prusów, którzy na przedstawianych wizerunkach wyposażeni są w miecze, włócznie i pancerze.

Z terenów pozasłowińskich najcenniejszym wczesnośredniowiecznym źródłem ikonograficznym jest tzw. Opona z Bayeux¹⁹, ważny zabytek wspomagający studia i badania bronioznawcze. Przedstawia ona historię zdobycia Anglii przez Wilhelma księcia normandzkiego. Wartość tego przekazu polega na wiernym przedstawieniu poszczególnych kategorii broni, co znajduje potwierdzenie w znaleziskach archeologicznych z I poł. XI w. Liczne zabytki ikonograficzne późnego średniowiecza, jak np. płyty nagrobne, czy posągi przedstawiają władców lub sławnych rycerzy w zbrojach z elementami uzbrojenia „rycerskiego” jakim były miecze lub włócznie. Topór był bronią i narzędziem o szerokim zastosowaniu. Był bronią powszechną i najbardziej uniwersalną. Była to jednak głównie broń plebejska, stanowiąca wyposażenie piechoty chłopskiej, która występuje sporadycznie i na dalszym planie w przekazach opiewających czyny rycerskie.

Zawarty w niniejszym katalogu materiał źródłowy reprezentuje wszystkie fazy średniowiecza. Ich wartość naukowa jest zróżnicowana. Okazy wcześniejsze pochodzą na ogół z dobrze udokumentowanych zespołów, głównie badanych cmentarzysk. Materiał późnośredniowieczny poza jed-

nym okazem, (Materiały poz. 19) stanowią znaleziska przypadkowe bez lokalizacji.

Najstarszym okazem jest topór z Supraśla (Materiały poz. 13), o rozszerzonym, prostym ostrzu, asymetrycznie wyciągniętym ku dołowi, tworzącym wyraźną brodę. Płasko ścięty obuch z lekko zaznaczonym młotkiem oraz wąska wydłużona szyja, pozwalają zakwalifikować ten okaz do typu III w/g A. Nadolskiego.²⁰ Autor opisał cztery egzemplarze z terenów polskich, datowane na XI w. Równie sporadycznie występują topory tego typu na terenie Brandenburgii i datowane są tam na połowę X w.

Najlicniejszą grupę źródeł stanowią topory z cmentarzysk w obudowach kamiennych badanych w południowym rejonie woj. białostockiego. Zamieszczone tu okazy, stanowią jedynie tę część materiału, która figuruje w opracowaniach archiwalnych.²¹ Badane cmentarzyska datowane są na XII-XIII w., natomiast jak wynika z przeprowadzonej analizy źródeł, wszystkie okazy toporów należą do wydzielonego przez A. Nadolskiego typu V, najliczniej reprezentowanego w materiałach polskich. Są to okazy o zaokrąglonym, asymetrycznym ostrzu, z wyciągniętą, często podciętą brodą. Okazy posiadają osadę z kapturkiem, z kapturkiem i wąsami lub z wąsami i bez kapturka. Reprezentowane w naszym materiale odmiany a, b, c występują w opisanym przez A. Nadolskiego materiale w zespołach datowanych na wiek XI. Przy czym obserwowane są też w znaleziskach XII-wiecznych.²²

Najbliższe analogie występują na cmentarzysku w Końskich na Mazowszu datowanym na XI w.²³ Pojedyncze okazy zostały znalezione na grodzisku w Drohiczynie i wydatowane na XII w.

Wiek XII reprezentowany jest przez 2 okazy (Materiały poz. 15, 16), przy czym pierwszy jest formą czekana z wyodrębnionym młotkiem, drugi z prostą osadą i podciętą brodą, jest formą przejściową występującą od XIII w. Z późnym średniowieczem związane są trzy topory. Jednym z ciekawszych okazów, zamieszczonych w niniejszym katalogu jest topór-czekan z wizerunkiem krzyża, którego trzy ramiona zostały zaopatrzone w poprzeczki. Drugi element znaku czy ornamentu, to cztery rzymskie dziesiątki. Znaki widoczne po jednej stronie żelźca, wypełnione są złotym metalem.²⁴ Asymetryczne proste ostrze oraz wydłużona, ukośnie ścięta broda, pozwalają łączyć ten bojowy topór z I poł. XV w. (Materiały, poz. 17).

Drugi okaz posiada dwuczłonową osadę w postaci metalowej tulejki (Materiały poz. 18). Zadaniem jej było zapewne wzmocnienie wąskiej prostej osady i ochrona stosunkowo cienkiego drzewca przed wyłamaniem się. Nie można wykluczyć, że ów drugi element jest późniejszy niż sam topór.

Masywny okaz z wydłużoną, podciętą brodą (Materiały poz. 19), został wyłowiony w Nurcu we wsi Wyszonki Błonie w woj. łódzkiej. Jest jedynym późnośredniowiecznym toporem o ustalonej lokalizacji. Na żelźcu

posiada przebity na wylot krzyż o prostych ramionach. Interesującą na ten temat hipotezę stawia M. Głosek, łącząc ten rodzaj znaku, raczej z funkcjonalnym niż informacyjnym znaczeniem. Otwór w formie krzyża w tym wypadku mógł pełnić funkcję zawieszki, służącej do przytroczenia topora do siodła lub zawieszenia na haku. Wszystkie trzy późne egzemplarze o zróżnicowanych osadach mają podobny asymetryczny, prosty kształt ostrza. Są niewątpliwie okazami bojowymi funkcjonującymi od schyłku XIV w. do czasów nowożytnych.

Problematyka późnośredniowiecznych toporów wymaga pogłębionych studiów. Jest to jeden z wielu tematów, który znalazł się w kręgu zainteresowań archeologii historycznej.

MATERIAŁY

1. DOŁUBOWO, stan. 1, „Kamionka”, gm. Dziadkowice, woj. białostockie, rodzaj stanowiska: cmentarzysko w obudowach kamiennych, lokalizacja: grób nr 23, badania wykopaliskowe: L. Długopolska 1975 r. wymiary: dł. og. 17,2, szer. ostrza; 7,2 cm, najmn. szer. szyjki: 2,7 cm, wys. kapturka: 4,4 cm, średn. światła osady: 3 cm, chronologia cmentarzyska: XII-XIII w., określenia typologiczne zabytków: V b, w/g A. Nadolskiego (XI-XII w.), literatura: L. Długopolska, Badania wykopaliskowe w Dołubowie, woj. Białystok 1975 r. s. 2, Tabl. III, 2, archiw. KZA Białystok, zbiory: PMA Warszawa, nr inw. 5/7363 (Rys 1).

2. DOŁUBOWO, stan. 1, „Kamionka”, gm. Dziadkowice, woj. białostockie, rodz. stan. cmentarzysko w obudowach kamiennych, lok. gr. nr 44, bad. wyk. L. Długopolska 1976 r., wymiary: dł. og. 16,3 cm, szer. ostrza: 8,7 cm, najmn. szer. szyjki: 1,7 cm, wys. kapturka: 6,5 cm, średn. osady: 3,5 cm. chron. cment. XII-XIII w., okr. typologiczne: typ V b w/g A. Nadolskiego (XI-XII w.) lit. Długopolska L., Dunin-Krawiecki J. Badania wykopaliskowe w Dołubowie woj. Białystok, s. 6, tybl. III, 1, archiw. KZA w Białymstoku, zbiory: PMA Warszawa, nr inw. 5/7363 (Rys. 2).

3. BIELSK PODLASKI, gm. loco, woj. białostockie, znal. luźne, wymiary: dł. og. 11,3 cm, szer. ostrza: 8 cm, szer. osady: 2,6 cm, wys. osady: 3,8 cm, najm. szer. szyjki 1,9 cm, chron. (topór ciesielski?), zbiory: Muzeum Okręgowe w Białymstoku, nr inw. 2342, nr kat. 5655. (Rys. 3)

4. CZARNA WIELKA, stan. 1, gm. Grodzisk, woj. białostockie, lok. cmentarzysko w obudowie kamiennej?, wymiary: dł. og. 14,5 cm, szer. ostrza: 8 cm, średn. osady: 3,5 cm, chron. typ V b w/g A. Nadolskiego, XII w., zbiory: Muzeum Okręgowe w Białymstoku nr inw. 392, nr kat. 3247 (rys. 4).

5. CZARNA WIELKA, stan. 1, gm. Grodzisk, woj. białostockie, lok. cmentarzysko w obudowach kamiennych, Ar 74, w-wa I, bad. wykop. I. Górka 1972 r., wymiary dł. og. 12,9 cm, szer. ostrza: 9,2 cm, wys. kaptur-

ka: 6,1 cm, śred. osady: 2,7 cm, chron. typ V b w/g A. Nadolskiego, XI w., zbiory: Muzeum Okręgowe w Białymstoku, nr inw. 396, nr kat. 3335. (Rys. 5).

6. CZARNA WIELKA, stan. 1, gm. Grodzisk, woj. białostockie, lok. cmentarzysko w obudowach kamiennych, znal. luźne, bad. wykop. I. Górka 1972 r., wymiary: dł. ogólna: 15,5 cm, szer. ostrza: 9,4 cm, wys. kapturka: 6,6 cm, średn. osady: 3 cm, chron. typ Vb w/g A. Nadolskiego zbiory: Muzeum Okręgowe w Białymstoku, nr inw. 396, nr kat. 3359. (Rys. 6).

7. SMOLUGI, stan. 1 „Ciarki”, woj. białostockie, rodz. stan. cmentarzysko w obudowach kamiennych, lok. grób nr 31, bad. wykop. L. Rauhut 1975 r., wymiary: dł. og. 15 cm, szer. ostrza 9 cm, najmn. szer. szyjki: 1,4 cm, wys. kapturka: 4,4 cm, śred. światła osady: 2,8 cm, chron. cment. XII-XIII w., okreśł. typol. zabytku: typ V b, w/g A. Nadolskiego (XI, XII w.) lit. L. Rauhut, Badania wykopaliskowe w Smolugach, woj. Białystok w 1975 r. Archiwum KZA w Białymstoku, zbiory: PMA Warszawa, nr inw. 5/7362 nr kat. 155. (Rys. 7).

8. SMOLUGI, stan. 1 „Ciarki”, woj. białostockie, rodz. stan. cmentarzysko w obudowach kamiennych, lok. grób nr 33, bad. wykop. L. Rauhut 1975 r., wymiary: dł. og. 13,6 cm. szer. ostrza: 8,8 cm, najmn. szer. szyjki: 1,2 cm, wys. kapturka: 4,6 cm, śred. światła osady: 2,8 cm, chron. cment. XII-XIII w., okreśł. typol. zabytku: typ V b w/g A. Nadolskiego (XI, XII w.), lit. L. Rauhut, Badania wykopaliskowe w Smolugach, woj. Białystok, zbiory: PMA Warszawa, nr inw. 5/7362 nr kat. 176. (Rys. 8).

9. SMOLUGI, stan. 1 „Ciarki”, woj. białostockie, rodz. stan. cmentarzysko w obudowach kamiennych, lok. grób nr 55, bad. wykop. L. Rauhut 1978 r., wymiary: dł. og. 15 cm, szer. ostrza: 8 cm, najmn. szer. szyjki: 1,8 cm, wys. kapturka: 4,8 cm, średn. światła osady: 1,2 cm., zbiory: PMA Warszawa, nr inw. 5/7362, nr kat. 248. (Rys. 9).

10. SMOLUGI, stan. 1 „Ciarki”, woj. białostockie, rodz. stan. cmentarzysko w obudowach kamiennych, lok. grób nr 56, bad. wykop. L. Rauhut 1978 r., wymiary: dł. og. 16 cm, szer. ostrza: 10,4 cm, najmn. szer. szyjki: 1,8 cm, wys. osady z wąsami: 4,4 cm, wys. kapturka (zach.): 6,4 cm, średn. światła osady: 1,3 cm, chron. cment. XII-XIII, określenia typograficzne: typ V a w/g A. Nadolskiego (XI-XII w.) lit. L. Rauhut, Badania wykopaliskowe w Smolugach, woj. białostockie w 1978 r. Archiw. KZA w Białymstoku, zbiory: PMA Warszawa, nr inw. 5/7363 nr kat. 252. (Rys. 10).

11. SMOLUGI, stan. 1 „Ciarki”, woj. białostockie, rodz. stan. cmentarzysko w obudowach kamiennych, lok. grób nr 68, bad. wykop. L. Rauhut 1978, wymiary: dł. og. 15 cm, szer. ostrza: 12 cm, najmn. szer. szyjki: 2,6 cm, wys. kapturka: 7,4 cm, średn. światła osady: 3,4 cm, chron. cmen. XII-XIII w., określenia typolog. typ V c w/g A. Nadolskiego XI w., zbiory: PMA Warszawa nr inw. 5/7363, nr kat. 280. (Rys. 11).

12. SMOLUGI, stan. 1 „Ciarki”, woj. białostockie, rodz. stan. cmentarzysko w obudowach kamiennych, lok. grób nr 83, wymiary: dług. og. 15

cm, szer. ostrza 12 cm, najmn. szer. szyjki: 2,6 cm, wys. kapturka 7,4 cm, śred. światła osady: 3,2 cm, chron. cmentarz. XII-XIII w., okreśł. typol. typ V b w/g A. Nadolskiego (XII w.), lit. L. Rauhut, badania wykopaliskowe w Smolugach, woj. białostockie 1 1978 r. Archiw. KZA w Białymstoku, zbiory: PMA Warszawa, nr inw. 5/7362 nr kat. 339. (Rys. 12).

13. SUPRAŚL, gm. loco, woj. białostockie, znal. luźne, dar W. Załęskiego, 1975 r., wymiary: dł. og. 14,8 cm, szer. ostrza: 8,5 cm, najmn. szer. szyjki: 1 cm, wys. osady w wąsami: 3,5 cm, średn. światła osady: 3,3 cm, chron. XI w. typ. C c w/g A. Nadolskiego, zbiory: Muzeum Okręgowe w Białymstoku, nr inw. 323, nr kat. 2852. (Rys. 13).

14. SUPRAŚL gm. loco, woj. białostockie, znal. luźne, dar W. Załęskiego 1975 r., wymiary: dł. og. 15 cm, szer. ostrza: 7,7 cm, najmn. szer. szyjki: 1,3 cm, wys. osady z wąsami: 3,5 cm, średn. św. osady: 4,1 cm, wys. kapturka: 5,6 cm, chron. XI w., typ. V a w/g A. Nadolskiego, zbiory: Muzeum Okręgowe w Białymstoku, nr inw. 408, nr kat. 3442. (Rys. 14).

15. SURAŻ, gm. loco, woj. białostockie, znal. luźne, dar J. Litwińczuk, 15.IX. 1967 r., wymiary: dł. og. 17 cm, szer. ostrza: 8 cm, najmn. szer. szyjki: 1,6 cm, średn. św. osady: 3,6 cm, chron. XIII w., zbiory: Muzeum Wojska w Białymstoku, nr inw. 18. (Rys. 15).

16. Województwo białostockie, m. n., wymiary: dł. og. 12,6 cm, szer. ostrza: 6,8 cm, najmn. szer. szyjki: 2,5 cm, wys. osady: 4,2, średn. św. osady: 3,5 cm., chron. od XIII w., zbiory: Muzeum Wojska w Białymstoku, nr inw. 3035. (Rys. 16).

17. Województwo białostockie, m. n. wymiary: dł. og. 13,4 cm, szer. ostrza: 10,3 cm, najmn. szer. szyjki: 3,1 cm, wys. osady: 3,4 cm, średn. światła osady: 3,3 cm, chron. I poł. XV w., zbiory: Muzeum Wojska w Białymstoku, nr inw. 3036, (Rys. 17).

18. Województwo białostockie, m. n. wymiary: dł. ogólna: 16,2 cm, szer. ostrza: 8,6 cm, wys. osady: 3 cm, średn. światła osady: 2,9 cm, wys. metalowej tulei przy nasadzie drzewca: 6,7 cm, chronologia: późne średniowiecze, zbiory: Muzeum Wojska w Białymstoku, nr inw. 3037. (Rys. 18).

19. Wyszonki Błonie, gm. Klukowo, woj. łomżyńskie, lokalizacja: wydobył z rzeki Nurzec Andrzej Boratyński, wymiary: dł. og. 20,7 cm. szer. ostrza: 13,5 (zach.), najmn. szer. szyjki: 4,5 cm, wys. osady: 8,5 cm, średn. światła osady: 4 cm. Na żeleźcu widoczny jest prosty krzyż, przebity na wylot, chron. od XIV-XVI w. (?), zbiory: Muzeum Wojska w Białymstoku, nr inw. 3037. (Rys. 19).

ILUSTRACJE

Rys. 1, 2 Dołubowo gm. Dziadkowice.

Rys. 3 Bielsk Podlaski gm loco.

Rys. 4-6 Czarna Wielka gm. Grodzisk.

Rys. 7-12 Smolugi gm. Dziadkowice.

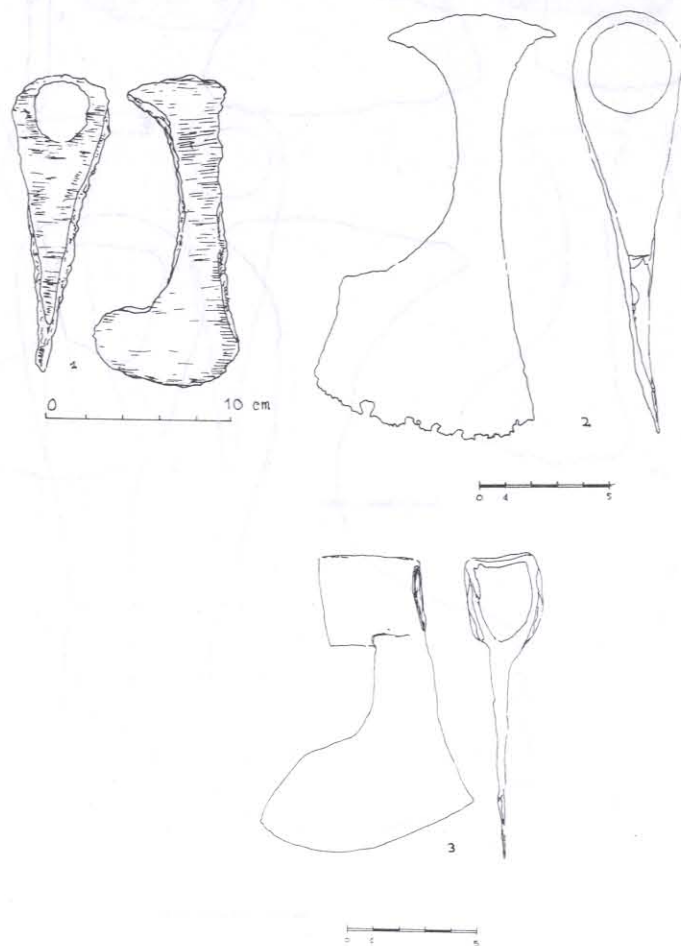
Rys. 13,14 Supraśl gm. loco.

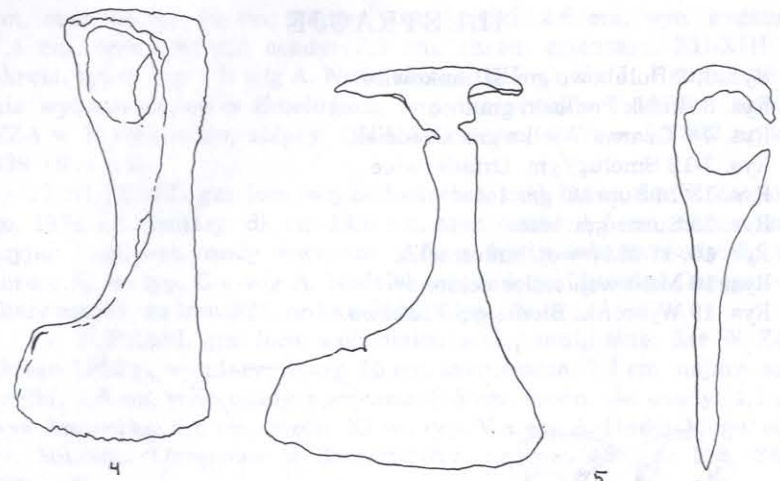
Rys. 15 Suraż gm. loco.

Rys. 16, 17 M.N. woj. białostockie.

Rys. 18 M.N. woj. białostockie.

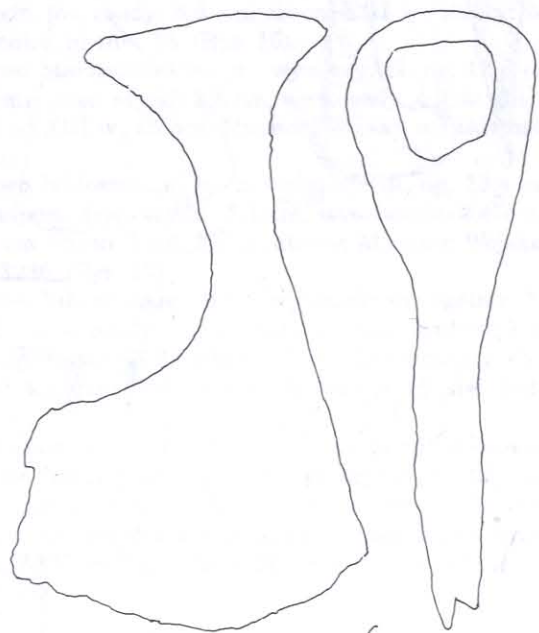
Rys. 19 Wyszonki Błonie gm Klukowo.



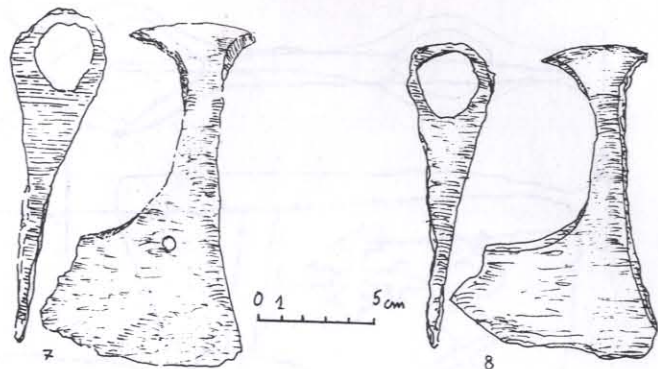


4

5

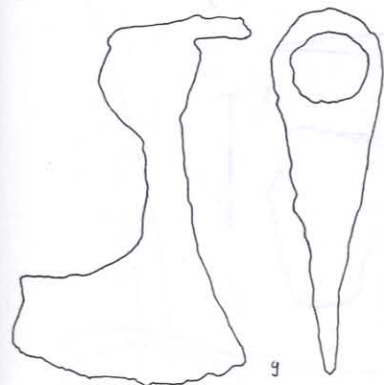


6



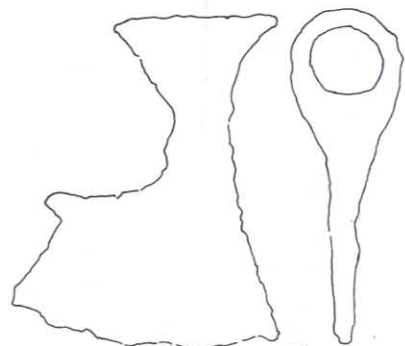
7

8

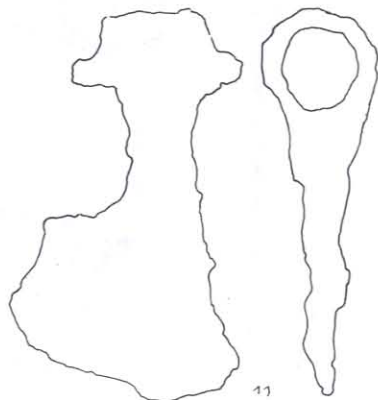


9

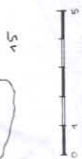
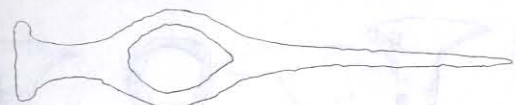
10



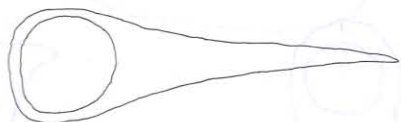
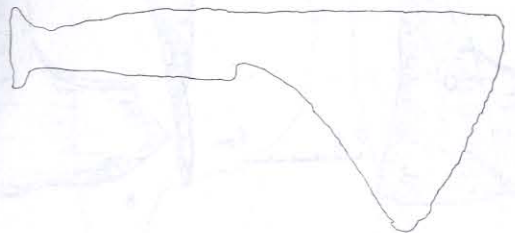
12



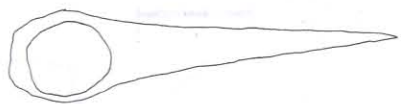
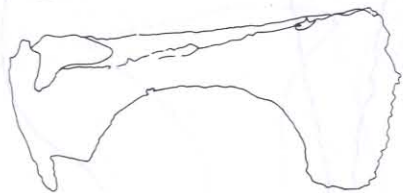
11



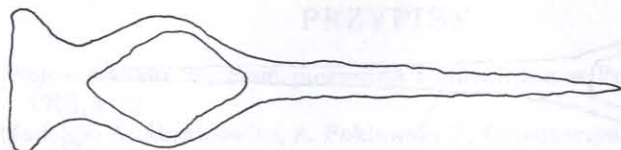
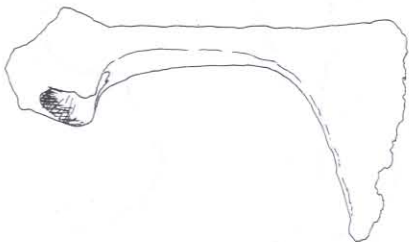
15



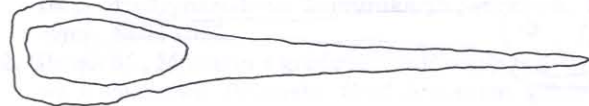
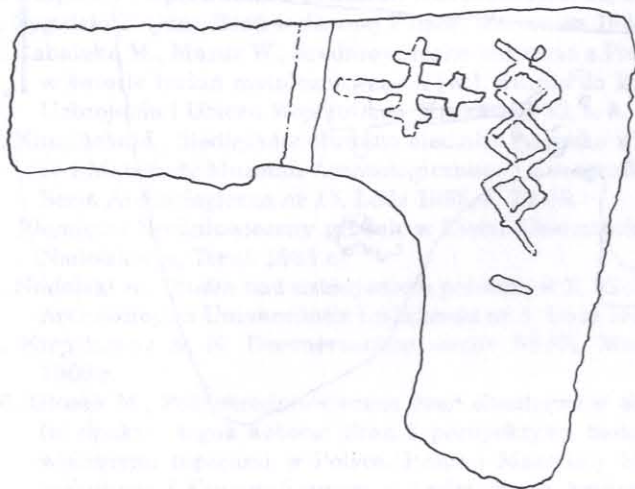
14



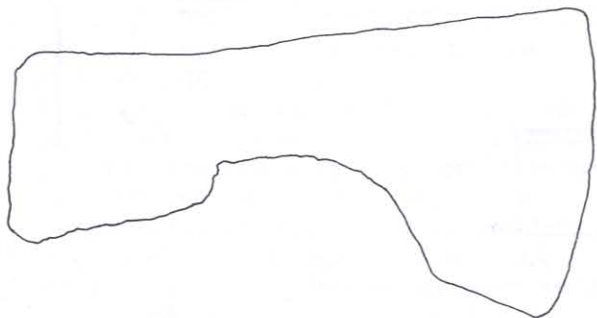
13

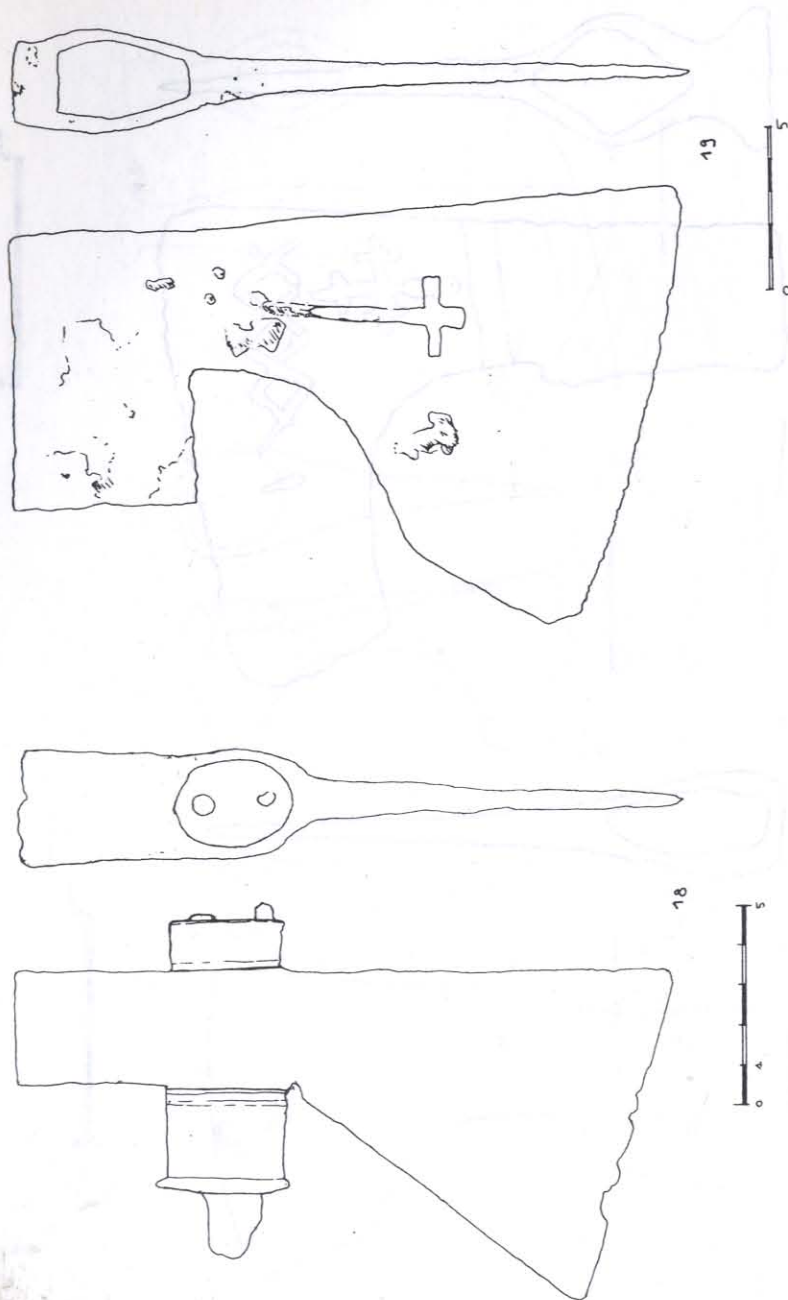


17



16





PRZYPISY

1. Wojciechowski W., Broń pierwotna i starożytna w Polsce, Warszawa 1973, s. 51.
2. Nadolski A. Abramowicz, A. Poklewski T., Cmentarzysko z XI w. w Lutomierniku pod Łodzią, Łódź 1959 r.
3. Długosz J. Opera omnia, Kraków (1863-1887), t. 13, s. 54.
4. Żygulski Z. (jun), Broń w dawnej Polsce, Warszawa 1982, s. 50-51.
5. Cabalska M., Mazur W., Średniowieczne militaria z Polski południowej w świetle badań metaloznawczych [w:]. Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego, Kraków 1982, t. 8.
6. Kamińska J., Siedlątków obronna siedziba rycerska z XIV w. [w:] Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna nr 15, Łódź 1968, s. 72-85.
7. Plemięta. Średniowieczny gródek w Ziemi Chełmińskiej. Pod red. A. Nadolskiego, Toruń 1985 r.
8. Nadolski A., Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII w. [w:] Acta Archaeologica Universitatis Lodziensis nr 3, Łódź 1954 r.
9. Kirpičnikov A. N. Drevnerusskoe orużie SSSR. Moskwa-Leningrad 1966 r.
10. Głosek M., Późnośredniowieczna broń obuchowa w zbiorach polskich (w druku tegoż autora: Stan i perspektywy badań nad średniowiecznymi toporami w Polsce. Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Archeologiczna nr 34, Warszawa, Łódź 1990, s. 207-211.
11. Danko J., Pochodzenie łacińskiego słownictwa dotyczącego uzbrojenia [w:]. Międzynarodowa komunikacja językowa. Materiały konferencyjne. Łódź 1987.
12. Głosek M., Militaria z grodziska w Plemiętach. Broń sieczna, drzewcowa i obuchowa. Plemięta. Średniowieczny gródek w Ziemi Chełmińskiej. Pod red. A. Nadolskiego. Warszawa-Poznań-Toruń, 1985 r., s. 101-103 Nowakowski A., Uzbrojenie wojsk krzyżackich w Prusach w XIV w. i na początku XV w. Wrocław-Kraków-Gdańsk 1980 r., s. 148.
13. Monumenta Poloniae Historica, SN 1969, t. 7, s. 127.
14. MPH, 1961, wyd. A. Bielowskiego, t. 2, s. 384.
15. MPH, SN, 1970, t. 8, s. 60.
16. Długosz J., Opera omnia, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863-1887, t. 10, s. 457, t. 13, s. 54,
17. Rachunki z prac budowlanych na zamku w Nowym Mieście Korczynie w l. 1403-1408, ed. F. Piekosiński, Monumenta mediae aevi historica res gestas Poloniae illustrantima, Kraków 1896, t. 15.
18. Dobrzański T., Drzwi Gnieźnieńskie, 1953, rys. 14,32.
19. Jest to haft na płótnie wykonany na dworze królowej Matyldy. Tkani- na o długości ok. 70 m. i wysokości 0,50 m. służyła do przyozdobia-

- nia ścian sali głównej zamku królewskiego. Obecnie eksponowana jest w Musee de la Reine Mathilde w Bayeux. Literatura: Mann J., *Armes et Armures, La Tapisserie de Bayeux*, Paryż 1957.
20. Nadolski A. op. cit., s. 43, tabl. XV.
21. Długopolska L., *Badania wykopaliskowe w Dołubowie woj. Białystok 1975, 1976* Archiwum KZA w Białymstoku. Rauhut L., *Badania wykopaliskowe w Smolugach woj. Białystok, 1975, 1978*. Archiwum KZA w Białymstoku. Dziękuję autorom za umożliwienie mi włączenia zawartych tam materiałów do katalogu.
22. Nadolski A., op. cit., s. 158-174.
23. Gąssowski J., *Cmentarzysko w Końskich na tle zagadnienia południowej granicy Mazowsza we wczesnym średniowieczu*. [w:] *Materiały wczesnośredniowieczne*, t. II, s. 114, tabl. VIII, ryc. 2, 11, 13-14, s. 126, tabl. X, ryc., 2, 11-12, s. 133, tabl. XI, ryc. 8, s. 139, tabl. XII, ryc. 4, s. 155, tabl. XIV, ryc. 2, interesujący zespół toporów został odkryty podczas badań archeologicznych na grodzisku w Raciążu. Lit. Kowalczyk M., *Raciąż średniowieczny gród i kasztelania na Pomorzu w świetle źródeł archeologicznych i pisanych*. [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. 6, Łódź 1986 r.
24. P. prof. Krzysztof Wachowski z Uniwersytetu Wrocławskiego poinformował mnie, że tego typu topory występują w materiałach śląskich, do których jednak nie dotarłam, jeden egzemplarz stanowiący znalezisko luźne, w/g informacji prof. M. Głoska znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska w Warszawie.

SUMMARY

THE CATALOGUE OF MILITARY ACCESSORIES FROM THE NORTH-EASTERN POLAND. PART IV: BATTLE-AXES

The catalogue includes 19 battle-axes from the Białystok province, the axes being representative of all mediaeval phases.

The exhibits dated back to the early Middle Ages come for the greater part from excavated finds and are connected with the Mazovian settlements. Except for but one specimen, all the battle-axes dated back to the late Middle Ages come from chance finds.

РЭЗЮМЕ

КАТАЛОГ ВОЕННЫХ СНАРЯЖЕНИЙ СЕВЕРНО-ВОСТОЧНОЙ ПОЛЬШИ. ЧАСТЬ IV: ТОПОРЫ

Каталог содержит 19 топоров с территории белостокского воеводства, которые представляют все фазы (стадия) средневековья. Экземпляры раннего средневековья происходят в множестве случаев из археологических находок и они связаны с мазовецким заселением. Топоры относятся к позднему средневековью, кроме одного экземпляра являются случайными находками.

Jerzy KUŁAK

Białystok

Głosa do artykułu Powstanie Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na Białostocczyźnie (jesień 1944 — jesień 1945 r.) zamieszczonego w nr 5 „Zeszytów”

Często zdarza się, że tuż po ukazaniu się w druku złożonego w redakcji tekstu, jego autor otrzymuje nowe dokumenty dodatkowo wyjaśniające poruszony temat. Tak stało się i tym razem. Gdy Zeszyt nr 5 był już w druku otrzymałem — dzięki uprzejmości Tomka Łabuszewskiego z Archiwum Wschodniego w Warszawie — kopie kolejnych fragmentów akt sądowych Stanisława Kuchcińskiego ps. „Bogusławski”, od grudnia 1944 r. do maja 1945 Komendanta Okręgu XIII NSZ (Białystok). W Zeszycie tym nie było też już miejsca na zamieszczenie w formie aneksów innych, również ciekawych, dokumentów źródłowych, których znajomość jest niezbędna jeżeli chce się dobrze poznać sytuację jaka panowała w omawianym okresie w obozie narodowym na Białostocczyźnie. Przywołane one były we wspomnianym artykule tylko fragmentarycznie. Nadrabiając te braki przytaczam poniżej najważniejsze z tych dokumentów.

Aneks nr 1

NSZ-NOW

Komenda Okręgu XIII-”C” /7

m.p.dnia 5.X.1944 r.

Rozkaz personalny nr 44

1. Z dniem dzisiejszym mianuję:

Komendantem powiatu XIII-”C”/1	—	Pana GÓRNEGO ¹
p.o. K-ta	” XIII-”C”/6	— ” CZARNECKIEGO ²
Komendantem	” XIII-”C”/7m	— ” ZEMSTĘ ³
”	” XIII-”C”/7p	— ” SKOTNICKIEGO WIKTORA ⁴
p.o. Komendanta	” XIII-”C”/8	— ” SAMUMA KRUKA ⁵
”	” XIII-”C”/11	— ” KRETA-BOGUSŁAWSKIEGO ⁶

2. Odwołuję

ze stanowiska p.o. Komendanta Powiatu XIII/1
zgodnie z rozkazem pers. Nr 43 — Pana GROMLIKA JABŁONOWSKIEGO,
Ze stanowiska p.o. Komendanta Powiatu XIII/6 — Pana JASTRZĘBCA
Ze stanowiska Komendanta Powiatu XIII/8 — Pana ZBIGNIEWA PILARA

3. Z dniem 1.X.r.b. mianuję
 p.o.szefa Wydziału I w Komendzie Okręgu — Pana JURANDA
 " " II " — " KAMIENIA
 " " III " — " LOTA
 " " IV " — " DŁUŻYCA
 " " V " — " MARKA ZALESKIEGO
 " " VI " — " KMICICA

p.o.Komendanta Okręgu
 (—) Mścislawski

Źródło: AUOPB; 1) — XIII/1 — w białostockim okręgu NSZ kryptonim powiatu Bielsk Podlaski; 2) — XIII/6 — krypt. pow. Sokółka; 3) — XIII/7m — krypt. pow. Białystok miasto; 4) — XIII/7p — krypt. pow. Białystok; 5) — XIII/8 — krypt. pow. Wysokie Mazowieckie; 6) — XIII/11 — krypt. pow. Ostrów Mazowiecka; w kryptonimach połączonych Komend białostockich Okręgów NSZ i NOW dodawano tylko literę "C" (od "Cyryl" — krypt. Komendy Okręgu NOW Białystok) zachowując dotychczasową numerację komend powiatowych NSZ.

Aneks nr 2

NSZ-NOW m.p.dnia 25.X.1944 r.¹
 KOMENDANT OKRĘGU XIII-"C"
 Nr.p.152/44

Do
 Pana LOTA, szefa Wydziału III Komendy Okręgu
 w m.p.

W dniu 23 b.m. zarządziłem odprawę szefów Wydziałów Komendy Okręgu. Zawiadomienie o terminie odprawy i o miejscu mego postoju przelałem Panu z jednoczesnym poleceniem powiadomienia Pana Juranda za pośrednictwem Pana Kmicica.

Na odprawę nie przybył ani Pan ani Pan Jurand. Oczekuję usprawiedliwienia niestawiennictwa w ciągu dni 7 od daty otrzymania tego rozkazu.

W sprawie połączenia NSZ i NOW na terenie naszego okręgu wydałem rozkaz dzienny Nr 41 i rozkaz specjalny Nr 42.

Oczekuję nadesłania mnie rozkazów, które wydał Pan jako p.o.Komendant NOW Okręgu "Cyryl" w tej sprawie.

Należy jak najszybciej wydać rozkazy KP NOW o przekazaniu oddziałów NOW nowomianowanym Komendantom Powiatów NSZ-NOW. Oczekuję przesłania kontaktów do KP NOW dla KP NSZ-NOW. Należy przeprowadzić dochodzenie na terenie powiatu XIII-"C",/1 kto z ramienia rzekomo

NOW prowadzi agitację przeciwko KO NSZ-NOW i nawołuje oddziały NSZ i ich dowódców do nieposłuszeństwa. Liczę, że Pan osobiście zdecydowanie wystąpi przeciwko tego rodzaju akcji. Niejasną, dwuznaczną rolę odegrał w tej akcji Pan LIS.

Stoję niewzruszenie na stanowisku naszej ugody, protokół tejże przelałem KOB AK.² Pragnę ze strony Pana i Pana Juranda usłyszeć także oświadczenie. Ustalona obsada personalna została podana w rozkazie pers. Nr. 44. Jedyne zmieniłem obsadę KP XIII-"C"/1 ze względu na warcholskie postępowanie Pana Gromlika i popełnienie przez niego przestępstwa wojskowego, które stanie się przedmiotem dochodzeń karno-sądowych.

Okręg XIII NSZ wszedł już w drugą fazę scalenia z AK. Jestem w stałym kontakcie z KOB AK.

W m.p.mojego będę w dniu 15.XI. około g.12 (czas polski). M.p. poda łącznik, który doręczy to pismo. Oczekuję przybycia Pana i Pana Juranda. Czekać na odwrotną odpowiedź piśmienną na to pismo.

Nieotrzymanie odpowiedzi przed terminem odprawy (dn.15.XI.), a następnie nieprzybycie na odprawę wzgl nienadesłanie wniosku o urządzenie odprawy w innym miejscu (brak zakończenia — J.K.).

Źródło: AUOPB; 1) m.p. — miejsce postoju; 2) — KOB AK — Komenda Okręgu Białystok AK (skrót używany również w OAK);

Aneks nr 3 (fragment)

K-da Okręgu Sarna
 Nr 607
 Dnia 10.XI.1944r. K.G.

Przedstawiam rozliczenie kasowe za m-c październik 1944 r. Melduję, że kwota 10 000 dl.zł. wpłynęła do kasy okr. 5.X.br. Przechowana była na bazie ob. Młota, który otrzymał pieniądze w czasie akcji "Burza" i zdeponował u siebie.

Mścislaw.

Zał. 1
 (.....)
 Wyplacono subwencje:
 N.O.W. — 300 dp.
 N.S.Z. — 600 dp.
 P.N. — 150 dp.

1050 dp.

Graz przesłano dotację do okr. Grzyb 500 dl.złoty

(.....)

(fragment)

K-da Okręgu Sarna

Nr 62

M.p. 1 maja 1945 r.

Rozliczenie za kwiecień 1945 r.

z rubryki 11.

Wypłacono subwencje:

O.D.R. — 200 dl.zł.

N.S.Z. — 200 dl.zł.

P.Z. — 180 dl.zł.

z rubryki 15.

Kurierka ob. Koza zagubiła we wrześniu 1944r. sprawa w W.S.S. — 1100dp.

Kurier ob. Mocarz zabity przez npla w dniu 2 marca 1945r. — 250 dp.

R-m 1250 dp.

Mścisław

Źródło: ASWW; akta sprawy Władysława Liniarskiego; "Sarna" — krypt. KOB AK; KG — Komenda Główna; dp. — dolary papierowe; dl. — dolary; dl.zł. — dolary złote; ODR — Okręgowy Delegat Rządu; PZ — Polska Zbrojna; WSS — Wojskowy Sąd Specjalny; "Grzyb" — krypt. Okręgu AK Nowogródek.

Aneks nr 4

NARODOWE SIŁY ZBROJNE
Okręg XIII

m.p. 4 grudnia 1944 r.

(dopisek ołówkiem:

19.II.45 Pil.

Mścisław 15.XII.44)

Sporządzono w 14-tu jednobrzmiących odpisach
zaopatrując jeden egzemplarz
— pozostający w archiwum — oryginalnymi podpisami.

Protokół

W związku z wypadkami rozwiązującymi personalny skład Sztabu Okręgu XIII Narodowych Sił Zbrojnych i likwidującymi wszystkie możliwości kontynuowania wszelkich rodzajów pracy konspiracyjnej NSZ na terenie Okręgu XIII — w braku możliwości innego doboru osobowego i w pozbawieniu z przyjściem z pomocą nadrzędnej komórce dowódczej "Lampionu" — w dniu

czwartego grudnia tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego roku na terenie powiatu XIII/8 zorganizowana została odprawa pozostających w pracy starszych starszeństwem stopnia i funkcji, w której udział wzięli: Oficer Dyspozycyjny Okr. XIII i p.o. Kom. Pow. XIII/11 — Kret-Bogusławski, Kom. Pow. XIII/1 — Górny, pierwszy zastępca i p.o. Kom. Pow. XIII/6 — Głaz Janusz, Kom. Pow., Kom. Pow. XIII/7p — Pilar Zbigniew, Kom. Pow. XIII/8 — Samum, Szef Oddz. V-go K. O. XIII — Beniowski.

Mając na uwadze dobro Rzeczypospolitej Polskiej, w odpowiedzialności wobec historii, ze stanowiska duchowych i faktycznych przywódców narodu polskiego zgrupowanych pod sztandarami Narodowych Sił Zbrojnych postanawiamy: — wyznaczyć tymczasowe obsady personalne na szczeblu Sztabu Okręgu XIII NSZ i w podległych mu powiatach z zadaniem zachowania zwartości oddziałów NSZ, utrzymanie walk z okupantem, realizowanie prac programowych w myśl poczynań i zgodnie z osiągnięciami w tej materji Dowództwa Naczelnego NSZ i Tymczasowej Narodowej Rady Politycznej; Skład Sztabu Komendy Okręgu XIII NSZ:

- 1.p.o.Komendanta Okręgu kol. Kret-Bogusławski przyjmujący pseud. Orłowski
- 2.pierwszy zastępca Kom.Okr. — kol.Samum
- 3.Szef Oddz. I-go i VI-go jako drugi z-ca Kom. Okr. kol. Pilar Zbigniew,
- 4.Szef Oddz. II-go Kol. Serwus,
- 5.Szef Oddz. III-go kol. Rawski,
- 6.Szef Oddz. IV-go kol. Jankowski,
- 7.Szef Oddz. V-go kol. Beniowski,
- 8.Szef Duszpasterstwa ks.Florjański.

W niniejszym składzie Komenda Okręgu zastrzega sobie prawo decyzji w sprawach cywilnych i sądowych — powierzając kol. Orłowskiemu zwolywanie i przewodniczenie na rozprawach.

Powierzamy kol. Orłowskiemu załatwianie zaległych spraw organizacyjnych i wojskowych, wyznaczanie komendantów powiatów i doręczenie przeznaczonych rozdzielnikiem niniejszego protokołu na ręce Szefa "Lampionu" i Szefa Sztabu Komendy Głównej NSZ.

W myśl postanowienia z dniem wydania niniejszego powołany wyżej Sztab Komendy Okręgu przystąpi do pełnienia odnośnych obowiązków. Przenaczając rozdzielnikiem przedstawiamy: Pan Szef Sztabu Komendy Głównej, Dowódca "Lampionu", ks.Florjański, kol.Orłowski, kol.Samum, kol.Pilar, kol.Serwus, kol.Rawski, kol.Jankowski, kol.Beniowski, wydz.prasowy Okręgu XIII-go, Kom.Pow. — obiegiem., Archiwum — po jednym egzemplarzu. Panu Komendantowi A.K. na okręg XIII — do wiadomości — 1 egz. Prawomocność niniejszego protokołu podpisami stwierdzamy:

(—)Kret-Bogusławski (—)Górny (—)Samum

(—)Głaz Janusz (—)Pilar Zbigniew (—)Beniowski

(dopisek ołówkiem: A jednak zrobili obsadę przy pomocy metod org.polit. — Pil. — J.K.)

Źródło: ASWW; akta sprawy Władysława Liniarskiego

Aneks nr 5

NARODOWE SIŁY ZBROJNE

m.p.8.XII.1944 r.

Komenda Okręgu XIII „C”

Rozkaz dzienny Nr 51

KP XIII/9

Żołnierze!

Nasz Komendant Okręgu Pan Mściwłowski wraz z częścią sztabu Okręgu zostali aresztowani przez bolszewików. Kto ponosi za to winę udowodnią nasze dochodzenia, które są w toku. Bolesny ten cios musimy znieść z męstwem i spokojem żołnierskim. Wypadek ten nie może w niczym osłabić naszego zapału do pracy, nie może się stać przyczyną załamania duchowego i rozerwania spójności organizacyjnej. Nie raz już przeżywalismy bolesną stratę i nic nas nie załamało. W tych ciężkich chwilach znalazły się jednostki, które podstępnie próbowały uchwyścić ster władzy w swoje ręce dla dogodzenia swoim ambicjom i korzyściom, a cały nasz dorobek organizacyjny zaprzepaścić. — Zakazuję jakichkolwiek kontaktów z innymi organizacjami bez mojej wiedzy. Winnych będą pociągał do surowej odpowiedzialności.

Żołnierze!

Wobec sytuacji jaka istnieje na terenach okupowanych — wzywam wszystkich oficerów, podchorążych i szeregowych do skupienia się przy sztandarze NSZ i wprowadzenia konspiracji w głębokie podziemie, aby wróg nie miał do nas dostępu. Nasze wytyczne są niezmiennie. Idziemy po linii zachowania żywotnych sił Narodu, gdyż moment odzyskania Niepodległości jest niedaleki. Dążymy do skoordynowania wysiłków wojskowych pod jednym dowództwem. Akcja scaleniowa z Armią Krajową trwa. Żadne czynniki destrukcyjne nie sprowadzą nas z tej drogi, gdyż miłość Ojczyzny jest ponad waśnie partyjne i ambicje osobiste. Rozkaz powyższy odczytać we wszystkich oddziałach do sekcji włącznie.

C z o ł e m !

p.o. Komendant Okręgu

(—) O r ł o w s k i

pełnomocnik A.K. do spraw NSZ

*Źródło: AUOPB.***Aneks nr 6**Narodowe Siły Zbrojne
Komenda Okręgu XIII

m.p.8.XII.1944 r.

R o z k a z nr 52

Żołnierze N.S.Z.!

Znając sytuację w terenie i piętrzące się przedemną trudności, obejmuję dowodzenie Okręgiem XIII N.S.Z. z wiarą, że uda mi się przywrócić pierwotny

stan Okręgu — a marnotrawnych żołnierzy przyjąć spowrotem na łono ich macierzystej organizacji — Narodowych Sił Zbrojnych. Koledzy!

Okręg nasz jest obecnie teatrem rozgrywek politycznych. Czynią to ludzie, którzy ponad wszelkie dobro społeczne, ponad jednolitość myśli narodowej, ponad jedność Polaków przeceniają swoje ambicje osobiste i dla podporcia swych gier politycznych — rozbijają jedność organizacyjną. Ten stan musi się skończyć. Czekaliśmy długo i liczyliśmy na opamiętanie się naszych bratnich organizacji. Bawiła nas ich zażarta walka o wydzieranie ludzi z naszych szeregów. Obserwowaliśmy, dając możność wygadać się przeciwnikom. Cierpliwość nasza wyczerpała się. Dość rozbijackiej i warcholskiej roboty wśród naszych szeregów. Nie pozwolimy na odrywanie żołnierzy z NSZ a kto poszedł od nas bez zezwolenia władz organizacyjnych pozostanie zdrajcą wobec historii NSZ i oddany będzie pod sąd wojskowo-organizacyjny. Rozsiewając różne oszczerstwa pragną: obniżyć autorytet naszych dowódców, osłabić ducha NSZ, rozbić szeregi a żołnierzy wchłonać aby ich szeregami poprzeć swoje stanowiska polityczne. (fragm. niecz. — J.K.) prowadzicie robotę destrukcyjną wśród bratnich organizacji? Czy nie dość mamy rozbicia społeczeństwa polskiego przez okupację sowiecką? Czy nie czas byśmy energię swoją zużyli do budowy jedności narodowej? Zastanówcie się do czego dążycie? Nadszedł już chyba czas aby wysiłki wojskowe wszystkich organizacji podporządkowane były jednemu dowództwu wojskowemu dla dobra naszej Ojczyzny.

W związku z szerzeniem fałszywych wiadomości, że jakoby NSZ nie posiada bezpośredniego kontaktu z Armią Krajową wyjaśniam:

Na podstawie rozk. Kom. Głównej NSZ z dn. 7.III.1944r. Narodowe Siły Zbrojne podporządkowują się D-cy A.K. — Na mocy tego rozkazu Komendant Okręgu XIII NSZ nawiązał kontakt z Komendantem Okręgu A.K. gdzie zostały omówione warunki scalenia NSZ z AK na terenie Okręgu XIII. — NSZ wchodzi do AK zwartymi oddziałami zachowując swoją historyczną nazwę. Obsada personalna poszczególnych jednostek i etatów wojskowych jest uzgadnianą na odnośnych szczeblach NSZ i AK.

Powyższy rozkaz ze względu na fundamentalność jego treści i stosunku do prac wykonywanych i zamierzanych polecam odczytać w oddziałach do sekcji włącznie.

p.o. Komendanta Okręgu XIII NSZ
pełnomocnik A.K. dla spraw scalenia
(—) Orłowski

Źródło: AUOPB.

Aneks nr 7

NSZ
Obwód I Bat. VI. Komp.
Dnia 28/I. 1945 r.

Protokół
Zestawienia plutonów
przekazanych do AK (żołnierzy zaprzysiężonych)

Pluton Nr	D-ca plutonu D-cy drużyn Pseudo., stopień	Stany		Uwagi strzel.
		ofic.	pchor.	
D-ca K.1	Fig por.	1	—	4 2 po. d-ca Bat.I.
I. plut. Kapusta	sierż. rez.	—	—	3
1. Druż. Skiba	plut. rez.	—	—	1
2. Druż. Wasoń	plut. rez.	—	—	1
3. Druż. Spinak	st. strzel.	—	—	—
Razem		1	—	9
II. plut. Wilk	Nr 15 plut. rez.	—	—	1
1. Druż. Borowski	" "	—	—	1
2. Druż. Akumulator	" "	—	—	1
3. Druż. Bordon	st. strzel.	—	—	—
Razem		—	—	3
III. plut. Mrówka	st. sierż. rez.	—	—	6
1. Druż. Koziejko	plut. rez.	—	—	1
2. Druż. Czopek	" "	—	—	1
3. Druż. Dziubek	" "	—	—	2
Razem		—	—	10
IV. plut. ckm. Dąb	sierż. rez.	—	—	1
1. Druż. Kruk	plut. rez.	—	—	1
Razem		—	—	2
O g ó ł e m		1	—	24

Odbierający
K-dt obwodu A.K.
Marek¹
z-ca k-dt. ob.

Przekazujący
k-dt obwodu NSZ
Maryl²
Fig
K-dt. Okr. A.K.
Mściślaw 15/III. 45 r.

Inspektor A.K.
Dziki

Źródło: ASWW; akta sprawy Władysława Liniarskiego; 1) "Marek" — ppor. Stanisław Łodko, do sierpnia 1945 r. komendant obwodu OAK Białystok—powiat, dowodził m.in. akcją na Supraśl w dniu 16.V.1945 r., wbrew rozkazom Komendy Okręgu nawiązał kontakt z UB i we wrześniu 1945 r. ujawnił się na UB w Białymstoku, ujawniający się w kwietniu 1947 r. w Białymstoku żołnierze WiN widzieli go wśród funkcjonariuszy UB nadzorujących tę akcję. 2) "Maryl", "Miki" — Michał Kuryłowicz — do połowy 1945 r. ostatni Komendant Powiatu NSZ Białystok.

NSZ
Obwód Jęczmień (23)¹
Dn. 26. I. 1945 r.

Protokół
Zestaw. plut. przekazanych do AK (żołn. zaprzysiężeni)

Plut.N.	D-ca plut. D-cy druż. Pseudo. Stop. woj.	Stany			Uwagi
		ofic.	pchor.	podof.	
I. plut.	Ryba plut. rez.	—	—	4	36
1. druż.	Jaźwin plut. rez.	—	—	1	19
2. druż.	Żbik st. strzel.	—	—	2	17 kpr. Pień I
3. "	" "	—	—	—	—
II. plut.	Gaj sierż. rez.	—	—	3	35
1. druż.	Most kpr. rez.	—	—	1	18
2. druż.	Chrobry " "	—	—	2	17 kpr. Kalina
III. plut.	Wesoły kpr. rez.	—	—	4	50
1. druż.	Kruk kpr " "	—	—	1	18
2. druż.	Orzeł kpr " "	—	—	2	32
Plut. san.	Bułka sierż. rez.	—	—	2	10
IV. plut.	Jacek sierż. rez.	—	—	—	z-ca plut. Słowo,
1. druż.	Kot st. " "	—	—	8	16 plut. Szkielet
2. druż.	" "	—	—	—	—
Poczet	Honorowy plut. rez.	—	—	1	—
d-cy	Spychowiak sierż. rez.	—	—	1	—
komp.	Bażant st. strzel.	—	—	1	—

Pień II kpr.	1	—
Burza "	1	—
Pszczola "	1	—
Dca komp. Kanarek sierż. żand.	1	—
Razem	—	—
	29	147

Odbierający kdt obwodu AK	Przekazujący Kdt obwodu NSZ
Murat ²	(—)Maryl, (—)Dany ⁴
(—)Zawieja ³	(—) Honorowy

za zgodność odpisu Murat

Kdt. Okr. AK.
Mściśław 15. III. 45 r.

Źródło: ASWW; akta sprawy Władysława Liniarskiego; 1) obw. "Jęczmień" — obwód AK Białystok; 2) "Murat" — Jan Wyrzykowski, do grudnia 1944 szef saperów na obwód Białystok-miasto; 3) "Zawieja" — Franciszek Hajduk, do aresztowania w lipcu 1945 r. z-ca Komendanta Obwodu AK Białystok-powiat "Marka"; 4) "Dany" — w Konfederacji Zbrojnej z-ca Komendanta Okręgu Białystok oraz kierownik powielarni, następnie w NSZ, w 1945 r. z-ca Komendanta Powiatu Białystok. w końcu kwietnia — po aresztowaniach spowodowanych kontrakcją UB jaką przeprowadzono po likwidacji agenta UB Kalisiewicza (akcję tę przeprowadziła dowodzona przez niego kilkuosobowa grupa w połowie marca 1945 r. na ul. Rabińskiej — Sienny Rynek) przez NSZ wyjechał do Warszawy by przedostać się na Zachód. Podobno widziano go zabitego w grudniu 1945 r. na szosie pod Białymstokiem.

Aneks nr 8

Jęczmień(23)

Mp.26.II.1945r.

KOB

W czasie od 2.I.1945r. do dn. 28.I.b.r. wcielono następujące komp. NSZ do AK:

- Komp. N 1 — d-ca ob. Piła
- Komp. 2 — d-ca ob. Kanarek
- Komp. 3 — d-ca ob. Fig

Protokół scaleniowy załączam.

Jednocześnie melduję, że na terenie obw. jest jeszcze kilka komp. NSZ, do których narazie dotrzeć nie mogłem, ponieważ ich d-cy opuścili teren. Poszukiwania tych komp. — są w toku.

Kom.Obw. Jęczmień
Dziki

Źródło: ASWW; akta sprawy Władysława Liniarskiego.

Aneks nr 9

NARODOWE SIŁY ZBROJNE M.p.22 maja 1945 r.
Komenda Okręgu XIII.

ROZKAZ SPECJALNY

Sześć lat wojny, sześć lat okupacji i terroru, a zwłaszcza obecne położenie stworzyło w kraju bardzo trudne warunki pracy podziemnej. Brak ciągłej i bezpośredniej łączności z jedynym prawowitym Rządem Polskim w Londynie i specjalne warunki polityczne spowodowały brak jedności w społeczeństwie.

Żołnierze Polacy, niezależnie kto do jakiej grupy należy idziemy do tego samego celu, jesteśmy synami jednej Matki Ojczyzny, mamy jednego wroga i z nim w walce życie oddajemy.

W chwili obecnej prowadzone są rozmowy mające na celu stworzenie jednolitej Armii, walczącej o Polskę. Dziś wzywam Was i rozkazuję. 1. Zaprzestać wrogich wystąpień i zwalczania żołnierzy O.A.K.. 2. Zachować do żołnierzy O.A.K. stosunek prawdziwie przyjazny i w każdym wypadku udzielać sobie pomocy, a przy spotkaniu z żołnierzami O.A.K. zachować się poważnie i z godnością żołnierską. 3. Tępić wszelkie wystąpienia żołnierzy, mające na celu rabunek, lub rozstrzygnięcie samowolne sporów i porachunków osobistych. 4. Zwalczać bandytyzm i złodziejstwo, — w każdym wypadku meldować o tem swym najbliższemu przełożonym N.S.Z., Samosady są bezwzględnie uzbrojone. 5. Zabraniam wszelkich rekwizycji broni, zboża itp. (fragm. niecz. — J.K.) u członków O.A.K. Rekwizycje u osób niezorganizowanych mogą być dokonywane jedynie na rozkaz d-cy baonu. Wszelkie inne rekwizycje będą traktowane i karane jako samowola i złodziejstwo. 6. Walczyć z pijaństwem. Żołnierze nadużywający alkoholu będą surowo karani. 7. Zabraniam używania siły i nacisku przy werbowaniu członków do N.S.Z. Władze N.S.Z. i O.A.K. wyrażają ubolewanie z powodu zajęć, jakie miały miejsce ostatnio w terenie, w wyniku których czterech członków O.A.K. zostało zabitych. Sprawa ta zostanie ostatecznie rozstrzygnięta przez wspólnie powołaną komisję rozjemców. Winni zostaną surowo ukarani. W razie powtórzenia się podobnych zajęć odpowiedzialność poniosą d-cy poszczególnych oddziałów.

Rozkaz tej samej treści zostaje jednocześnie wydany przez władze O.A.K. Gdyby pomimo niniejszego rozkazu powstały jakie zatargi między żołnierzami O.A.K. i N.S.Z. do sądenia zajęć została wyłoniona specjalna komisja, która posiada prawo stosowania kar, aż do kary śmierci włącznie.

Komendant Okręgu XIII
(—) Kalina ppłk.

Źródło: AUOPB.

Aneks nr 10

N.S.Z. XIII/8

M.p.6.VI.45r.

Postanowienie

W dniu 6.VI.45r. My D-cy Komp. N.S.Z. pow.XIII/8 na ogólnym zebraniu postanawiamy co następuje:

- 1) Dostosować się do ogólnych wymagań narodu
- 2) Rozumiejąc i doceniając ogólną potrzebę konsolidacji wszystkich wysiłków wojskowych i politycznych narodu zjednoczyć się z bratnią organizacją narodową co już zostało osiągnięte przez porozumienie się naszych Komend Głównych i stworzenie jedynej organizacji N.Z.W.
3. Wiedząc dokładnie, że nie sztuka wygrać wojnę, lecz sztuka wygrać pokój solidaryzujemy się z doktrynami politycznymi stronnictwa narodowego i postanawiamy wejść w jego skład.
4. Nierozumiejąc z jakich pobudek Komendant Powiatu N.S.Z. Kol. Samum podporządkował nas do AKO tym samym skazał na zagładę naszą prastarą ideologię narodową odmawiamy Mu posłuszeństwa składając votum nieufności całego Powiatu.

Wiarygodność powyższego stwierdzamy własnoręcznymi podpisami

Zastępca Kom.Pow. Chor. Żbik

dca 1 komp. sierż. Zielony

dca 2 komp. chor. Żbik

dca 3 komp. kapral Bohater

dca 4 komp. st.sierż. Kot, z-ca d-cy Lech

dca 5 komp. plut. Huragan, szef komp. Lew

Szef 4 pl. Wrona

Dow.Pl. Tygrys

Dow.Pl.2.Groźny

Dow.Pl.3.Fakir

Dow.Pl.1.Orzeł

2 kompania

dca 1 plut. sierż. Ptak

dca 2 plut. (niecz. — J.K.)

dca 3 plut. plut. Pudełko

3 komp.

Orkan dca plut. Wiewiórka

Spekulant dca plut. Komety

(niecz. — J.K.)

Źródło: AUOPB.

Aneks nr 11

Narodowe Siły Zbrojne

Dowództwo

L.dz. 33/SB/45

M.p.dn.7.VI.45 r.

Rozkaz ogólny

I. Stosunek do poboru. Stosownie do zaleceń Delegatury Rządu na Kraj rozkazuję członkom NSZ aby specjalnie nie uchylali się od poboru, szcze-

gólnie w tych wypadkach kiedy może to grozić powołanym dużym niebezpieczeństwem. (...) W razie zagrożenia deportacją w głąb Rosji polecam w miarę możliwości opuszczać szeregi w zespołach z bronią i sprzętem.

II. Prowokacja sowiecka. Wszystkim D-com NSZ polecam baczne czuwanie nad podległymi sobie oddziałami, aby nie dały się sprowokować przez sowieży i ich agentury do niepotrzebnych i nieprzemyślanych zbrojnych występów. za wszystkie wystąpienia czynię odpowiedzialnymi K-tów Okr.

III. Oddziały leśne. Coraz bardziej w terenie powiększa się ilość oddziałów uzbrojonych. Są oddziały byłej AK, NOW i nasze oddziały oraz zupełnie luźne przygodnie formowane i nikomu nie podlegające i te ostatnie niejednokrotnie wykonują w terenie szkodliwe i niedopuszczalne akcje pod firmą NSZ lub AK jak np. pogromy żydów, gwałty i rabunki. Należy koniecznie wpłynąć na dowódców tych oddziałów żeby podporządkowali się nam czy AK, wskazać im na szkodliwość podobnych akcji, które oprócz niezadowolenia ludności łatwo sprowadzić mogą na szeroką skalę zakrojone akcje pacyfikacyjne. (...).

IV. Zwolenienia. (...) Kol.Bogusławskiego zwalniam ze stanowiska p. o. Kom. Okr. X.¹

V. Mianowania. Kol.Zielińskiego Antoniego mianuję K-tem Okr. X. oraz zatwierdam Komendę Okr. X. w następującym składzie:

Kol.Karpiński Stan. — z-ca Kom. Okr. oraz Szef Wydz. I

Kol.Samum — szef szt. Kom. Okr.

Kol.Serwus Eugn. — szef Wydz.II

Kol.Stefaniak Stan. — szef Wydz.III

Kol.Turowski Jan. — szef Wydz.IV

Kol.Beniowski — szef Wydz.V²

Kol.Jasiński Jan. — szef Wydz.VI.

Ks.Flor-Floriański — kapelan

za zgodność

(—) Dan. Grabowski

adiutant

Dowódca

(—) St.Bogucki³

Źródło: AUOPB; 1) Okr. X — nowy krypt. białostockiego Okręgu NSZ; "Bogusławski" — ppłk. Stanisław Kuchciński, p.o. Komendanta Okręgu NSZ Białostok od XII.1944 r. do VI.1945 r., aresztowany w lipcu 1945 r., skazany w październiku 1946 r. na 8 lat więzienia; 2) "Beniowski" — pseudonim Eugeniusza Stempkowskiego, Komendanta Powiatu NZW Białostok (IX.1945 — IV.1946r.), aresztowany i stracony w 1946 r. 3) "Stanisław Bogucki" — pseudonim gen. Zygmunta Broniewskiego, Komendanta Głównego NSZ.

Aneks nr 12

KG NSZ m.p.4.VIII.45

Kolego Mieczu¹

W czasie pobytu w pow. Łomżyńskim rozwiązałem wszystkie sporne sprawy, nie mogłem jednak zakończyć rozmów definitywnie ponieważ p.Kalina wyjechał w kierunku Białegostoku i nie można było go ściągnąć.

Całe nieporozumienie sprowadzało się do tego, że w maju 1944 r. osobiście wręczyłem p.Kalinie Rozkaz Nr 12, zawieszający w funkcji Kilińskiego i mianujący jego p.o.Komendantem. Rozkaz ten rzeczywiście nie był później odwołany ze względu na zbliżanie się frontu i przerwanie łączności. Ażeby więc osiągnąć pełne porozumienie, zgodziłem się potraktować p.Kalinę i jego sztab jako Okręg, który stracił łączność z Centralą i przeprowadzić porozumienie — jako połączenie 2-ch Okręgów NSZ i NOW.

W tym celu przyjadę w terminie 11.VIII. aby spotkać się z p.Kaliną i zakończyć formalności.

Myślę, że Kolega nie będzie miał nic przeciwko takiemu postawieniu sprawy.

Łączę pozdrowienia
Wojciech

P.S. W drodze powrotnej szofer nie chciał stanąć w Ostrowie i dlatego nie mogłem zostawić wiadomości.

W

Źródło: AUOPB; 1) "Miecz" — mjr Florjan Lewicki, pierwszy komendant Okręgu NZW Białystok, aresztowany i stracony w 1946 r.

Aneks nr 13

K.30.

Protokół przesłuchania z dnia 9.XI.1945 r. rozpoczęto o godz. 10.00. zakończono 15.00.

Pyt.: Jakie sumy wypłacaliście komendantom poszczególnych powiatów?

Odp.: Dla komendantów powiatów nie było stałej określonej zapomogi personalnej. Wypłacałem w zależności od potrzeb i zamożności danego powiatu. Stałe zapomogi otrzymywał komendant powiatu Sokółka "Głaz" — 20\$ dla siebie i 10\$ dla potrzeb organizacyjnych. Komendant powiatu Ostrów Mazowiecka "Wierny" 20\$ dla siebie i 10\$ w nieregularnych odstępach czasu na potrzeby organizacyjne. Komendant powiatu Bielsk Podlaski w zależności od potrzeb (...). Ponadto wypłacałem niejednakowe sumy i nieregularnie aktywnym członkom NSZ.

K.33 b.

Protokół przesłuchania z dnia 9.X.1945 r., rozpoczęto 20.40.

Pyt.: Kiedy i jakie jednostki NSZ przeszły do NZW?

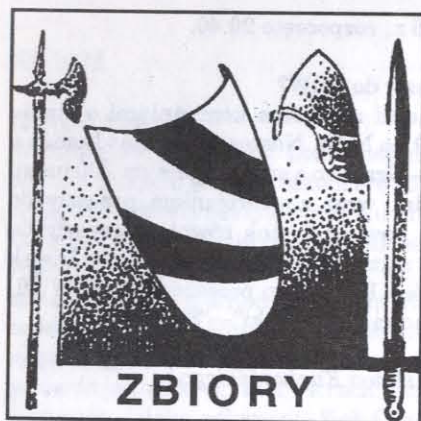
Odp.: W VI. rb. pow. Wysoko-Mazowiecki z 5-ciomą kompaniami o stanie 814 ludzi wraz z dowódcami przeszedł do NZW. Następnie powiat Łomża o stanie ogólnym 2750 ludzi, Augustów—Grajewo o stanie ogólnym 200 ludzi, Ostrołęka o stanie ogólnym 857 ludzi, wraz z uzbrojeniem przeszły do NZW. Następnie pow. m. Białystok i pow. Białystok również przeszły do NZW w łącznej liczbie ludzi 558 wraz z uzbrojeniem. Pozostały pow. Bielsk Podlaski, Sokółka i Ostrów Mazowiecka. Prócz tego przeszedł do NZW oficer sztabowy oddziału wywiadu i łączności "Beniowski"—"Serwus".

Źródło: ASWW, akta sprawy Stanisława Kuchcińskiego.

SUMMARY

THE GROUPING OF DETACHMENTS OF THE HOME ARMY OF CITIZENS (AKO), CRYPTONYM „PIOTRKÓW” (KNYSZYN FOREST — SPRING-AUTUMN OF 1945)

The article discusses the organization and operation of the detachments of the Home Army of Citizens (AKO) within the territory of the Knyszyn Forest. The detachments formed the grouping (cryptonym „Piotrków”) under the command of Białystok-Sokółka inspector, major Aleksander Rybnik, pseudonym „Dziki” (Wild), „Jerzy” (George).

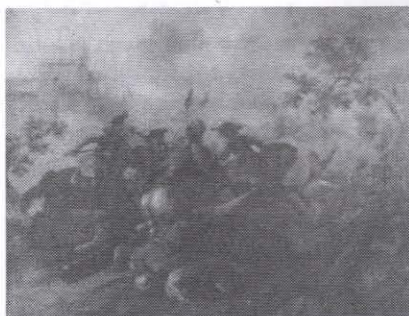


Joanna TOMALSKA

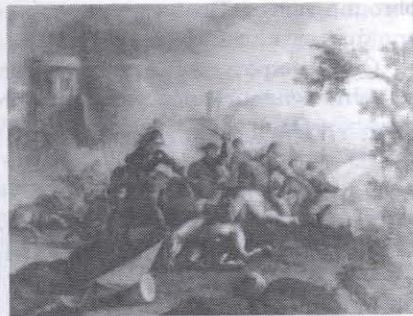
Białystok

Domniemane obrazy Smuglewicza w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku

W 1981 r. zbiory muzealne wzbogaciły się o dwa obrazy batalistyczne nieznanego autora, datowane na XVIII w. Oba płótna przypisywano pędzlowi Smuglewicza, jednego z najwybitniejszych polskich malarzy XVIII stulecia. Jednakże „Smuglewicz” to nazwisko nie tylko jednego malarza, lecz niemal malarskiej dynastii, zaś domniemania co do autorstwa obu płócien nie były poparte żadnymi dowodami ani uściśleniami. Warto zatem przypomnieć, że założycielem owego rodu stał się Łukasz, urodzony na Żmudzi w 1709 roku, zmarły zaś w 1780. Łukasz Smuglewicz, ożeniony z siostrzenicą znakomitego polskiego malarza Szymona Czechowicza, miał też być nadwornym malarzem króla Augusta III, zaś dwa królewskie portrety jego pędzla miały się znajdować w drezdeńskiej Gemäldegalerie¹. „Gdzie i pod kim sposobił się w sztuce nie jest wiadomo” pisze autor pierwszego polskiego słownika artystów², lecz talent artystyczny musiał być w rodzinie wysoko ceniony, skoro Franciszek, syn Łukasza, „z rodu artystów pochodzący uczuł w sobie wcześniej do malarstwa powołanie, a 17-letni młodzieniec ucząc się pod Czechowiczem, dał już zdatności dowody”³. W 1763 r. 18-letni malarz (ur. w 1745 r. w Warszawie) wyjechał na dalszą naukę do Rzymu, do sławnej w owym czasie Akademii św. Łukasza. Już w drugim roku nauki uzyskał pierwszą nagrodę dystansując swych rywali, zaś „odgłos takiego postępu doszedłszy do Stanisława Augusta zjednał mu królewskie zachęcenie i dary”⁴. W 1784 r. Franciszek



Fot. 1. AN, *Scena batalistyczna*,
pł. ol., 83,5 x 110, nr inw. 1649



Fot. 2. AN, *Scena batalistyczna*,
pł. ol., 84 x 110, nr inw. 1650

powrócił do Warszawy, by w następnym roku wyjechać do Wilna. Wkrótce potem mianowany został profesorem rysunku i malarstwa na Uniwersytecie Wileńskim.

Franciszek Smuglewicz stał się założycielem tzw. szkoły wileńskiej i — jak barwnie pisze Rastawiecki — „lubo zaiste do rzędu najpierwszych mistrzów sztuki podwyższonym być nie może, zajmuje w niej przecie znamienity stopień”⁵. Twórca „szkoły wileńskiej” zmarł w Wilnie w 1807 r.

Franciszek Smuglewicz jest autorem obrazów o tematyce mitologicznej i biblijnej, malował też sceny rodzajowe, lecz przede wszystkim był pierwszym narodowym malarzem historycznym, autorem m.in. „Obrony Trembowli” czy „Bitwy z Tatarami pod dowództwem hetmana Potockiego”, „wzięte przez któregoś Potockiego do dóbr w Galicji”⁶.

Starszy brat Franciszka, Antoni (1740-1810) był natomiast malarzem teatralnym, autorem scenografii m.in. do „Krakowiaków i górali”.

Kolejny przedstawiciel rodu to nieznan z imienia „C. Smuglewicz”, autor znanego Rastawieckiemu obrazu malowanego „farbami wodnymi”.

Ostatni wreszcie z synów Łukasza, Lucjan, to malarz, o którym wiemy, iż „po 1794 r. wywieziony z Warszawy do Łańcuta pracował niemało ku przyozdobieniu tamecznego pałacu”⁷.

Spośród pięciu przedstawicieli malarskiego rodu Smuglewiczów najbardziej znany jest Franciszek, najwięcej też mamy o nim informacji (Rastawiecki podaje wykaz 182 płócien malarza).

Obrazy ze zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku prezentują sceny bitewne⁸, a więc typ uprawiany przez Franciszka. W pierwszym z płócien (fot.1) centrum kompozycji zajmuje grupa 4 walczących jeźdźców, z których jeden jako nakrycie głowy nosi turban. W głębi z lewej mieści się fragment budowli obronnej z prostokątną basztą. Obraz nie jest sygnowany, lecz w prawym dolnym rogu nosi słabo czytelny napis „D 82” (1782?). Drugi z obrazów (fot.2) to scena bitewna z udziałem jeźdźców w półpancerzach, z martwym koniem i chorągwią w centrum. Z prawej w głębi obrazu znajduje się wieża

obronna zamku. Grupa walcząca usytuowana jest na pagórku, w tle zaś znajduje się szarobłękitny pejzaż górski i zarysy murów obronnych masta.

Obie kompozycje noszą raczej charakter barokowy niż klasycystyczny, są pełne dynamicznego ruchu i ekspresji. Płótna malowane są dość cienką warstwą farb na podobrazu o rzadkim splocie i czerwonej zaprawie. Barwy są zgaszone, łamane dodatkami ugrów i umbr⁹. Przedstawionych scen nie udało się zlokalizować w czasie, choć wiele elementów może wskazywać, że odnoszą się do wojen prowadzonych w początkach XVIII w. Jeśli zatem napis na jednym z płócien jest istotnie datą „1782”, to płótna mają charakter malarstwa historycznego. Obrazy takie rzeczywiście malował Franciszek Smuglewicz, lecz jego dzieła mają zdecydowanie bardziej klasycystyczny charakter (np. Portret rodziny Prozorów, Muzeum Narodowe w Warszawie). Przedstawiane przez artystę sceny to pewnego rodzaju teatr odtwarzany przez malarza. Aktorzy są co prawda starannie, lecz jednak upozowani, z wyszukаныmi niekiedy gestami; w porównaniu z tym płótna ze zbiorów Muzeum Wojska są pełne nieokiełznanego temperamentu i życia.

„Portret rodziny Prozorów”, bodaj najbardziej znane dzieło Franciszka Smuglewicza, powstałe w 1789 r. (a zatem w okresie zbliżonym do czasu powstania dwóch płócien ze zbiorów Muzeum Wojska) nosi też cechy swoistej klasycystycznej teatralizacji pozy i gestu. Jest przy tym dość twardo modelowany chłodnymi odcieniami barw. W porównaniu z tym dziełem batalistyczne obrazy ze zbiorów białostockiego Muzeum Wojska są malowane zupełnie odmiennie i nie mogą być — zdaniem piszącej te słowa — przypisane Franciszkowi Smuglewiczowi. Żadne dane nie pozwalają też przypisać autorstwa obrazów batalistycznych innemu przedstawicielowi rodu Smuglewiczów — materiał porównawczy jest zbyt skąpy. Oba opisywane płótna pochodzą najpewniej z XVIII w. lecz problem ich autorstwa pozostaje nadal otwarty.

PRZYPISY

1. Wszystkie dane biograficzne podano za Encyklopedyją Powszechną, Warszawa 1866, t. 23, s. 735-737 oraz E. Rastawieckim Słownik malarzów polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych..., Warszawa 1851, t. 2, s. 170-196.
2. ibidem, s. 170.
3. ibidem, s. 171 i n.
4. Encyklopedyja..., s. 736.
5. Rastawiecki, op. cit., s. 174.
6. ibidem, s. 182.
7. ibidem, s. 196.
8. (fot.1) Scena batalistyczna, pł. ol., 83,5 x 110, nr inw. 1649.
(fot.2) Scena batalistyczna, pł. ol., 84 x 110, nr inw. 1650.
9. Porównaj dokumentacja konserwatorska w archiwum Muzeum Wojska.

Joanna TOMALSKA

Białystok

Stanisław Biedrzycki — zapomniany malarz



Stanisław Biedrzycki. *Oficer i trębacz artylerii konnej*. 1808-1809

Jednym z nabytków Muzeum Wojska w Białymstoku w 1992 r. jest obraz namalowany przez mało znanego artystę — Stanisława Biedrzyckiego. Obraz ów przedstawia oficera i trębacza artylerii konnej z lat 1808-1809 i został wykonany farbami wodnymi (akwarelą i gwaszem) na papierze.¹

Centralną częścią kompozycji zajmują dwaj konni żołnierze z okresu Księstwa Warszawskiego tłem zaś jest płaski pejzaż. Na pierwszym planie umieszczono oficera siedzącego na kasztanowym koniu zwróconym w prawo. Żołnierz odziany jest w ciemnozieloną kurtkę z wylogami, kołnierzem i łapkami czarnymi oraz tegoż (ciemnozielonego) koloru spodnie z czerwono-

nyimi lampasami. Trębacz, również siedzący na koniu, przedstawiony został w głębi nieco z lewej poza postacią pierwszoplanową i widoczny jest tylko fragmentarycznie. Drugi z żołnierzy odziany jest w białą kurtkę mundurową i — podobnie jak oficer — nosi wysoką, ułańską czapkę.

Jakkolwiek w obrazie widoczna jest duża staranność w odtwarzaniu realiów historycznego kostiumu żołnierzy, autor nie ustrzegł się pewnych nieścisłości; dotyczy to np. kolorystyki spodni trębacza, które powinny być czerwone, są zielone lub też lampasa spodni oficera, który w oryginale był koloru czarnego.²

Obraz charakteryzuje dość zręczny, jakkolwiek nieco twardy sposób malowania i modelowania postaci, zdradzający malarza niezbyt chyba obytego z farbami wodnymi.

Stanisław Biedrzycki nie należy do znanych twórców, wiemy o nim jedynie, iż w 1926 r. uzyskał III nagrodę w konkursie Dyrekcji Monopoli Tytoniowego na etykiety do cygar. Być może jest on identyczny ze Stanisławem Biedrzyckim, który od 1912 r. studiował w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych³.

Te bardzo skąpe dane to niemal wszystko, co wiemy o artyście. Stanisław Biedrzycki był jednym z dość licznej plejady malarzy zajmujących się przedstawianiem historycznych kostiumów wojska polskiego, działającym w tym samym czasie co choćby przedstawiciele malarskiego rodu Kossaków, jednakże Wojciech i Jerzy Kossakowie byli nieporównanie bardziej znanymi malarzami. Mimo to Stanisław Biedrzycki zasługuje na przypomnienie jako jeszcze jeden twórca obrazów o tematyce historyczno-wojskowej.

PRZYPISY

1. St. Biedrzycki, Oficer i trębacz artylerii konnej 1808-1809, pap., akw., gwasz, 33, 3 x 29,5, sygn. „St. Biedrzycki 32”, nr inw. 3044.
2. Z. Żygulski jun., H. Wielecki, Polski mundur wojskowy, Kraków 1988, s. 66 i n.
3. Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających..., Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, t. I, s. 153.

Krzysztof FILIPOW

Białystok

Pierścienie pamiątkowe w zbiorach Muzeum Wojska (cz. 2)

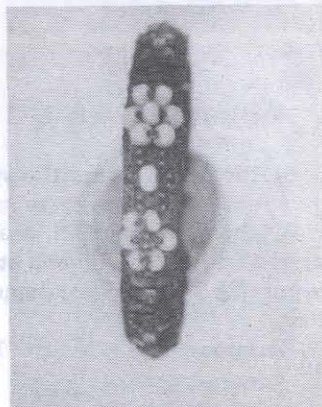
W zbiorach Muzeum Wojska obok zespołu pierścieni nagrodowych przyznawanych w armii polskiej znajduje się też zespół pierścieni patriotycznych i pamiątkowych. Niektóre z nich stanowią niezmiernie rzadkie okazy tzw. biżuterii patriotycznej masowo występujące w Polsce XIX w.

Syberia XIX w.

1. Pierścionek z włosów.

Pierścionek wykonany z włosa. Pleciony w kolorze czarnym z wplecionym koraliem w kształcie trzech kwiatów w różnych barwach: jasnoniebieskim, ciemnoniebieskim oraz liliowym. Wykonany przez zesłańca na Syberii po powstaniu styczniowym (?).

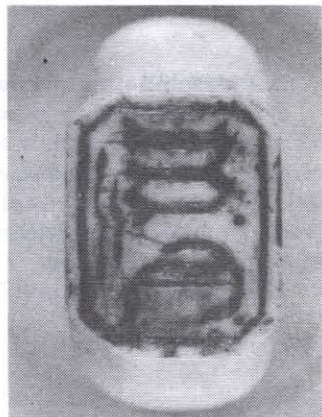
Dar W. Chrząszczewskiego w 1970 r. Nr inw. 289.



2. Pierścień z kości. II poł. XIX w.

Pierścień w kształcie owalnym w kolorze białym. Zewnętrzna strona pierścienia wypukła, zaś wewnętrzna szlifowana na płasko. W części centralnej prostokątna płytką z grawerunkiem przedstawiająca inicjały „M. C.” Wokół inicjałów wielokątna obwódka. Wykonana przez powstańca zesłanego na Syberię (?).

Dar W. Chrząszczewskiego w 1970 r. Nr inw. 287.



II Rzeczpospolita

3. Pierścień patriotyczny ok. 1918 r.

Pierścień wykonany w kształcie obrączki. Wokół wypukły napis: „Szczypiorno 1917-1918”. Srebro, uszkodzony.

Zakup w 1991 r. Nr inw. 2866.



Wojna 1939-1945

4. Pierścień pamiątkowy, 1939-1945 r.

Pierścień wykonany ze srebra w kształcie sygnetu. W centrum, w elipsie nałożony stylizowany orzeł. Po obu stronach „oczka” sygnetu liście dębu oplatające tarczkę z orłem.

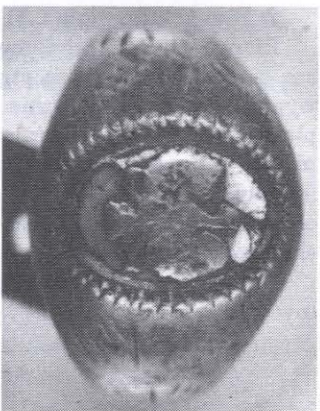
Zakup w 1979 r. Nr inw. 1356.



5. Pierścień pamiątkowy.

Pierścień wykonany ze srebra w kształcie sygnetu. W centrum, w elipsie nałożona tarczka w kolorze biało-czerwonym (emalia). Na niej srebrny, stylizowany orzeł. Wzdłuż obwodu pierścienia stylizowane, grawerowane liście dębu.

Zakup w 1979 r. Nr inw. 1371.



6. Pierścień pamiątkowy.

Pierścień wykonany ze srebra w kształcie sygnetu. W centrum orzeł wojskowy z napisem: „Jerusalem” na tarczy amazonek. Po obu stronach orła tłoczone krzyże jerozolimskie oraz dzielona data: „19”-„40”. Pierścień wykonywany masowo na Bliskim Wschodzie dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych.

Zakup w 1989 r. Nr inw. 2739.



7. Pierścień pamiątkowy.

Pierścień wykonany ze srebra w kształcie sygnetu. W centrum stylizowany orzeł na prostokątnej tarczy. Po bokach złożone nakładki w trójkątnym polu. Na nim monogram „ZSRR” i „C 7 M” (słabo czytelne). Wewnątrz znak próby srebra i zatarty napis: „IX 41!” i „... ka”. Sygnet wykonany ręcznie przez grawera dla żołnierzy Armii Polskiej w ZSRR.

Zakup w 1983 r. Nr inw. 1910.



Oleg Łatyszonek
Białystok

Dwa plakaty z lat 1917-1919 w zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku

W zbiorach Muzeum Wojska w Białymstoku znajdują się dwa interesujące plakaty, związane z polską działalnością wojskową w Rosji w latach 1917-1919, tym bardziej ciekawe, iż powstałe w dwóch przeciwnych ośrodkach — niepodległościowym i rewolucyjnym.

Wcześniejszy (choć do zbiorów Muzeum trafił później, bo w 1992 r.) dokumentuje działalność Związku Polaków Wojskowych.

Pierwszy Związek Polaków Wojskowych powstał 24 marca 1917 r. w Piotrogradzie. Na początku kwietnia podobne Związki były już zjawiskiem masowym na wszystkich frontach. Polacy-wojskowi dążyli do rozbudowy istniejącej już Dywizji Strzelców Polskich w korpus, a następnie w armię polską. Ponieważ rząd rosyjski nie podejmował odpowiednich kroków, zwołano zjazdy na poszczególnych frontach i w okręgach, które miały się wypowiedzieć



Fot. 2. Plakat Zachodniej Dywizji Strzelców. Nr inw. D/878

dzień w sprawie tworzenia Wojska Polskiego. Zjazd frontu północnego obradował w dniach 10-16 kwietnia w Rzeżycy, zaś zjazd frontu zachodniego w dniach 29 kwietnia – 4 maja 1917 r. w Mińsku. 14 czerwca 1917 r. zebrało się w Piotrogradzie 384 delegatów poszczególnych Związków Wojskowych Polaków, Dywizji Strzelców Polskich i pułku ułanów (krehowieckich) na I Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków, w celu wypowiedzenia się w sprawie formowania Polskiej Siły Zbrojnej i rozpatrzenia sposobów pracy w Związkach. Całość pracy nad formowaniem Wojska Polskiego Zjazd przekazał w ręce Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego (w skr. Naczpól) z prezesem chor. W. Raczkiewiczem na czele.

W grudniu 1917 r. zebrał się w Mińsku zjazd delegatów Związków Polaków Wojskowych frontów: północnego, zachodniego, południowo-zachod-



Fot. 1. Plakat Zjazdu Polaków Wojskowych Frontu Północnego w Pskowie. Nr inw. D/1211.

nego i rumuńskiego, który pod koniec stycznia 1918 r. wydał odezwę, zwołującą II Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków na dzień 5 czerwca w Kijowie. Zjazd ten jednak nie odbył się z powodu rozpoczęcia walk z bolszewikami.

Znajdujący się w zbiorach Muzeum plakat zawiadamia o rozpoczęciu Zjazdu Polaków Wojskowych frontu północnego 29 listopada (st. st) w Pskowie. W ogólnej literaturze przedmiotu nie ma żadnych wzmianek o tym zjeździe, można jednak przypuszczać, że był to fragment kampanii poprzedzającej wspomniany zjazd w Mińsku.

Plakat, wym. 74x90,5 cm, drukowany na białym papierze, przedstawia obramowany na czarno prostokąt, podzielony po przekątnej z prawego górnego rogu do lewego dolnego na białe i czerwone pole. W lewym górnym rogu znajduje się stylizowany biały orzeł w koronie, na czerwonej tarczy. Treść ogłoszenia podana w języku polskim, czarnym drukiem, technicznie niezbyt doskonałym.

Drugi z plakatów, który do zbiorów Muzeum trafił w 1989 r., dokumentuje działalność rewolucyjnego skrzydła w polskim ruchu wojskowym w Rosji a ściślej — Zachodniej Dywizji Strzelców.

Przedstawiciele polskiej lewicy rewolucyjnej zaznaczyli swoją obecność już na I Ogólnym Zjeździe Wojskowych Polaków w Piotrogradzie.

Grupa lewicowa opuściła Zjazd, wybierając własny Komitet Główny Zjazdu, który ogłosił odezwę przeciwko formowaniu Polskiej Siły Zbrojnej. Tym niemniej, polscy rewolucjoniści także zaczęli tworzyć własne jednostki wojskowe.

Latem 1918 r. przystąpiono do formowania Zachodniej Dywizji Strzelców, do której mieli być przyjmowani ochotnicy urodzeni na terenie Królestwa Polskiego i Litwy (Białorusi) oraz Polacy z Rosji. Chociaż Dywizja miała charakter terytorialny, nie narodowościowy, to jednak element polski odgrywał w niej główną rolę. We wrześniu 1918 r. wprowadzono do umundurowania Dywizji maciejówkę. Strzelcy mieli nosić maciejówkę z czarnego sukna z malinowym otokiem, artylerzyści czarne z czerwonym otokiem, zwiadowcy koloru ochronnego, kawalerzyści granatowe z żółtym otokiem i wypustkami przy mundurze.

W styczniu 1919 r. sztab Dywizji przeniósł się do Mińska. Przy Radzie Wojskowo-Rewolucyjnej Dywizji powołano Wydział Werbunkowy, który miał instruować biura werbunkowe, tworzone przez terenowe grupy polskich komunistów, i zaopatrywać się w literaturę propagandową — odezwy, plakaty, pisma (gł. „Młot”) i broszury. Szefem Wydziału mianowano R. Muklewicza, byłego działacza PPS-Lewicy.

Ów Wydział Werbunkowy wydał najprawdopodobniej także i plakat, znajdujący się w zbiorach Muzeum.

Górna część plakatu (wym. 65,5x43 cm) przedstawia strzelca i dowódcę Zachodniej Dywizji Strzelców w charakterystycznych mundurach, w maciejówkach z czerwonym (właściwie powinien być malinowy) otokiem i białym orzełkiem bez korony. Za nimi, na zielonym tle, znajduje się, umieszczona na stosie czaszek i puszczeli, szaro-zielona ośmiornica w kapeluszu „wuja Sama”, tocząca z pyska czerwoną krew, trzymająca w maczkach dwa czerwone sztandary z białym orłem w koronie.

W dolnej części plakatu, wydanego w imieniu Zachodniej Dywizji Strzelców, znajduje się odezwa pt.: „Komu służysz, żołnierzu spod znaku Orła Białego?”, wzywająca do przechodzenia na stronę Armii Czerwonej. Plakat sygnowany jest nazwiskiem Winier, alfabetem rosyjskim.

Oba przedstawione plakaty trafiły do zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku z terenów byłego ZSRR. Pozwala to żywić nadzieję, że w ten sam sposób trafi do nich jeszcze niejeden rarytas.

LITERATURA

H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914-1920*, Warszawa 1921.

W. Najdus, *Lewica polska w Kraju Rad 1918-1920*, Warszawa 1971.

Anatol WAP

Białystok

Proporczyk Henryka Lipkowskiego z Powstania Listopadowego¹

Henryk Lipkowski urodził się w 1801 r. w rodzinie szlacheckiej na Podolu. Był właścicielem majątku Krasnosiółki i Piatyhor. Ożenił się z córką gen. Benedykta Kołyszki, Józefą, a po śmierci żony z jej siostrą Anielą. Po wybuchu Powstania Listopadowego uczestniczył w militarnym przygotowaniu insurekcji na Podolu. Jego majątek Krasnosiółki stał się miejscem koncentracji i organizacji oddziałów powstańczych z powiatu hajsyńskiego. Ogółem zebrało się tu około 700 powstańców. Henryk Lipkowski objął dowództwo szwadronu jazdy hajsyńskiej przemienionego później na 3 szwadron w korpusie gen. Kołyszki. Tu też zapewne uszyto proporczyk. 11 maja korpus ruszył przez Granów w kierunku Białej Cerkwi; 14 maja powstańców zaatakowała pod Daszowem kawaleria rosyjska pod dowództwem gen. Rotha. Po krótkiej walce powstańcy zostali rozproszeni. Właśnie w tej bitwie został ciężko ranny Henryk Lipkowski. W czasie walki proporczyk został zboczony krwią rannego. Po bitwie, ciężko ranny Lipkowski został przewieziony do Zamościa, gdzie po wyleczeniu zaciąga się do Legii Litewsko-Ruskiej. Bierze udział w obronie Zamościa. W czasie oblężenia twierdzy zamojskiej wielokrotnie wyróżnił się przy odpieraniu szturmów i wypadach na nieprzyjaciela, za co został odznaczony Orderem Wirtuti Militari. W czasie oblężenia został też zapewne wykonany napis na grzbiecie proporczyka „Henryk Lipkowski 1831 r. Zamość”.

Po kapitulacji Twierdzy Zamość 21 października 1831 r. Henryk Lipkowski powrócił do swego majątku, gdzie zmarł w 1871 roku. Po jego śmierci proporczyk wraz z innymi pamiątkami historycznymi przechowywany był w rodzinie Lipkowskich. Prawnuk Lipkowskiego, gen. bryg. Zygmunt Podhorski pisał w swoich pamiętnikach „Pamięć gen. Kołyszki i pradziada Henryka Lipkowskiego, uczestników powstania listopadowego inicjatorów detronizacji cara Mikołaja I, żyła żywo w opowiadaniach rodzinnych szczególnie kultywowana przez naszą babkę Katarzynę Lipkowską.

W Horodnicy gdzie mieszkała nasza babka [Katarzyna Lipkowska — przyp. aut.] zawsze dzieciom pokazywała różne pamiątki, jak rękawice i epolety gen. Kołyszki lub zboczony krwią proporczyk z lancy szwadronu pradziada Henryka Lipkowskiego z bitwy pod Daszowem”.

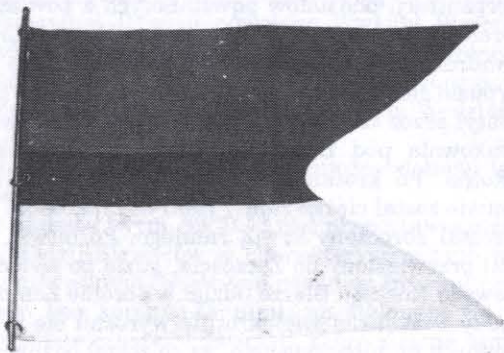
W 150 rocznicę powstania listopadowego pani Czesława Lipkowska ofiarowała tę cenną pamiątkę rodzinną do zbiorów Muzeum Wojska w Białymstoku.

PRZYPISY

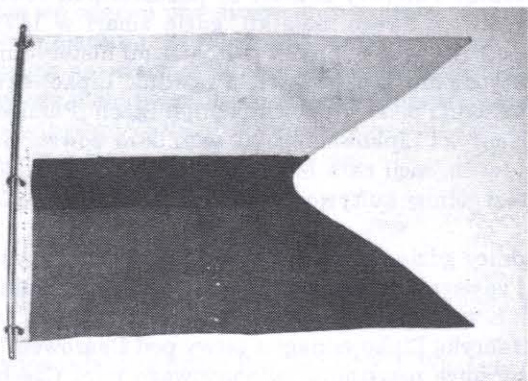
1. Opis proporczyka patrz Wap A. „Zbiory weksylologiczne w Muzeum Wojska w Białymstoku, [w:] „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska w Białymstoku” Białystok 1990, s. 212.

BIBLIOGRAFIA

- Gołyński A., Pamiętnik podolskiego powstańca 1830-1831, Warszawa 1979. Karta inwentarzowa nr 1667.
Powstanie Listopadowe 1830-1831, Warszawa 1990. Puzyrewski A. K., Wojna polsko-ruska 1831 r., Warszawa 1899.



Fot. 1. *Proporczyk Lipkowskiego. Strona główna.*



Fot. 2. *Proporczyk Lipkowskiego. Strona odwrotna.*



Barbara KUBIAK

Białystok

„Teki Historyczne” T. XIX

Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii.
Instytut Polski i Muzeum im. Sikorskiego.
Londyn 1988-1989, str. 358.

Tom XIX „Tek Historycznych” jest numerem specjalnym wydanym „...na 70-lecie odzyskania Niepodległości 1918-1988 i 50-lecie wybuchu Drugiej Wojny Światowej 1939-1989”. Zawiera szereg ciekawych rozpraw i artykułów, archiwa i materiały źródłowe, bibliograficzne, recenzje, nekrologia i kronikę.

W pierwszym artykule Stanisław Bóbr-Tylimgo wypowiedział szereg ciekawych uwag związanych z 70-leciem odzyskania niepodległości. Autor ze smutkiem stwierdza m. in., że kolejne pokolenia Polaków wyrastały w atmosferze i tradycji walki o niepodległość ojczyzny. Nie każdemu jednak pokoleniu Polaków było dane przeżyć radość odzyskania niepodległości Polski.

W cyklu „Portrety historyczne” Marian Kukiel zajmuje się carem Aleksandrem I i jego stosunkiem do sprawy polskiej. Autor przedstawia życie i działalność polityczną Aleksandra I ze szczególnym uwzględnieniem jego polityki wobec Polski i Polaków.

Szczególnie ciekawe są dwa artykuły Dawida Fajnhauza dotyczące Litwy w okresie powstania styczniowego. W pierwszym z nich autor opisuje wydarzenia na Litwie w okresie przedpowstaniowym w 1861 roku. Autor, stwierdza, że wypadki lutowe 1861 r. w Warszawie stały się na Litwie i

Białorusi początkiem szerokiego ruchu politycznego. Tak jak i w Królestwie w ruchu manifestacyjnym na Litwie brały udział różne warstwy społeczeństwa. Największy udział brał element miejski. Pomimo przeciwnych dążeń na gruncie wrogiego stosunku do caratu powstał na Litwie szeroki obóz wolnościowy.

Centrum manifestacji antyrządowych stanowiło Wilno. Ostry etap antyrządowych wystąpień zapoczątkowała manifestacja z 8 maja 1861 r. w kościele katedralnym w Wilnie, szybko rozlewając się po całym terenie Litwy (Kowno, Poniewież, Kiejdany). W kolejnej manifestacji 14 maja 1861 w Ostrej Bramie w Wilnie wzięło udział kilka tysięcy osób. Śpiewanie hymnów w Wilnie stało się powszechnym niemal zjawiskiem. W czerwcu manifestacje odbywały się niemal codziennie. Ruch manifestacyjny miał na pewno w dużym stopniu charakter spontaniczny. Jednakże nie ulega wątpliwości, że wiele manifestacji w Wilnie inspirowanych było przez koła spiskowe.

Istniało kilka ośrodków konspiracyjnych:

— władze rosyjskie posiadały informacje o udziale w manifestacjach Achillesa Bonoldi, jednego z twórców partii „czerwonych” w Wilnie.

— w Kownie organizatorami manifestacji byli lekarz Konrad Chmielewski i urzędnik Józef Demontowicz, późniejszy agent Rządu Narodowego w Szwecji

— czynny udział w manifestacjach brał Mikołajus Akelaitis (Mikołaj Akielwicz) powiązany z kołami konspiracyjnymi działającymi na Żmudzi

— w znacznym stopniu manifestacje były inspirowane przez młodzież akademicką

— znaczną rolę w organizowaniu manifestacji odgrywał kler katolicki (ośrodkiem działalności spiskowej był kościół św. Jana w Wilnie)

Wydarzeniem szczytowym, które okres manifestacji niejako zamyka były wypadki w Wilnie 6 sierpnia. Dokładny przebieg tej najliczniejszej i najostrzejszej w swej wymowie politycznej demonstracji na Litwie jest w literaturze mało znany, dlatego autor podjął próbę szczegółowego omówienia tego wystąpienia.

Demonstracja ta zakończyła się tragicznie. Nie da się chyba ustalić ile osób zginęło wówczas po szarży kozaków na manifestantów. Prawdopodobnie około 180 osób. Trudno teraz stwierdzić jakie tajne ośrodki brały udział w manifestacji. Nie wykluczone jednak, że biorący udział w manifestacji członkowie kół tajnych chcieli wykorzystać wzburzenie tłumu dla rozpoczęcia powstania.

Represje pomanifestacyjne przybierały różne formy: aresztowania, wyostanie się z miasta stało się niemożliwe, wszystkie rogatki zostały obsadzone przez wojsko, odebrano rybakom łodzie. 22 sierpnia generał-gubernator wileński ogłosił stan wojenny w Wilnie i powiecie wileńskim oraz większej części guberni kowieńskiej i grodzieńskiej. Ogłoszenie stanu wojennego spowodowało spadek ruchu manifestacyjnego. Jednakże je-

sienią Litwa znowu była świadkiem szeregu starć z policją na tle wtargnięcia tej ostatniej do kościołów. W końcu roku 1861 ruch manifestacyjny zanika zupełnie. Manifestacje na Litwie i Białorusi wykazały niebywałe zaangażowanie ludności w ruch antyrządowy. Przyczyniły się do wzmożonej działalności kół konspiracyjnych. Rozpadły się nadzieje części społeczeństwa na większe koncesje polityczne czy kulturowe ze strony rządu. Rozpoczął się nowy okres w życiu politycznym Litwy i Białorusi. Ruch antyrządowy zszedł do podziemia, stosując nowe metody walki politycznej.

W drugim natomiast artykule Dawid Fajnhauz omawia wydarzenia na Litwie u schyłku powstania styczniowego.

Okres szczytowych działań powstańczych przypada na Litwie, a w szczególności na Kowieńszczyźnie na wiosnę-jesień 1863 roku.

W okresie późniejszym zaczyna się stopniowy upadek powstania. Oficjalnie ustalone przez cara Aleksandra II terminy zakończenia powstania wyglądały następująco: gubernia wileńska 14.09.1863, gubernia kowieńska 22.12.1863, gubernia grodzieńska 29.10.1863, gubernia witebska i mohylewska 1.05.1863. Termin zakończenia powstania przyjęty dla Litwy został wyraźnie przyśpieszony. Był to manewr propagandowy rządu carskiego.

W większości prac współczesnych autorów poświęconych powstaniu styczniowemu na Litwie również panuje opinia, że działalność organizacji cywilnych i wojskowych, jak również walki zbrojne zakończyły się w końcu 1863 roku.

W swoim artykule Dawid Fajnhauz próbuje dokonać charakterystyki nieopracowanej w literaturze problematyki schyłkowego okresu powstania styczniowego na Litwie w oparciu o nowe materiały źródłowe.

Stwierdza, że zimą 1863/64 powstanie na Litwie znalazło się w bardzo ciężkiej sytuacji:

1. główne siły powstania zostały rozbite,
2. najwybitniejsi przywódcy zostali zabici lub ujęci przez władze carskie,
3. wygasły powstania w przyległych Inflantach, na Grodzieńszczyźnie i terenach wschodniej Białorusi,
4. aresztowania dotknęły kierownicze agendy powstania (aresztowanie Konstantego Kalinowskiego),
5. brak od końca 1863 stałej łączności z Rządem Narodowym,
6. szalał terror, brakowało ludzi do pracy w aparacie podziemnym,
7. utrata poparcia czynu powstańczego przez szerokie rzesze społeczeństwa.

W pierwszej połowie marca 1863 roku powstanie na Litwie zostało zakończone na skutek manifestu naczelnika Rządu Narodowego Traugutta. Trudno to stwierdzić z całą pewnością, gdyż Akt Traugutta nie zachował się w papierach Rządu Narodowego. Dokładna jego treść jest nieznana.

Prezes Wydziału Wykonawczego Litwy Józef Kalinowski na skutek aresztowania nie zdążył zawiadomić o decyzji Traugutta wszystkich członków Wydziału. Po jego aresztowaniu zaostrzone zostały do skrajności środki policyjne, które praktycznie uniemożliwiły działalność Wydziału Wykonawczego Litwy.

Po uwięzieniu Józefa Kalinowskiego faktyczne kierownictwo Wydziału objął „Rawicz” (postać głęboko zakonspirowana, mało znana historykom), który nie przyjął dymisji członków Wydziału, twierdząc, że nie powinni zaprzestać działalności bez zezwolenia Rządu Narodowego. W raporcie do Rządu Narodowego sugerował konieczność i możliwość dalszej walki powstańczej. „Rawicz” liczył głównie na przygotowaną na emigracji wyprawę wojenną na Litwę (wojska Długoskiego-Jabłonowskiego). Na wiosnę 1864 roku na skutek pogłosek o organizowanych za granicą wyprawach wojennych rozpoczęła się koncentracja oddziałów powstańczych. Najbardziej typowym rodzajem akcji bojowej stały się drobne napady na wojska nieprzyjacielskie. Najwięcej aktów zbrojnych miało miejsce na Kowieńszczyźnie, gdzie działało najwięcej oddziałów powstańczych (ok. 25). Kilka oddziałów zbrojnych działało też na Wileńszczyźnie.

Walki zbrojne na Litwie wiosną-latem 1864 nie przerodziły się jednak w szeroki zryw powstańczy. Nie były koordynowane. Oczekiwano na pomoc z zagranicy, ale ona nie nadeszła. Wyraźnej zmianie uległ też stopień poparcia udzielonego powstaniu przez poszczególne warstwy społeczne. Wskutek represji szerzyła się apatia, odwrót od powstania, przekonanie, że dalsza walka jest pozbawiona sensu głównie w środowisku ziemiańskim. Znacznie przerezedzona na skutek deportacji drobna szlachta wciąż stanowiła u schyłku powstania dość duże oparcie dla ruchu zbrojnego, gdyż ta warstwa słynna była z tradycji patriotycznej.

Uległ zmianie stosunek do powstania chłopów z dóbr prywatnych. W znacznym stopniu zaważyła tu polityka władz rosyjskich, mająca na celu neutralizację powstańczych dekretów uwłaszczeniowych. Ukaz carski z marca 1863 m. in. dawał chłopom na własność uprawiane przez nich grunta. Również represje religijne spowodowały odsunięcie się tych chłopów od powstania.

Przychylna działaniom zbrojnym 1864 była warstwa chłopów z dóbr rządowych. Chłopi ci nie zostali objęci reformą uwłaszczeniową z 1861.

Przychylny stosunek niektórych warstw ludności do walki zbrojnej nie mógł zaważyć na pogarszającej się wciąż sytuacji powstania. Między Wilnem a Warszawą istniały tylko sporadyczne kontakty. „Rawicz” nie znał sytuacji w Warszawie, gdy Rząd narodowy miał już bardzo mało do powiedzenia.

Zachowały się też tylko resztki powiązań ze środowiskiem podziemnym Rosji.

Ostateczna dyspozycja Rządu Narodowego dla „Rawicza” została wydana w sierpniu 1864 roku i nakazywała zawieszenie działań powstań-

czych na Litwie, zachowując jednak w dalszym ciągu organizację konspiracyjną. Od września 1864 urywają się wszelkie wiadomości o organizacji podziemnej na Litwie. Walki z jesieni 1864 roku były już jednak najczęściej bohaterstwem rozpacz.

Walki zbrojne na Litwie przetrwały organizację rewolucyjną, której działalność ustała już prawdopodobnie wczesną jesienią 1864 roku. W odróżnieniu od okresu kulminacyjnego walki zbrojnej, rok 1864 na Litwie oglądał już tylko jedno wielkie pasmo niepowodzeń i bezowocności wysiłków, rozpacz i rezygnację.

Z kolejnego artykułu Stanisława Bóbr-Tylingo możemy poznać politykę dyplomacji niemieckiej wobec Polski w latach 1918-1919. Natomiast w innym artykule ten sam autor stara się nam pokazać jakie były ugrupowania prawicowe dwudziestolecia międzywojennego w świetle badań krajowych.

Polska służba wywiadowcza ma swoją bogatą i ciekawą historię. Nie ulega wątpliwości, że jedną z najbardziej zasłużonych, a jednocześnie kontrowersyjnych postaci wywiadu niepodległej Polski był mjr Jan Żychoń. Z sylwetką i działalnością tej ciekawej postaci zapoznaje nas w swej rozprawie Andrzej Suchcitz.

O okolicznościach i przyczynach odejścia gen. Stanisława Sosabowskiego z 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej możemy dowiedzieć się z artykułu Jana J. Lorysa. Autor stawia sobie za cel przedstawienie w skrócie historycznych faktów, które doprowadziły do odejścia generała z Brygady Spadochronowej oraz dać odpowiedź na stawiane czasem pytanie: Czy to prawda, że gen. Sosabowski został karnie zwolniony? Przytaczane dokumenty i fakty historyczne dają stanowczą i jasną odpowiedź — nie. Nie było żadnych podstaw ku temu. Musiał odejść z Brygady na żądanie władz brytyjskich, dla których był niewygodny.

Bardzo ciekawy materiał dla historyków i etnografów dostarcza Wiesław Rybotycki w dwóch swoich artykułach o Polakach w granicach belgijskich, holenderskich, hiszpańskich, włoskich, czeskich, słowackich, białoruskich i litewskich, rosyjskich i ukraińskich.

Druga część Tek: „Archiwa i Materiały” pozwala nam poznać co zawierają Królewskie Archiwa w Hadze odnośnie powstania listopadowego. Możemy dowiedzieć się również jakie polonice znajdują się w archiwach belgijskich i niemieckich, nieznane dotychczas historykom polskim.

Źródła dokumentacyjne w polskich archiwach na Zachodzie dotyczące działalności polskiego wywiadu są skromne. M. in. w Instytucie Polskim i Muzeum im. Sikorskiego w Londynie w części archiwum Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza znajduje się archiwum pułkownika Stefana Mayera. Jego relacje stanowią pierwszorzędne źródło do poznania działalności wywiadowczej okresu niepodległości międzywojennej i do historii II wojny światowej.

Innym ciekawym źródłem do poznania działalności wywiadowczej jest testament wcześniej już wzmiankowanego mjr. Jana Żychońa.

Kolejnym interesującym źródłem historycznym jest relacja niezidentyfikowanego oficera rezerwy spisana w obozie jenieckim w Murnau przez mjr. Feliksa Libertę, a dotycząca Brygady KOP „Polesie” w obronie przeciw Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku.

Również ciekawym źródłem historycznym jest „Dziennik działań 70 Pułku Piechoty, 12 Pułku Strzelców Wielkopolskich i Grupy płk. Konkiewicza od 1.09.1939 do 19.09.1939” opartego na osobistych zapiskach płk. Alfreda Konkiewicza, zeznaniach oficerów z podległych oddziałów i pamięci autora. Dziennik opisuje dzieje 70 Pułku Piechoty będącego w składzie Armii „Poznań” został napisany po wojnie, w 1946 lub 1947 roku.

W trzeciej części Tek: „Bibliografia” Zdzisław Jagodziński podaje uzupełnienia do „Bibliografii prac i pism gen. Mariana Kukiela” zamieszczonej w „Tekach Historycznych” T. XVII 1978-1980 i Uzupełnienia (1) w T. XVII z 1985 roku.

W czwartej części Tek znajdujemy szereg recenzji ciekawych książek historycznych dotyczących Polski, a wydawanych zarówno w Polsce jak i na Zachodzie.

Część piąta najsmutniejsza zawiera wspomnienia zmarłych wybitnych historyków, członkach Polskiego Towarzystwa Historycznego na Obczyźnie, by wspomnieć ich zasługi i oddać hołd ich pamięci.

Na końcu dzięki kronice możemy zapoznać się z działalnością Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii za okres od listopada 1985 do czerwca 1989 roku.

Dorota MICHALUK

Białystok

Wystawy Muzeum Wojska w Białymstoku w 1992 roku

Działalność wystawnicza Muzeum Wojska w Białymstoku w 1992 r. objęła wystawy eksponowane w jego siedzibie przy ul. Kilińskiego 7, a także wystawy zaprezentowane w innych placówkach.

Do końca stycznia można było oglądać otwartą jeszcze jesienią 1991 r. wystawę: „Moją Ojczyzną jest Polska Podziemna” — z dziejów ZWZ-AK-WiN na Białostocczyźnie 1939-1947.” Wśród wielu cennych, po raz pierwszy prezentowanych eksponatów, znalazły się oryginalne dokumenty jednej z pierwszych konspiracyjnych organizacji na tym terenie Podlaskiego Batalionu Śmierci, rozkazy i instrukcje wydane przez długoletniego Komendanta Okręgu płk. Władysława Liniarskiego ps. „Mścisław”, dokumenty Wojskowego Sądu Specjalnego, zdjęcia oddziału Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszka”, Władysława Łukasika ps. „Młot”, Kazimierza Kamieńskiego ps. „Huzar”, broń, przedmioty osobistego użytku wykonane przez żołnierzy AK w łagrach syberyjskich.

Wystawa spotkała się z dużym zainteresowaniem zwiedzających w Białymstoku, a także i w innych placówkach, gdzie była pokazywana: w Muzeum Wojska w Bielsku Podlaskim (filia Muzeum Okręgowego w Białymstoku, luty-maj), w Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu (maj-czerwiec), w Muzeum Okręgowym w Łomży (wrzesień-październik).

Obchody Roku Historii Armii Krajowej kontynuowało Muzeum ekspozycją otwartą w końcu stycznia pt. „Galeria powstańców warszawskich Józefa Makowskiego”, ze zbiorów Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy. Złożyły się na nią akwarele i rysunki żołnierzy warszawskiej Armii Krajowej namalowane przez autora w obozie jenieckim Woldenbergu.

Duże zainteresowanie wzbudziła wystawa biograficzna poświęcona osobie nieco zapomnianego ppłk. Stanisława Nilskiego-Łapińskiego (1891-1922) — „bohatera rubieży polskich” rodem z Łap. Zebrano ciekawe dokumenty i fotografie dające świadectwo jego udziału w walkach o granicę i niepodległość II Rzeczypospolitej. Służbę wojskową rozpoczął w Krakowie w szeregach przyszłej I Brygady, z którą walczył nad Stochodem i Kostiuchnowką. W 1917 r. wstąpił do Szkoły Sztabu Generalnego w Warszawie, a po odmowie złożenia wymaganej przez Niemców przysięgi znalazł się w Beniaminowie. Właśnie tam namalował pokazywane na wystawie rysunki przedstawiające dzień powszedni i portrety internowanych. Z chwilą rozpoczęcia walk ukraińsko-polskich o Lwów Nilski-Łapiński objął

stanowisko szefa sztabu obrony miasta, a za swój udział w walkach odznaczony został Krzyżem Obrony Lwowa, do którego legitymację oznaczoną nr 2 oglądać można było na ekspozycji. Następnie wziął udział w powstaniu wielkopolskim, a już w kwietniu 1919 r. pełnił obowiązki oficera operacyjnego w Sztapie Naczelnego Wodza na froncie wileńskim. W 1920 r. Niłski walczył między innymi nad Berezyną i pod Warszawą. W sierpniu 1921 r. mianowany został d-cą 70 pułku piechoty i na tym stanowisku zmarł nagle w lutym następnego roku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Poznaniu, a w 1934 roku jego szczątki spoczęły na Cmentarzu Obrońców Lwowa. Niezwykłą aktywność tego przedwcześnie zmarłego oficera i jego wielkie zaangażowanie w obronie Państwa Polskiego pokazały zgromadzone pamiątki. Wśród nich znalazły się: dokumenty i podręczniki z lat nauki, oryginalne fotografie, osobiste notatki, paszport dyplomatyczny, dyplomy odznaczeń m. in. dyplom *Virtuti Militari*.

W maju obejrzeć można było pochodzące ze zbiorów własnych Muzeum akwarele Stanisława Jendrosza „Dawne Wojsko Polskie”. Główny temat prac autora — to ułani w barwach kolejnych pułków. Inne cykle przedstawiały walki 1920 r. i sceny bitewne namalowane w oparciu o literaturę piękną. Od czerwca do września prace Jendrosza zdobiły wnętrza Salonu Książki przy ul. Dąbrowskiego, a w listopadzie pokazywane były w Domu Kultury w Bielsku Podlaskim.

Mieszkańcy Białegostoku i turyści chętnie zwiedzali wystawę ikon ze zbiorów Muzeum Krajoznawczego w Brześciu prezentowanych w miesiącach letnich. Na ekspozycji pokazano ponadto sto ikon, wśród nich rzadko spotykany wizerunek św. Krzysztofa, menologion na miesiąc lipiec, przedstawienie cerkiewnego ikonostasu na jednej desce. Zaprezentowane zabytki datowane na XVIII-XIX w., w znacznej części pochodziły z kręgu staroobrzędowców, tych wyznawców prawosławia, którzy nie przyjęli reform patriarchy Nikona w XVII w.

Również w czerwcu nastąpiło otwarcie wystawy przygotowanej przez Muzeum Wojska w Muzeum Krajoznawczym w Brześciu. Aż do końca września prezentowano tam „Polskie ordery i odznaczenia”.

W lipcu w Sali Sławy Bojowej obejrzeć można było ekspozycję dokumentującą „Zbrodnie sowieckie na Kresach Wschodnich” VI-VIII 1941”² wrocławskiego oddziału Archiwum Wschodniego.

Kolejna wystawa pt. „Wojna oczami lekarza — akwarele Józefa Becka” pochodziła ze zbiorów Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie. Od połowy września do listopada oglądano malarski pamiętnik Henryka Becka profesora medycyny prowadzony od pierwszych wrześniowych dni 1939 r. Znalazły się tam wspomnienia z Brześcia nad Bugiem, Lwowa okupowanego przez Sowieców i Niemców. Rysunki prezentowały życie w Warszawie, gdzie Beckowi ukrywali się od 1942 r. aż do wybuchu Powstania. Wiele prac poświęcił Beck pamięci żołnierzy AK walczących w stolicy. Notował wydarzenia powojenne. Pozostałe po Becku akwarele to swoista

dokumentacja wojennych losów. Malarskie zapiski sporządzane nieraz na recepcie czy paskach papieru, przedstawiają przelotne obrazy zanotowane w pamięci, pojedyncze fakty i wydarzenia szczególnie ważne. Nie są jednak wiernym odbiciem rzeczywistości. Otaczającemu światu nadana została bowiem bardzo osobista interpretacja. Od połowy października cykl akwalel Becka „Wojna 1939 r. na Kresach Wschodnich” prezentowany jest w Salonie Książki przy ul. Dąbrowskiego.

Obchody miejskie Święta Niepodległości Muzeum Wojska uświetniło otwarciem wystawy poświęconej 10 pułkowi ułanów litewskich. Zgromadzone pamiątki (liczne fotografie, dokumenty i odznaczenia poszczególnych osób, rozkazy dzienne) zaprezentowały historię pułku, który przejął tradycję 10 pułku sformowanego na Litwie w okresie Powstania Listopadowego. Do cennych eksponatów należą: oryginalne fotografie i rozkazy z lat 1918-1920, zdjęcia przedstawiające życie codzienne w garnizonie, dyplomy i nagrody sportowe ułanów. Wiele miejsca poświęcono na ilustrację szlaku bojowego z września 1939 r. oraz działalności powojennej kół pułkowych założonych w 1939 r. w Londynie i w Białymstoku (oficjalnie zarejestrowane w 1992 r.). Ozdobą wystawy jest niewątpliwie mianatura sztandaru pułkowego, podkowy wykonane na egzamin dyplomowy na podkuwacza, mundury dywanów, odznaki pułkowe i oryginalna broń.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa „Wierni Bogu i Ojczyźnie” poświęcona kapelanom wojskowym okresu II Rzeczypospolitej prezentowana w tym roku poza granicami kraju. W styczniu pokazywana była w Muzeum Wojskowym im. Witolda Wielkiego w Kownie, a w lutym-marcu w Muzeum Historii Religii w Grodnie, gdzie zapoczątkowała obchody 600-lecia Fary Witoldowej.



Kazimierz LITWIEJKO

Białystok

Uwagi do artykułu Jerzego Kułaka „Powstanie Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na Białostocczyźnie (jesień 1944-jesień 1945)”

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem artykuł J. Kułaka o powstaniu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego na Białostocczyźnie w V „Zeszytach Naukowym Muzeum Wojska”. Artykuł ciekawy, oparty na solidnej bazie źródłowej. Niestety, autor nie ustrzegł się wielu błędów i nieścisłości. Ponieważ interesuję się dziejami XIII Okręgu Narodowych Sił Zbrojnych, znam większość wykorzystanych przez Jerzego Kułaka dokumentów. Stąd jestem zaskoczony tak dużą ilością błędów i to zasadniczych, zwłaszcza, że artykuł oparty jest prawie wyłącznie na dokumentach organizacji konspiracyjnych, a tylko w niewielkim stopniu na relacjach. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż pisany był w ogromnym pośpiechu, co tłumaczyłoby chyba wszystkie jego mankamenty.

Po raz pierwszy spotykam się z dziwną praktyką, iż autor omawiając zagadnienie powstania organizacji konspiracyjnej nie odniósł się nawet jednym zdaniem do dotychczasowego dorobku historyków piszących na ten temat. Temat dziejów NZW czy WiN był przecież w kręgu zainteresowań piszących o heroicznym okresie tzw. „władzy ludowej”. Można się z nimi nie zgadzać, ale powinno się ten dorobek ocenić. Jerzy Kułak tylko by na tym skorzystał, ponieważ niektórzy z autorów rozszyfrowali poprawnie większość kryptonimów z którymi on sobie nie radzi.

Zdaję sobie sprawę ze stopnia trudności z jakimi zetknę się każdy historyk, który po tylu latach usiłuje odtworzyć dzieje Obozu Narodowego w naszym regionie. Zakres czasowy artykułu obejmuje najbardziej zawiąklany okres w dziejach „narodówki” na tym terenie. Przebieg akcji scaleniowej oraz skomplikowane relacje między Armią Krajową a Narodowymi Siłami Zbrojnymi i wreszcie między NSZ i NOW jeszcze bardziej zacieśniają ten obraz. Wielka szkoda, iż autor nie usiłował nawet omówić sytuacji w obu organizacjach narodowych, tuż przed wyzwoleniem. Z treści artykułu nie można się zupełnie nic dowiedzieć na terenie jakich powiatów istniały. Brak nawet tak podstawowych informacji jak kryptonimy poszczególnych komend powiatowych NSZ i NOW. Ma się wrażenie, że autor zupełnie sobie nie radzi w gąszczu pseudonimów i kryptonimów. Miesza ze sobą pseudonimy dwóch kolejnych komendantów Okręgu Białostockiego NZW Mieczysława Grygorcewicza i Jana Szklarka. Ten ostatni występuje w artykule konsekwentnie jako Florian Lewicki (i pod tym nazwiskiem został skazany). Wygląda na to, że autor nie zna jego prawdziwego nazwiska. Mieczysław Grygorcewicz używał kolejno następujących pseudonimów:

- jako komendant Okręgu NOW Nowogródek — „Grzegorz”
- jako komendant Okręgu NOW Białystok — „Bohdan” i „Morski”
- jako komendant Okręgu NOW Białystok — „Miecz”
- jako komendant Obszaru NZW — „Ostromir”

Grygorcewicz wszystkie swoje rozkazy podpisywał „Bohdan” a nie „Bogdan”. Jan Szklarek natomiast używał pseudonimów: „Lis”, „Roja” i „Kotwicz”. Autor nie wie do kogo należały pseudonimy „Lis” i „Miecz”. Na s. 130 autor napisał, że „Lis” to inny pseudonim „Bogdana”. Pseudonim „Miecz” raz przypisuje Grygorcewiczowi (s. 134), a innym razem Lewickiemu (czyli Szklarkowi) s. 133-134. Natomiast na s. 134 ten sam pseudonim noszą jednocześnie i komendant Okręgu Białystok NZW i komendant Obszaru NZW, a autor nie stara się nawet tego wyjaśnić. W rzeczywistości Mieczysław Grygorcewicz nigdy nie używał pseudonimu „Lis”, a Florian Lewicki (Jan Szklarek) pseudonimu „Miecz”.

Na s. 133 autor w długim wywodzie ustala nazwisko pierwszego komendanta głównego NZW, a jednocześnie jest bezzadny gdy chodzi o pierwszego komendanta okręgu, którego powstanie opisuje. Pierwszym komendantem był dotychczasowy komendant Okręgu Białostockiego NOW Mieczysław Grygorcewicz, a nie Jan Szklarek. Jan Szklarek nie był też w tym czasie majorem. Do stopnia majora został awansowany dopiero 7 VII 1945 r. Według Jerzego Kułaka Grygorcewicz w kwietniu 1945 r. został mianowany komendantem Obszaru NZW krypt. „Narew”. Rzeczywiście nim został, ale dopiero we wrześniu tegoż roku. Kolejny komendant Okręgu NZW Jan Szklarek „Lis”-„Roja”-„Kotwicz” (ale nie „Kotowicz” — patrz s. 133) objął swoją funkcję dopiero 1 IX 1945 r. Jerzy Kułak pisząc o pierwszym komendancie Okręgu NZW powołuje się na rozkaz Nr 1624 z

7 VI 1945 r. podpisany przez „Mieczą”. Warto przytoczyć fragment tego rozkazu:

„Rozkazem Komendanta Głównego N.Z.W. płk. Lesińskiego dnia 1 IV 1945 r. zostałem mianowany Komendantem Okręgu »Chrobry«.

Z dniem dzisiejszym obejmuję obowiązki komendanta Okręgu N.Z.W. »Chrobry« i rozkazuję Komendantom i Inspektorom pow. zwracać się drogą ustaloną tylko do mnie w sprawach organizacyjnych i wojskowych.

Dotychczasowy Komendant Okręgu Morski otrzymał przydział do Komendy Głównej N.Z.W. »Wisła«.

Jerzy Kułak po prostu źle interpretuje ten dokument. Nie ma w nim mowy o tym by „Morski” został komendantem Obszaru. Natomiast jest mowa o przeniesieniu do Komendy Głównej, co też nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości chodziło tylko o zmianę pseudonimu — „Morski” chciał w ten sposób odwrócić uwagę NKWD od swojej osoby. Był przecież aresztowany i władze bezpieczeństwa znały jego pseudonim i funkcję w NOW. Ponieważ udało mu się wydostać przy pomocy żołnierzy NOW z rąk NKWD, zacierał za sobą ślady. W podobny sposób postępowali również inni członkowie podziemia. Dla przykładu komendant Obwodu AKO Franciszek Potyrała ps. „Oracz”, we wrześniu 1945 r. zmienia pseudonim na „Pokrzywa”, ale w rozkazie z 25 IX 1945 r. pisze, że dotychczasowy komendant Obwodu „Oracz” został odwołany, a mianowano na to stanowisko „Pokrzywę”.

Białostocki Okręg NZW powstał przez podporządkowanie się Okręgu NOW „Cyryl” Komendzie Głównej NZW. Podstawą NZW na tym terenie była siatka NOW, do której włączone zostały kolejno poszczególne powiaty XIII Okręgu NSZ, które na początku 1945 r. zostały przemianowane na Okręg X. Datą graniczną może być 7 IV 45 r. — data pierwszego rozkazu „Mieczą” jako komendanta Okręgu NZW.

Okręgowi „Cyryl” podporządkował się Komendant Główny NZW jednak nieco wcześniej, gdyż już 16 III 1945 r. „Bohdan” wysłał do Komendy Głównej NZW pismo, w którym zdaje sprawozdanie z działalności propagandowej na terenie Okręgu „Cyryl”. A więc dla organizacji NOW było to tylko przemianowanie, gdyż struktura organizacyjna nie uległa zmianie. Widać to nawet w numeracji rozkazów Komendy Okręgu Białystok NZW.

Na s. 133 Jerzy Kułak pisze, iż w skład Obszaru I NZW wchodził m.in. Okręg NZW Olsztyn. Trudno jednak uwierzyć, by istniał już na początku 1945 r. Przecież tereny Prus Wschodnich dopiero zostały wyzwolone. Najpierw musiało nastąpić zasiedlenie tych terenów przez ludność polską, a dopiero później mogła się tu wytworzyć siatka organizacji podziemnych. Musiał upłynąć dłuższy czas, by było to możliwe.

Opisując powstanie poszczególnych komend powiatowych autor również popełnia masę istotnych błędów. Wypisuje potworne brednie, ponieważ nie zna kryptonimów komend powiatowych.

Na s. 135 autor podaje: „15 VII 1945 r. dokonano scalenia KP NOW »Sokół« i KP NSZ XIII/6 (krypt. pow. Sokółka) w jedną KP NZW krypt. »Banan«. Jej pierwszym Kdtem został »Bajan«”.

Siatka NOW na terenie powiatu sokólskiego nie istniała, Komenda Powiatu „Sokół” przez cały okres okupacji była w stadium organizacyjnym. Poza wyznaczonym komendantem Powiatu nic więcej nie istniało, ani nie było komendy powiatowej, ani siatki w terenie.

NZW powstało więc dopiero gdy do tej organizacji w wyniku swobodnego zamachu stanu z-cy komendanta Powiatu XIII/6 NSZ Witolda Lecha ps. „Jabłoński” przyłączyło się NSZ. Natomiast „Banan” to kryptonim komendy miasta Białystok NZW. Nawet gdyby istniała na terenie tego powiatu NOW jest rzeczą niepojętą, w jaki sposób ze scalenia NSZ i NOW miałyby powstać komenda miasta Białystok. Pierwszym komendantem K.P. NZW „Sokół” został Witold Lech — „Jabłoński”; wiedziały o tym autor gdyby tylko przeczytał ten dokument — na który się powołuje — do końca. „Bajan” (Wacław Zawadzki) był kolejnym komendantem powiatu po aresztowaniu „Jabłońskiego”. Natomiast pierwszym komendantem K.P. „Banan” został Stanisław Mackiewicz ps. „Stachicz”, b. szef kancelarii XIII Okręgu NSZ.

Również powstanie Komendy Powiatu „Bałtyk” kwituje Jerzy Kułak tylko jednym zdaniem stwierdzając, że pierwszym komendantem został Emilian Rybłowicz ps. „Rawa” (s. 135). „Rawa” był w czasie okupacji dowódcą kompanii NSZ. Autor nie podaje genezy powstania NZW w tym powiecie. A sytuacja na tym terenie była bardzo skomplikowana. Jesienią 1942 r. Powiat NOW „Białek” (miasto i powiat Białystok) przeszedł do NSZ. Po połączeniu się z siatką Konfederacji Zbrojnej, która na tym terenie miała duże wpływy, powstała Komenda Powiatu XIII/7p i Komenda Powiatu XIII/7m (Białystok-powiat i Białystok-miasto). Jesienią 1944 r. byli żołnierze K. P. „Białek” powracają w szeregi NOW. W NSZ pozostają kompanie wywodzące się z Konfederacji Zbrojnej, dlatego też scalone z AK zostały tylko trzy kompanie NSZ (s. 132) podczas gdy Powiat XIII/7p podzielony był na 7 batalionów po 3 kompanie każdy. Resztę kompanii, które straciły kontakt z Komendą Powiatu scali z NZW dopiero „Rawa”, który zostanie aresztowany w momencie nawiązywania kontaktów z kompaniami w rejonie Suraza i Turośni Kościelnej.

Podobna sytuacja była na terenie Powiatu XIII/1 NSZ — Bielsk Podlaski. Tu również jesienią 1944 r. do NOW przeszli z NSZ wybitni działacze tej organizacji: Włodzimierz Awramienko ps. „Brat” (w NZW „Dunajewski”), Zbigniew Zalewski ps. „Drzymała” (w NZW „Orłowski”) i Jan Eljasz ps. „Gromlik” (w NOW-NZW „Gryf”, „Jabłoński”). „Gryf” został komendantem powiatu „Biały” NOW, a następnie „Burza” NZW, gdyż dotychczasowy komendant Bolesław Skaradziński ps. „Sterna” został aresztowany przez NKWD. Podstawą NZW była jednak na tym terenie siatka NOW. Powiat NSZ krypt. „Żubr” będzie istniał jeszcze do jesieni 1945 r.

Na terenie powiatu Wysokie Mazowieckie sytuacja przedstawia się w okresie okupacji w sposób następujący. Istniały silne organizacje NSZ XIII/8 i NOW krypt. „Tomasz”. Z tym, że NSZ opanowało północną część powiatu, a NOW południową. W rejonie Tykocina i Kobyлина nie było w ogóle NSZ, a w rejonie Czyżewa — NOW. Komenda Powiatu NOW „Tomasz” przeszła do NZW płynnie wraz z całym Okręgiem NOW, kompanie NSZ dopiero po swoistym zamachu Feliksa Łuniewskiego ps. „Żbik”. Powtórzyła się tutaj sytuacja Komendy Powiatu NSZ Sokółka. W obu przypadkach autorami usunięcia komendanta powiatu byli jego zastępcy. W Sokółce usunięty został Janusz Kamiński ps. „Głaz”, a w Wysokiem Mazowieckiem Stefan Kwaśniewski ps. „Kruk”. Ten ostatni był dla czołowych działaczy K.P. XIII/8 zupełnie nieznany ponieważ w czasie okupacji pełnił podrzędną funkcję na terenie Powiatu Bielsk Podlaski. Stefan Siennicki ps. „Wilk”, pełnił o wiele wyższą funkcję niż podaje Jerzy Kułak. Był on jednocześnie inspektorem Obwodu NSZ (odpowiednik Inspektoratu Rejonowego w AK) i zastępcą kwatermistrza Okręgu. W skład Obwodu dowodzonego przez „Wilka” wchodziły Komendy Powiatów: Bielsk Podlaski, Wysokie Mazowieckie, Ostrów Mazowiecka i miasto Białystok. W szeregi NZW „Wilk” włączyć się mógł tylko jako komendant obwodu, a nie powiatu. Nieporozumienie wynika stąd, iż to samo słowo znaczy w różnych organizacjach podziemnych zupełnie coś innego. Obwód w NSZ to inspektorat, w AK — to powiat, a w NOW rejon (kilka gmin). Stefan Siennicki nigdy nie pełnił więc funkcji Komendanta Powiatu XIII/8.

Prawie identyczna sytuacja zaistniała na terenie powiatu łomżyńskiego. We wrześniu 1943 r. nastąpił rozłam, część północna wraz z komendantem powiatu NOW krypt. „Łukasz” Antonim Kozłowskim ps. „Biały” przeszła do NSZ. Na terenie części południowej siatka tej organizacji dochowała wierności Komendzie Okręgu „Cyryl”. Komenda Powiatu NOW „Łukasz” po przejściu do NZW otrzymała kryptonim „Zaporoże”. Natomiast gdy do NZW przeszła Komenda Powiatu NSZ XIII/9, otrzymała krypt. „Łaba”. A więc krypt. „Zaporoże” oznacza żołnierzy NZW wywodzących się z K.P. NOW „Łukasz”, a krypt. „Łaba” oznacza żołnierzy wywodzących się z NSZ XIII/9. W listopadzie 1945 r. scalono obie komendy powiatów i zjednoczony w ten sposób powiat łomżyński otrzymał krypt. „Łaba”. Wg Jerzego Kułaka „Zaporoże” to kryptonim Powiatu Ostrów Mazowiecka NZW (s. 134), co nie przeszkadza mu w napisaniu na następnej s. 135, że kryptonimem tego powiatu jest „Olkusz”. Jeśli więc do powiatu „Łaba” przyłączony zostanie inny powiat, to nie chodzi o scalanie, a po prostu o połączenie powiatów. W rzeczywistości przez pewien okres były połączone ze sobą nie powiaty Łomża i Ostrów Mazowiecka, a Ostrołęka i Ostrów Mazowiecka. Istniała wówczas jedna Komenda Powiatu „Olkusz”, „Orawa”.

Z atykułu Kułaka nie wynika jednoznacznie, kto był komendantem Powiatu XIII/9 NSZ „Grot” (s. 134) czy „Młot” (s. 135). Zupełną bzdurą jest pisanie o scalaniu ze sobą K.P. „Orawa” (Ostrołęka) i XIII/9 NSZ (Łomża).

Autor nie wie chyba, że siatka organizacyjna Komendy Powiatu NSZ nie musiała się pokrywać z przedwojennymi granicami powiatów. Np. na terenie pow. sokólskiego — w skład K.P. XIII/6 wchodziły jeszcze dwie gminy z sąsiednich powiatów białostockiego i grodzieńskiego. Podobna sytuacja miała miejsce na terenie pow. łomżyńskiego. W skład K.P. XIII/9 NSZ wchodziło POWE, które swoim zasięgiem obejmowało część pow. ostrołęckiego. W tym wypadku nie ma mowy o połączeniu Powiatów Łomża i Ostrołęka, a chodzi tylko o przekazanie Komendzie Powiatu „Orawa” tych kompanii NSZ, które dotychczas wchodziły w skład K.P. XIII/9.

A oto ważniejsze spośród innych popełnionych przez autora artykułu błędów:

s. 129 Józef Przybyszewski nie był przedwojennym sekretarzem Zarządu SN w Białymstoku. Był wybitnym działaczem Zarządu Okręgu SN w Łomży, a tuż przed wojną wchodził w skład Zarządu Okręgu SN Warszawa Ziemska.

s. 132 „Maryl” to Wacław Rutkowski, a „Dany” Stanisław Kuryłowicz, są to dwie różne osoby. Jerzy Kułak oba pseudonimy przypisuje S. Kuryłowiczowi.

s. 136. W momencie aresztowania, mjr Jan Szklarek ps. „Kotwicz” nie pełnił już funkcji komendanta Okręgu NZW Białystok. Nieco wcześniej za popełnione nadużycia został usunięty przez komendanta Obszaru Mariana Kamińskiego ps. „Rawicz”. Odprawie, na której odbył się sąd nad „Kotwiczem” przewodniczył sam „Rawicz”. Po odprawie zaginął. Prawdopodobnie został zastrzelony z rozkazu „Kotwicza”. Ten ostatni od tej pory zaczął się ukrywać i przed władzami bezpieczeństwa, jak również przed mianowanym przez „Rawicza” nowym komendantem Okręgu plk. „Błękitem” — Władysławem Żwańskim.

s. 135. Również Stanisław Lenczewski ps. „Trzask” w momencie śmierci w walce z grupą operacyjną UBP nie pełnił już funkcji komendanta Powiatu Wysokie Mazowieckie.

s. 129. Roman Jastrzębski ps. „Ślepowron” pełnił, co prawda funkcję komendanta Powiatu XIII/1 NSZ — Bielsk Podlaski, ale od 10 IV 1944 r. był również zastępcą szefa sztabu Okręgu XIII. W momencie, gdy stanął na czele Komendy Okręgu nie był już zwykłym dowódcą terenowym a członkiem Komendy Okręgu.

s. 130. Zupełnie niezrozumiały jest zwrot, iż jesienią 1944 r. NOW „stopniowo wycofywał swe oddziały z AK”. NOW nigdy nie scalilo się z AK na terenie Okręgu Białostockiego do końca. Scalanie polegało tylko na tym, że NOW otrzymało dotację z kasy Komendy Okręgu AK oraz na fakcie, że oficerowie AK wchodziłi w skład komisji egzaminacyjnych szkół podoficerskich i podchorążych. Kontakty utrzymywano na szczeblu Komendy Okręgu i niektórych komend powiatowych. Natomiast zorganizowanych przez siebie jednostek wojskowych NOW nigdy do AK nie przekazało. Trudno jest więc mówić o wycofaniu oddziałów z AK i to w dodatku stopniowym.

s. 131. NKWD nie rozpracowało punktów kontaktowych NSZ w Białymstoku. Urządziło kocioł w punkcie Komendy Okręgu w Bacieczkach, gdzie odbywały się odprawy. W kocioł wpadli prawie wszyscy członkowie Komendy Okręgu i niektórzy komendanci powiatów np. Franciszek Jurzykowski ps. „Zbyszek Czarnycki” komendant Powiatu XIII/6 czy Antoni Borzym ps. „Zemsta Braclawski” komendant miasta. Punkty kontaktowe K.O. XIII nie zostały rozpracowane.

s. 129. Omawiając sytuację w XIII Okręgu NSZ autor pisze, że przyczyną powstania drugiej komendy Okręgu NSZ („Ślepowrona” — Romana Jastrzębskiego) był fakt, iż komendy powiatów, które znalazły się po drugiej stronie frontu nie miały kontaktu z komendą „Kaliny” (Wacława Nestorowicza). Autor w tym wypadku idzie za opinią wszystkich dotychczasowych autorów piszących o powojennych losach NSZ. Tymczasem w sytuacji gdy po obu stronach frontu koncentrowane były ogromne masy wojska działalność konspiracyjna była i tak sparaliżowana, tworzenie nowej Komendy Okręgu nie było więc tak znowu konieczne. Wacława Nestorowicza zatwierdził na stanowisku Komendanta Okręgu XIII w maju 1944 r. płk Albin Rak ps. „Lesiński”, ponieważ „Kalina” wraz z braćmi Kozłowski opowiedział się po stronie NSZ-NOW. Natomiast reszta członków Komendy Okręgu XIII (szef organizacji „Marek”, szef wywiadu „Kamień”, kwatermistrz „Dłużyc”, szef propagandy „Kmicic” i inni) opowiedzieli się po stronie dotychczasowego komendanta Okręgu XIII, a teraz, już pod ps. „Kmicic”, dowódcy NSZ płk. Stanisława Nakoniecznikoffa. Tak więc Komenda Okręgu Romana Jastrzębskiego ps „Mściślawski” stała po stronie NSZ-ZJ. Roman Jastrzębski oprócz ps. „Ślepowron”, „Mściślawski” używał również pseudonimu „Antoni”.

Myślę, że autor za wcześnie pokusił się o syntezę. Powinien najpierw poznać losy poszczególnych komend terenowych NSZ i NOW. Dopiero wtedy mógłby swobodnie poruszać się w skomplikowanej sytuacji. Po drugiej stronie autor nie umiał wykorzystać bogatej przecież bazy źródłowej. Niektóre dokumenty źle zinterpretował, innych nie przeczytał do końca. Stąd ta zadziwiająca ilość błędów w niewielkim przecież artykule. Nie mam zamiaru zrażać sympatycznego skądinąd dziennikarza do zajmowania się dziejami NZW, jednak powinien zadbać by to, co pisze było solidnie opracowane i zawierało mniej błędów rzeczowych.

ZAŁĄCZNIKI

Zestawienie kryptonimów organizacji narodowych:

Komendy Okręgu:

Narodowe Siły Zbrojne; „XIII”, „X”

Narodowa Organizacja Wojskowa: „Cyryl”

Narodowe Zjednoczenie Wojskowe: „Chrobry”, „XV”

Nazwa powiatu:	NSZ	NOW	NZW
Bielsk Podlaski	XIII/34 ¹ XIII/1	„Biały”	„Burza”
Wołkowysk	XIII/35 ² XIII/2	„Wołek”	—
Grodno	XIII/37 XIII/3	„Niemen”	—
Suwałki	XIII/40 XIII/4 ²	—	—
Augustów	XIII/38 XIII/5 ³	—	—
Sokółka	XIII/36 XIII/6	„Sokół”	„Sęp”, „Sokół”
Białystok-m	XIII/30 XIII/7m	„Białek” ⁴	„Banan”
Białystok pow.	XIII/31 XIII/7p	„Białek”	„Bałtyk”
Wysokie Maz.	XIII/33 ⁵ XIII/8	„Tomasz”	„Mazur”
Łomża	XIII/32 ⁵ XIII/9	„Łukasz”	„Zaporoże” ⁶ , „Łaba” ⁷ , „Podhale” ⁸
Grajewo	XIII/39 ³ XIII/10	?	„Orkan”
Ostrów Maz.	XIII/11 ⁹	„Orzeł”	„Olkusz” ¹⁰
Ostrołęka	?	?	„Orawa” ¹⁰

1. Kryptonimy przyjęte w NSZ ze Związku Jaszczurczego, które obowiązywały do wiosny 1943 r.
2. Nigdy nie zorganizowany, do końca okupacji był w stadium organizacji.
3. Istniała połączona komenda powiatów Augustów-Grajewo XIII/5-10.
4. W NOW miasto i powiat Białystok stanowiły jedną Komendę Powiatu krypt. „Białek”.
5. W Z. J. Wysokie Maz. i Łomża stanowiły jedną komendę powiatu XIII/32-33.
6. Kryptonim K.P. NZW, w skład którego wchodził żołnierze wywodzący się z K.P. NOW „Łukasz”
7. Kryptonim K.P. NZW, w skład którego wchodził żołnierze wywodzący się z K. P. NSZ XIII/9.
8. Komenda Powiatu „Podhale” powstała wiosną 1947 r. (12 III 47) z części powiatów łomżyńskiego, ostrowskiego i ostrołęckiego.
9. Powiat Ostrów Mazowiecka wchodził w skład II Okręgu NSZ, dopiero od IV 1944 r. znalazł się w składzie XIII Okr. NSZ.
10. Przez pewien okres czasu istniała połączona K.P.NZW „Olkusz”, „Orawa”.



Wydawnictwa Muzeum Wojska w Białymstoku

- Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodniej Polski, Białystok 1986
- Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska nr 1, Białystok 1988
- Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska nr 2, Białystok 1988
- Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska nr 3, Białystok 1989
- Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska nr 4, Białystok 1990
- Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska nr 5, Białystok 1991
- Drobną szlachta podlaska w XVI-XIX w. Materiały sympozjum w Hołnach Mejera, Białystok 1991
- J. Siemiński, Przyszliśmy żeby was wyzwolić. Wspomnienia z Grodna i Stanisławowa (1939-1944), Białystok 1992
- A. Dobroński, K. Filipow, „Dziesiątacy” z Białegostoku. 10 Pułk Ułanów Litewskich, Białystok 1992